



Bou-Arfa ● Saida
● Colomb-Béchar

Kronika kompanii byłych żołnierzy polskich w Afryce z lat 1941–1942



Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych
Papieski Instytut Studiów Kościelnych

Kronika kompanii byłych żołnierzy polskich w Afryce z lat 1941–1942

Opracowanie
Lidia Potykanowicz-Suda

Warszawa 2022

CIP – Biblioteka Narodowa
Kronika kompanii byłych żołnierzy polskich
w Afryce z lat 1941-1942 / opracowanie Lidia
Potykanowicz-Suda ; Naczelna Dyrekcja Archiwów
Państwowych, Papieski Instytut Studiów Kościelnych.
- Warszawa : Naczelna Dyrekcja Archiwów
Państwowych, 2022

RECENZENCI

prof. dr hab. Paweł Jaworski, prof. dr hab. Jacek Tebinka

REDAKTOR PROWADZĄCA

Katarzyna Górską

REDAKCJA I KOREKTA

Joanna Arvaniti

SKANY ILUSTRACJI

Lech Rynkiewicz SJ, Monika Szczepańska

PROJEKT TYPOGRAFICZNY, SKŁAD I ŁAMANIE, OPRAWOWANIE GRAFICZNE

Maria Kaliszczuk-Donaj | AMALKER sp. z o.o.

Fotografie pochodzą z zasobów *Kroniki*. Na okładce umieszczono zdjęcie grupy byłych
żołnierzy polskich na Saharze przed namiotami, listopad 1941, fot. st. strz. R. Benal

© Copyright by Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, Warszawa 2022

© Copyright by Papieski Instytut Studiów Kościelnych, Rzym 2022

ISBN

(wersja papierowa) 978-83-66739-53-6

(wersja EPUB) 978-83-66739-54-3

(wersja MOBI) 978-83-66739-56-7

(wersja PDF) 978-83-66739-55-0



ARCHIWA
PAŃSTWOWE

Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych
ul. Rakowiecka 2D, 02-517 Warszawa
www.archiwa.gov.pl



Pontificio Istituto di Studi Ecclesiastici
Piazza B. Cairoli 117, 00186 Roma, ITALIA
romapise@gmail.com

Od wydawców

Z wielką przyjemnością oddajemy w Państwa ręce niezwykle kronikę spisana przez plut. Józefa Łukawskiego, podoficera, który walczył m.in. w bitwie o Narwik w szeregach Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich sformowanej przez gen. Władysława Sikorskiego w 1940 r. Został odznaczony Krzyżem Walecznych i Medalem Wojska za odważną i zacięłą walkę przeciwko siłom niemieckim. Autor zostawił nam interesującą, a zarazem smutną historię ukazującą los zniewolonych żołnierzy we francuskich obozach internowania, mieszczących się w Afryce Północnej.

Opublikowanie kroniki było możliwe dzięki porozumieniu zawartemu pomiędzy Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych a Papieskim Instytutem Studiów Kościelnych w Rzymie. Współpracujemy od ponad 20 lat w ramach programu pomocy instytucjom polonijnym. Od blisko dwóch dekad sieć Archiwów Państwowych dzięki środkom finansowym przekazywanym przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego może wspierać polskie placówki działające poza granicami kraju, posiadające materiały stanowiące narodowy zasób archiwalny. Pomoc polega najczęściej na ewidencjonowaniu, opracowywaniu i digitalizacji zgromadzonych zbiorów archiwalnych, doradztwie fachowym, organizacji staży dla pracowników instytucji polonijnych w polskich archiwach państwowych, zakupie specjalistycznych opakowań ochronnych i konserwacji zasobu oraz upowszechnianiu informacji na temat zbiorów archiwalnych polonijnych archiwów, bibliotek i instytutów naukowych.

Wydanie niniejszej publikacji jest dla nas, jako instytucji zajmujących się trwałym zachowaniem świadectw przeszłości i zapewnianiem do nich powszechnego dostępu, niezwykle ważne. W przyjętej w ubiegłym roku *Strategii rozwoju Archiwów Państwowych na lata 2021–2030* (Warszawa 2021) jednym z głównych celów jest działalność edukacyjna i informacyjna. Papieski Instytut Studiów Kościelnych zajmuje się zaś przede wszystkim rejestracją, gromadzeniem, zabezpieczaniem, opracowywaniem i udostępnianiem materiałów dotyczących działalności Kościoła w Polsce w minionych wiekach. Powołany z inicjatywy kardynała Stefana Wyszyńskiego i o. Eugeniusza Reczka

SJ Instytut gromadzi również wiele ważnych źródeł historycznych do dziejów państwa i społeczeństwa polskiego. Jego głównym przedmiotem zainteresowania są archiwalia pochodzące ze zbiorów Stolicy Apostolskiej i innych instytucji kościelnych, państwowych i prywatnych, szczególnie z terenów Włoch. W archiwum Instytutu znajdziemy oryginalne dokumenty placówek oraz wydawnictw polonijnych i polsko-włoskich, a także kolekcje i Kroniki osób prywatnych.

Przygotowanie do druku kroniki byłych żołnierzy polskich we Francuskiej Afryce Północnej jest efektem wieloletniej współpracy Instytutu z Archiwami Państwowymi. Ta cenna publikacja nie powstałaby bez wytrwałej pracy dr Lidii Potykanowicz-Sudy, archiwistki z Archiwum Państwowego w Gdańsku, autorki i współautorki wielu innych publikacji historycznych. W trakcie wieloletnich prac archiwalnych w Rzymie autorka trafiła na kilka zeszytów tworzących kronikę opisującą losy wojskowych internowanych w obozach w Afryce Północnej. Ogromną pomocą w przygotowaniu tekstu do druku wykazali się pracownicy Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych, którzy udostępnili materiały źródłowe, wykonali skany całości kroniki i wszelkich dodatkowych archiwaliów.

W publikacji źródłowej przedstawiono losy żołnierzy i podoficerów, po których życiu i służbie zachowało się niewiele materiałów. Czytelnicy wzbogacą swoją wiedzę historyczną na temat ciężkiego losu, jakiego doświadczyli polscy wojskowi, którym nie udało się przedostać do Wielkiej Brytanii po przegranej kampanii francuskiej w 1940 r.

Z ogromną satysfakcją wydajemy te cenne materiały, ponieważ stanowią wartościowe źródło dla przyszłych badań. Kronika bogata jest w opisy geograficzne, fotografie, rysunki, dane statystyczne i listy osób internowanych we francuskich obozach oraz opisy ich codziennego życia i wzajemnych relacji.

Drodzy Czytelnicy! Zachęcamy do lektury, która pozwala poznać klimat Afryki Północnej na początku lat 40. XX w. i poczuć ogromną tęsknotę żołnierzy znajdujących się z dala od rodziny i bliskich. Mamy nadzieję, że książka będzie inspiracją dla miłośników historii wojskowości do dalszych badań słabo znanych losów polskich żołnierzy przebywających w obozach internowania w Afryce w czasie II wojny światowej.

dr Paweł Pietrzyk
Naczelnny Dyrektor
Archiwów Państwowych

o. Henryk Drożdziel SJ
Rektor Papieskiego Instytutu
Studiów Kościelnych

Wstęp

We wrześniu 1939 r., po agresji sowieckiej na Polskę, władze Rzeczypospolitej — celem uniknięcia niewoli i wymuszonej kapitulacji — zostały zobligowane do przeniesienia siedziby poza granice kraju. W ślad za naczelnymi władzami państwowymi i wojskowymi dziesiątki tysięcy polskich żołnierzy i cywilów ewakuowało się do krajów sąsiednich, głównie Rumunii i Węgier, gdzie zostali internowani¹. Wielu z nich pozostało w tych krajach do końca wojny. Jednak dla znacznej części żołnierzy państwa te były tylko przystankiem na drodze do odradzającej się na Zachodzie polskiej armii. Bowiem jednym z głównych zadań powołanego na uchodźstwie rządu Rzeczypospolitej Polskiej było utworzenie zorganizowanych formacji wojskowych. Pierwsze oddziały Polskich Sił Zbrojnych (PSZ)², pierwotnie pod nazwą Armia Polska we Francji, zaczęto tworzyć już w drugiej połowie września 1939 r. na terytorium francuskim, głównie spośród Polaków mieszkających we Francji. Podstawą jej formowania była umowa wojskowa z 9 września 1939 r. w sprawie utworzenia dywizji polskiej we Francji oraz protokół wykonawczy podpisany kilkanaście dni później. 28 września 1939 r. dowództwo nad nią objął gen. Władysław Sikorski, który 7 listopada 1939 r. został mianowany Naczelnym Wodzem Wojska Polskiego.

¹ O sytuacji uchodźców wojskowych w obozach zob. J. Macyszyn, *Położenie internowanych i więzionych żołnierzy polskich na terenie Europy Zachodniej 1939–1940*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, nr 55, s. 129–158; Cz. Bloch, *Losy Polaków poza granicami kraju w latach II wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1990, nr 1–2, s. 79–109.

² Polskie Siły Zbrojne (PSZ) — całość sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej funkcjonujących w latach 1940–1947 na obczyźnie podległych Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i Naczelnemu Wodzowi z siedzibą w Londynie. W historiografii okresu PRL (niekiedy i obecnie) do tych sił stosowano określenie „Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie”. Wynikało to prawdopodobnie z faktu używania tej samej nazwy przez polskie jednostki wojskowe formowane w ZSRR w latach 1943–1944 — po wyjściu z „niełudzkiej ziemi” PSZ pod dowództwem gen. Władysława Andersa, J.S. Tym, *Dzieje wojska Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w historiografii ostatnich trzech dekad*, „Klio” 2019, t. 49, s. 107–108.

Po klęsce w kampanii wrześniowej i utracie niepodległości przez Polskę koncepcja tworzenia oddziałów polskich we Francji uległa zmianie. 4 stycznia 1940 r. podpisano umowę o odtworzeniu na terytorium francuskim Wojska Polskiego z własnym dowództwem, lecz do zakończenia działań wojennych podlegającego głównodowodzącemu francuskimi wojskami lądowymi³. Głównym źródłem poboru była znów polska emigracja we Francji. Ponadto, dzięki zabiegom polskiej dyplomacji, z Rumunii przez Jugosławię i Włochy do Francji dotarło ok. 22 tys. internowanych. Ewakuacji podlegali przede wszystkim wojskowi, szczególnie żołnierze, podoficerowie i oficerowie średniego szczebla. Baczna uwagę zwracano na ewakuację lotników, marynarzy i żołnierzy wojsk pancernych. Ponadto część żołnierzy przedostała się na Zachód przez granicę Polski z Litwą i Łotwą (ok. 14 tys.). W 1940 r. rozpoczęcia niemieckiej ofensywy na zachodzie Europy (10 V 1940 r.) we Francji znajdowało się ok. 85 tys. żołnierzy, zaś bezpośredni udział w obronie Francji wzięło 55 tys. żołnierzy polskich. Szybko postępująca ofensywa niemiecka (zbliżanie się wojsk do Paryża) spowodowała konieczność ewakuowania Sztabu Naczelnego Wodza i rządu polskiego na południe Francji. 17 czerwca rząd przeniósł się do Londynu. Wówczas też rozpoczęła się główna ewakuacja oddziałów polskich do Wielkiej Brytanii. Według różnych szacunków w dniach od 19 do 25 czerwca ewakuowano ok. 24–25 tys. żołnierzy⁴.

Tymczasem 22 czerwca 1940 r. Francja podpisała z Niemcami w Compiègne układ o separatystycznym zawieszeniu broni — wbrew warunkom obowiązujących układów sojuszniczych Francji z Wielką Brytanią i Polską. Zgodnie z nim blisko 2/3 powierzchni Francji znalazło się pod okupacją niemiecką. Z pozostałej części kraju, jego protektoratów i kolonii powstało Państwo Francuskie ze stolicą Vichy (Francja Vichy). Tutaj też była siedziba kolaborującego z III Rzeszą rządu marszałka Philippe’a Pétaina (tzw. rząd Vichy). Już 2 lipca 1940 r. rząd ten, pod naciskiem niemieckim, podjął decyzję zabraniającą opuszczania terytorium Francji obywatelom polskim w wieku poborowym. Wobec powyż-

³ M. Szczurowski, *Geneza formowania Armii Polskiej we Francji 1939–1940*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2002, t. 1, s. 115–118.

⁴ J. Smoliński, *Ewakuacja Wojska Polskiego do Wielkiej Brytanii w czerwcu 1940 r.*, Warszawa 1996, s. 59, 65–75; M. Nossowska, *Z dziejów pomocy polskim żołnierzom i uchodźcom przebywającym we Francji w czasie II wojny światowej*, „Śląskie Studia Historyczne” 2010, nr 16, s. 132–133; L. Maliszewski, *Uwagi o wyratowaniu części żołnierzy polskich z matni w Bretanii w roku 1940*, „Res Historica” 2013, nr 36, s. 243–260.

szego władze polskie rozpoczęły rozmowy ze stroną francuską mające na celu uzyskanie specjalnego statusu dla pozostałych we Francji żołnierzy Armii Polskiej — niedawnych sojuszników — i umożliwienie im w miarę łagodną demobilizację. Ponadto, jeśli przedostanie się do Wielkiej Brytanii nie byłoby dla nich możliwe, mogliby przetrwać wojnę na jej terytorium. Rząd Vichy zdecydował się ostatecznie na demobilizację polskich żołnierzy. Należący do starej emigracji wrócili do domów. Kłopotem dla francuskiego rządu było ok. 8 tys. żołnierzy pozostałych na terenie Francji. Zwolnieni ze służby, ale równocześnie na podstawie Dekretu z 27 września 1940 r. zostali w większości wcieleni do nowo powstałych kompanii pracy. Oficerów i podoficerów umieszczono w ośrodkach i schroniskach dla uchodźców, a część znalazła się w obozach dla internowanych⁵.

Po klęsce francuskiej wielu polskich żołnierzy na własną rękę lub korzystając z różnych kanałów przerzutowych organizowanych przez rząd polski w Londynie podjęło próbę przedostania się do Wielkiej Brytanii, gdzie rozpoczęła się odbudowa PSZ. Początkowo ewakuacja odbywała się na podstawie podrobionych dokumentów (zakaz opuszczania Francji obywatelom polskim w wieku poborowym) przez Hiszpanię. Równolegle w konspiracji powstała wojskowa siatka organizacyjna pod dowództwem mjr. Mieczysława Słowikowskiego⁶ z siedzibą w Marsylii. Pod przykrywką różnych przedsięwzięć, wykorzystując najemnych przemytników, rozpoczęła ona organizowanie nielegalnych przerzutów żołnierzy przez zieloną granicę francusko-hiszpańską. W związku z coraz większym ryzykiem jej wykrycia po kilku miesiącach ucieczka przez Hiszpanię została wstrzymana. W paź-

⁵ M. Nossowska, op.cit., s. 132–133. Komisja międzyministerialna w Vichy, na wniosek strony polskiej, szczegółowo określiła sytuację poszczególnych zdemobilizowanych grup wojskowych — ich prawa, możliwości przemieszczania się, kwestie finansowe (zaległy żołd, renty inwalidzkie), Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Generalna Dyrekcja Biur Polskich w Vichy, zespół nr 733 (dalej 733), sygn. 7, *Conclusions adoptées par la Commission Interministérielle qui s'est réunie le 6 décembre 1940. Objet de la réunion: Situation des Militaires Polonais démobilisés*, s. 39–45.

⁶ Mieczysław Zygfryd Słowikowski, właśc. Mieczysław Zygfryd Słowik, ps. „Rygor” (1896–1989) — podpułkownik piechoty Wojska Polskiego, pracownik wywiadu zagranicznego. Po klęsce wrześniowej wstąpił do odradzającej się Armii Polskiej we Francji. Po jej kapitulacji zajął się przerzutem polskich żołnierzy do Wielkiej Brytanii, a następnie do Afryki Północnej. W 1941 r. wyjechał do Algierii, gdzie zorganizował siatkę szpiegowską, zwaną „Agencja Afryka”. Pozyskane przez nią informacje posłużyły logistycznemu przygotowaniu brytyjsko-amerykańskiego desantu na Afrykę w listopadzie 1942 r. Więcej na ten temat M.Z. Rygor Słowikowski, *W tajnej służbie. Jak polski wywiad dał aliantom zwycięstwo w Afryce Północnej*, Poznań 2011.

dzienniku 1940 r. uruchomiono ewakuację drogą morską z portu w Marsylii do portów afrykańskich (Tunis, Bone⁷, Algier, Oran i Casablanca). W ciągu kilku miesięcy udało się wysłać do Afryki Północnej kilkuset żołnierzy⁸. Nie wszystkie transporty docierały do celu⁹, zaś nasilające się kontrole w portach oraz na statkach, sankcje karne dla linii okrętowych i kapitanów statków za przewóz nielegalnych pasażerów spowodowały, że wiosną 1941 r. ta droga ewakuacji też się zakończyła¹⁰.

Od przełomu 1939 i 1940 r. do Francuskiej Afryki Północnej docierali na francuskich statkach również liczni wojskowi internowani w Rumunii i na Węgrzech, a także uchodźcy cywilni. Po klęsce Francji w czerwcu 1940 r. i podporządkowaniu się Francuskiej Afryki Zachodniej, francuskich protektoratów w Afryce Północnej (Maroko, Tunezja) oraz Algierii stanowiącej de iure (od 1848 r.) część Francji rządowi Vichy wytworzyła się niekorzystna sytuacja dla Polaków, zarówno uchodźców wojennych, jak i osób dawniej tam zamieszkujących. Wielu z nich pozostawało bez dachu nad głową i jakichkolwiek środków do życia¹¹. Istniała więc pilna potrzeba zorganizowania całościowej opieki nad nimi ze strony władz polskich. Zwłaszcza, że Zarządzeniem z 24 września 1940 r. rząd Vichy zlikwidował konsulatory polskie, również we Francuskiej Afryce Północnej. W ich miejsce powstały tzw. biura polskie, które mimo iż w zasadzie przejęły funkcje i zadania konsulatów, to wymagały reorganizacji. Akredytowany przy francuskim MSZ nieoficjalny przedstawiciel rządu polskiego Stanisław Zabiello¹² został desygnowany na Generalnego Dyrektora Biur

⁷ Dzisiejsza Annaba.

⁸ Od lipca 1940 do maja 1941 r. z Francji przez Hiszpanię i Afrykę Północną ewakuowano ponad 2,5 tys. żołnierzy różnych stopni, M.Z. Rygor Słowikowski, op.cit., s. 80.

⁹ Tak było z grupą 25 żołnierzy aresztowanych na dwóch statkach „za usiłowanie nielegalnego opuszczenia Francji i wejścia na statek bez upoważnienia i bez karty okrętowej”, AAN, 733, sygn. 7, Poufne sprawozdanie tłumacza z przesłuchania żołnierzy, Marsylia, 25 II 1941 r., s. 101.

¹⁰ Ibidem, s. 101–102; M.Z. Rygor Słowikowski, op.cit., s. 54.

¹¹ AAN, Konsulat RP w Marsylii, zespół nr 464 (dalej 464), sygn. 736, Pismo Konsula RP w Algierze do Konsula Generalnego RP w Marsylii, 25 VIII 1940 r., s. 54–55; ibidem, Pismo Konsula RP w Algierze do Zarządu Głównego PCK w Vichy, 11 IX 1940 r.

¹² Stanisław Zabiello (1902–1970) — polski dyplomata i historyk. We wrześniu 1939 r. przedostał się do Rumunii, następnie do Paryża i pracował w MSZ w rządzie Władysława Sikorskiego. Po klęsce Francji w latach 1940–1942 pełnił funkcję zakonspirowanego przedstawiciela dyplomatycznego rządu polskiego przy francuskim MSZ. Więcej o tym S. Zabiello, *Na posterunku we Francji*, Warszawa 1967.

Polskich we Francji¹³. On też 30 września 1940 r. mianował Emeryka Hutten-Czapskiego¹⁴ delegatem na Afrykę Francuską¹⁵.

W styczniu 1941 r. Hutten-Czapski przybył do Algieru. Jak wynika z jego notatki, sytuacja była trudna. Po reorganizacji biur polskich, ustaleniu ich najpilniejszych zadań rozpoczął intensywne starania o środki finansowe i pomoc materialną zarówno dla osób cywilnych, jak i wojskowych, głównie w ramach PCK, który także z czasem jemu podlegał. W celu dotarcia i objęcia opieką polskich żołnierzy przebywających w Afryce Północnej nawiązał też korespondencję z Polakami wcześniej służącymi w Legii Cudzoziemskiej, oficerami i szeregowymi żołnierzami przebywającymi w obozach internowania, w kopalniach. Docierał do nich osobiście, odwiedzając kilkakrotnie miejsca internowania, jak Mascara, Saida, Mechéria, Colomb-Béchar i inne. Jako delegat rządu polskiego niósł nie tylko pociechę poprzez osobiste spotkania, ale przede wszystkim starał się o konkretną poprawę ich losu, dostarczając odzież, pilnując rozdziału zasilek, żołdu, organizując opiekę nad chorymi, interweniując u władz francuskich w wielu sprawach¹⁶.

Po zakończeniu II wojny światowej Emeryk Hutten-Czapski pozostał na emigracji i na stałe osiadł w Rzymie. W latach 70. XX w. przekazał Papieskiemu Instytutowi Studiów Kościelnych materiały archiwalne odnoszące się do żołnierzy polskich przebywających w latach 1941–1942 na terenie Afryki Północnej. W 2017 r. archiwista Rafał Górny z Archiwum Głównego Akt Dawnych, w ramach pomocy instytucjom polonijnym, organizowanej przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych — z wykorzystaniem funduszy pochodzą-

¹³ M. Nossowska, op.cit., s. 134; AAN, 464, sygn. 761, Pismo Konsula Generalnego RP w Marsylii Adama Lisiewicza do Konsulatu RP w Oranie, 20 IX 1940 r.

¹⁴ Emeryk Hutten-Czapski (1897–1979) – polski hrabia i polityk, dyplomata i wojskowy, baliw polskiej prowincji Zakonu Maltańskiego. Po wybuchu wojny przedostał się do Francji, gdzie służył w agendach rządu RP w Angers. Do końca 1940 r. był delegatem PCK we Francji. W latach 1941–1942 pełnił funkcję delegata Dyrektora Generalnego Biur Polskich i Polskiego Czerwonego Krzyża we Francji na Afrykę Północną. Następnie został ministrem pełnomocnym w Algierze i organizował tam polską służbę konsularną. W 1943 r. został przeniesiony do Londynu, gdzie rozpoczął prace w MSZ. Więcej o Hutten-Czapskim i jego późniejszej działalności na emigracji zob. A. Broż, *Emeryk Hutten Czapski, jr (wspomnienia sekretarza)*, „Prace Komisji Historii Nauki PAU” 2014, t. 13, s. 117–128.

¹⁵ AAN, 464, sygn. 765, Pismo Dyrektora Generalnego Biur Polskich we Francji do Emeryka Hutten-Czapskiego, Vichy, 30 XI 1940 r., s. 10.

¹⁶ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej IPMS), Kolekcje osobowe i organizacji na uchodźstwie. Akta Emeryka Hutten-Czapskiego, kolekcja nr 270 (dalej KOL 270), sygn. 55, Notatka z działalności na terenie Afryki Francuskiej 1941–1943 r., s. 1–6.

cych z programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego — uporządkował wspomniane archiwalia. Opracowany przez Górnego zespół nr 27 pod nazwą Kompania żołnierzy polskich w Algierii 1941–1942 liczy 14 jednostek archiwalnych. Wśród nich znajduje się *Kronika byłych żołnierzy polskich w Afryce* (APISK, sygn. 1-2). Dalszy jej ciąg nosi nazwę *Kronika żołnierzy polskich w Afryce* (APISK, sygn. 3-5). Dotyczy ona grupy byłych żołnierzy polskich tworzących jedną kompanię. Cała *Kronika* liczy 491 stron ubogaconych 181 ilustracjami odnoszącymi się do treści: fotografiami, reprodukcjami map, portretów, rysunkami kredkami, atramentem. Jej autorem jest plut. Józef Łukawski, który, jak napisał we wstępie, rozpoczął prowadzenie *Kroniki* na polecenie dowódcy kompanii por. Jerzego Piątkowskiego. Składa się ona z trzech części. Pierwsza obejmuje wydarzenia od lutego do 15 lipca 1941 r. i została spisana w zeszycie w obozie internowania w Saidzie. Część druga, także zapisana w zeszycie, rozpoczyna się 15 lipca i kończy na wydarzeniach 19 października 1941 r. Pod tą częścią *Kroniki* Łukawski podpisał się w Colomb-Béchar 11 marca 1942 r. Jak wynika z treści kolejnej, trzeciej części *Kroniki*, składającej się z trzech zeszytów, jej autor wraz ze współtowarzyszami podjął nieudaną próbę ucieczki z obozu internowania i przedostania się do Wielkiej Brytanii. Schwytani przez żandarmerię zostali osadzeni w obozie izolacyjnym w Colomb-Béchar. *Kronika*, którą plut. Łukawski zabrał ze sobą, została zarekwirowana przez dowództwo obozu. Dopiero po licznych interwencjach zwrócono mu ją w marcu 1942 r. W związku z tym autor rozpoczął pisanie trzeciej części 20 listopada 1941 r. od wydarzeń z retrospekcji, tj. od 31 października 1941 r., i zakończył 27 stycznia 1942 r. Ciąg dalszy trzeciej części został spisany na 22 luźnych kartkach, bez obwoluty. Rozpoczyna się powtórzeniem wydarzeń z dnia 26 stycznia i częściowo z 27 stycznia. Zapiski kończą się 9 marca. Kolejny, trzeci zeszyt części trzeciej autor rozpoczyna informacją, iż pierwszą część *Kroniki* zabiera do Algierii dowódca kompanii por. Piątkowski, drugą część oraz pierwsze zeszyty części trzeciej — ks. kapelan Kazimierz Sołowiej¹⁷. Mimo iż wspomniana informacja datowana jest na czerwiec 1942 r., to sama *Kronika* zawiera zapiski od 12 marca. Kończy się zaś wpisem z 30 września w obozie Bou-Arfa w drodze do Maroka.

¹⁷ Kazimierz Sołowiej (1912–1979) — duchowny rzymskokatolicki, duszpasterz Polaków i zdemobilizowanych żołnierzy we Francji. W czerwcu 1941 r. wyjechał do Algierii, gdzie pracował wśród Polaków, uchodźców cywilnych, oraz jako kapelan w obozach wojskowych. O jego pracy wśród żołnierzy także na Saharze wspomina Hutten-Czapski, IPMS, KOL 270, sygn. 55, Notatka z działalności na terenie Afryki Francuskiej 1941–1943 r., s. 6.

Prawdopodobnie autor nie kontynuował już zapisków. Kompania po dotarciu do Maroka, dzięki staraniom polskich władz, została rozlokowana w kilku obozach, gdzie były znacznie lepsze warunki. Nie trwało to długo, gdyż w nocy z 7 na 8 listopada rozpoczęła się ofensywa wojsk alianckich w Afryce Północnej (operacja „Torch”). Zakończyła się sukcesem i już 10 8 listopada Francuska Afryka Północna przeszła w ręce aliantów. Polscy żołnierze zostali zwolnieni. Z zapisków Hutten-Czapskiego wynika, iż grupa internowanych oficerów i żołnierzy, którzy zostali przeniesieni z Algierii do Maroka, została do końca listopada zaokrętowana w Casablance¹⁸ i przewieziona do Wielkiej Brytanii.

Możliwe, iż przed opuszczeniem Maroka dowództwo kompanii przekazało Hutten-Czapskiemu dokumenty, w tym część *Kroniki*, którą później skompletował.

Zachowana *Kronika* stanowi dzisiaj unikalne źródło wiedzy na temat codziennego, tułaczego życia polskich żołnierzy, którzy, chcąc walczyć o wolną Ojczyznę, zawędrowali aż do Afryki Północnej. A tutaj z żołnierzy stali się niechcianymi uchodźcami, zamkniętymi w obozach internowania, których musieli pilnować wcześniejsi sojusznicy — Francuzi. Autor z kronikarską skrupulatnością odnotowuje kolejne wydarzenia w obozie założonym w miejscowości Saida w Algierii, na terenie koszar Legii Cudzoziemskiej, na początku lutego 1941 r. Kierowano do niego grupy zdemobilizowanych polskich żołnierzy niższego stopnia, ewakuowanych z Francji do Afryki Północnej, i podoficerów — uciekinierów z rumuńskich i węgierskich obozów internowania. Utworzono z nich kompanię, która w miarę przybywania lub ubywania kolejnych żołnierzy (wyjazd na roboty, do szpitala, przeniesienie do innych obozów, ucieczki) liczyła średnio 200–220 osób. Niezwykle istotne jest to, iż autor *Kroniki* odnotowuje imiennie każdorazowe przybycie do obozu poszczególnych żołnierzy, podając także ich stopień wojskowy. Zaś na późniejszych stronach, po zorganizowaniu życia obozowego, informuje także o ich funkcjach, jak: kierownik działu sportowego, redaktor gazetki, kierownik języka francuskiego czy fryzjer kompanii.

Przy wydawałoby się monotonnym opisie dnia codziennego kronikarz celnymi, pełnymi ironii i humoru obserwacjami ubogaca te zapiski. Przykładem tego jest opis zachowania żołnierzy, którym nie chciało się pracować w kuchni: „Ten zwolniony, tamten śpiewa, trzeci gra w piłkę, ten na funkcji, inny dłużej w zębie względnie udaje, że go takowy boli, i tak dalej”. Dostrzega

¹⁸ Ibidem, s. 5.

jednak wielkie zaangażowanie współtowarzyszy w pracę chóru kompanii. Ich występy, które uświetniały różne uroczystości religijne i świeckie, przynosiły splendor Polakom. Opisuje pierwsze wspólne Święta Wielkiej Nocy, gdzie tęsknota do kraju rodzinnego mieszała się z radością spożywania tradycyjnego jajka i nadzieją na zwycięstwo. Polskość to także obchodzone w obozie Święto Konstytucji 3 Maja, Święto Morza czy Święto Wojska Polskiego. A wciąganie na maszt biało-czerwonej flagi czy odśpiewanie hymnu było dla wszystkich wielkim przeżyciem.

Autor nie zapomina, że jest żołnierzem. Z dumą pisał o święcie Legii Cudzoziemskiej, podczas którego cała kompania brała udział w defiladzie: „Pada komenda: baczność — na prawo patrz. Wałą dziesiątki nóg o asfalt, który drży i stęka, a tuman kurzu wznosi się nad kompanią”.

Wśród skoszarowanych żołnierzy o różnych temperamentach, charakterach trudno było utrzymać dyscyplinę. Stąd liczne kary, upomnienia od przełożonych za brak subordynacji, lekceważenie przepisów, lenistwo, pijaństwo, awantury. Kronikarz tłumaczy to faktem, że po klęsce wrześniowej żołnierze mieli kolejny cel — Francja i u jej boku możliwość dalszej walki z okupantem. „Obecnie celu takiego prawie nie ma albo jest, ale tak niewyraźny i obszerny, że nie może nikt powiedzieć twierdząco — Ameryka, Anglia czy jakaś inna «zaklęta wyspa», a drogi do tego celu są nie tylko zamknięte, lecz nawet zamurowane”.

Docenia starania o polepszenie warunków życia przez delegata rządu polskiego w osobie Emeryka Hutten-Czapskiego, poprawę stanu zdrowia poprzez zapewnienie stałej pomocy lekarskiej, a zwłaszcza możliwości korzystania z pomocy dentystycznej. Wspomina pobyty ks. Kazimierza Sołowieja i rekolacje dla żołnierzy. Widzi także zabiegi dowódców polskich i francuskich, dzięki którym były niejednokrotnie organizowane zawody sportowe. Uczestniczący w nich żołnierze „w nowych kostiumach, a na piersi każdego widnieje orzeł biały na czerwonym tle” mogli choć na chwilę zapomnieć o swym tułaczym życiu.

Jednak to wszystko nie zastąpiło żołnierskiej woli walki i powrotu do wolnej Ojczyzny. Jak pisze nasz kronikarz, trudno określić, kto podjął decyzję zorganizowania tzw. ewakuacji obozu, która przerodziła się w próbę ucieczki. Szybko schwytani przez żandarmerię mieli jedno wytłumaczenie takiego postępowania: „chęć wyjazdu do Anglii, gdzie jest nasz rząd i armia”.

Sprzeciw polskich żołnierzy wobec beznadziei i szukanie dróg wyjścia z afrykańskiej ziemi spowodował, że rozpoczął się dla nich nowy, koszmarly rozdział życia. Kompania za karę została przeniesiona na południe Algierii, na pustynię, w okolicy miejscowości Colomb-Béchar. Autor skrupulatnie i obra-

zowo odnotowuje codzienną ciężką pracę w skwarze tropikalnego słońca przy budowie kolei transsaharyjskiej, a w zasadzie walkę żołnierzy z udręką fizyczną, chorobami, wycieńczeniem. A do tego poniżenie — skoszarowani w obozie na Saharze, otoczeni drutem kolczastym, pilnowani przez Arabów, którzy mieli rozkaz strzelania, zawszeni, obdarci, niedożywieni żyli tak wiele miesięcy. 11 czerwca 1940 r. kara zakończyła się, a obóz został zlikwidowany. Żołnierze wrócili z pustyni do Colomb-Béchar¹⁹. Po kilku dniach już zorganizowali uroczysty apel w celu uczczenia kolegów poległych na terenie Francji w bitwie pod Montbard (16 VI 1940 r.). Zaproszeni na tę uroczystość Francuzi, Hiszpanie zastanawiali się: „Przez siedem miesięcy byli odcięci od świata i ludzi, a jednak nie załamali się, a wręcz przeciwnie — są więcej zvarci i zahartowani — czemu to przypisać”? Otóż jak podaje kronikarz: „Na to pytanie możemy odpowiedzieć jedynie my — Polacy, którzy od pierwszej chwili do dnia dzisiejszego dążymy wytrwale do raz wytkniętego celu, tj. do walki z wrogiem i odzyskania wolności”.

Później kolejny obóz, kolejna praca i nadzieja na zwycięstwo. Jakie były dalsze losy bohaterów tej *Kroniki* po inwazji aliantów w Afryce Północnej i utracie przez władze Vichy kontroli nad Algierią i francuskimi protektoratami? Jak już wcześniej wspomniano, do końca listopada 1942 r. zostali oni przewiezieni do Wielkiej Brytanii. Prawdopodobnie wielu z nich wstąpiło do oddziałów 1. Korpusu Polskiego. Bowiem na liście żołnierzy 1. Dywizji Pancernej²⁰ odznaczonych Krzyżem Walecznych²¹ za kampanię we Francji, Belgii, Holandii i Niemczech w latach 1944–1945 zidentyfikowano — na podstawie imienia i nazwiska oraz stopnia wojskowego przed wybuchem II wojny światowej — 18 żołnierzy, bohaterów *Kroniki*. Wśród nich są m.in.: dowódca kompanii por. Jerzy Piątkowski, lekarz kompanii por. Mirosław Przedborski, kpr. Józef Bączek, plut. Kazimierz Czajkowski, sierż. Romuald

¹⁹ Miasto w Algierii, położone w pobliżu granicy z Marokiem (fr. Béchar, dawniej Colomb-Béchar).

²⁰ 1. Dywizja Pancerna — wielka jednostka pancerna PSZ funkcjonująca w latach 1942–1947 sformowana na podstawie Rozkazu Naczelnego Wodza PSZ gen. broni Władysława Sikorskiego z 25 II 1942 r., na bazie jednostek wydzielonych ze składu 1. Korpusu Polskiego w Wielkiej Brytanii. Dowodzona przez gen. Stanisława Maczka u boku aliantów brała udział w walkach na terenie Normandii, Belgii, Holandii i Niemiec. Więcej zob. T. Wysocki, *1 Polska Dywizja Pancerna 1939–1947. Geneza i dzieje*, Warszawa 1994.

²¹ Krzyż Walecznych — polskie odznaczenie wojskowe ustanowione Rozporządzeniem Rady Obrony Państwa z dnia 11 VIII 1920 r. „celem nagrodzenia czynów męstwa i odwagi, wykazanych w boju” przez oficerów, podoficerów i szeregowców. Rozkazem Naczelnego Wodza PSZ gen. broni Władysława Sikorskiego z 1940 r. ogłoszonym w styczniu 1941 r. uznane za odznaczenie nadawane za czyny męstwa dokonane w czasie wojny.

Gazdecki, kpr. Antoni Oprychał, plut. Andrzej Wróbel. Ponadto na ww. liście znajduje się 22 żołnierzy o tym samym imieniu i nazwisku co bohaterowie *Kroniki*²².

Wśród odznaczonych wówczas Krzyżem Walecznych był także autor *Kroniki* plut. Józef Łukawski. Zanim trafił on do obozu internowania w Saidzie, walczył w szeregach utworzonej we Francji 9 lutego 1941 r. Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich²³, uczestnicząc m.in. w bitwie o Narwik, a następnie w walkach na terenie Bretanii²⁴. 22 lutego 1941 r. przybył w grupie 97 żołnierzy z Oranu do Saidy²⁵. Po uwolnieniu z internowania, jak wielu jego kolegów, dalej walczył o wolną Polskę. Pod dowództwem gen. Stanisława Maczka jako żołnierz 1. Dywizji Pancерnej brał udział m.in. w bitwie o Brede. W 1947 r. został odznaczony Medalem Wojska²⁶. Rok później wrócił do Polski. Osiadł w Łasku, gdzie zmarł 8 lipca 1967 r., przeżywszy 58 lat²⁷.

Pozostawiona przez niego *Kronika* to zaledwie drobny wycinek z długiej historii cierpień i tułaczki polskiego żołnierza. Wycinek, nad którym pochylene dla piszącej te słowa było zaszczytem. Opublikowane źródło podane jest w pełnym brzmieniu. Uwspółcześniono jedynie pisownię nazw miejscowości i uzupełniono niekiedy interpunkcję oraz ujednolicono zapis datowania poszczególnych wydarzeń. Aby oddać styl pisania Łukawskiego, świadomie pozostawiono występujące czasem błędy składniowe. W celu zachowania zwięzłego i jasnego przekazu zrezygnowano w przypisach z dłuższych komentarzy historycznych, odnosząc się głównie do występujących w *Kronice* ludzi, miejsc, niekiedy zdarzeń. Publikację uzupełnia wybór ilustracji pochodzących z oryginału, które w miarę możliwości dostosowano

²² Lista żołnierzy 1. Dywizji Pancерnej odznaczonych za kampanię we Francji, Belgii, Holandii i Niemczech 1944–1945 r., https://kresy-siberia.org/won/files/2012/12/05_Grudzinski-Lista-Zolnierzy-Odnacznaczonych-4530.pdf [dostęp 30 III 2021].

²³ Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich — jednostka piechoty PSZ utworzona we Francji na podstawie umów międzysojuszniczych z 4 I 1940 r. Początkowo była przeznaczona do pomocy Finlandii walczącej przeciw agresji Związku Sowieckiego. Po zakończeniu tego konfliktu 8 V 1940 r. została wysłana do Norwegii, gdzie wzięła udział w bitwie o Narwik. Później walczyła w Bretanii. 21 VIII 1940 r. nastąpiło oficjalne rozwiązanie brygady. Więcej na ten temat zob. T. Panecki, *Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich*, Warszawa 2010.

²⁴ Relacja Marka Łukawskiego, syna Józefa Łukawskiego, autora *Kroniki byłych żołnierzy Polskich w Afryce*, 20 IV 2021 r. (w zbiorach autorki).

²⁵ Tekst *Kroniki*, s. 32.

²⁶ Medal Wojska — polskie odznaczenie wojskowe ustanowione Dekretem Prezydenta RP na Uchodźstwie z 3 VII 1945 r. Nadawany był żołnierzom wojsk lądowych PSZ za czyny dokonane w czasie II wojny światowej.

²⁷ Relacja, op.cit.

do opisywanych wydarzeń. Zrezygnowano bowiem z części zdjęć zawartych w *Kronice* głównie ze względu na ich powtarzalność lub złą jakość.

Kronika mogła się ukazać dzięki życzliwości wielu ludzi. Niniejszym składam o. dr. Robertowi Danielukowi SJ, pełniącemu obowiązki Rektora Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w momencie rozpoczęcia prac nad jej wydaniem, serdeczne podziękowania za życzliwość, otwartość, gotowość służenia pomocą. Dziękuję o. Henrykowi Drożdzielowi SJ, obecnemu Rektorowi Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych, za możliwość kontynuowania badań i zgodę na publikację. Dziękuję recenzentom pracy — prof. dr. hab. Pawłowi Jaworskiemu i prof. dr. hab. Jackowi Tebinie — za wnikliwą lekturę i cenne uwagi merytoryczne. Dziękuję za przeprowadzenie pisemnej kwerendy pracownikom Instytutu i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Składam serdeczne podziękowania Piotrowi Wierzbickiemu, dyrektorowi Archiwum Państwowego w Gdańsku, za przychyłność i stworzenie warunków umożliwiających pracę nad źródłem. Szczególne słowa podziękowania kieruję do Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych dr. Pawła Pietrzyka za wsparcie finansowe tej publikacji. Dziękuję również pani dr Annie Laszuk z Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych za nieocenioną pomoc przy przytaczanych tekstach w języku francuskim.

Lidia Potykanowicz-Suda



Librairie Papeterie HEINTZ FRÈRES Oran

Na poprzedniej stronie okładka pierwszej części *Kroniki* wykonana ze specjalnego papieru,
na którym doszyto herb Polski

Kronika
Byłych Żołnierzy Polskich
w Afryce.



Na poprzedniej stronie karta tytułowa pierwszej części *Kroniki*

*Walka gdy się raz zaczyna,
Krwia spada w dziedzictwie z ojca na syna*²⁸
(Adam Mickiewicz)

Wstęp

Podczas każdej wojny wielu żołnierzy spisuje swoje przeżycia, wrażenia, przebieg bitew itp. w formie pamiętników lub luźnych notatek, które dla Biura Historycznego²⁹ stanowią cenny materiał, ponieważ z tych właśnie pamiętników może ono ustalić daty, fakty, nazwiska, rodzaje pułków, miejscowości itd.

Niestety — po wojnie bardzo niewiele tych pamiętników dostaje się do właściwych rąk. Część ginie razem z żołnierzami na polu walki, część, przeważnie niedokończona, leży na dnie biurka poszczególnych osób, a tylko wyjątki docierają do historyków, którzy w nich szperają i zbierają materiały.

Mając to na uwadze, jak również chcąc pozostawić po sobie dokument, który potwierdzałby obecność żołnierzy polskich w Afryce, dowódca kompanii por. Piątkowski Jerzy polecił mi pisanie niniejszej *Kroniki — pamiętnika*, która, daj Boże, aby była szczęśliwszą od swoich poprzedniczek.

Łukawski³⁰

Saida, w lutym 1941 r.

²⁸ Niedokładny cytat z powieści poetyckiej *Giaur* George’a Byrona, w tłum. Adama Mickiewicza. Oryginalne tłumaczenie A. Mickiewicza w wydaniu z 1838 r. brzmi: „Walka o wolność, gdy raz się zaczyna, Z ojca krwią spada dziedzictwem na syna”.

²⁹ Prawdopodobnie chodzi o Wojskowe Biuro Historyczne działające w Warszawie w latach 1927–1939.

³⁰ Józef Łukawski (1909–1967) — plutonowy, autor *Kroniki*.

Saida

Miasto położone w linii prostej o 115 km od Morza Śródziemnego wśród wyżyn i gór, 837 m nad poziomem morza, otoczone ze wszystkich stron całym szeregiem gór, z których najwyższy szczyt Ain-Manāa ma 1315 m.

Klimat kontynentalny z nieregularnymi deszczami.

Rzeki możemy podzielić na dwa rodzaje: na rzeki stałe, które wpadają do Morza Śródziemnego, oraz rzeki, które przez większą część roku są suche.

1/9 część powierzchni pokrywają krzaki i zarośla, skąpe lasy i gaje palmowe.

Jeżeli chodzi o rolnictwo i hodowlę, to z pierwszych należy wymienić: pszenicę, jęczmień, owies, popularną soczewicę oraz moc winnic, zaś z hodowli na pierwszy plan wysuwają się owce, następnie woły, kozy, świnie i konie.

Ludność gminy Saida liczy 48 tys. mieszkańców, w tym tylko 1/10 Europejczyków.

Ludność samej Saidy w większości składa się z cudzoziemców, w tym poważny odsetek stanowią Żydzi.

Samo miasteczko Saida — stolica południowej Oranii (departament Oran³¹, Algierie³²) — liczy około 13 tys. mieszkańców; nie jest ciekawe, ale czyste. Na wyróżnienie zasługuje jedynie kościół.

Historia Saidy datuje się od 1841 r. 22 października 1841 r. po krwawych walkach z tuziemcami³³ zajmuje ją gen. Bugeaud³⁴. On to kilkakrotnie jeszcze musi krwawo tłumić wszelkie powstania podejmowane przez arabskiego wodza Abd el-Kadera³⁵. W tym również czasie, w lutym i czerwcu 1842 r., ekspedycja Sfid pod dowództwem La Moricière'a³⁶ zdobywa fortecę Djafra, leżącą na drodze do Ain el-Hadjar, w której to twierdzy długo i dzielnie bronili się Arabowie.

³¹ Jeden z trzech departamentów Algierii Francuskiej, terytorium zajętego przez Francję w 1830 r. i następnie stopniowo kolonizowanego przez jej osadników. W 1848 r. uznana za integralną, zamorską część Francji. Od czerwca 1940 r. do listopada 1942 r. podporządkowana Państwu Francuskiemu — Vichy. W listopadzie 1942 r. stała się terenem walk aliantów z siłami rządu Vichy.

³² Chodzi o Algierię (fr. Algérie).

³³ Prawdopodobnie chodzi o tutejszych mieszkańców. Takie określenie autor stosuje także na kolejnych stronach *Kroniki*.

³⁴ Thomas Robert Bugeaud (1784–1849) — uczestnik walk o podbój Algierii, gubernator generalny Algierii (od 1840 r.) i marszałek Francji (od 1843 r.).

³⁵ Abd el-Kader (1808–1883) — emir arabski, przywódca walk plemion algierskich z kolonizacją francuską.

³⁶ Louis Juchault de Lamoricière lub La Moricière (1806–1865) — francuski generał i polityk. Od 1830 r. brał udział w zdobyciu Algierii. W okresie II Republiki, od czerwca do grudnia 1848 r., pełnił funkcję ministra wojny.



Typy arabskie, fot. por. J. Kowalski



Dzieci arabskie, fot. por. J. Kowalski



Wymarsz z oazy



Uczniowie arabscy jednej z miejscowych szkół w Saidzie, fot. por. J. Kowalski



Dziewczyny arabskie przy wyrobie dywanów



Jedna z ulic w dzielnicy arabskiej



Dziewczyna arabska



Abd el-Kader (1808–1883).
Reprodukcja portretu



Thomas Robert Bugeaud (1784–1849).
Reprodukcja portretu



Louis Juchault de Lamoricière lub La Moricière
(1806–1865). Reprodukcja portretu



Reprodukcja mapy – departament Oran. Objaśnienia: ● obóz oficcerski; ● miejsce pobytu
1. Kompanii; granice departamentów; — rzeki i jeziora

W 1881 r. jeden z wodzów wojsk powstańczych Bou-Amana podrywa do walki kilka szczepów tuziemców z okolic Kreider. Toczą się mordercze i zaciekle walki, w czasie których ginie dużo Europejczyków, aż wreszcie gen. Négrier³⁷ rozbija powstańców i przywraca pokój.

Pierwsi Polacy w Saidzie

Dnia 14 II 1941 r. przybywa pod eskortą policji francuskiej nieliczna grupka Polaków, których zmienne koleje wojny wyrzuciły aż tu, do Afryki.

Są to:

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię
1.	sierż.	Długosz Roman
2.	plut.	Walczak Franciszek
3.	st. strz.	Wrona Franciszek

Przybyli oni z więzienia Berrouaghia³⁸, gdzie obchodzono się z nimi źle, a nawet ich bito i kopano. Do Afryki (Algier³⁹) przyjechali już 27 XI 1940 r.

Druga, większa grupa przybywa w trzy dni później, tj. 17 II 1941 r., z Algieru⁴⁰ i kwateruje przez pierwsze dni w koszarach u zdemobilizowanych legionistów, a dołącza do kompanii 22 II 1941 r. wieczorem.

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię
1.	asp. ⁴¹	Jałowy Adam
2.	-, -	Karmański Stefan

³⁷ François Oscar de Négrier (1839–1913) — jeden z najwybitniejszych generałów III Republiki. Sławę zdobył m.in. w Algierii podczas kampanii Sud-Oranais (1881 r.).

³⁸ Al-Barwakijja (fr. Berrouaghia) — miasto w Algierii, w prowincji Al-Midija.

³⁹ Chodzi o Algier (fr. Alger) — stolica Algierii i jeden z portów afrykańskich, do którego przyływały statki z nielegalnie ewakuowanymi żołnierzami polskimi z Francji. Więcej na ten temat J. Knopek, *Specyfika polskiego uchodźstwa cywilnego i wojskowego do Afryki Północnej w okresie II wojny światowej*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 2004, nr 8, s. 35–62; M.Z. Rygor-Słowikowski, op.cit., s. 52–54.

⁴⁰ Możliwe, iż w tej grupie byli żołnierze, którzy przybyli „na gapę” statkiem z Marsylii do Algieru 31 stycznia 1941 r., AAN, Konsulat Honorowy RP w Algierze, zespół nr 553 (dalej 553), sygn. 54; wycinek prasowy *La police du port arrête 20 passagers clandestins*, s. 191; ibidem, Notatka Biura Polskiego w Algierze z dnia 4 lutego 1941 r., s. 193.

⁴¹ Aspirant — stopień podoficerski w Wojsku Polskim we Francji ustanowiony na czas wojny Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 marca 1940 r.

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię
3.	-„-	Złotnicki Stanisław
4.	plut.	Czarniecki Aleksander
5.	-„-	Kociolek Edward
6.	-„-	Kula Eugeniusz
7.	-„-	Majewski Leon
8.	kpr.	Czarniecki Władysław
9.	-„-	Dzida Ernest
10.	-„-	Dzikowski Ireneusz
11.	-„-	Ficek Zygmunt
12.	-„-	Góra Jan
13.	-„-	Kacałaj Władysław
14.	-„-	Kokowicz Jan
15.	-„-	Mazur Tadeusz
16.	-„-	Mroczek Piotr
17.	-„-	Oprychała Antoni
18.	-„-	Peszke Jerzy
19.	-„-	Podniesiński Jerzy
20.	-„-	Rogowski Janusz
21.	-„-	Sawicki Józef
22.	-„-	Seidel Bronisław
23.	-„-	Turek Michał
24.	-„-	Wawrzynek Alojzy
25.	st. strz.	Kurleto Stanisław
26.	-„-	Liberda Stanisław
27.	-„-	Łapkowski Stanisław
28.	-„-	Malankiewicz Stanisław
29.	ułan	Siła-Nowicki Leon
30.	ułan	Siła-Nowicki Artur
31.	-„-	Horodeczny Stanisław
32.	strz.	Kabat Roman
33.	-„-	Oprych Józef
34.	-„-	Parzuchowski Polikarp
35.	-„-	Piekarski Stanisław

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię
36.	-„-	Święch Stanisław
37.	-„-	Szybalski Karol
38.	-„-	Trochim Edward

Wczesnym rankiem (6:30) 22 lutego 1941 r. przybywa z Oranu do Saidy kompania, która zostaje zakwaterowana w koszarach Legii Cudzoziemskiej (Légion étrangère)⁴².

Jest to jedna z najliczniejszych grup:

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię
1.	ppor.	Raczyński Zdzisław
2.	st. sierż.	Benal Rudolf
3.	asp.	Bachanek Jan
4.	-„-	Czekalski Marian
5.	-„-	Kozłowski Wilhelm
6.	-„-	Krachelski Antoni
7.	-„-	Krowiński Tadeusz
8.	-„-	Młynek Stanisław
9.	-„-	Sowa Jan
10.	-„-	Suchorski Antoni
11.	-„-	Wierzcholski Józef
12.	-„-	Żukowski Mieczysław
13.	wachm.	Gazdecki Romuald
14.	sierż.	Grabowski Franciszek
15.	-„-	Steciak Józef
16.	plut.	Brogowski Tadeusz
17.	-„-	Cierkosz Walenty
18.	-„-	Dziadkowiec Jan
19.	-„-	Donaszewski Kazimierz
20.	-„-	Dryszko Stanisław
21.	-„-	Fatyga Jan
22.	-„-	Grancz Bolesław

⁴² Legia Cudzoziemska (fr. Légion étrangère) — francuska elitarna zawodowa formacja wojskowa.

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię
23.	-„-	Kościelny Franciszek
24.	-„-	Kozłowski Józef
25.	-„-	Kulesza Tadeusz
26.	-„-	Lasek Leon
27.	-„-	Łopata Stanisław
28.	-„-	Łukawski Józef
29.	-„-	Mikusek Andrzej
30.	-„-	Pest Jan
31.	-„-	Rybołowicz Mieczysław
32.	-„-	Stedlecki Eugeniusz
33.	-„-	Suchanecki Zygfryd
34.	-„-	Szpetnar Błażej
35.	-„-	Szybka Mieczysław
36.	-„-	Szklanecki Adam
37.	-„-	Tabaczek Tadeusz
38.	-„-	Żelek Stefan
39.	kpr.	Bączek Józef
40.	-„-	Bieniaszewski Ignacy
41.	-„-	Bielecki Antoni
42.	-„-	Ciarkowski Józef
43.	-„-	Flond Władysław
44.	-„-	Fedosiejew Mikołaj
45.	-„-	Grzegorzewski Kazimierz
46.	-„-	Grajnert Kazimierz
47.	-„-	Godlewski Jan
48.	-„-	Hajduk Piotr
49.	-„-	Izak Henryk
50.	-„-	Jasiński Ryszard
51.	-„-	Jeziorski Stanisław
52.	-„-	Kozakiewicz Tadeusz
53.	-„-	Kuźniak Marian
54.	-„-	Kaszubowski Roman
55.	-„-	Kosarzewski Henryk
56.	-„-	Kowacz Jan

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię
57.	-„-	Karwaciński Stanisław
58.	-„-	Kosiński Wiktor
59.	-„-	Młyniec Stanisław
60.	-„-	Masternak Jan
61.	-„-	Major Józef
62.	-„-	Maśkiewicz Mieczysław
63.	-„-	Nosecki Stanisław
64.	-„-	Nowakowski Piotr
65.	-„-	Nowicki Jan
66.	-„-	Pisulewski Stefan
67.	-„-	Rutkowski Jan
68.	-„-	Rupiński Antoni
69.	-„-	Robaszkiewicz Zygmunt
70.	-„-	Ślawski Józef
71.	-„-	Skrzypek Józef
72.	-„-	Sękacz Aleksander
73.	-„-	Tomaszewski Wiktor
74.	-„-	Tymoszuk Adam
75.	-„-	Wyderka Bolesław
76.	-„-	Wiewiórski Mikołaj
77.	-„-	Zemlik Jakób
78.	-„-	Zajączkowski Edward
79.	-„-	Zajączkowski Aleksander
80.	-„-	Zarychta Wincenty
81.	-„-	Żmudzki Wacław
82.	st. sierz.	Fabisiak Jan
83.	-„-	Frydman Zygfryd
84.	-„-	Jedliński Bronisław
85.	-„-	Kuczewski Józef
86.	-„-	Nowak Józef
87.	-„-	Zaklewski Roman
88.	strz.	Alberski Apolinary
89.	-„-	Delimata Edward
90.	-„-	Kowalski Józef

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię
91.	-„-	Kokorniak Czesław
92.	-„-	Łapiński Kazimierz
93.	-„-	Matuszczak Stefan
94.	-„-	Przepióra Kazimierz
95.	-„-	Sirota Igor
96.	-„-	Wybranowski Władysław
97.	-„-	Wiśniewski Daniel

Kompania zostaje podzielona na trzy plutony. Dowódcą kompanii w zastępstwie zostaje ppor. Raczyński Zdzisław, szefem komp. — st. sierż. Benal Rudolf.

Nasze kwatery

Jak już wspomniałem, kompania nasza kwateruje w koszarach Legii Cudzoziemskiej (Légion étrangère).

Trzy duże budynki jednopiętrowe — murowane, ustawione w kształcie czworoboku, z czego jeden zajmujemy my — Polacy.

Cała kompania rozmieszczona jest w dziesięciu dużych i widnych salach. Pod ścianami żelazne sprężynowe łóżka, na nich materace, dwa koce oraz dwa prześcieradła zmieniane mniej więcej co miesiąc. Naokoło ścian szereg półek.

Na parterze znajdują się dwie sale jadalne oraz umywalnia.

W salach jadalnych stoły i ławki, na których do obiadu czy kolacji dyżurni rozstawiają talerze i szklanki.

Do prania bielizny służy specjalnie na ten cel wybudowana pralnia.

Jest również i łaźnia czynna w soboty.

Plan koszar

To byłoby tyle, co możemy nazwać plusem, ale jest również i jeden minus (nie dla wszystkich), a mianowicie areszt. Z tym jest dobrze, bo na opornych, krnąbrnych i nieposłusznych dow. kompanii ma prawo egzekutywy, czego nie było we Francji (Carpiagne, Garrigues⁴³).

Jedzenie otrzymujemy bardzo dobre i w wystarczającej ilości, chociaż i tu są wyjątki — niektórym mało, ale to już stara rzecz.

W koszarach mieści się również kantyna żołnierska otwarta w czasie godzin obiadowych i wieczorem do 20:00. Można w niej dostać: papierosy, zapalki, listy, chleb, piwo, wino, kawę itp.

26 II [19]41 — Dowództwo kompanii obejmuje por. Piątkowski Jerzy⁴⁴, desygnowany na to stanowisko już przedtem. Zastępcą jego zostaje ppor. Raczyński Zdzisław. Obowiązki lekarza obozu obejmuje por. dr Przedborski Mirosław⁴⁵.

Dowódcami poszczególnych plutonów zostają:

I asp. Suchorski Antoni

zastępca sierż. Grabowski Franciszek

II asp. Wierzcholski Józef

zastępca wachm. Gazdecki Romuald

III asp. Sowa Jan

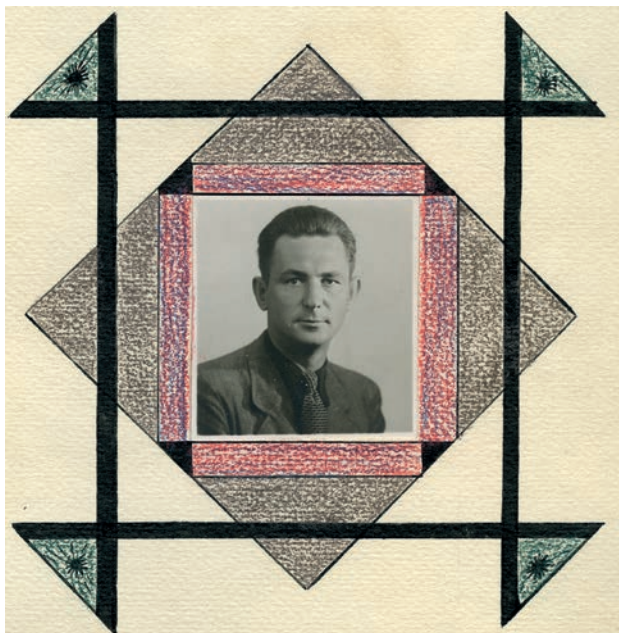
zastępca plut. Kociołek Edward

28 II [19]41 — Dla lepszego orientowania ludzi w wypadkach bieżących postanowiono wydawać ścienną gazetkę.

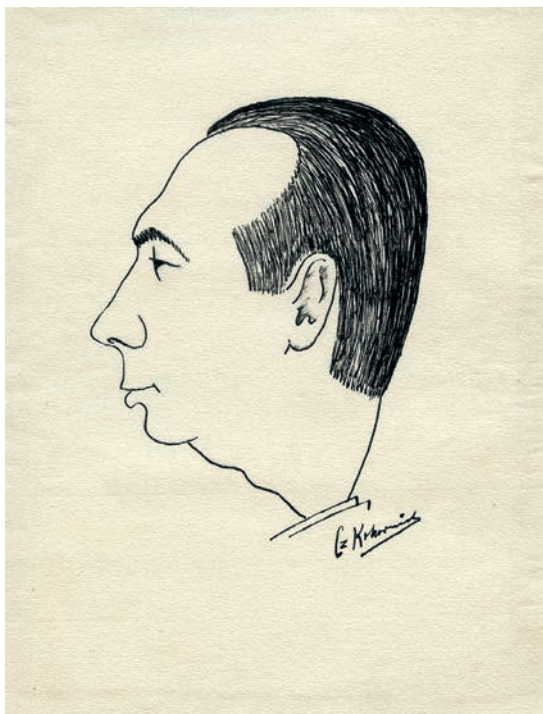
⁴³ Carpiagne i Garrigues — obozy dla zdemobilizowanych żołnierzy Armii Polskiej we Francji. O sytuacji w obozie w Carpiagne, chaosie biurowym, braku stałego kierownictwa, anarchicznych prawie stosunkach wspomina por. Władysław Pobóg-Malinowski, AAN, 733, sygn. 7, Odpis tajnego pisma por. Władysława Pobóg-Malinowskiego do Zbigniewa Szuberta, kierownika Biura Polskiego w Nicei, Nicea, 12 X 1940 r., s. 67. Więcej na temat sytuacji Polaków w obozach pracy, internowania F. Ringwelski, *Moje wspomnienia wojenne z lat 1939–1945*, [w:] *Udział kapelanów wojskowych w drugiej wojnie światowej*, red. J. Humeński, Warszawa 1984.

⁴⁴ Staraniem Biura Polskiego w Algierze władze francuskie zgodziły się, aby funkcję komendanta kompanii w Saidzie powierzyć por. Jerzemu Piątkowskiemu, zaś opiekę medyczną por. dr. Mirosławowi Przedborskiemu, AAN, 553, sygn. 54, Notatka Biura Polskiego w Algierze z dnia 13 II 1941 r., s. 185. Ww. oficerowie przybyli do Saidy prawdopodobnie po 15 lutego 1941 r.; ibidem, Notatka Biura Polskiego w Algierze z dnia 15 II 1941 r., s. 184.

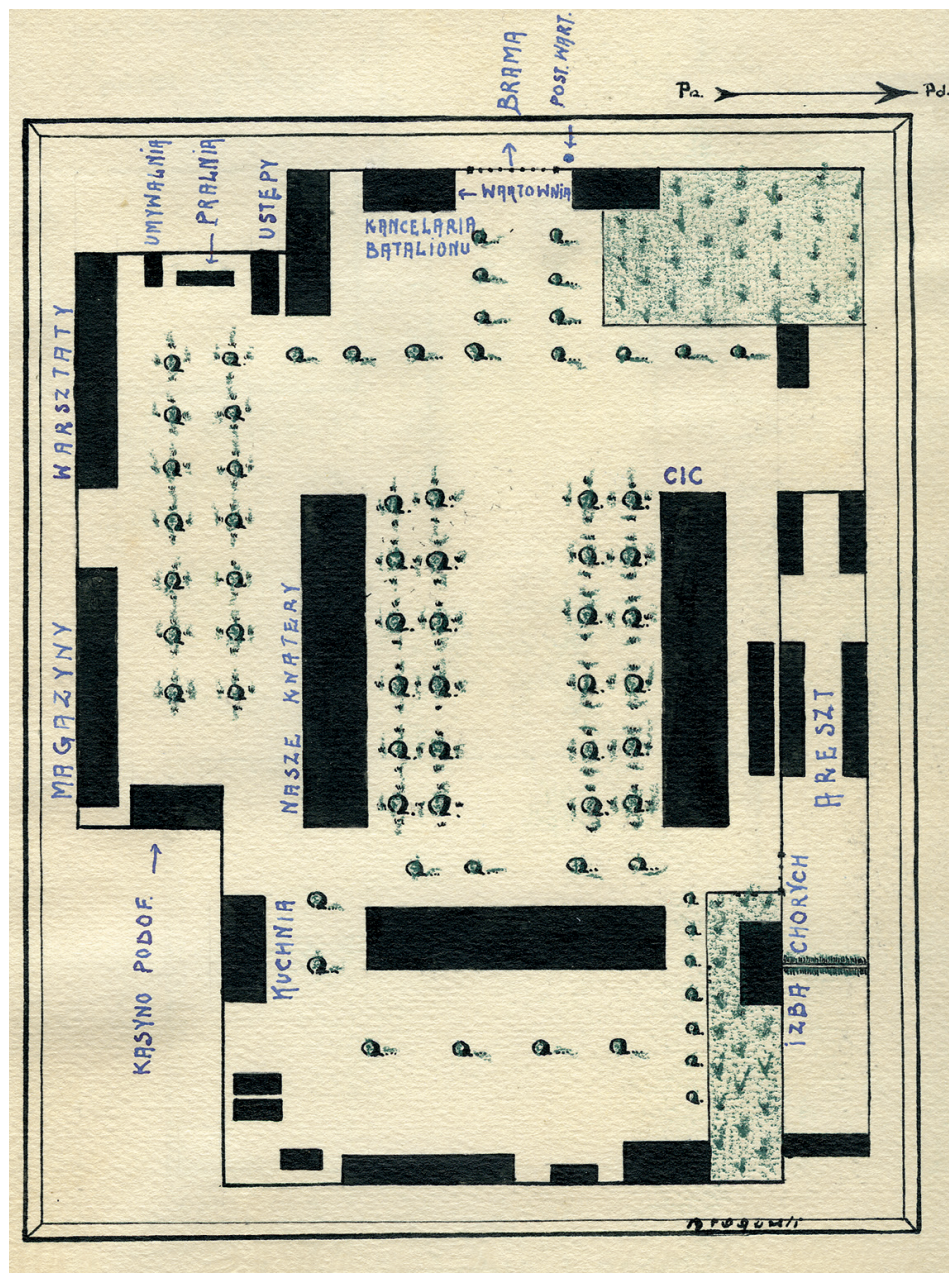
⁴⁵ Zob. przyp. 44.



Dowódca kompanii
por. Jerzy Piątkowski



Karykatura dowódcy kompanii
por. Jerzego Piątkowskiego



Rysunek planu koszar

Redaktorami gazetki zostają:

1. asp. Żukowski Mieczysław
2. asp. Kozłowski Wilhelm
3. asp. Wierzcholski Józef

Kierownikiem sportowym zostaje asp. Jałowy Adam.

Wobec dużej liczby chętnych, chcących uczyć się języka francuskiego, zostają oni podzieleni na cztery grupy.

Poszczególne grupy prowadzą zdemobilizowani legionieści, którzy po armistice⁴⁶ utworzyli kompanie robocze. Są to przeważnie obcokrajowcy, a duży procent stanowią Żydzi.

Kierownikiem języka francuskiego zostaje asp. Krowiński Tadeusz.

28 II [19]41 – Przybyli do kompanii:

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię
1.	asp.	Banaś Jan
2.	plut.	Fischer Eugeniusz
3.	„-“	Kamiński Jan
4.	„-“	Mikowski Karol
5.	„-“	Sowiński Adam
6.	kpr.	Dziudzik Józef
7.	„-“	Flis Kazimierz
8.	„-“	Grosfeld Witold
9.	„-“	Jedliński Bronisław
10.	„-“	Kateusz Zdzisław
11.	„-“	Kurosiński Zygmunt
12.	„-“	Kaczmarczyk Wacław
13.	„-“	Pęlich Bazyli
14.	„-“	Pasieka Kazimierz
15.	„-“	Szkodlarski Adam
16.	„-“	Zawalski Tadeusz
17.	st. strz.	Wdowski Aleksander
18.	strz.	Kłapkowski Andrzej

⁴⁶ Armistice (ang. rozejm).



Szef kompanii st. sierż. Rudolf Benal

Kompania, aczkolwiek nazwana roboczą, nie pracuje. Zajęcia polegają na uprawianiu sportów, spacerach itp.

Porannych i popołudniowych spacerów za miasto nie można bynajmniej nazwać zajęciami, a 15 minut porannej gimnastyki czy też godzina pracy nad porządkowaniem pomnika poległych legionistów nie jest znów tak ciężką i wyczerpującą pracą.

Godzinna pogadanka czy wykład, lekcja francuskiego (kto chce) i program wyczerpany. Z takiego rozkładu dnia jest większość ludzi zadowolona, ale jak zawsze są i malkontenci, którym gimnastyka niepotrzebna, bo... on za stary, a wykłady nie interesują go i nudzą. Jednak takich ludzi jest mało i ogólnie życie kompanii na tym nic nie cierpi.

4 III [19]41 — Otwarcie fryzjerni polskiej. Czynna w godz. 9:00–11:00 i 12:00–17:30. Strzyżenie bezpłatne, golenie 0,75 fr. Kompania pokrywa pewną część kosztów.

5 III [19]41 — Przybyli do kompanii:

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię
1.	plut.	Dziaduś Józef ⁴⁷
2.	„-“	Wróbel Michał ⁴⁸
3.	kpr.	Ślęzak Andrzej
4.	strz.	Przybycień Eugeniusz ⁴⁹

10 III [19]41 — Nowi dowódcy plutonów:

- I sierż. Gbur Teodor
- II sierż. Grabowski Franciszek
- III plut. Kociołek Stefan

12 III [19]41 — Na zaproszenie władz francuskich por. lek. Przedborski Mirosław i ppor. Raczyński Zdzisław wyjechali do Bell a Bess w celu wzięcia udziału w przyjęciu admirała Abrial⁵⁰.

13 III [19]41 — Wachm. Gazdecki Romuald zostaje podoficerem pocztowym kompanii.

14 III [19]41 — Zostaje utworzony IV Pluton, którego dowódcą zostaje sierż. Czarnota Stanisław.

14 III [19]41 — Przybyli do kompanii:

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię
1.	asp.	Różański Mieczysław
2.	„-“	Chan Mieczysław

⁴⁷ Plut. Józef Dziaduś i Andrzej Wróbel oraz strz. Eugeniusz Przybycień zostali zatrzymani przez policję w mieście Philippeville i tam osadzeni w areszcie, a następnie skierowani do obozu w Saidzie, AAN, 553, sygn. 54, Notatka Biura Polskiego w Algierze z dnia 15 II 1941 r., s. 164.

⁴⁸ Prawdopodobnie mylnie podano tutaj imię Michał. Chodzi raczej o plut. Andrzeja Wróbla, gdyż osoba o takim imieniu występuje w spisach członków kompanii w dalszej części *Kroniki*. Zob. przyp. 47.

⁴⁹ Zob. przyp. 47.

⁵⁰ Jean-Marie Charles Abrial (1879–1962) — francuski admirał. W latach 1940–1941, z ramienia rządu Vichy, był generalnym gubernatorem Algierii.

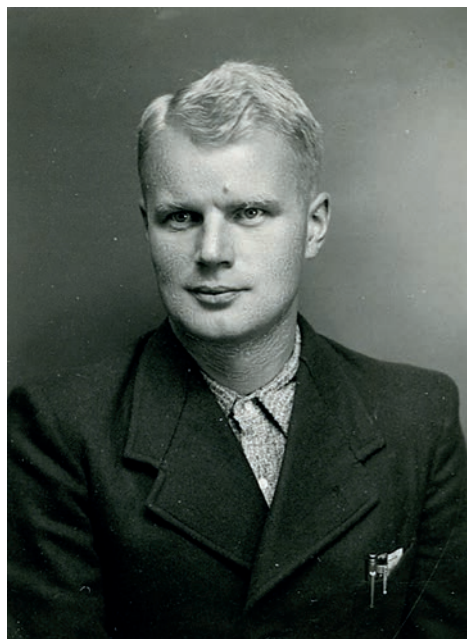
Lp.	Stopień	Nazwisko i imię
3.	-„-	Kraiński Jerzy
4.	-„-	Bielski Jerzy
5.	-„-	Kwaśnik Stanisław
6.	sierż.	Gbur Teodor
7.	-„-	Czarnota Stanisław
8.	plut.	Szklanecki Adam
9.	-„-	Sobkowski Jan
10.	kpr.	Kukuła Kazimierz
11.	-„-	Walmus Edward
12.	-„-	Watras Tadeusz
13.	-„-	Kaliczak Jan
14.	-„-	Jutrowski Jan
15.	-„-	Stawiarski Franciszek
16.	-„-	Kozielski Stefan
17.	-„-	Klimczyk Zdzisław
18.	-„-	Soboszczyk Wilhelm
19.	-„-	Wołk Jan
20.	-„-	Świątkowski Tadeusz
21.	-„-	Szmagalski Eugeniusz
22.	st. strz.	Skorupski Mieczysław
23.	-„-	Chargan Grzegorz
24.	strz.	Romaniszyn Józef
25.	-„-	Ziółkowski Władysław
26.	-„-	Krzyżaniak Kazimierz
27.	-„-	Czeriak Andrzej
28.	-„-	Szymański Mieczysław
29.	-„-	Noga Władysław
30.	-„-	Żmudzki Wacław
31.		Maśkiewicz Mieczysław
32.		Pokutyński Feliks



Lekarz obozowy por. Mirosław Przedborski



Dowódca III Plutonu ppor. Tadeusz
Woyniłłowicz



Zastępca dowódcy kompanii, dowódca I Plutonu
ppor. Zdzisław Raczyński

15 III [19]41 — Utworzenie plutonu aspirantów

Ze względu na to, iż panowie aspiranci zaniedbywali się w swoich obowiązkach, nie chodzili na zbiórki itd., co doprowadziło do niechętnych pomruków kompanii, a przede wszystkim dawało zły przykład — dow. kompanii tworzy specjalny pluton aspirantów, a na dowódcę wyznacza ppor. Raczyńskiego. Zajęcia prowadzone są według specjalnego programu.

20 III [19]41 — Przybyli do kompanii:

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię
1.	st. sierż.	Kowalski Julian
2.	„-”	Woyniłłowicz Tadeusz
3.	plut.	Nowak Józef
4.	„-”	Czajkowski Kazimierz
5.	„-”	Szast Michał
6.	kpr.	Kośmicki Gabryel
7.	„-”	Nowak Jan
8.	„-”	Małecki Edward
9.	„-”	Łabanc Adolf
10.	„-”	Myszkier Franciszek
11.	„-”	Jezierski Kazimierz
12.	„-”	Tomczyk Jan
13.	„-”	Kowalski Stefan
14.	st. strz.	Królicki Bolesław
15.	„-”	Łaskiewicz Stefan
16.	„-”	Burdaś Stanisław
17.	strz.	Diażuk Marian
18.	„-”	Staffij Adam
19.	„-”	Boguta Mieczysław

22 III [19]41 — O godzinie 4:00 rano alarm przeciwlotniczy całego garnizonu, potem legioniści idą na ćwiczenia, a my z powrotem spać. Znalazło się kilku starych żołnierzy, którzy twierdzili, że alarm niepotrzebny, bo to nie wojsko, a st. strz. Małankiewicz Stanisław nie tylko nie wstał, ale wręcz arogancko zachował się wobec dowódcy kompanii por. Piątkowskiego. Przy raporcie karnym zostaje ukarany trzydniowym aresztem, do którego

jednak nie chce iść, twierdząc naiwnie, że dowódca kompanii nie ma prawa karać. Zostaje wstrzymane wyjście dla całej kompanii (ZOK⁵¹). Robi się awantura — zaczynają się narady, sprzeczki, kto miał rację itp., lecz pomału ucicha. Malankiewicz udaje się do aresztu, gdzie dowódca garnizonu mjr Fuzeau⁵² jest na tyle uprzejmy, że zaokrągla karę z 3 na 8 dni.

Biblioteka

W chwili przybycia kompanii do koszar Legii Cudzoziemskiej biblioteka była nieczynna.

Z biegiem czasu na prośbę polskich władz, dowódca garnizonu mjr Fuzeau zgadza się powierzyć prowadzenie biblioteki nam, Polakom. Uporządkowaniem, segregowaniem itp., które trwa okrągłe dwa tygodnie, zajmuje się pchor. Młynek Stanisław, wkładając dużo pracy i zapału. Biblioteka jest bogato zaopatrzona w książki w dwunastu językach, jak: francuski, rosyjski, niemiecki, angielski, polski, włoski, węgierski, rumuński, czeski, litewski, szwedzki i norweski. Taka różnorodność języków tłumaczy się tym, że w Legii służą żołnierze różnych narodowości.

Książek polskich, jak na tak duży garnizon, jest stosunkowo mało (160), tym bardziej, że wypożycza również Legia, kompania zdemobilizowanych legionistów oraz polski obóz oficerski w Mascarze⁵³.

Ostatnio kierownikiem biblioteki został st. sierż. Siła-Nowicki Leon.

25 III [19]41 — Zostaje utworzony dział kulturalno-oświatowy, do którego obowiązków włączone zostają wszelkie pogadanki, wykłady i odczyty objęte tygodniowym programem zajęć.

Kierownikiem działu zostaje st. sierż. Kowalski Julian.

⁵¹ ZOK — prawdopodobnie chodzi o skrót wyrażenia Zakaz Opuszczania Koszar.

⁵² Więcej na temat osoby mjr. Fuzeau w dalszej części *Kroniki*.

⁵³ W obozie tym przebywała m.in. duża grupa lotników, schwytana przez Francuzów podczas próby ucieczki z Francji i skierowana do Afryki Północnej.

Praca w kuchni

Największą bolączką kompanii jest praca w kuchni, gdzie trzeba oczyścić ryby, pokroić marchew lub wyłuskać kilka worków grochu. Pomimo tego, że codziennie rozkazem kompanijnym jest wyznaczony do służby w kuchni kolejny pluton, zachodzi nieraz potrzeba użycia do tej pracy całej kompanii. Ale niech nikt sobie nie wyobraża, aby kiedykolwiek pracowała cała kompania. Owszem idzie, ale tylko 30% ludzi, bo reszta — uchowaj Boże. Ten zwolniony, tamten śpiewa, trzeci gra w piłkę, ten na funkcji, inny dłubie w zębie względnie udaje, że go takowy boli, itd., itd. Nie pomogą żadne prośby ani groźby służbowego i kolegów — nie pójdę i już, zresztą... pracowałem wczoraj (tak samo leżąc na łóżku). Jak sobie można to wytłumaczyć? Ot po prostu — brak poczucia koleżeńskości względnie brak poczucia spełnianych obowiązków albo też brak wstydu i odrobiny honoru, bo taki pan jeden z drugim na obiad czy kolację przyjdzie, wyśmiewając się właśnie z tych, co pracowali. A jednak ci głupszy (w mniemaniu tych panów), gdy[by] nie dali im obiadu raz czy drugi, nauczyli[by] upartych koleżków tego mądrego powiedzenia — praca nie hańbi.



Pluton służbowy przy pracy — obieranie i czyszczenie grochu

31 III [19]41 — Komunikat PCK

Polski Czerwony Krzyż w Algierze komunikuje, że obywatele polscy, mający informacje o swych rodzinach lub znajomych deportowanych z terenu okupowanej Polski w głąb Rosji, zechcą złożyć dane, które są zbierane przez Biuro Polskie w Marsylii⁵⁴ w celu uzyskania dla deportowanych pomocy odzieżowej, żywnościowej względnie materialnej przez Międzynarodową Organizację Charytatywną⁵⁵.

1 IV [19]41 — W związku z nastaniem okresu letniego, począwszy od dnia dzisiejszego, program zajęć będzie wyglądał następująco:

- 6:30 pobudka
- 6:45 kawa
- 6:55 apel poranny
- 7:20 zbiórka poranna
- 7:25 podniesienie flagi
- 7:30 początek zajęć
- 8:00 wizyta lekarska
- 11:00 koniec zajęć porannych
- 11:15 obiad
- 13:30 początek zajęć popołudniowych
- 16:40 koniec zajęć popołudniowych
- 17:00 rozkaz
- 17:30 kolacja
- 18:00 opuszczenie flagi
- 21:00 apel wieczorny
- 21:30 gaszenie świateł

⁵⁴ Zarządzeniem z 24 września 1940 r. rząd Vichy zlikwidował konsulatory polskie. W ich miejsce powstały tzw. biura polskie, które w zasadzie przejęły funkcje i zadania konsulatów, zaś przy francuskim MSZ został akredytowany nieoficjalny przedstawiciel rządu polskiego Stanisław Zabiello, mianowany Generalnym Dyrektorem Biur Polskich we Francji. Taki stan rzeczy trwał do grudnia 1941 r. Wówczas na żądanie niemieckie zamknięto wszystkie polskie placówki. Biura polskie stały się organami francuskiego MSZ jako Biura Administracji Polaków, M. Nossowska, op.cit., s. 134; AAN, 464, sygn. 761, Pismo Konsula Generalnego RP w Marsylii Adama Lisiewicza do Konsulatu RP w Oranie, 20 IX 1940 r.

⁵⁵ Wśród wielu organizacji, które podjęły wysiłek niesienia pomocy obywatelom polskim deportowanym do Związku Sowieckiego, najważniejszą rolę odegrał Amerykański Czerwony Krzyż, Polonia Amerykańska, British Committee for Polish Welfare, Cz. Bloch, op.cit., s. 104–105.

Konkurs

W dniu 25 marca br. został ogłoszony konkurs na nowelkę opisującą przeżycia z ostatniej wojny. Treść mogła obejmować bądź to opis działań jakiejś jednostki wojskowej, tj. oddziału, bądź też osobistych przeżyć w ramach działań ostatniej wojny względnie opis jakiegoś fragmentu tych działań jako tło osobistych przeżyć.

W wyniku konkursu sąd konkursowy przyznał pierwszą nagrodę asp. Czekalskiemu Marianowi za pracę pod tytułem *Sześć tygodni pod okupacją sowiecką* oraz drugą nagrodę plut. Łukawskiemu Józefowi za nowelkę pod tytułem *Straszny dzień*.

Wykaz imienny kompanii z wyszczególnieniem funkcji:

Lp.	Stopień	Funkcja	Nazwisko i imię
1.	por.	dow. kompanii	Piątkowski Jerzy
2.	ppor.	zastępca dow. kompanii, dow. I Plutonu	Raczyński Zdzisław
3.	por.	dow. IV Plutonu, kier. działu kultur.-oświat.	Kowalski Julian
4.	ppor.	dow. III Plutonu, kier. kasy funduszy PCK	Woyniłłowicz Tadeusz
5.	„-“	dow. II Plutonu	Łukjaniec Anastazy
6.	por.	lekarz obozu	Przedborski Mirosław
7.	st. sierż.	szeft kompanii	Benal Rudolf
8.	asp.	redaktor gazetki	Kozłowski Wilhelm
9.	„-“	kier. działu sportowego od 16 IV [19]41	Kwaśnik Stanisław
10.	„-“		Różański Mieczysław
11.	„-“	redaktor gazetki	Żukowski Mieczysław
12.	„-“		Czekalski Marian
13.	„-“	kier. działu sportowego do 16 IV [19]41	Jałowy Adam
14.	„-“		Młynek Stanisław

Lp.	Stopień	Funkcja	Nazwisko i imię
15.	-„-		Krachelski Antoni
16.	-„-		Chan Mieczysław
17.	-„-		Kraiński Jerzy
18.	-„-	kierownik j. francuskiego	Krowiński Tadeusz
19.	-„-	kierownik drużyny piłkarskiej	Złotnicki Stanisław
20.	-„-		Karmański Stefan
21.	-„-		Bielski Jerzy
22.	-„-		Bachanek Jan
23.	-„-	redaktor gazetki do 16 IV [19]41	Wierzcholski Józef
24.	-„-		Suchorski Antoni
25.	-„-		Sowa Jan
26.	-„-		Banaś Jan
27.	sierż.	zastępca dow. I plutonu	Gbur Teodor
28.	-„-	zastępca dow. IV plutonu	Czarnota Stanisław
29.	-„-	podoficer gospodarczy	Steciak Józef
30.	wachm.	podoficer pocztowy	Gazdecki Romuald
31.	sierż.		Długosz Roman
32.	-„-		Hankiewicz Władysław
33.	-„-	zastępca dow. II plutonu	Grabowski Franciszek
34.	plut.		Łopata Stanisław
35.	-„-	kronikarz	Łukawski Józef
36.	-„-	kancelista	Lasek Leon
37.	-„-		Majewski Leon
38.	-„-	komendant III sali	Mikusek Andrzej
39.	-„		Pest Jan
40.	-„-		Rybołowicz Mieczysław
41.	-„-		Siedlecki Eugeniusz
42.	-„-	komendant IV sali	Suchanecki Zygfryd
43.	-„-	kierownik chóru	Szpetnar Błażej
44.	-„-		Szybka Mieczysław
45.	-„-		Tabaczek Tadeusz
46.	-„-		Walczak Franciszek
47.	-„-		Brogowski Tadeusz
48.	-„-		Szast Michał

Lp.	Stopień	Funkcja	Nazwisko i imię
49.	-„-		Czajkowski Kazimierz
50.	-„-		Nowak Józef
51.	-„-		Dryszko Stanisław
52.	-„-		Kulesza Tadeusz
53.	-„-		Kula Eugeniusz
54.	-„-		Cierkosz Walenty
55.	-„-		Szklanecki Adam
56.	-„-		Sobkowski Jan
57.	-„-		Kozłowski Józef
58.	-„-		Fatyga Jan
59.	-„-		Grancz Bolesław
60.	-„-		Kościelny Franciszek
61.	-„-	zastępca dow. III Plutonu	Kociolek Edward
62.	-„-		Dziadkowiec Jan
63.	-„-		Donaszewski Kazimierz
64.	-„-	fryzjer kompanii	Wróbel Andrzej
65.	-„-		Żelek Stefan
66.	-„-		Kamiński Jan
67.	-„-		Czarniecki Aleksander
68.	-„-		Pasieka Kazimierz
69.	-„-		Fiszer Eugeniusz
70.	-„-		Mikowski Karol
71.	-„-		Sowiński Adam
72.	-„-		Dziaduś Józef
73.	kpr.		Walmus Edward
74.	-„-		Kaliczak Jan
75.	-„-		Jutrowski Jan
76.	-„-		Stawiarski Franciszek
77.	-„-		Kozakiewicz Tadeusz
78.	-„-		Peszke Jerzy
79.	-„-		Pęlich Bazyle
80.	-„-		Wołk Jan
81.	-„-		Świątkowski Tadeusz
82.	-„-		Jeziński Kazimierz

Lp.	Stopień	Funkcja	Nazwisko i imię
83.	-„-		Soboszczyk Wilhelm
84.	-„-		Kozielski Stefan
85.	-„-		Kukuła Kazimierz
86.	-„-		Klimczyk Zdzisław
87.	-„-		Smagelski Eugeniusz
88.	-„-		Maśkiewicz Mieczysław
89.	-„-		Myszkier Franciszek
90.	-„-		Tomczyk Jan
91.	-„-		Watras Tadeusz
92.	-„-		Małecki Edward
93.	-„-		Żmudzki Wacław
94.	-„-		Kośmicki Gabryel
95.	-„-		Kułakowski Kazimierz
96.	-„-		Kuźniak Marian
97.	-„-		Bielecki Antoni
98.	-„-		Major Józef
99.	-„-		Mazur Tadeusz
100.	-„-		Masternak Jan
101.	-„-		Młyniec Stanisław
102.	-„-		Mroczek Piotr
103.	-„-		Nosecki Stanisław
104.	-„-		Nowakowski Piotr
105.	-„-		Nowicki Jan
106.	-„-		Oprychał Antoni
107.	-„-		Pisulewski Stefan
108.	-„-		Podniesiński Jerzy
109.	-„-		Bieniaszewski Ignacy
110.	-„-		Robaszkiewicz Zygmunt
111.	-„-		Rogowski Janusz
112.	-„-		Rupiński Antoni
113.	-„-		Seidel Bronisław
114.	-„-		Sawicki Józef
115.	-„-		Sękacz Aleksander

Lp.	Stopień	Funkcja	Nazwisko i imię
116.	-„-		Skrzypek Józef
117.	-„-		Ślowski Józef
118.	-„-		Tomaszewski Wiktor
119.	-„-		Turek Michał
120.	-„-		Tymoszek Adam
121.	-„-		Zajączkowski Alfred
122.	-„-		Zarychta Wincenty
123.	-„-		Rutkowski Jan
124.	-„-		Zajączkowski Edward
125.	-„-		Wyderka Bolesław
126.	-„-		Zemlik Jakób
127.	-„-		Wawrzynek Alojzy
128.	-„-		Bączek Józef
129.	-„-		Czarnecki Władysław
130.	-„-		Dzida Ernest
131.	-„-		Dzikowski Ireneusz
132.	-„-		Flis Kazimierz
133.	-„-		Ficek Zygmunt
134.	-„-		Grosfeld Witold
135.	-„-		Kateusz Zdzisław
136.	-„-		Kaczmarczyk Wacław
137.	-„-		Kurosiński Zygmunt
138.	-„-		Szkodlarski Adam
139.	-„-		Wiewiórski Michał
140.	-„-		Fedosiejew Mikołaj
141.	-„-		Zawalski Tadeusz
142.	-„-		Hajduk Piotr
143.	-„-		Ślęzak Michał
144.	-„-		Ciarkowski Józef

Koncerty

W budynku koszarowym, tuż przed biblioteką, znajduje się sala koncertowa, gdzie co jakiś czas odbywają się koncerty muzyczne urządzone przez zespół zdemobilizowanych legionistów.

Jakkolwiek koncerty te nie są bogate w treść i dobrych muzyków, to jednak zawsze choć w części zapełniają puste i szare godziny wieczorne.

5 IV [19]41 — Przybył do kompanii sierż. Hankiewicz Władysław.

13–14 IV [19]41 — Święta Wielkanocne

W sali pięknie udekorowanej barwami polskimi i francuskimi, w powodzi zieleni i kwiatów, przy suto zastawionych stołach zebrała się kompania, aby jak każdego roku, bez względu na kraj i warunki, wspólnie spożyć tradycyjne jajko i złożyć życzenia.



W czasie obiadu, w głębi dowódca garnizonu
mjr Fuzeau, Saida, fot. por. J. Kowalski



W czasie obiadu, fot. por. J. Kowalski



W czasie obiadu, na pierwszym planie por. dr Mirosław Przedborski, fot. por. J. Kowalski



Przy stole honorowym, od lewej: mjr Jan Wysoczański⁵⁶, ksiądz, mjr Fuzeau, fot. por. J. Kowalski

⁵⁶ Jan Wysoczański — major, pełnił m.in. funkcję kierowniczą podczas ewakuacji głównie żołnierzy polskich z Afryki Północnej w 1941 r.



Przy stole honorowym, od lewej: majorowa Fuzeau, porucznik Popiel, córka majora Fuzeau, fot. por. J. Kowalski

Przy stole honorowym siedzą zaproszeni goście: mjr Wysoczański, kpt. Sze-walski, dowódca tutejszego garnizonu mjr Fuzeau z rodziną, oficerowie fran-cuscy oraz miejscowy ksiądz. Między kompanią zostali rozlokowani oficerowie polscy z obozu oficerskiego w Mascarze.

Nastrój panuje serdeczny i wesoły pomimo nawet tego, że uroczystość ta przenosi wielu z nas do kraju rodzinnego, gdzieśmy pozostawili rodziny, osoby drogie i kochane, i wyciska w oku lęz bólu i tęsknoty.

Po poświęceniu przemawia mjr Fuzeau, który w krótkich słowach wyraża swój zachwyt i uznanie dla nas, Polaków. W imieniu kompanii dziękuje mjr Wysoczański.

Rozpoczyna się dzielenie jajkiem, składanie życzeń, potem wspólny obiad, który jest wyjątkowo obfity zarówno w dania, jak i wino, do czego w dużej mierze przyczynił się Polski Czerwony Krzyż, który wyasygnował na święta 5000 franków.

Obiad upływa wśród nieopisanego gwaru i okrzyków, które słyhać już nie tylko do końca dnia, ale również i przez cały dzień następny. Wiwaty i śpiewy rozlegają się stale, do czego w dużej mierze przyczynia się konik i wino, często krążące wśród kompanii.

Jednak wszystko ma swój koniec, tak skończyły się i święta, pozostawiając miłe wspomnienia.

16 IV [19]41 — St. sierż. Kowalski Julian i st. sierż. Woyniłłowicz Tadeusz przydzieleni zostali do kompanii w swoich właściwych stopniach, to jest pierwszy porucznika i drugi podporucznika.

16 IV [19]41 — W dniu dzisiejszym dowódcami plutonów zostają:

- I ppor. Raczyński Zdzisław
- II ppor. Łukjaniec Anastazy
- III ppor. Woyniłłowicz Tadeusz
- IV por. Kowalski Julian

Dotychczasowi dow. plutonów pozostają w plutonach na funkcjach zastępców.

Chór kompanijny

Dzięki dużej i niezmordowanej pracy kierownika chóru plut. Szpetnara Błażeja szerzy on propagandę wśród tutejszej ludności. Zarówno pienia religijne na chórze w kościele, jak również występy na każdej uroczystości cieszą się dużym powodzeniem, a już na koncercie, gdzie występował, wzbudził szczerzy zachwyt dzięki swoim polskim piosenkom.

Na wyróżnienie zasługują: plut. Kula Eugeniusz, który prowadził bas I i II, kpr. Kosarzewski Henryk i kpr. Kozakiewicz Tadeusz — soliści w tenorach pierwszych, kpr. Skrzypek Józef — solista w tenorach drugich, kpr. Rutkowski Jan — pierwszy bas oraz sierż. Hankiewicz Władysław i plut. Kociołek Edward — drugi bas.

16 IV [19]41 — Na skutek rozkazu Sztabu Dywizji Orańskiej⁵⁷ następujący aspiranci wyjechali do obozu oficerskiego w Mascarze:

- 1. Czekalski Marian
- 2. Jałowy Adam

⁵⁷ Chodzi o Francuską Dywizję Orańską stacjonującą w Oranie. Liczyła ona wówczas ok. 9 tys. żołnierzy.

3. Młynek Stanisław
4. Krachelski Antoni
5. Chan Mieczysław
6. Krański Jerzy
7. Krowiński Tadeusz
8. Złotnicki Stanisław
9. Karmański Stefan
10. Bielski Jerzy
11. Bachanek Jan
12. Wierzcholski Józef
13. Suchorski Antoni
14. Sowa Jan
15. Banaś Jan



Kierownik chóru plut. Błażej Szpetnar

26 IV [19]41 — Wizyta delegata CK⁵⁸ i PCK na Afrykę Płn. pana Czapskiego⁵⁹, który w całym szeregu rozmów z poszczególnymi osobami dokładnie zapoznał się z brakami, jakie trapią kompanię.

Cały szereg spraw zostało rozstrzygniętych na miejscu w czasie konferencji z dow. kompanii.

Sprawa spodni, butów, koszul itd. jest na dobrej drodze i załatwiona zostanie w najbliższej przyszłości.

28 IV [19]41 — Wobec zróżnicowania przez PCK w Vichy⁶⁰ zasiłków według następującej stawki: st. sierż. — 235 fr., sierż. — 185 fr., plut. — 135 fr.,

⁵⁸ Prawdopodobnie błędny skrót. 30 XI 1940 r. Emeryk Hutten-Czapski (zob. przyp. 14) został mianowany delegatem Centralnego Biura Polskiego we Francji. Taka nazwa stanowiska znajduje się w piśmie nominacyjnym. W tym samym dokumencie nadawca także stosuje określenie funkcji dla Czapskiego jako delegat Centralnego Biura Polskiego na Afrykę Francuską, AAN, 464, sygn. 765, Pismo Dyrektora Generalnego Biur Polskich we Francji do Emeryka Hutten-Czapskiego, Vichy, 30 XI 1940 r., s. 10. W późniejszych nieco pismach w stosunku do Czapskiego stosuje się określenie delegat Dyrektora Generalnego Biur Polskich i Polskiego Czerwonego Krzyża we Francji na Afrykę Północną, ibidem, *Dépêche à Joseph Lasry Directeur de l'Office Polonaise Alger à Oran*, Marseille, 7 I 1941 r.

⁵⁹ Emeryk Hutten-Czapski przybył do Afryki w styczniu 1941, IPMS, KOL 270, sygn. 55, Notatka z działalności na terenie Afryki Francuskiej 1941–1943 r., s. 1. Na wiosnę 1941 r. wykonał pierwszy objazd obozów internowania żołnierzy polskich. Jak sam pisze: „Bytności te były związane z roztoczeniem opieki nad rodakami i ze staraniami u władz o poprawę ich losu”, IPMS, KOL 270, sygn. 55, ibidem, s. 6.

⁶⁰ Chodzi o działalność PCK na terytorium Francji Vichy.

kpr. — 105 fr. i st. strz. — 75 fr. miesięcznie — na odprawie podoficerskiej zostaje uchwalone, aby sumy te rozdzielić równomiernie na wszystkich. Wobec czego dla każdego wypada po 3,50 fr. dziennie.

30 IV [19]41 — Święto 1. Pułku Legii Cudzoziemskiej

W tegorocznym święcie legionistów wzięła udział nasza kompania, która swą wspaniałą postawą budzi szczery podziw nie tylko wśród ludności cywilnej, ale również i oficerów. Francuzi — mówią bardzo dużo.

Święto rozpoczęło się uroczystą pobudką, którą odegrał zespół trębaczy.

W godzinę później oddziały w szykach zwartych stoją na placu. Kompania nasza w czwórkach, podzielona na trzy plutony, stoi na lewym skrzydle batalionu.

Komendę nad całością obejmuje kapitan — Francuz, który z kolei składa raport dowódcy batalionu mjr. Fuzeau, który w asyście adiutanta czyni przegląd całości, potem czyta opis bitwy pod Camerone (Meksyk)⁶¹ i następnie dekoruje zasłużonych. Wśród szeregu dekorowanych za zasługi zwraca uwagę dziewięcioletni chłopiec, który przyjmuje odznaczenie za poległego ojca.

Po dekoracji oddziały wychodzą do defilady. Kompanię naszą prowadzi por. Piątkowski. Idziemy za oddziałami Legii, która w tej chwili defiluje przy akompaniamencie orkiestry. Nadchodzi nasza kompania. Milknie orkiestra (mamy inny krok), pada komenda: „Baczność — na prawo patrz”. Wałą dziesiątki nóg o asfalt, który drży i stęka, a tuman kurzu wznosi się ponad kompanię. Przeszła jak burza cała kompania przed uśmiechniętym i zadowolonym dowódcą batalionu, potem rozlega się *Madelon*⁶². Defilada wypadła wspaniale.

Po defiladzie w miejscowym kościele parafialnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, w czasie którego pienia religijne (m.in. *W mogile ciemnej*⁶³) wykonał chór polski.

⁶¹ Bitwa pod Camerone — starcie zbrojne, które miało miejsce 30 IV 1863 r. w trakcie francuskiej interwencji w Meksyku, między oddziałem Legii Cudzoziemskiej a meksykańską armią.

⁶² *Madelon* (fr. *La Madelon*) — jedna z najpopularniejszych francuskich piosenek z okresu I wojny światowej, śpiewana także w czasie II wojny światowej.

⁶³ Marsz żałobny *W mogile ciemnej śpij na wieki* autorstwa Aleksandra Orłowskiego (1862–1932).



Przegląd batalionu przez dowódcę garnizonu mjr. Fuzeau



Mjr Fuzeau czyta opis bitwy pod Camerone



Grupa konstabli



Dekoracja zasłużonych



Kompania polska wychodzi z koszar do defilady, prowadzi por. Jerzy Piątkowski



Defilada legionistów



Defilada kompanii polskiej



Pluton honorowy przed pomnikiem poległych legionistów



Złożenie wieńców przez dowódcę batalionu mjr. Fuzeau pod pomnikiem poległych legionistów



Złożenie wieńców przez przedstawicieli miejscowej społeczności pod pomnikiem poległych legionistów



Złożenie wieńców przez delegację polską: por. Jerzy Piątkowski, st. sierż. Rudolf Benal, plut. Jan Sobkowski, strz. Józef Oprych



Ulica marszałka Focha w czasie święta 1. Pułku Legii Cudzoziemskiej, fot. por. J. Kowalski



Chór polski śpiewa *Marsylianę* przed pomnikiem poległych legionistów



Chór z dowódcą kompanii por. Jerzym Piątkowskim w środku przed pomnikiem poległych legionistów

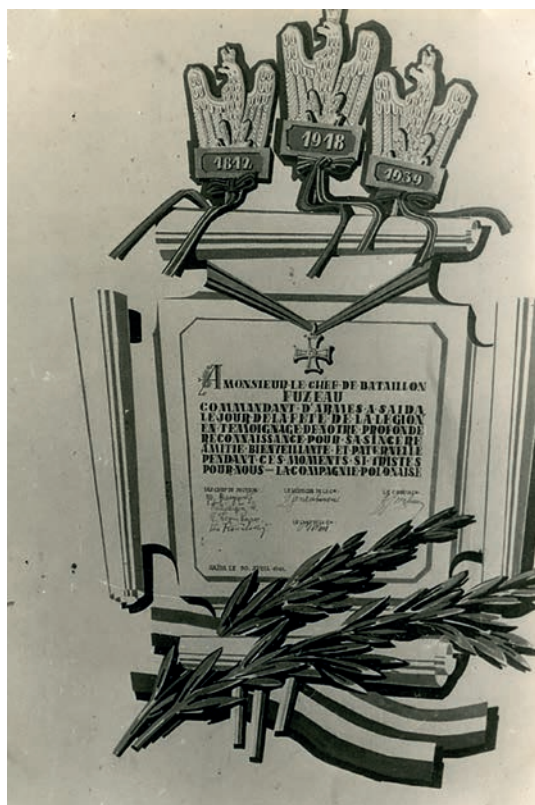


Pomnik poległych legionistów

O godzinie 9:15 następuje złożenie wieńców przed pomnikiem poległych legionistów. Delegacja nasza w składzie: por. Piątkowski, por. Polański (delegat obozu oficerskiego w Mascarze), st. sierż. Benal, plut. Sobkowski i strz. Oprych składa dużą wiązkę kwiatów o polskich barwach narodowych (biało-czerwone róże), fanfary grają hymn za poległych, a na zakończenie chór polski na cztery głosy śpiewa *Marsyliankę*.

W godzinach 9:40–12:15 na boisku wojskowym odbyły się zawody i gry sportowe, w których kompania nasza udziału nie brała.

Na zaproszenie władz francuskich wieczorem wyjeżdża chór do odległego o 9 km Ain-el-Hadjar, gdzie gorąco oklaskiwany przez publiczność i wojsko śpiewa cały szereg piosenek polskich.



Plakietka pamiątkowa ofiarowana dowódcy batalionu,
fot. por. J. Kowalski

[Poniżej tekst z plakietki pamiątkowej przetłumaczony na j. pol.]

Panu Szefowi Batalionu — Fuzeau
Komendantowi broni w Saidzie w dzień
święta Legii na świadectwo naszej głębokiej
wdzięczności za jego szczerą przyjaźń,
życzliwość i ojcostwo podczas momentów
tak smutnych dla nas — Kompania Polska.

Dow. plutonów: Raczyński, Łukjaniec, Woyniłłowicz, Kowalski; lekarz
obozu dr Przedborski; dow. kompanii Piątkowski; szef kompanii Benal.

Saida, 30 IV 1941 r.

3 V [19]41 – Rocznicą Konstytucji Majowej

O godzinie 8:30 w miejscowym kościele zostaje odprawiona uroczysta msza św., zaś po niej dow. kompanii por. Piątkowski w krótkich żołnierskich słowach przypomniał, czym dla każdego z nas, Polaków, jest dzień trzeciego maja.

4 V [19]41 – Beznadziejny mecz

W dniu dzisiejszym drużyna nasza zasilona czterema graczami z Legii Cudzo. rozegrała mecz piłkarski z III teamem Saidy, wygrywając w nikłym stosunku 2:1 (1:1).

Drużyna, która miała wszelkie warunki ku temu (nie grał żaden gracz z I druż. Saidy, do przerwy grali nasi z wiatrem, dużo dogodnych pozycji do strzału), aby mecz ten wygrać wysoko, zawiodła na całej linii. Pomimo przygniatającej przewagi nie mogła nic wykombinować i grała beznadziejnie, a gracze kopali więcej powietrze i przeciwników aniżeli piłkę. Najgorszy na boisku Pasieka. Drużynę naszą od porażki uratował środkowy pomocnik Tomaszewski (zdo- bywa prowadzenie strzałem ze środka boiska), który jak zawsze grał koncer- towo, rozbijając na każdym miejscu ataki przeciwnika.

Na wyróżnienie zasługuje również prawy obrońca Przybycień, u którego z każdym dniem widać poprawę.

Winę za tak beznadziejny mecz ponosi kierownik drużyny Suchanecki, jak również i sami gracze, którzy przez cały tydzień nie zrobili żadnego treningu.

Pomoc lekarska

Dzięki dużej inicjatywie i pracy por. dra Przedborskiego stan zdrowotny kompanii przedstawia się z każdym dniem korzystniej. Chorzy są umieszczani w izbie chorych i szpitalu, a zarówno w pierwszym, jak i drugim wypadku mają stałą opiekę.

Bardzo duże sumy są wydawane na pomoc dentystyczną.

Szczegóły dotyczące pomocy dentystycznej.

Przez cały dotychczasowy okres dokonano:

1. leczenia u 91 osób
2. założono plomb 178
3. założono aparatów 18
4. założono koron 9
5. założono mostków met. 6

Poza tym usunięto znaczne ilości zębów nienadających się do leczenia. Leczenia dokonano u dentysty Beyrauda.

Wszelkie sumy potrzebne na wyżej wspomniane leczenie i zabiegi pokrywa Polski Czerwony Krzyż w Algierze, który przez to samo przychodzi z wydatną i celową pomocą ludziom, którzy w okresie obecnej wojny stracili względnie nadwyrężyli swoje uzębienie.

Z dniem 1 V 1941 r. została zmniejszona racja żywnościowa w ten sposób, że: na śniadanie nie otrzymujemy chleba, zaś na obiad i kolację deser i tylko pół porcji wina.

Sprawę tę rozstrzygnięto w ten sposób, że o godzinie 9:00 otrzymujemy drugie śniadanie.

Fundusz na ten cel otrzymuje kompania z Polskiego Czerwonego Krzyża w Algierze.

Sprawa ubrania cywilnego i butów

Są to dwie największe bolączki, jakie trapią kompanię na każdym kroku, ponieważ zarówno buty, jak i ubranie są w opłakanym stanie, a usunąć je jednego dnia jest po prostu niemożliwością, bo jakkolwiek PCK asygnuje na ten cel odpowiednie kwoty, to jednak dla tak dużej kompanii kupić jednego dnia czy nawet tygodnia ubranie i buty jest wykluczoną rzeczą, chociażby z tego względu, że brak skóry i wełny we Francji daje się również odczuć na terenie Afryki.

Swego czasu otrzymaliśmy od władz francuskich używane buty wojskowe, po dwie pary kalesonów i koszul.

7 V [19]41 — Otrzymujemy drelichy koloru niebieskiego, przez co chociaż w części zaoszczędzimy nasze ubrania cywilne, które sądzimy, że jeszcze będą nam potrzebne.

13 V [19]41 — Wobec tego, iż na wszelkie zbiórki i zajęcia chodzą zawsze jedni i ci sami, a pozostałe jednostki markierują⁶⁴, co wywołuje w kompanii niezadowolenie, dowództwo kompanii postanowiło ludziom tym ściągać za każdą nieobecność stawki żołdu należne z PCK. Okazuje się, że pomysł ten był dobry, albowiem co dzień jest mniej „markierantów”.

⁶⁴ Markierować — tu symulować, udawać.

14 V [19]41 — W dniu 8 V 1941 r. przybyli do komp.:

1. kpr. Piestrak Józef
2. st. strz. Ślązak Józef

17 V [19]41 — Okresowy przegląd lekarski przez lekarza francuskiego.

17 V [19]41 — Przybyli do kompanii:

1. kpr. Klekawka Władysław
2. kpr. Soja Waław

19 V [19]41 — Otwarcie basenu pływackiego. Czynny we wtorki i piątki do godziny 10:00 dla całej kompanii.

Zawody sportowe w Mascarze

21–26 IV [19]41 — W Mascarze znajduje się obóz oficerów i aspirantów, którzy doskonale się czują dzięki życzliwości miejscowych władz francuskich oraz społeczeństwa w osobach: mjr. Gerdesa, płk. Gosselina, płk. Crossa,



Prezentacja zawodników, fot. por. Gromnicki

mjr. Davouze'a z żoną, podprefekta z żoną, mera, adw. Clausela z żoną i wielu innych, którzy starają się, ażeby ci Polacy choć na chwilę mogli zapomnieć o swym tułaczym życiu.

Dzięki tej serdeczności, jak również dzięki staraniom naszych oficerów, zostajemy zaproszeni przez tamtejszy klub sportowy „Avantgarde” na zawody sportowe.

„Avantgarde” to bogaty klub, któremu nie chodziło o to, czy zarobi, czy straci, lecz zaprosił nas dla atrakcyjności i urozmaicenia. On to pokrył wydatki w dniu 22 maja związane z obiadem i kolacją w hotelu „Continental”, jednym z najbogatszych w Mascarze.

Do Mascary wyjeżdżamy 21 maja, to jest przeddzień zawodów. Wyjeżdża ekipa sportowców i chór — łącznie 56 ludzi plus 3 legionistów w celu wzmocnienia reprezentacji.

Na dworcu w Mascarze zostajemy powitani przez kpt. Stepa, por. Popiela, jak również wielu innych oficerów i aspirantów, którzy cieszą się z naszego przybycia.

Już na samym początku spotyka nas rozczarowanie. Zostajemy zakwaterowani w starych koszarach, zbudowanych w 1865 r., i pozostajemy tam aż do dnia 26 maja ze względu na przesunięcie zawodów z 22 na 25 V 1941 r. z powodu padającego deszczu.

Przez ten czas nasz chór zbiera same laury. Śpiewa dwa razy w czasie nabożeństw w przepelnionym kościele, a że śpiewał dobrze, świadczyły łzy w oczach, które widziałem nie tylko ja, lecz i inni.

Tymi dwoma występami, jak również „małym” koncertem w Grand Hotelu, gdzie się zebrało liczne i doborowe towarzystwo, oraz śpiewem w czasie przerw na zawodach sportowych chór zdobył sobie nieśmiertelną sławę, a jeden z Francuzów wyraził się, że takiego chóru Mascara nie widziała od lat dziesięciu.

W czasie koncertu chór śpiewał: 1. *Marsylianekę*, 2. *Mazurka Dąbrowskiego*, 3. *W ten świat*, 4. *Polkę* (trio — klarnet, gitara i chór), 5. *Marsz żałobny W mogile ciemnej* (na specjalne życzenie gości), 6. *Rozwiń swe skrzydła, orle białe*⁶⁵, 7. *Pieśń flisaków*⁶⁶.

Dochód został przeznaczony na jeńców wojennych.

⁶⁵ Prawdopodobnie chodzi o pieśń do wiersza Józefa Stemlera *Ślubowanie*, zaczynającego się od słów „Rozwiń skrzydła, orle białe”.

⁶⁶ Prawdopodobnie chodzi o utwór *Flisacy* powstały w 1931 r. do filmu *Dziesięciu z Pawiaka*, słowa Stan Biernacki, muzyka Dan Daniłowski. A. Markowski, *Zapomniana piosenka, gdzieś pod sercem ukryta...*, „Niedziela” 2006, nr 8, s. 21, <https://www.niedziela.pl/artukul/78690/nd/Zapomniana-piosenka-gdzies-pod-sercem> [dostęp 18 V 2019].



Bieg na 3000 m: Franciszek Kościelny, Arab, Kazimierz Donaszewski, Jakób Zemlik, fot. por. Gromnicki



Franciszek Kościelny II miejsce w biegu na 3000 m, fot. por. Gromnicki



Start do biegu na 100 m, pierwszy od prawej Kadner (I miejsce), trzeci Tadeusz Brogowski (II miejsce), fot. st. sierż. R. Benal



Fontez wspaniałym skokiem 1,72 m osiąga najlepszy wynik dnia, fot. por. Gromnicki



Kadner skacze w dal 5,90 m, fot. por. Gromnicki

Zawodnicy nasi w liczbie 23 występują do zawodów w nowych kostiumach, a na piersi każdego widnieje orzeł biały na czerwonym tle. Prezentują się wspólnie, o czym świadczy grad oklasków, gdy wbiegają na boisko.

Skład zespołów:

Koszykówka

1. por. Data
2. asp. Kwaśnik Stanisław
3. plut. Kościelny Franciszek
4. plut. Rybołowicz Mieczysław
5. plut. Brogowski Tadeusz
6. plut. Kulesza Tadeusz
7. kpr. Izak Henryk
8. kpr. Maśkiewicz Mieczysław
9. strz. Kabat Roman



Skokiem 6,10 m Kadner zdobywa prowadzenie dla drużyny polskiej, fot. por. Gromnicki



Sztafeta 4 x 100 m, na ostatniej zmianie Kazimierz Pasieka oddaje pałeczkę Kadnerowi,
fot. por. Gromnicki

Skok w dal

1. por. Bielecki
2. plut. Kadner (l.c.)

Skok wzwyż

1. por. Bielecki
2. por. Fontez (l.c.)

Bieg 100 m

1. plut. Brogowski Tadeusz
2. plut. Kadner (l.c.)

Bieg 3000 m

1. plut. Kościelny Franciszek
2. plut. Donaszewski Kazimierz
3. kpr. Zemlik Jakób

Siatkówka

1. asp. Kwaśnik Stanisław
2. asp. Sowa Jan
3. plut. Rybołowicz Mieczysław
4. kpr. Tomaszewski Wiktor
5. kpr. Izak Henryk
6. kpr. Maśkiewicz Mieczysław

Piłka nożna

1. plut. Kościelny Franciszek, bramkarz
2. plut. Brogowski Tadeusz, lewy obrońca
3. strz. Przybycień Eugeniusz, prawy obrońca
4. kpr. Tomaszewski Wiktor, środkowy pomocnik
5. kpr. Seidel Bronisław, prawy pomocnik
6. kpr. Lewandera (l.c.), lewy pomocnik
7. por. Data, środkowy napastnik
8. strz. Oprych Józef, prawy łącznik
9. strz. Kadner (l.c.), prawoskrzydłowy
10. asp. Banaś Jan, lewy łącznik
11. asp. Fontez (l.c.), lewoskrzydłowy
12. asp. Jałowy Adam, rezerwowy

Sztafeta 4x100 m

1. plut. Kulesza Tadeusz
2. plut. Pasieka Kazimierz
3. plut. Brogowski Tadeusz
4. plut. Kadner (l.c.)

Przebieg zawodów

Punktualnie o godzinie 5:00 rozpoczęły się zawody w koszykówkę. Z miejsca zdobywają prowadzenie nasi i zanoszą się na to, że pobiją Francuzów — prowadzą bowiem 8:0. Niestety! Przewaga trwa krótko. Atakują gwałtownie Francuzi, którzy nie tylko wyrównują, lecz wygrywają pierwszą połowę w stosunku 13:11.

W drugiej połowie w dalszym ciągu trwa przewaga Francuzów, którzy ostatecznie wygrywają mecz w stosunku 23:11 (13:11).



Trybuny w czasie zawodów, w środku śpiewa chór polski, fot. por. Gromnicki



Prezentacja przed zawodami w siatkówce, pokazowa gra dwóch drużyn polskich, fot. st. sierż. R. Benal



Drużyna koszykówki, stoją od lewej: Roman Kabat, Tadeusz Kulesza, Stanisław Kwaśnik, Henryk Izak, Franciszek Kościelny, Mieczysław Rybołowicz, fot. st. sierż. R. Benal

Po kilku minutach rozpoczyna się pokazowy mecz siatkówki między dwoma zespołami polskimi, potem do tychże zawodów stają drużyny polska i francuska. Drużyna nasza chce się odbić za koszykówkę, toteż z miejsca przejmuje inicjatywę i ciągnie do końca, wygrywając wysoko 30:4 (15:0).

Do biegu na 100 metrów staje czterech zawodników: 2 Polaków i 2 Francuzów. Po gwizdku startera na czoło wysuwa się Kadner, który biegnie wspinalnie i przerywa taśmę w doskonałym czasie 11,3 sek. Drugi Arab 12,2. Trzeci Brogowski, który spóźnił się przy starcie.

Inne wyniki

W biegu na 3 km zajmujemy drugie miejsce z czasem 10,22. Czas Araba 9,12.

Sztafetę 4x100 wygrywa drużyna nasza w słabym czasie 48 sek.

Skok w dal: I Kadner (P) 6,10, II Francuz 6,00.

Skok wzwyż: I Fontez (P) 1,72, II Bielecki 1,64.

O godzinie 17:30 rozpoczyna się najciekawsza konkurencja dnia — mecz piłkarski. Sędziuje Polak asp. Złotnicki Stanisław.

Pomimo tego, że Francuzi mówili, iż przegramy 12:0, a nawet przed meczem podwyższyli do 24:0, drużyna nasza nie przejmuje się tym, ale przeciwnie, ostro atakuje od samego początku i już w 8 minucie zdobywa prowadzenie (Francuzi mówią — przypadek). Po 15 minutach zaciętej walki, w czasie której piłka wędruje od bramki do bramki, w 23 minucie udaje się drużynie naszej strzelić drugą bramkę. Prowadzimy 2:0. Na widowni konsternacja. Przecież klub z Mascary zajmuje III miejsce w tabeli Ligi Orańskiej i należy do jednej z lepszych drużyn. Przeciwnik zaczyna ostro atakować i zdobywa bramkę w 35 minucie. Wynikiem 2:1 na naszą korzyść kończy się pierwsza połowa.

Po przerwie „Avantgarde” bierze się rzetelnie do pracy i za wszelką cenę pragnie poprawić wynik. Drużyna nasza przyjmuje narzucone tempo i broni się dzielnie, a nawet atakuje i zdaje się chwilami, że poprawi wynik. Na widowni okrzyki i zamieszanie. To kibice Francuzi dopingują swoich. Jednak drużyna nasza, zmęczona poprzednimi konkurencjami, puchnie i „Avantgarde” nie tylko wyrównuje, ale zdobywa dalsze dwie bramki (jedna z wolnego).



Trybuny w czasie meczu piłkarskiego, fot. por. Gromnicki



Kpt. Stepa (w środku) przemawia do zawodników, od jego prawej strony por. Data, od lewej asp. Kazimierz Kwaśnik z dyplomami, które za chwilę wręczą drużynom francuskim, pierwszy od prawej asp. Złotnicki, fot. por. Gromnicki



Por. Data wręcza dyplom kapitanowi drużyny francuskiej, fot. por. Gromnicki

Mecz przegraliśmy w stosunku 4:2, to znaczy nie tak, jak sobie życzyli Francuzi 12:0, 24:0.

Doskonale zawsze grający środkowy pomocnik Tomaszewski już w piątej minucie dostaje ostry strzał z trzech kroków w klatkę piersiową — pluje krwią, lecz gra dalej i schodzi z boiska na kilka minut przed końcem.

27 V [19]41 — Na skutek coraz częściej powtarzających się wypadków zachorowań na choroby weneryczne rozkazem Komendy Miasta nr 847/Sa 1 od dnia 26 maja br. będzie działała służba zapobiegawcza w domu publicznym pod nr. 16.

Każdy jest obowiązany po stosunku zgłosić się do sanitariusza, podając mu swoje nazwisko oraz nazwisko kobiety, z którą miał stosunek.

Lista [osób], którym udzielono zabiegu, będzie przedkładana przez sanitariusza w biurze garnizonu.

Na przyszłość ktokolwiek będzie obciążony chorobą weneryczną, a nie będzie zapisany na listę zabiegów zapobiegawczych, zostanie ukarany.

28 V [19]41 — Z okazji pierwszej rocznicy bitwy pod Ankenes (Norwegia)⁶⁷ została odprawiona msza św. żałobna za poległych w Norwegii żołnierzy z Brygady Strzelców Podhalańskich⁶⁸.

31 V [19]41 — Oficjalna wiadomość o likwidacji na terenie Francji Polskiego Czerwonego Krzyża, który był zatwierdzony przez rząd francuski 21 stycznia br. Zdanie agend ma nastąpić do dnia 1 lipca bieżącego roku⁶⁹.

⁶⁷ Podczas hitlerowskiej inwazji na Norwegię w bitwie o Narwik (9 IV–8 VI 1940 r.) na półwyspie Ankenes w nocy z 27 na 28 V 1940 r. doszło do starcia pomiędzy siłami niemieckimi a alianckimi. Wojska sprzymierzone odniosły wówczas pierwsze zwycięstwo w II wojnie światowej. Znacznym w nim udział mieli polscy żołnierze z Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich.

⁶⁸ Zob. przyp. 23.

⁶⁹ W czerwcu 1941 r. na żądanie niemieckiego rządu Vichy zlikwidował Polski Czerwony Krzyż. W jego miejsce, pozostawiając te same kompetencje, powołano prywatne stowarzyszenie użyteczności publicznej pod nazwą Towarzystwo Opieki nad Polakami we Francji, w skrócie TOPF, AAN, Konsulat Honorowy RP w Casablance, nr zespołu 519 (dalej 519), sygn. 232, Pismo Delegata na Afrykę Towarzystwa Opieki nad Polakami we Francji do ośrodka Towarzystwa Opieki nad Polakami w Casablance, Algier, 1 XII 1941 r., s. 28. Więcej na temat działalności TOPF A. Pachowicz, *Towarzystwo Opieki nad Polakami we Francji 1941–1944*, Toruń 2013.

1 VI [19]41 — Święto Broni Pancernej. Okolicznościowe przemówienie dowódcy kompanii. Uczczenie poległych jednogminutową ciszą.

2 VI [19]41 — W związku z nastaniem okresu letniego program zajęć zostaje zmieniony w następujący sposób:

5:30 pobudka
 7:00–11:00 zajęcia
 11:00–12:00 obiad
 12:00–15:00 przymusowe spanie
 15:00–18:00 zajęcia popołudniowe
 21:45 apel wieczorny
 22:00 gaszenie światel

Wykaz kar (do dnia 26 V [19]41):

Lp.	Data	Stopień	Nazwisko i imię	Kara — ilość dni	Za co ukarany ⁷⁰	Uwagi ⁷¹
1.	24 II	mat	Dzikowski Ireneusz	areszt — 8	nieobecność po 21:00 i niesubordynacja	
2.	„-“	st. strz.	Kabat Roman	dyżur poza kolejnością — 3	nieobecność po 21:00	
3.	„-“	strz.	Święch Stanisław	dyżur poza kolejnością — 3	niewojskowe zachowanie	przez kom. placu w Oranie
4.	6 III	plut.	Kozłowski Józef	areszt — 20		
5.	17 III	plut.	Cierkosz Walenty	ZOK ⁷² — 5	nietaktowne zachowanie wobec kolegów	5 dni podwyższa kom. garnizonu
6.	23 III	st. strz.	Malankiewicz Stanisław	areszt — 3/5	niewykonanie rozkazu	

⁷⁰ W kolumnie niekiedy wprowadzono skróty w zapisie.

⁷¹ Zob. przyp. 70.

⁷² Zob. przyp. 51.

Lp.	Data	Stopień	Nazwisko i imię	Kara – ilość dni	Za co ukarany ⁷⁰	Uwagi ⁷¹
7.	24 III	kpr.	Tomaszewski Wiktor	nagana	niestosowne zachowanie	
8.	2 IV	kpr.	Kaczmarczyk Wacław	ZOK – 1	nieobecność na zbiórce	
9.	„-“	st. strz.	Łapkowski Stanisław	ZOK – 1	nieobecność na zbiórce	
10.	„-“	strz.	Piekarski Stanisław	ZOK – 1	nieobecność na zbiórce	
11.	„-“	kpr.	Zajączkowski Alfred	ZOK – 3	nieobecność na zbiórce	
12.	„-“	strz.	Alberski Apolinary	ZOK – 3	nieobecność na zbiórce	
13.	„-“	kpr.	Dzida Ernest	ZOK – 2	nieobecność na zbiórce	
14.	„-“	plut.	Donaszewski Kazimierz	dyżur poza kolejnością – 2	nieporządek w umywalni	
15.	„-“	kpr.	Jasiński Jerzy	dyżur poza kolejnością – 2	nieporządek w umywalni	kom. garn.
16.	„-“	st. strz.	Frydman Zygfryd	dyżur poza kolejnością – 2	nieporządek w umywalni	kom. garn.
17.	3 IV	kpr.	Pęlich Bazyli	ZOK – 8	spóźnienie 20 min	kom. garn.
18.	„-“	kpr.	Kokowicz Jan	ZOK – 8	spóźnienie 20 min	kom. garn. – z zawiesz. na 3 miesiące
19.	„-“	kpr.	Rutkowski Jan	ZOK – 8	spóźnienie 20 min	
20.	10 IV	kpr.	Zajączkowski Alfred	areszt – 8	po apelu wiecz. za niewłaściwe zachowanie wobec dow. wart	

Lp.	Data	Stopień	Nazwisko i imię	Kara — ilość dni	Za co ukarany ⁷⁰	Uwagi ⁷¹
21.	17 IV	plut.	Kozłowski Józef	ZOK — 14	uderzenie w twarz asp. Krowińskiego	
22.	„-“	kpr.	Jasiński Jerzy	ZOK — 14	uderzenie w twarz asp. Krowińskiego	
23.	„-“	plut.	Kula Eugeniusz	ZOK — 8	wywołanie awantury i burdy w koszarach	
24.	„-“	kpr.	Rupiński Antoni	ZOK — 8	wywołanie awantury i burdy w koszarach	
25.	8 V	st. strz.	Pokutyński Feliks	ZOK — 7	niewykonanie rozkazu	
26.	„-“	st. strz.	Skorupski Mieczysław	ZOK — 7	niewykonanie rozkazu	
27.	16 V	st. strz.	Skorupski Mieczysław	areszt — 5	wyjście do miasta podczas odb. ZOK	
28.	26 V	strz.	Ziółkowski Władysław	ZOK — 3	za wyjście do miasta w czasie zajęć	z zawieszeniem
29.	12 V	kpr.	Łabanc Adolf	ZOK — 3	niewykonanie rozkazu	kom. garn. całe 24 godz.
30.	12 V	kpr.	Maśkiewicz Mieczysław	areszt — 5	niesubordynacja	kom. garn. — areszt nocny
31.	16 V	plut.	Kula Eugeniusz	areszt — 15		kom. garn. — areszt nocny
32.	„-“	kpr.	Smagelski	areszt — 15		
33.	„-“	kpr.	Kukuła	areszt — 15		

3 VI [19]41 — W związku z ogólną sytuacją polityczną sprawa naszej ewakuacji przedstawia się na razie prawie beznadziejnie. Nie znaczy to jednak, aby była poniekąd, ale wręcz przeciwnie — starania idą w dalszym ciągu w przyspieszonym tempie, napotykają jednak na cały szereg przeszkód.

Nie możemy jednak pozostawać nadal w tak dużym zgrupowaniu i bez pracy, ponieważ kole to w oczy nie tyle może Francuzów, co komisję niemiecko-włoską, która chciałaby odesłać nas do Francji albo tu gdzieś w Afryce osadzić w obozie karnym.

Aby tego uniknąć, władze polsko-francuskie doszły do wniosku, iż jedynym wyjściem jest zatrudnienie ludzi na fermach w grupach 3–7 osób, które znów utworzą większe grupy (plutony) dowodzone przez oficerów polskich. Łączność pomiędzy poszczególnymi grupami jest w 100% zapewniona.

Po rozmowach przeprowadzonych z oficjalnymi czynnikami francuskimi sprawa ta wygląda następująco:

1. Całość zostanie zatrudniona w obrębie 50 km od Saidy — wyłącznie na fermach francuskich.
2. Robotnicy wykwalifikowani otrzymują dziennie:
 - a) 40 fr. bez życia
 - b) 30 fr. z wyżywieniem.
3. Robotnicy niewykwalifikowani:
 - a) 30 fr. bez życia
 - b) 20 fr. z wyżywieniem.
4. Inne szczegóły zostaną dokładnie omówione w kontrakcie.

Jeśli chodzi o stawki pracy wyżej wymienione, to są stosunkowo duże jak na tutejsze warunki, gdzie robotnik — Arab zarabia do 6 fr. dziennie.

Praca na ogół będzie wyczerpująca, ponieważ pracować będziemy do 15 godzin na dobę i, chociaż z przerwami, to jednak tutejsze warunki oraz słońce dadzą się nam dotkliwie we znaki.

Przybyli do kompanii:

9 VI [19]41	
st. sierż.	Porwoł Alojzy
plut.	Koput Ludwik
kpr.	Sobala Tomasz

kpr.	Szymański Mieczysław
11 VI [19]41	
st. strz.	Apollo Roman
sierż.	Biela Emil
sierż.	Pijewski Adam
plut.	Gołąbek Teodor
plut.	Burzyński Jan
plut.	Kardula Wilhelm
12 VI [19]41	
kpr.	Rutkowski Franciszek
kpr.	Kosiński Mieczysław

12 VI [19]41 – Boże Ciało

Święto to skończyło się dla nas na mszy św. odprawianej w miejscowym kościele parafialnym, gdyż na godzinę 16:30 zapowiedziany został przegląd sprzętu kwaterunkowego przez dowódcę GDN⁷³ nr 1 — aspiranta Grangeona (Niemiec z pochodzenia), który de facto jest dowódcą naszej kompanii z ramienia władz francuskich.

Pan ten od samego początku czuje do nas jakąś dziwną antypatię i na każdym kroku podkreśla swoją wrogość względem nas, czego najlepszym dowodem jest dzisiejszy przegląd.

Do przeglądu musieliśmy znieść wszystko na dziedziniec. A więc: koce, prześcieradła, zagłówki, materace, izolatory, łóżka, wiadra, śmietniczki, ławki, krzesła, stoły, przybory do jedzenia (talerze, widelce, łyżki i szklanki), które to rzeczy zostały plutonami ułożone i wyrównane.

O godzinie 16:30 w towarzystwie dwóch podoficerów przychodzi asp. Grangeon i czyni przegląd, przy czym rozwała zagłówki i izolatory. Dlaczego? O to, jak również i dlaczego wyznaczył właśnie przegląd w dzień Bożego Ciała, trzeba by było zapytać asp. Grangeona.

⁷³ GDN — prawdopodobnie chodzi o skrót od wyrażenia Gendarmerie nationale (fr.) — żandarmeria narodowa.



Przegląd sprzętu kwaterunkowego, pierwszy od prawej dowódca kompanii por. Jerzy Piątkowski



Przegląd sprzętu kwaterunkowego, widok ogólny



Rozrzucone izolatory, za chwilę to samo spotka zagłównki



Jedna z grup na spacerze, w środku „polski Arab” — przebrany kpr. Wiktor Tomaszewski



Przegląd sprzętu kwaterunkowego, liczenie materacy, od lewej strony za materacami szef kompanii st. sierż. Rudolf Benal

13 VI [19]41 — Kompania otrzymuje hełmy tropikalne oraz okulary.

Praca dowódcy kompanii, poszczególnych dowódców plutonów, jak również i szefa kompanii w obecnych krytycznych warunkach jest nadzwyczaj ciężką, źle rozumianą i krytykowaną na każdym kroku przez ogół i, co gorsza, niedającą zadowolenia moralnego ani materialnego.

W kompanii, której stan w chwili obecnej wynosi 211 osób łącznie z oficerami, znajdują się ludzie różnych temperamentów i charakterów, różnych klas i zapatrywań, spośród których większość to ludzie dojrzały, żonaci itd., którzy, zdawałoby się, powinni chcieć i dążyć do tego, aby ta współpraca oparta na jednym jedynym fundamencie — fundamencie odzyskania wolnej i niepodległej Ojczyzny — wydała jak najdalej idące i dobre rezultaty.

Okazuje się jednak, że tak nie jest, ale wręcz przeciwnie — jest źle.

Zastanówmy się albo raczej miejmy chęć wytłumaczyć, dlaczego właśnie jest tak, a nie inaczej?

Jako pewnik musimy przyjąć, że my, Polacy, od zarania dziejów nie umieliśmy i nie umiemy się rządzić. Owszem, były wyjątki, ale jeden czy dwóch ludzi w danym wieku to jeszcze nie wszystko, bo później, po śmierci tych, którzy porywali cały naród, następował znów okres bezwładu i swawoli.

Tak było i jest, a czy będzie, o tym na razie my, współcześni, sądzić nie możemy, bo nie powinniśmy. Osądzi to kiedyś historia.

Jeśli weźmiemy pod uwagę Rumunię względnie Węgry, gdzie większość z nas schroniła się po okupacji Polski, albo wreszcie Francję lub Norwegię, gdzie nasze piersi żołnierskie wystawione były na kule znienawidzonego nam wszystkim wroga, dojdziemy do przekonania, że tam było jakoś inaczej. Dlaczego? Otóż przede wszystkim dlatego, że tam był jasno wytknięty cel, jak również i drogi prowadzące do niego. Tym celem była Francja. Były również i sankcje karne, które stosowano do winnych i opornych. Z chwilą, gdy taki pan coś przeszkrobał, mógł być pewien, że ten postępek jego, jeżeli nie uniemożliwił mu, to w każdym razie przeszkodził w szybkim wyjeździe do Francji, a przecież tam wszyscy dążyli⁷⁴.

Obecnie celu takiego prawie nie ma albo jest, ale tak niewyraźny i obszerny, że nie może nikt powiedzieć twierdząco — Ameryka, Anglia czy jaka inna „zaklęta wyspa”, a drogi do tego celu są nie tylko zamknięte, lecz nawet zamurowane. Nie liczą się więc ludzie z tym, co będzie w przyszłości, tj. wtedy, kiedy drogi te zostaną otwarte. Mam jednak wrażenie, że to lekceważenie dotkliwie odczują, ale wtedy będzie już za późno.

We Francji i Norwegii człowieka już nie pytano, czy on zrobi względnie może wykonać to lub tamto, a wydany rozkaz czy polecenie wypełniane były w 100%.

Nadeszła jednak osławiona demobilizacja⁷⁵, a z nią wszystkie te zalety przysły jak bańka mydlana i pomaleńku, lecz stale staczaliśmy się coraz niżej, aż doszliśmy do tego, co mamy w chwili obecnej, tj. brak subordynacji, niewykonywanie rozkazów, lekceważenie przepisów i zarządzeń, lenistwo i pijaństwo, chęć użycia, wygłupianie na każdym kroku, awantury, a nawet dochodzimy do takich rzeczy, że przestajemy się liczyć z dobrym imieniem Polaka, opinią i honorem. Nie zastanawiamy się nad tym, że tam, za morzami i górami, pozostała większość naszych rodaków, którzy z utęsknieniem cze-

⁷⁴ W oparciu o umowy polsko-francuskie (9 IX 1939 r. i 4 I 1940 r.) trwało formowanie polskich wojsk na francuskim terytorium. Do czerwca 1940 r. Armia Polska we Francji liczyła ok. 85 tys. żołnierzy. Wśród nich byli polscy uchodźcy wojenni, którzy po klęsce wrześniowej przez Rumunię i Węgry przybyli do Francji, oraz przedwojenni imigranci polscy we Francji. Więcej na ten temat M. Szczurowski, *op.cit.*

⁷⁵ Na początku września 1940 r. rząd Vichy zarządził demobilizację polskich żołnierzy. Jednak na podstawie dekretu z 27 IX 1940 r. większość z nich została wcielona do nowo tworzonej kompanii pracy. Oficerów i podoficerów umieszczono w ośrodkach i schroniskach dla uchodźców, a pozostali zostali skoszarowani w obozach dla internowanych, M. Nossowska, *op.cit.*, s. 132–133.

kają naszego powrotu. A czy my, wyrabiając ogólną opinię złą, będziemy mogli wrócić dumnie i z podniesioną głową do wolnej i niepodległej Polski? O, panowie! Jeżeli tak dalej pójdzie, to biedna będzie ta nasza zmartwychwstała Ojczyzna.

Dowodzić i kierować takimi charakterami na obczyźnie i w takich warunkach nie jest rzeczą łatwą, tym bardziej, że dowódca kompanii ma całą masę innych spraw, jak wyżywienie, umundurowanie, korespondencja, ewakuacja itd., które to w większości wypadków załatwiane są u władz francuskich, których przedstawiciele pomimo tego, że mogą być życzliwi, to przecież nigdy Polakami nie byli.

16 VI [19]41 — Kompania otrzymuje z PCK Algier 90 sztuk koszul koloru khaki oraz 92 pary sandałów na podszewkach gumowych. Uzupełnienie nastąpi w przyszłym tygodniu.

17 VI [19]41 — W dniu dzisiejszym przybył z wizytacją obozu gen. Beynet⁷⁶, dow. 19. Korpusu Algierii.

Żałoga obozu, tj. Legia Cudzoziemska, kompania zdemobilizowanych legionistów oraz kompania polska ustawiły się na dziedzińcu koszarowym w szyku zwartym.

Po złożeniu raportu przez dowódcę batalionu mjr. Fuzeau gen. Beynet w otoczeniu oficerów dokonał przeglądu oddziałów, przy czym zatrzymał się przed kompanią naszą, pytając majora Fuzeau, skąd mamy hełmy. Otrzymał odpowiedź — z CK.

Przy odjeździe gen. Beynet, żegnając się z naszymi oficerami, oświadczył: „Cieszę się, iż jesteście razem. Wiem, iż jesteście w gorszych warunkach, aniżeli powinniście, ale musicie zrozumieć, że to zależy nie tylko od nas. Mam jednak nadzieję, że już niedługo los wasz zmieni się na lepsze”.

17 VI [19]41 — Przybyli do kompanii:

1. kpr. Stawiarski Franciszek
2. kpr. Walmus Edward
3. kpr. Budzyński Stanisław
4. kpr. Jaźwiński Zdzisław
5. kpr. Skibiński Piotr
6. kpr. Jutrowski Jan

⁷⁶ Étienne Paul Beynet (1883–1969) — francuski generał, od 20 VIII 1940 r. do 15 IX 1941 r. dowódca 19. Korpusu w Algierii.

9 III [19]41 — Wyjechali oni z Oranu do Colomb-Béchar, gdzie pracowali na terenie tamtejszego obozu przy budowie baraków, porządkowaniu obozu itp. pracach za wynagrodzenie 50 centymów dziennie (normalny żołd).

Według ich relacji i opowiadań życie w Colomb-Béchar jest fatalne. Silne gorączki, brak jakichkolwiek drzew i wody daje się dotkliwie we znaki. Marne wynagrodzenie wpływa na to, że w zastraszający sposób mnożą się kradzieże. Ludzie odczuwają brak mydła. Chodzą w niepranej bieliźnie przez szereg dni, a nawet i tygodni, co wpływa na zawszenie bielizny. Jedzenie z początku marne w ostatnich dniach zostało polepszone.

18 VI [19]41 — W dniu wczorajszym przybyła do Saidy komisja niemiecko-włoska, która na czas pobytu zamieszkała w hotelu d'Orient.

W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych zarówno Legia, jak i kompania nasza wymaszerowały w teren, aby w ten sposób zapobiec ewentualnemu zbliżeniu. W całych koszarach pozostało około 15 ludzi, tj. dyżurni poszczególnych sal oraz służba.

Niemiec występował w mundurze oficera lotnika, Włoch w mundurze oficera piechoty. Panowie ci doznali zimnego przyjęcia ze strony dowódcy tutejszego garnizonu mjr. Fuzeau, który nie podał żadnemu ręki. To samo uczynili i inni oficerowie.

26 VI [19]41 — Sprawa Sahary

O godzinie 10:00 przyjeżdża do koszar płk Alvarez, dyrektor transportów przy budowie linii transaharyjnej⁷⁷, z następującą propozycją.

Potrzebuje on 3 ekip po 9 ludzi każda (elektromechanicy, mechanicy samochodowi), 50 kierowców samochodowych (samoch. Diesla).

Wymienieni wyżej ludzie podzieleni zostaną na specjalne grupy dowodzone przez podoficerów polskich. Całością dowodzi dwóch oficerów, tj. Polak i Francuz.

Wynagrodzenie 30 fr. dziennie bez utrzymania plus 4 fr. premii za przepracowany dzień. Pomieszczenie w barakach względnie pod namiotami. Ludzie otrzymują: koce, obuwie i kaski. W swym „płomiennym” przemówieniu pan pułkownik zahaczył nawet o tłuszcze, które my zjadamy, podczas

⁷⁷ Pierwsze prace przy budowie linii kolejowej z wybrzeża Oceanu Atlantyckiego (Przylądek Biały) w głąb pustyni podjęto w 1940 r.



Pluton I i II przy basenie, słońce i woda, zadowolone i uśmiechnięte twarze



Przed basenem



Trampolina

gdy oni są tego pozbawieni, czego najlepszym dowodem jest jego syn, który padł z wycieńczenia na jednej z ulic w Marsylii. Podług jego rozumowania za jedzenie powinniśmy pracować dla dobra Francji, która po wojnie nie zapomni o Polsce, a przede wszystkim o nas (?).

Pan pułkownik był tak dowcipny i genialny w opowiadaniu swych bajeczek o dobroci Francji, że nawet a conto gotów był nam oddać jedną z kolonii w Afryce.

Słów jego słuchaliśmy owszem grzecznie, ale bez zbytniego zainteresowania, wiedząc z góry, że nic z tego nie będzie.

Jaki wypadł rezultat, dokładnie powiedzieć nie mogę, ale nadmieniam, że rozmowy prowadzone były gwałtownie. Plk Alvarez był wściekły, zaś mjr Fuzeau i dow. kompanii por. Piątkowski kategorycznie i stanowczo odrzucili wszelkie propozycje związane z wyjazdem na Saharę.

29 VI [19]41 – Święto Morza

Tegoroczne Święto Morza⁷⁸, pierwsze, które obchodziliśmy uroczystie na obczyźnie, zostało zorganizowane dzięki kilku kolegom marynarzom, na czele z p. Mikulskim Andrzejem.

Po nabożeństwie odprawionym w miejscowym kościele kol. marynarze podejmowali kompanię lampką wina.

W pięknie udekorowanej sali banderami polską, angielską i amerykańską, na czele z tradycyjnym masztem, na którym widnieją napisy zatopionych okrętów polskich, zbiera się liczne grono kolegów, którzy w skupieniu wysłuchują okolicznościowego przemówienia por. Piątkowskiego i Czarnieckiego Aleksandra.

Zostaje zarządzona jednominutowa cisza w celu uczczenia poległych marynarzy, potem następuje poczęstunek, który „tak po marynarsku” przeciąga się do późnych godzin wieczornych.

2 VII [19]41 – Z dniem dzisiejszym kompania rozpoczęła pracę przy budowie stadionu sportowego na terenie Saidy. Praca ta polega na wożeniu ziemi, tłuczeniu i wożeniu kamieni, żużlu i całego szeregu innych. Codziennie pracuje od 40 do 50 ludzi.

Jest gorzej, bo praca ta nie jest płatna, a tymczasem od 15 czerwca br. zostały wstrzymane zasiłki CK i ludzie otrzymują tylko po 50 centymów dziennie, tj. żołąd.

⁷⁸ Od 1932 r. w dniu 29 czerwca odbywały się uroczystości o charakterze państwowym związane z morzem. Do 1939 r. główne obchody miały miejsce w Gdyni.

5 VII [19]41 — W dniu wczorajszym Rada Narodowa RP⁷⁹ uchwaliła, ażeby dzień 5 VII [19]41 r. był dniem żałoby dla wszystkich Polaków na całym świecie. Dzień ten zostaje poświęcony uczczeniu pamięci Ignacego Paderewskiego⁸⁰.

Wobec powyższego w dniu dzisiejszym o godzinie 7:00 rano w miejscowym kościele została odprawiona msza św. żałobna, na której obecny był dowódca tutejszego garnizonu mjr Fuzeau. Pienia religijne wykonał chór polski pod dyrekcją p. Szpetnara.

Mjr Fuz Eau [Fuzeau?] dowódca garnizonu

Urodzony we Francji w roku [brak daty]. Po ukończeniu szkoły oficerskiej w St-Cyr⁸¹ w stopniu podporucznika zostaje przesłany do garnizonu w Metz, gdzie rozpoczyna swą karierę wojskową.

W roku 1925 zostaje przeniesiony do Afryki do 2., a następnie do 1. Pułku Legii Cudzoziemskiej, w której walczy dzielnie na terenie Maroka oraz przeciwko arabskiemu przywódcy Abd el-Karim[owi]⁸². W tym czasie awansuje do stopnia majora, otrzymuje odznakę Honorową Legii⁸³ z rozetą oraz najwyższe odznaczenie, tj. medal Militaire du Maroc.

Człowiek o charakterze prostym i otwartym, a przede wszystkim żołnierz i nie karierowicz, a jedyną jego wadą jest prawdomówność. Jest lubiany zarówno przez oficerów, jak i żołnierzy.

Z dwojga dorosłych dzieci córka przebywa w domu, zaś syn studiuje na Politechnice w Lyonie. W majorze Fuzeau my, Polacy, mamy stałego, gorliwego i mocnego opiekuna, któremu bardzo dużo zawdzięczamy.

⁷⁹ Rada Narodowa RP była organem konsultacyjnym i opiniodawczym prezydenta i rządu RP na uchodźstwie. Została powołana 9 XII 1939 r. we Francji. Jej pierwszym przewodniczącym był Ignacy Jan Paderewski. Kilkakrotnie rozwiązywana i ponownie powoływana funkcjonowała do 1991 r.

⁸⁰ Ignacy Jan Paderewski (1860–1941) — polski pianista, kompozytor, działacz na rzecz niepodległego państwa polskiego, polityk, mąż stanu. W 1919 r. był premierem i ministrem spraw zagranicznych RP. Od 9 XII 1939 r. do 24 VI 1941 r. przewodniczący Rady Narodowej RP.

⁸¹ Akademia Wojskowa Saint-Cyr — wiodąca francuska uczelnia wojskowa założona przez pierwszego konsula Napoleona Bonapartego w 1802 r.

⁸² Abd al-Karim, Abdelkrim (1882–1963) — marokański przywódca walk antykolonialnych, prawnik i dziennikarz.

⁸³ Legia Honorowa (fr. Légion d'honneur) — najwyższe odznaczenie nadawane przez państwo francuskie, także cudzoziemcom, za szczególne osiągnięcia w życiu wojskowym i cywilnym. Dewiza orderu to „Honor i Ojczyzna” (fr. Honneur et Patrie).

Jemu winniśmy wdzięczność za to, że mieszkamy w koszarach, a nie razem ze zdemobilizowanymi legionistami.

On również stawał w obronie naszej w czasie pobytu komisji niemiecko-włoskiej, zaś w sprawie wyjazdu naszego na Saharę sam osobiście jeździł interweniować do gen. Carbonneaux.

Oprócz tych ważniejszych spraw jest cały szereg pomniejszych, w których zawsze widać jego życzliwość i pomoc dla nas, których całym sercem polubił.

Marzeniem majora Fuzeau jest otrzymać po skończonej wojnie emeryturę, wrócić do Francji, zaś stąd wyjechać na jakiś czas do Polski, aby poznać kraj.

Pisząc o majorze Fuzeau, nie od rzeczy będzie wspomnieć również o kilku oficerach, którzy również jak on odnoszą się do nas dobrze i przychylnie.

Na pierwszy plan wybija się adiutant batalionu por. Lacurt — oficer francuskiego Oddziału II. Jest to zdolny oficer i dobry specjalista.

Por. Deverniet Michel zajmuje drugie miejsce. Oficer ten w czasie ostatniej wojny stracił dwóch braci. Obecnie wyjechał do Syrii.

Jednym z młodszych i dobrze zapowiadających się oficerów jest ppor. Challos, syn znanego francuskiego artysty malarza.

5 VII [19]41 — Na wniosek komendanta garnizonu nr 2545/BI z dnia 8 VI [19]41 r.⁸⁴ kompania wyznacza dwie grupy do prac w ogródku i malowania pomieszczeń. Grupa I — dow. st. sierż. Porwoł oraz kpr. Kowacz, plut. Dziaduś, plut. Kiedel i strz. Pokutyński.

Grupa II — dow. sierż. Biela, strz. Święch, plut. Kordula, plut. Buczyński, kpr. Soboszczyk, strz. Michalski, kpr. Rutkowski, kpr. Nowak Jan, strz. Diaćczuk i kpr. Jutrowski.

Począwszy od dnia 26 VI [19]41 r., pracują w GJFH⁸⁵ jako ochotnicy: Jasiński, Horodeczny, Jezierski, Oprych, Bieniaszewski. Wszyscy z Plutonu II.

Plut. Tabaczek Tadeusz również na podstawie ochotniczego zgłoszenia z dniem 30 VI [19]41 r. przydzielony został na funkcje związane z obsługą pływalni garnizonowej.

6 VII [19]41 — W dniu 29 czerwca br. przybył do kompanii sierż. Kulesza Tadeusz.

⁸⁴ W tekście 8 VII.

⁸⁵ Nie zidentyfikowano.

11 VII [19]41 — Na własną prośbę sierż. Czarnota Stanisław zostaje zwolniony z funkcji zastępcy dow. Plutonu IV, a na jego miejsce zostaje wyznaczony wachm. Gazdecki Romuald.

W związku z tym podoficerem pocztowym zostaje sierż. Steciak.

12 VII [19]41 — Świadczenia PCK, kwestia pracy i sprawy ogólne — oto temat dzisiejszej pogadanki dow. kompanii por. Piątkowskiego.

Jeżeli chodzi o świadczenia PCK, to sprawa ta została już definitywnie przesądzona na naszą niekorzyść. Budżet PCK został skreślony o 40%, a przez to samo zasiłki nasze zostają wstrzymane, a w przyszłości w ogóle wypłacane nie będą. Jednak dowódca kompanii oświadcza:

„Dołożę wszelkich starań, ażeby kompania zasiłki otrzymywała względnie datki w naturze”.

W dalszym ciągu zostają skreślone kredyty na drugie śniadanie i w dużej mierze na reperację ubrań i obuwia.

Od chwili przybycia do Saidy do dnia dzisiejszego kompania otrzymała:

gotówką	110 990 fr.
koszule	4095 fr.
kaski	5580 fr.
sandały	11 220 fr.
ręczniki	1906 fr.

ogółem 133 801 fr.⁸⁶

Czyli po przeliczeniu przypada na głowę po 686 fr., a nawet były wyjątki, które otrzymały po 1500 fr. i więcej (pomoc dentystyczna).

Kwestia uzupełnienia koszul, hełmów itd. będzie załatwiona pozytywnie, napotyka jednak ona na duże trudności z powodu braku tych przedmiotów na rynku, nie licząc już innych trudności, a że te są tego najlepszym dowodem, jest sprawa mydła, gdzie pozwolenie na dystrybucję podpisuje sam gubernator, tj. admirał Abrial⁸⁷.

Drugi ważny punkt dzisiejszej pogadanki to kwestia pracy.

Por. Piątkowski omawia sprawę tę od samego początku, tj. od chwili przybycia naszego na teren Afryki Płn. Przed oczyma słuchaczy przesuwa się cały szereg momentów ciężkich, jak areszty, więzienia itd., aż wreszcie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności (inaczej tego nazwać nie można) dostajemy się do Saidy, gdzie dowódcą garnizonu jest mjr Fuzeau. Tu z miejsca sytuacja

⁸⁶ Błędne wyliczenie — powinno być 133 701 fr.

⁸⁷ Jean-Marie Charles Abrial (1879–1962) — admirał, gubernator generalny Algierii od 20 VII 1940 r. do 16 VII 1941 r.

nasza poprawia się, aż wreszcie przychodzi czas, kiedy grupa 200 Polaków siedzących beczynnie staje się solą w oku zarówno miejscowej ludności, jak i legionistów. Przychodzi sprawa pracy na fermach, a potem sprawa wyjazdu na Saharę. Grupą naszą zaczyna się „opiekować” płk Abvarez, który po poróżnieniu na miejscu z dow. kompanii i wyjeździe bez spodziewanych ochotników zabiera listę, sam układa grupy i ekipy, wyznacza termin przybycia, a w piśmie do dow. 19. rejonu gen. korpusu Bene⁸⁸ pisze:

„W kompanii polskiej jest odpowiednia grupa specjalistów, którzy chętnie wyjechaliby do prac, przeszkadzają jednak oficerowie polscy, a w szczególności por. Piątkowski”.

Dow. kompanii oświadcza, że poczynił kroki, aby sprawę tę zlikwidować na czas upałów. Jaki będzie rezultat, nie wie, lecz co nas może spotkać w razie opozycji?

1. przymusowy wyjazd
2. wsadzenie do obozu za druty
3. odesłanie do Francji

Nad punktami tymi musimy się dobrze zastanowić.

Na zakończenie dowódca kompanii omówił cały szereg spraw natury ogólnej, jak pijaństwo i awantury, sprzedaż rzeczy PCK, dyskrekcja i dyscyplina itp.

Koniec części pierwszej

Część pierwsza zawiera 56 kart ponumerowanych.

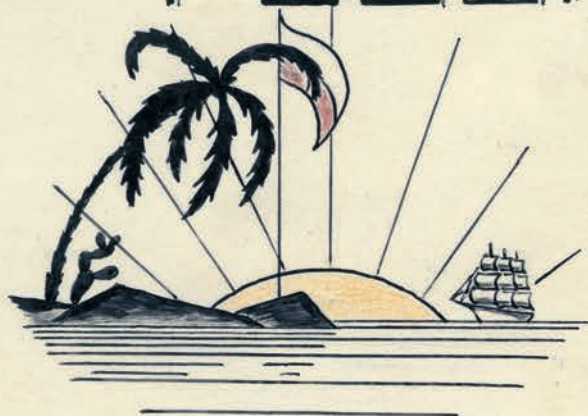
Saida, dn. 15 VII 1941 r.

J. Łukawski

⁸⁸ Błędny zapis. Chodzi o Étienne Paula Beyneta. Zob. przyp. 76.

KRONIKA

BYŁYCH
ŻOŁNIERZY
POLSKICH



W AFRYCE

CZEŚĆ DRUGA

Na poprzedniej stronie okładka drugiej części *Kroniki*

15 VII [19]41 — Komendant garnizonu wyraził podziękowanie zdemobilizowanym Polakom za wzięcie udziału w święcie narodowym francuskim w dniu 14 bm. (zdobycie Bastylii).

18 VII [19]41 — Stosownie do pisma kom. garnizonu Saida zostaje wyznaczonych 5 ludzi do prac budowlanych w koszarach Ain-el-Hadjar, a to:

1. sierż. Biela
2. kpr. Soboszczyk
3. Szkodlarski
4. strz. Jedliński
5. Noga

19 VII [19]41 — Z dniem 21 bm. przydzieleni zostają: kpr. Żmudzki do kuchni, Góra do fryzjerni francuskiej.

20 VII [19]41 — Przybyli do kompanii:

1. kpr. Pijanowski Władysław
2. strz. Zawistowski Stefan
3. strz. Ołota Czesław

20 VII [19]41 — W dniu 17 bm. przyjechał służbowo do kompanii ks. Kazimierz Sołowiej⁸⁹, który przez trzydniowe rekolekcje przygotował kompanię do spowiedzi. Komunia św. odbyła się w dniu dzisiejszym.

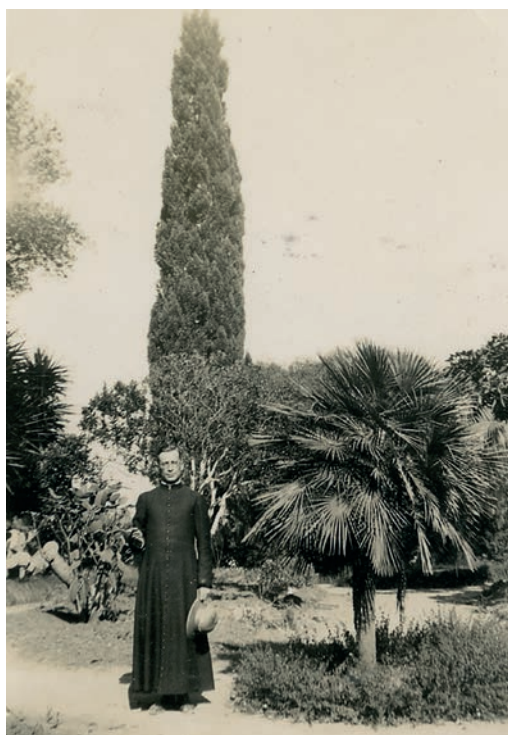
W meczu piłkarskim rozegranym w dniu dzisiejszym na boisku wojskowym drużyna nasza gromi legionistów w stosunku 6:2 (1:2). Legioniści nie wytrzymują tempa narzuconego po przerwie i ulegają zupełnie zasluzenie.

21 VII [19]41 — Z dniem dzisiejszym strz. Michalski zostaje przydzielony do prac w kasynie oficerskim.

21 VII [19]41 — O godzinie 8:00 ks. Kazimierz Sołowiej odprawił mszę św. żałobną za poległych żołnierzy z 10. Brygady Kawalerii⁹⁰.

⁸⁹ Zob. przyp. 17.

⁹⁰ 10. Brygada Kawalerii — wielka jednostka kawalerii Wojska Polskiego istniejąca w latach 1921–1939. Pod dowództwem płk. Stanisława Maczka brała udział w kampanii wrześniowej. Była to wówczas jedyna pancerno-motorowa wielka jednostka Wojska Polskiego. Po klęsce w wojnie obronnej 1939 r. brygada została odtworzona we Francji w 1940 r. i uczestniczyła w bitwie o Francję. Po jej kapitulacji żołnierzom udało



Ksiądz Kazimierz Sołowiej, kapelan

„Bracia Żołnierze! Jestem dumny, że mogłem stanąć między Wami. Choć nie nosicie mundurów, lecz zdobi Was najistotniejszy przymiot żołnierza: duch bojowy, duch bohaterstwa i bezgranicznej ofiarności dla Ojczyzny, która żyje w sercach waszych. Jak nasz symbol orzeł biały jest gotowy do lotu — tak Wy, przebywając na ziemi afrykańskiej i stanowiąc straż przednią w tej walce na wytrzymałość ducha, bądźcie gotowi i niezłomni duchem, aby gdy wnet wybije godzina dziejowa, podnieść w górę nasz sztandar i z nim jako żołnierze zbrojni wkroczyć do Ojczyzny.”

Saida, 21 VII [19]41 r.

ks. Kazimierz Sołowiej,
kapelan

26 VII [19]41 — 49 ludzi otrzymało 25% zastrzyk przeciwtyfusowy. Szczepieniu temu poddali się ci, którzy przechodzili już szczepienie 3 i więcej razy. Ludzie ci, jako chorzy, zostali zwolnieni od zajęć na przeciąg 3 dni, przez który to okres otrzymywali do jedzenia bulion i kawę.

28 VII [19]41 — W dniu dzisiejszym na specjalne zaproszenie p. Jamesa Melville’a de Carnbée chór polski wykonał pień religijny na mszy żałobnej (francuskiej) odprawianej za duszę śp. Melville’a de Carnbée, sierżanta Legii Cudzoziemskiej, który poległ na polu walki pod Beyruthem w roku 1941.

28 VII [19]41 — Wyjątek z rozkazu dziennego nr 131 z dnia 28 VII [19]41 r.
Pkt 3 — Zatrudnienie Polaków przy budowie szlaku Colomb-Béchar–Gao.

się przedostać do Wielkiej Brytanii, gdzie później podjęli służbę w nowo utworzonej 1. Dywizji Pancerniej.



Ksiądz Kazimierz Sołowiej w otoczeniu chóru, siedzą w środku od prawej: ppor. Zdzisław Raczyński, ppor. Tadeusz Woyniłłowicz, dowódca kompanii por. Jerzy Piątkowski, ks. Kazimierz Sołowiej, lekarz obozowy por. Mirosław Przedborski, fot. sierż. R. Długosz



Z wizytacji garnizonu, plk Brossin de Saint-Didier rozmawia z mjr. Fuzeau, 2 VIII [19]41 r., fot. por. J. Kowalski



Saida — kościół parafialny, fot. por. J. Kowalski

„Sztab 19. Korpusu w Algierze pismem z dnia 9 VII [19]41 nr 1286–0/1 zażądał od Gubernatorstwa Generalnego w Algierze oddania do dyspozycji władz wojskowych pewnej liczby kierowców i specjalistów warsztatowców do prac związanych z budową szlaku Colomb-Béchar–Gao.

Płk Areivetz, dowódca taborów i koordynator elementów cywilnych i wojskowych pracujących przy budowie szlaku Gao, na podstawie upoważnienia otrzymanego od gubernatora generalnego ustalił, że skład ekipy będzie wynosił: 2 oficerów polskich, 8 kierowników warsztatów i kolumna 80 pracowników, w tym 31 mechaników samochodowych, 48 kierowców i pomocników kierowców oraz 1 tłumacz-sekretarz.

Wynagrodzenie wynosić ma:

1. dla kierowników warsztatów i kolumn dziennie 30 fr. plus 0,75–1 fr. premii wydajności na godzinę
2. dla pozostałych 30 fr. plus 0,50 fr. premii wydajności na godzinę; wynagrodzenie to płatne bez wyżywienia

Pracownicy polscy pozostawać będą pod bezpośrednim dowództwem oficerów polskich, którzy z kolei podlegać będą dowództwu francuskiemu, a mianowicie dow. grupy pracowników szlaku Gao por. Diazowi.

Przed wyjazdem zainteresowani otrzymują:

1. ubranie niebieskie albo khaki
2. jedną parę szortów
3. dwie koszule khaki
4. parę pantofli sandałów
5. koc

6. namiot osobisty
7. mizetkę, menażkę, manierkę
8. przybory do picia i jedzenia

Na drogę zainteresowani otrzymają suchy prowiant.

Termin wyjazdu będzie określony przez Sztab Dywizji Orańskiej.

Według dotychczas posiadanych informacji wyjazd nie powinien nastąpić przed 15 VIII [19]41 r.

W dalszym ciągu tego punktu znajduje się lista imienna wyjeżdżających, ułożona przez płk. Areivetza.

Wszyscy zainteresowani przed wyjazdem poddani zostaną specjalnemu badaniu lekarskiemu, które ustali ich przydatność do przebywania w tamtejszym klimacie.”

Pkt 4 — Zapotrzebowanie na nadzorców prac na odcinku Hoggar⁹¹.

„Generał, dyrektor naczelny prac nadbudowy Hoggar, poszukuje pewnej liczby nadzorców grup pracowniczych.



Ogólny widok miasta Colomb-Béchar

⁹¹ Ahaggar (Al-Hadżdżar, Dżibal al-Hukkar, Hoggar) — masyw górski w środkowej Saharze (południowa Algieria).

Warunki wynagrodzenia analogiczne jak w Colomb-Béchar. Ochotnicy winni zgłosić się najpóźniej do dnia 30 VII [19]41 r.

Termin wyjazdu określony będzie przez Dywizję Orańską.”

28 VII [19]41 — Komendant garnizonu wyraził podziękowanie polskiemu chórowi za wspaniałe wykonanie pieśni żałobnych na dzisiejszej mszy żałobnej za duszę śp. sierż. Melville’a de Carnbée, legionisty tutejszego garnizonu.

29 VII [19]41 — Na podstawie rozkazu komendanta garnizonu z dnia 25 VII [19]41 nr 27/69/BI oraz 2791/BI plut. Szpetnar Błażej, kpr. Kaszubowski Konrad, plut. Kula Eug., kpr. Godlewski Wład., plut. Czarniecki Aleks., kpr. Flond Wład. wyznaczeni zostali do orkiestry batalionu.

29 VII [19]41 — W dniu dzisiejszym odbyło się szczepienie wszystkich tych, którzy dotąd nie poddali się szczepieniu przeciw tyfusowi.
Kuracja trzykrotna, tj. 29 VII, 9 VIII i 25 VIII [19]41 r.



Saida — główny plac z pomnikiem legionistów, fot. plut. S. Dryszko

1 VIII [19]41 — Zmiana programu zajęć.

Pobudka godz. 6:00 (w niedzielę i święta 6:30), apel wieczorny 21:15, gaszenie światel 21:30.

1 VIII [19]41 — Pani James Melville de Carnbée wyraża gorące podziękowanie i gratulacje polskiemu chórowi za wykonanie pieśni żałobnych za duszę jej męża.

2 VIII [19]41 — W dniu dzisiejszym wizytował tut. garnizon pułkownik francuski Brossin de Saint-Didier, który w czasie kampanii francuskiej pełnił funkcję oficera łącznikowego przy Sztapie 2. Dywizji Polskiej⁹².

Pan pułkownik w czasie wizytacji naszej kompanii rozmawiał bardzo chętnie z uczestnikami walk 2. Dywizji.



Por. Julian Kowalski, dowódca IV Plutonu

2 VIII [19]41 — Przegląd rzeczy wojskowych oraz PCK.

Bardzo duże braki w całej kompanii. Brakujące rzeczy posprzedawano na wino i karty, absolutnie nie licząc się z tym, że jest cała masa kolegów, którzy nie otrzymali tych rzeczy pomimo tego, że mieli wszelkie prawa do pierwszeństwa.

W pierwszej jednak chwili trudno było stwierdzić, co kto ma, a czego mu brak. Wierzano na słowo.

4 VIII [19]41 — Swego czasu kpr. Grajnert zostaje ukarany 15-dniowym aresztem ścisłym za niewykonanie rozkazu oraz aroganckie zachowanie wobec dow. kompanii. Rozkaz zostaje odczytany i wykonany — Grajnert wędruje do aresztu. Zdawałoby się, że kara ta przejdzie jak i wszystkie

⁹² 2. Dywizja Strzelców Pieszych (2 DSP) — wielka jednostka piechoty polskiej powstała we Francji w latach 1939–1940. W kompanii francuskiej w 1940 dywizja toczyła, mimo niepełnego wyposażenia, walki z przeważającymi siłami niemieckimi w Alzacji. Po ustaniu możliwości oporu 19 czerwca żołnierze przekroczyli granicę szwajcarską z prawie całym sprzętem bojowym, gdzie zostali internowani.

inne — i byłoby tak, gdyby nie grupa kilku panów, którym kara ta nie tylko wydała się za wysoką (?!), ale również niczym nieuzasadnioną, a słowa wyrzeczone przez Grajnerta miały rzekomo zaistnieć na skutek prowokacji przez por. Piątkowskiego (!!!).

Grajnert w czasie swego dyżuru przyniósł śniadanie na salę mieszkalną, a było [to] kilkakrotnie zabronione odpowiednimi rozkazami. Na pytanie dow. kompanii, dlaczego przyniósł śniadanie na górę, użył w odpowiedzi obelżywych słów.

Wina ukaranego jest zupełnie jasna, a kara w zupełności uzasadniona.

Prowokacja mogła mieć miejsce i miała, ale nie ze strony dow. kompanii, lecz ze strony kolegów ukaranego, którzy zawsze i na każdym kroku bezpodstawnie krytykują wszelkie zarządzenia i rozkazy dow. kompanii. Ludzie ci rekrutują się przeważnie spośród tych, którzy nie pracują, nie chodzą na zbiórki, i jako ci, którzy nie biorą czynnego udziału w życiu kompanii, powinni wiedzieć, że mają najmniej prawa do występowania w tych sprawach.

Jednak panom tym w osobach: Kosarzewskiego (całodziennego gracza w karty), Szpetnara, Kuli, Piekarskiego, Kacały i innych, przeważnie stale podchmielonych, jeżeli nie pijanych popularnym pinarem (czerwone wino), здавало się, że występują w obronie kolegów. Wobec czego zwołują „zebranie”, aby kompanię zapoznać ze swymi „przekonaniami” i całą sprawą naświetloną przez siebie.

Tymczasem (jak zawsze w takich wypadkach) kompania dzieli się na dwie grupy, z których druga — myśląca zupełnie trzeźwo — stanowi 90%, czyli przyniatającą większość. Ludzie ci rozumują zupełnie prosto — zawinił, został ukarany. Zawinię ja, pójdę do paki. A czy on dostał 10 czy 15 dni, na to są odpowiednie czynniki, które, kierując się również i sumieniem, wiedzą, co się komu należy i jak ukarać.

Panowie wyżej wymienieni jako delegaci (samorzutni) udają się do dow. kompanii i proszą na zebranie. Por. Piątkowski nie odmawia — przychodzi. Przychodzą również wszyscy inni oficerowie oraz prawie cała kompania (prawie, bo część ludzi nie chciała uczestniczyć) z wyjątkiem prowodyrów, którzy najwięcej krzyczeli (plut. Szpetnar stał na schodach).

Referuje sprawę drżącym i słabym głosem Kosarzewski (inni rozproszeni po całej sali za plecami kolegów), który dochodzi do tego (dopiero teraz), że kompania stanowi część społeczeństwa i jako taka nie uznaje absolutyzmu, który rzekomo stosuje por. Piątkowski. W zakończeniu swej „płomiennej mowy” apeluje do dow. kompanii, aby ten ni mniej ni więcej tylko zrzekł się dowództwa względnie napisał do władz przełożonych o usunięcie go z tego sta-

nowiska (ładna propozycja i w swoim stylu — musisz się zrzec dowództwa, bo tak nam się podoba).

Innego jednak zdania jest por. Piątkowski, który zrobiwszy krótki przegląd wypadków od początku aż do dnia dzisiejszego i przypomniawszy kompanii, iż swego czasu, gdy on sam dobrowolnie chciał opuścić kompanię, ta była zdania, że powinien pozostać. Pozostał na prośbę kompanii. Obecnie oświadcza kategorycznie, że karał i będzie nadal karał, gdy zajdzie tego potrzeba, a dowództwa nie zrzeka się, bo nie może wobec tak postawionej sprawy.

Na tym dyskusja została zakończona.

Reakcja kompanii — można napisać w kilku słowach — do wieczora gadano i rozprawiano, ale w rozmowach tych większość kompanii wypowiadała się po stronie por. Piątkowskiego.

Spiskowcy haniebnie przegrali, ale czy dali za wygraną — zobaczymy.

5 VIII [19]41 — W dniu dzisiejszym na zbiórce porannej dow. kompanii oświadczył, iż pan major Fuzeau otrzymał telegram z Algieru w sprawie wyjazdu naszego na Saharę. Sprawa ta przestaje być aktualną.

9 VIII [19]41 — Wyjątek z rozkazu nr 139 z dnia 6 VIII [19]41 r.

Pkt 2 — Wynik apelu mundurowego:

„Podczas przeglądu w dniu 2 VIII [19]41 r. stwierdziłem braki szortów mundurowych otrzymanych od władz francuskich. Jak już niejednokrotnie zaznaczyłem, każdy otrzymujący jest osobiście — dyscyplinarnie i materialnie — odpowiedzialny za powierzone mu przedmioty. W związku z tym, począwszy od najbliższej wypłaty, która będzie dnia 9 VIII br., potrącał będę 50% sumy wypłacanej przez PCK aż do całkowitego pokrycia wartości brakujących przedmiotów. Pieniądze stąd uzyskane będą stanowiły depozyt przeznaczony na pokrycie tych braków w razie zdawania rzeczy”.



Dowódca garnizonu mjr Fuzeau



Drogowskaz stojący na szosie prowadzącej z Oranu do Saidy i dalej



Drogowskaz na szosie prowadzącej z Saidy do Oranu

Pkt 4 — Zajścia na terenie kompanii

„W dniu 4 VIII [19]41 r. miało miejsce na terenie kompanii zajście świadczące o dużym niezdyscyplinowaniu i niegodne honoru żołnierza i podoficera polskiego. Za sprawców tego zajścia uważam: sierż. Hankiewicz, plut. Kulę, plut. Sowińskiego, plut. Kozłowskiego, kpr. Kozarzewskiego, kpr. Flonta, kpr. Nowakowskiego oraz strz. Piekarskiego.

Piętnując to w sposób najbardziej kategoryczny, występuję z wnioskiem do Polskiego Czerwonego Krzyża o pozbawienie wyżej wymienionych wszelkich świadczeń udzielanych przez tę instytucję.

Do czasu ostatecznej decyzji w tej sprawie wymienionym zawieszam świadczenia udzielane w ramach kompanii.”

9 VIII [19]41 — Przydział do pracy. Z dniem 7 sierpnia br. plut. Brogowski Tadeusz przydzielony zostaje do stolarni garnizonowej.

9 VIII [19]41 — Ograniczenie wody. Stosownie do rozkazu Komendy Garnizonu organa inspekcyjne będą uważały, ażeby umywalnie były otwarte tylko w godzinach: 1. od pobudki do zbiórki porannej, 2. od końca pracy do sjeisty, 3. od sjeisty do zbiórki popołudniowej, 4. od końca pracy do apelu wieczornego. Pranie będzie się odbywało jednostkami zgrupowań w łodzi pod mostem, obok drogi wiodącej z Saidy do Ain-el-Hadjar.

9 VIII [19]41 — W dniu wczorajszym na podwórzu koszar odbył się koncert orkiestry złożonej z legionistów i Polaków.

9 VIII [19]41 — Wypłata zasiłków Polskiego Czerwonego Krzyża

Stawka za czas od 15 do 30 VII br. — 50 fr.,

stawka kompanii 209 osób,

do wypłaty 50 x 209 — 10450 fr.

Potrącenia

za brak rzeczy 1.000 fr.,

za nieobecność na zbiórkach 108 fr.,

za przebywanie w areszcie 72 fr.,

wstrzymanie na podst. rozkazu 139–400 fr.

Razem 1580 fr.

Wypłacono 8870 fr.

Począwszy od dnia... [brak daty], dodatkowe porcje żywnościowe otrzymują: plut. Brogowski Tadeusz, plut. Lasek Leon, strz. Sirota Igor,



Rodzina arabska na osiołkach



Karawana wielbłądów w okolicach Saidy

st. strz. Siła-Nowicki Artur, strz. Boguta Miecz., strz. Ołota Czesław,
strz. Mizerski Eugeniusz, strz. Zawistowski Stefan, strz. Kuczewski Józef,
strz. Pokutyński Feliks.

Tygodniowe menu kompanii:

Data	Dzień	Nazwa posiłku	Wyszczególnienie	Uwagi
6 VIII	środa	śniadanie	kawa, 2 rybki smażone, chleb	
		obiad	sałatka pomidorowa, kartofle, porcja mięsa, sos, chleb i wino	
		kolacja	zupa makaronowa — groch zmieszany z kartoflami, sardynka, chleb i wino	
7 VIII	czwartek	śniadanie	kawa, sardynka, chleb	
		obiad	zupa arbuzowa, kartofle, gulasz, chleb i wino	
		kolacja	sałatka pomidorowa, 2–3 kartofle w łupinach, śledź suszony, chleb i wino	śledź śmierzdzący, niemożliwy do zjedzenia
8 VIII	piątek	śniadanie	ten sam śledź co wczoraj na kolację, chleb, kawa	
		obiad	sałatka pomidorowa, kartofle na sucho, porcja mięsa, sos, chleb i wino	sos szalenie słony i pieprzny
		kolacja	sałatka ze śledzia i cebuli, zupa chlebowa, ryż, chleb i wino	
9 VIII	sobota	śniadanie	kawa, chleb, rybka solona	
		obiad	sałatka pomidorowa, kartofle, gulasz, chleb i wino	w gulaszu same kości, a nawet koniki polne
		kolacja	zupa chlebowa, kartofle, 2 ryby smażone, chleb i wino	

Data	Dzień	Nazwa posiłku	Wyszczególnienie	Uwagi
10 VIII	niedziela	śniadanie	kawa, chleb, sardynka	
		obiad	sałatka z kartofli, buraków i cebuli, kartofle, porcja mięsa, sos, chleb i wino	
		kolacja	śledzik z pomidorem, kartofle na sucho, 2 ryby smażone, chleb i wino	
11 VIII	poniedziałek	śniadanie	kawa, chleb, śledzik	
		obiad	sałatka pomidorowa, groch, porcja mięsa, chleb i wino	
		kolacja	zupka chlebowa, kartofle, ryba gotowana, chleb i wino	
12 VIII	wtorek	śniadanie	kawa, chleb, sardynka	
		obiad	sałatka pomidorowa, makaron, gulasz, chleb i wino	
		kolacja	zupa arbuzowa, kartofle, ryba smażona, chleb i wino	
Uwagi		6:15 śniadanie, 11:15 obiad, 18:15 kolacja		

Książki i druki prowadzone w kanc. komp.:

1. ks. rozkazów
2. ks. raportów
3. ks. chorych
4. ks. przepustek
5. zeszyt kontrolny oficera inspekcyjnego
6. ks. napraw obuwia kompanii
7. wykaz ewidencyjny przybyłych
8. raport poranny
9. -„- -„- dla władz francuskich
10. -„- południowy dla -„- -„-

11. -„- wieczorny dla -„- -„-
12. książka gospodarcza kompanii (prow. sierż. Długosz)
13. odpisy rozkazów tłum. na francuski, przesyłane
14. ks. doręczeń pism do GTED⁹³ nr 1 (dow. batalionu)
15. ks. rachunkowa (prow. por. Woyniłłowicz)
16. ks. żołdu
17. stan żywionych (dla kuchni)
18. ewidencja paszportów

Księga chorych:

Data	Stopień	Nazwisko	Rozpoznanie	Orzeczenie
19 III [19]41	kpr.	Mikowski	powrócił ze szpitala osłabiony	4 dni zwolnienia

Książka raportów:

Data	Stopień	Nazwisko	Rodzaj raportu	Decyzja	Podpis
22 VII [19]41	kpr.	Dzikowski	za uchylanie się od pracy	3 dni pracy poza kolejką	

Przepustka

8 PERMISSION de spectacle il est permis au serg. Łukawski d'aller à Saida il devra rentrer le 9.8.41 à 24.00 Le Com.dt de Compagnie /-/ Piątkowski
--

⁹³ GTED — skrót od Groupements de Travailleurs Étrangers Détachement (fr.).

Ewidencja naprawy obuwia kompanii:

Lp.	Stopień	Nazwisko	Data	Reperacja	Cena
1.					
2.	kpr.	Rutkowski	8 III [19]41	zelówki i obcasy	40 fr.
3.					

Służba inspekcyjna na dzień 10 VIII [19]41 r.

Oficer insp. — sierż. Długosz

Podof. insp. — kpr. Pęlich

Sala nr	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	dr. dow.	Uwagi
stan ew.	23	24	24	23	14	12	11	11	21	17	14	19	214 ⁹⁴	
służba												1	2	
przepustki	7	8	6	6	3	3	4	2	4	7	4	2	56	
izba chorych		1											1	
szpital														
areszt	1										1+2		4	+2 areszt nocny
odkomend.					1	1		1		1	1		5	Ain-el- -Hadjar
nieobecni	8	9	6	6	4	5	4	3	4	8	8	3	68	
obecni	15	15	18	17	10	7	7	8	17	9	6	16	146 ⁹⁵	
razem	23	24	24	23	14	12	11	11	21	17	14	19	214 ⁹⁶	

Kaliczak 23 — dni ZOK

Kowalski 25 — -,- -,- (w izbach)

Skibiński — areszt nocny

Jaźwiński — -,-

Oficer inspekcyjny

Stwierdziłem nieobecność Zawistowskiego i Mizerskiego

11 sierpnia rano — przepustek nie posiadają

/-/ Długosz

⁹⁴ Błędne wyliczenie. Ma być 213.

⁹⁵ Błędne wyliczenie. Ma być 145.

⁹⁶ Zob. przyp. 94.



Święto Legii Francuskiej, defilada młodzieży arabskiej, 30 IX [19]41 r.



Okolice Saidu



Okolice Saidu — wśród opuncji



Okolice Saidy — zrywanie fig

Życie kompanii

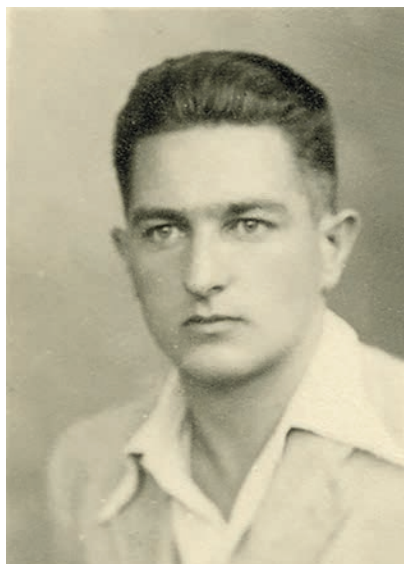
W artykule niniejszym postaram się scharakteryzować życie kompanii w przeciągu jednego dnia.

Codziennie o godzinie 5:30 służbowy trębacz batalionu gra pobudkę, czyli innymi słowy wzywa do wstawania. Ale tych słów jego wrzuconych w cichy i chłodny poranek letni prawie nikt nie słucha. Ten i ów przetrze zaspane oczy, tamten znów dobitnie zaklnie, a większość w ogóle nie reaguje, jakby ich to nie dotyczyło. Zrywa się jednak dyżurny i biegnie po śniadanie, jakby dając tym samym jeszcze znak, że czas wstawać. Pomaleńku ludzie zaczynają wstawać, gderać i narzekać — na co? Bóg jeden wie. Zaczynają chodzić służbowi kompanijni, nagłąc do pośpiechu i wstawania, zapisują do lekarza. Ocho! Teraz dopiero podnoszą się zaspane głowy. To magiczne słowo robi swoje. Ten sobie przypomniał, że pluton idzie do pracy, tamten znów, że wczoraj przegrał w pokera, a więc dobrze będzie mieć zwolnienie — może się odegra. Inny jeszcze myśli, a może uproszę względnie wykiwam lekarza i dostanę zwolnienie na kilka dni (na zapas). Służbowi zapisują tych wszystkich, oddają do kancelarii, potem o godz. 6:15 robią zbiórkę do apelu porannego.

Jest to największa bolączka, a nawet można to nazwać utrapieniem nie tylko dow. i szefa kompanii, lecz wszystkich ludzi.

Jest wczesny ranek letni: w powietrzu unosi się cała masa jaskółek, które świergotaniem swym przypominają nam nasze wsie polskie. Czuć świeże, ranne, a jednak duszne powietrze. Dzień będzie upalny. Pomaleńku słońce zaczyna wychylać się zza gór, rzucając całe snopy jasnych i ciepłych promieni na budzące się do życia miasto i okolicę.

Zbiórka kompanii odbywa się normalnie. Ja jednak powiedziałbym anormalnie. Przed kompanie wyjdzie 10–25 ludzi i czeka na resztę. Za chwilę znów kilku, potem jeszcze ten i tamten itd. — wychodziliby może do skończenia świata, gdyby nie głos służbowego: „Stawać na zbiórkę” względnie „Proszę panów na zbiórkę” (służbowy z ostatniej demobilizacji). Ten i ów oglądnie się jeszcze, zapali jeszcze papierosa, rzuci jaki tłusty względnie chudy dowcip i ruszy do szeregu krokami marszu pogrzebowego. Zbiórka jako tako stoi, a nad załamaną i wyciągniętą linią szeregu unosi się chmura dymu. Jeszcze teraz ciągną wszystkimi drzwiami (szkoda, że oknem nie można) maruderzy, a całość wygląda jak rozbita wielka armia. Wychodzi szef, któremu służbowy składa raport. Na chwilę fala maruderów zatrzymuje się, aby po raporcie wrócić do dalszego dołączania. Teraz już wychodzą same „grube ryby”, co to „nikogo się nie boją”. Ten wychodzi, lekko się zataczając — to skutki wczorajszej libacji;



Ppor. Anastazy Łukjaniec, dowódca
II Plutonu

tamten kroczy dumnie i majestatycznie jak udzielnny książę (ręce naturalnie w kieszeni); jeszcze inny z poważną i skupioną miną obmyśla zapewne nowy atak na pozycje wroga, a są nawet i tacy, którzy mogliby zastąpić śp. Kusocińskiego⁹⁷.

Dowódcy plutonów sprawdzają (w teorii) stan — zdają raport szefowi. Biedny szef sumuje, podlicza, oblicza — chorych tylu, służba, areszt itd. W żaden sposób nie wychodzi, stan się nie zgadza, brakuje 50 ludzi. Ale ponieważ to jest codziennie i przez pięć okrągłych miesięcy, więc przechodzi nad tym do porządku dziennego. Gdzież są brakujący ludzie? Jak zawsze i codziennie — na sali, śpią względnie — po co on ma iść na zbiórkę?



Drużyna piłki nożnej

⁹⁷ Janusz Kusociński (1907–1940) — polski lekkoatleta, złoty medalista olimpijski w 1932 r. w Los Angeles w biegu na 10 000 m. Wielokrotny mistrz i rekordzista Polski w biegach długich.

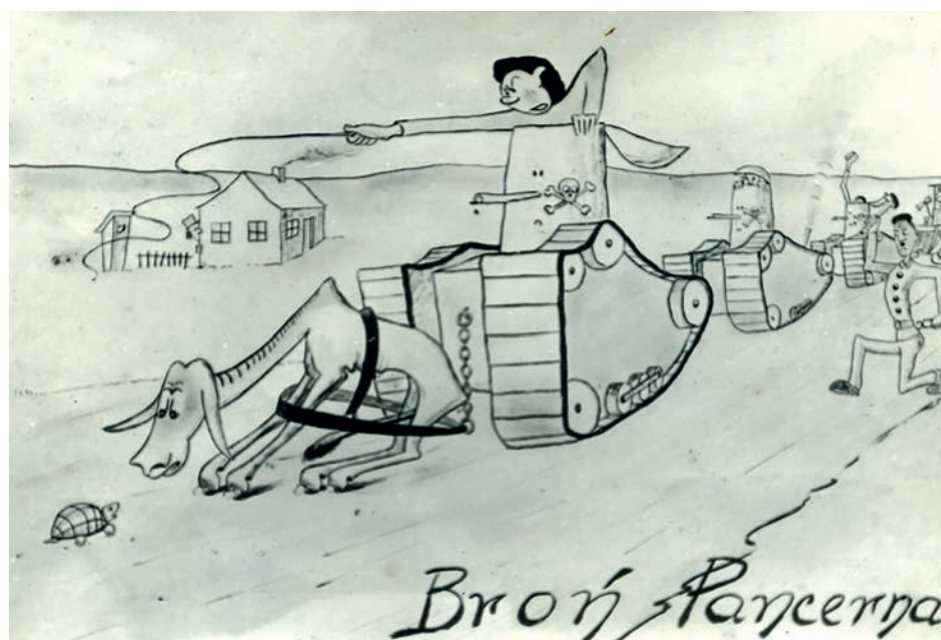
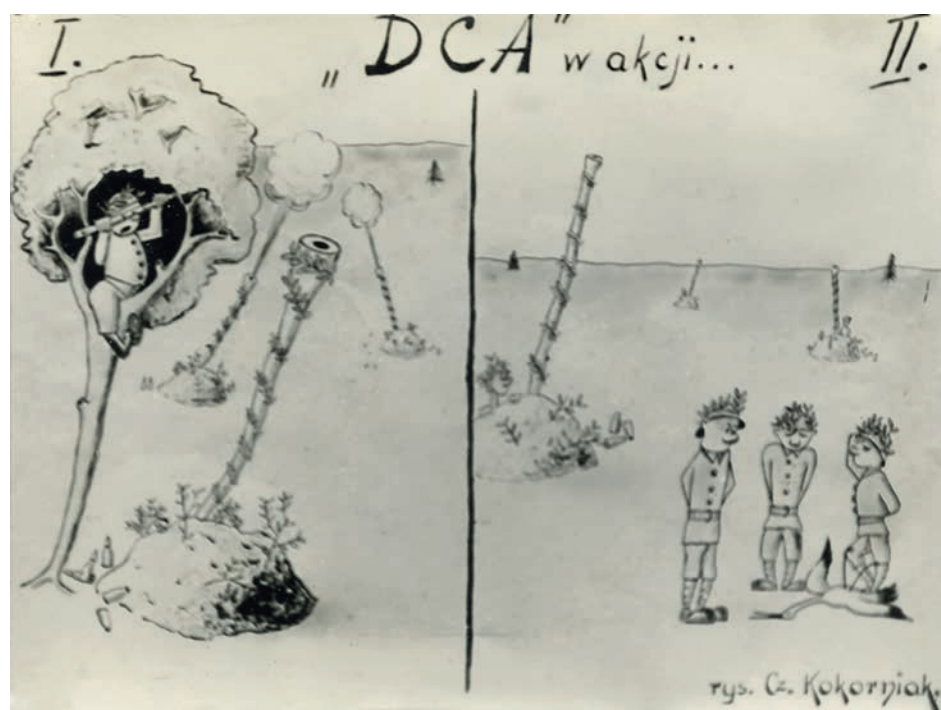
Wyszło tylu, to wystarczy. Tak rozumuje jego zacofana kanciasta łepetyna, bo przecież on na froncie — wojna itd. Według jego mniemania inni tego nie przechodzili. Niestety przeszli więcej, a po hotelach i szpitalach nie siedzieli, bo to nie zgadzało się z ich sumieniem żołnierskim.

Po raporcie porannym — modlitwa, podniesienie flagi (francuskiej), potem następuje przydział do pracy, który trwałby może kilka lat, gdyby nie późna godzina.

Do pracy na stadion chodzą codziennie i kolejno dwa plutony (40–50 ludzi). Obecnie w chwili wyznaczania następuje najjaskrawszy przykład uchylania się od pracy. Na wszelkie możliwe sposoby — przeważnie nieistniejące — starają się leserzy oszukać dow. plutonu, kolegów i pozostać w koszarach, ażeby grać w karty, leżeć względnie spać. A przecież praca na stadionie jest zwykłą zabawką na świeżym i zdrowym powietrzu. Cóż z tego, kiedy tym panom nikt i nigdy tego nie wytłumaczył, bo jakkolwiek przyznaje on w duchu rację, to charakter jego uparty zawsze jest przeciwny.



Podczas pracy na stadionie, rozwożenie żwiru i kamieni, fot. por. J. Kowalski



Rysunki wykonane przez strz. Czesława Kokorniaka, fot. por. J. Kowalski



Najczęściej uczęszczany budynek — dom publiczny pod szesnastką, fot. por. J. Kowalski



Arabki nabierające wodę ze strumyka, fot. por. J. Kowalski



Konna policja arabska, fot. por. J. Kowalski



Grupa Polaków wśród wielbłądów, fot. por. J. Kowalski

W czasie pracy na stadionie jest zawsze praca w kuchni, jak np. obieranie ziemniaków, czyszczenie ryb, grochu itd., która naprawdę jest dzieciinną zabawką. Jednak służbowy musi użyć całego swego sprytu, aby zebrać odpowiednią grupę ludzi, którzy zrobiliby to na czas. Koszary w tym czasie to jedno wielkie kasyno gry, gdzie kolega kolegę ogrywa do „suchej kieszeni”.

Od godziny 11:00 do 15:00 przerwa obiadowa i sjesta, potem zbiórka do zajęć popołudniowych, która odbywa się identycznie jak poranna, z tą tylko maleńką różnicą, że obecnie wychodzą również ci, którzy przegrali względnie zdążyli się wyspać.

O godz. 18:05 rozkaz kompanijny, na który wychodzi około 40% stanu kompanii, bo ten czeka już na kolację (pierwszy do jedzenia), tamten się myje, ów ubiera do miasta, a jeszcze inny nie zdążył wrócić z „zajęć”.

Po kolacji wolne do godziny do 21:15, w którym to czasie jest wolne wyjście do miasta. Jedyną rzeczą ciekawą w tych godzinach wieczorowych są komunikaty radiowe.

Z chwilą zgaszenia świateł, tj. o 21:30, kończy się ruch i zamiera życie kompanii.

11 VIII [19]41 — W dniu 8 bm. przybył do kompanii strz. Mizerski Eugeniusz.

Kompania coraz dotkliwiej zaczyna odczuwać brak mydła, które jest niezbędne przy naszych pracach ziemnych w czasie największych upałów.

Od chwili naszego przybycia do Saidy do dnia dzisiejszego, tj. przez okrągłe 6 miesięcy, otrzymaliśmy od władz francuskich po 25 gramów na osobę.

Zarówno interwencja dow. kompanii, jak i mjr. Fuzeau u dow. naszej jednostki gospodarczej jak do tego czasu nie dała żadnych rezultatów, albowiem asp. Grangeon stale twierdzi, że mydła w zapasie nie ma, a przydzieli nam natychmiast po otrzymaniu takowego. Na prośbę, aby zwrócił nam kartki na mydło, które swego czasu kompania oddała w myśl rozkazu — łącznie z kartkami na żywność — oświadczył, iż miasteczko Saidy nie jest w stanie zaopatrzyć w mydło tak dużej ilości ludzi, jaką liczy kompania polska. Oświadczenie to absolutnie mija się z prawdą, gdyż właściciele poszczególnych sklepów mówią: „Owszem, dostaniecie mydła, ile tylko chcecie, ale dajcie kartki”.

Interwencja dow. kompanii u władz polskich w Algierze również nie daje żadnych pozytywnych rezultatów.



Program z okazji Święta Żołnierza Polskiego, rys. strz. Czesława Kokorniak, fot. por. J. Kowalski

15 VIII [19]41 — 21. rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami pod Warszawą (15 VIII [19]20) — jako Święto Żołnierza Polskiego⁹⁸ — kompania obchodziła uroczyscie według następującego planu:

7:00 msza św. w kościele parafialnym — pieśni wykonał 4-głosowy chór pod dyрекcją plut. Szpetnara Błażeja

8:00 poranek, na który złożyły się

1. przemówienie okolicznościowe dow. kompanii por. Piątkowskiego Jerzego
2. *Rota* w wykonaniu wszystkich zebranych
3. obrazek sceniczny pt. *Ta co nie zginęła*

Tekst por. Kowalskiego Juliana

Reżyseria asp. Różańskiego Mieczysława

Wykonawcy:

1. plut. Kamiński Jan
2. kpr. Grosfeld Witold

⁹⁸ Święto Żołnierza Polskiego obchodzone od 1923 r. 15 sierpnia na pamiątkę zwycięskiej Bitwy Warszawskiej w 1920 r., stoczonej w czasie wojny polsko-bolszewickiej.



Święto Żołnierza Polskiego, Said, 15 VIII 1941 r., fot. kpr. F. Myszkier

3. -,- Małecki Edward
 4. st. strz. z c. Apollo Roman
 5. kpr. Królicki Bolesław
 6. st. strz. Ślázak Józef
4. *Rozwiń twe skrzydła białe*⁹⁹ w wykonaniu 4-głosowego chóru

16 VIII [19]41 — W dniu dzisiejszym gen. Sikorski¹⁰⁰ wydał następujący rozkaz radiowy do żołnierzy polskich przebywających na obczyźnie:

„Żołnierze! Warunki wojenne zmuszają Was do beczynnego życia, lecz pamiętajcie, że podobnie jak żołnierze polscy w Anglii i Egipcie¹⁰¹ stoicie na

⁹⁹ Powinno być *Rozwiń skrzydła, orle białe*. Zob. przyp. 65.

¹⁰⁰ Władysław Sikorski (1881–1943) — polski wojskowy i polityk, Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych i premier Rządu RP na Uchodźstwie podczas II wojny światowej.

¹⁰¹ Pierwszą większą jednostką PSZ, która pojawiła się w Afryce, była sformowana w Syrii w kwietniu 1940 r. Brygada Strzelców Karpaccich pod dowództwem gen. Stanisława Kopańskiego. Po kapitulacji Francji i połączeniu się brygady z Brytyjczykami 12 I 1941 r. została zreorganizowana według założeń brytyjskich, otrzymując nazwę Samodzielna Brygada Strzelców Karpaccich. W początkach października 1940 r. została przesunięta z Palestyny do Egiptu, stąd w sierpniu 1941 r. przerzucona do twierdzy Tobruk we wschodniej Libii, gdzie przebywała do 10 XII 1941 r., biorąc udział w obronie oblężonej

posterunku. Podobnie jak od tamtych żołnierzy wymagam od Was karności, poczucia odpowiedzialności i pracy. Bądźcie cierpliwi — wszyscy jeszcze weźmiecie udział w walce. Tymczasem zaś prowadźcie walkę z wrogią propagandą i swoją własną słabością. Bądźcie przykładem wiary, hartu i siły. Zwyciężymy”.

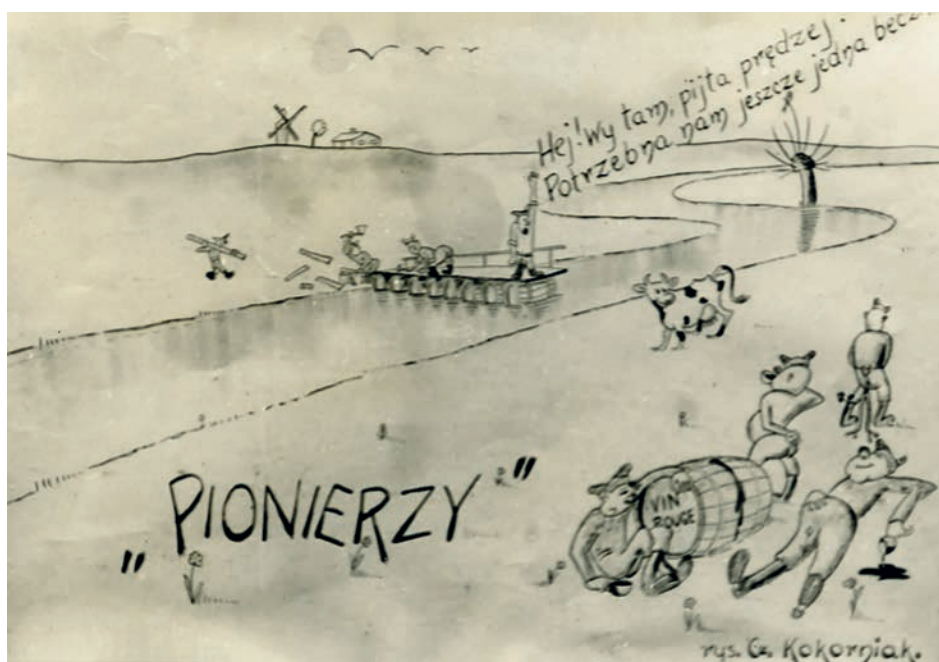
16 VIII [19]41 — Z dniem dzisiejszym na bibliotekarza w kasynie oficerskim wyznaczony został strz. Siła-Nowicki Artur, zaś na bibliotekarza w kasynie podoficerskim strz. Święch Stanisław.

Wyjątek z rozkazu nr 147 z dnia 16 VIII br. pkt 6: „W związku ze stale powtarzającymi się kradzieżami zarządzam, by dyżurni sal znajdowali się stale na salach. W razie powtórzenia się kradzieży po niniejszym rozkazie odpowiedzialnym materialnie i dyscyplinarnie będzie dyżurny sali”.

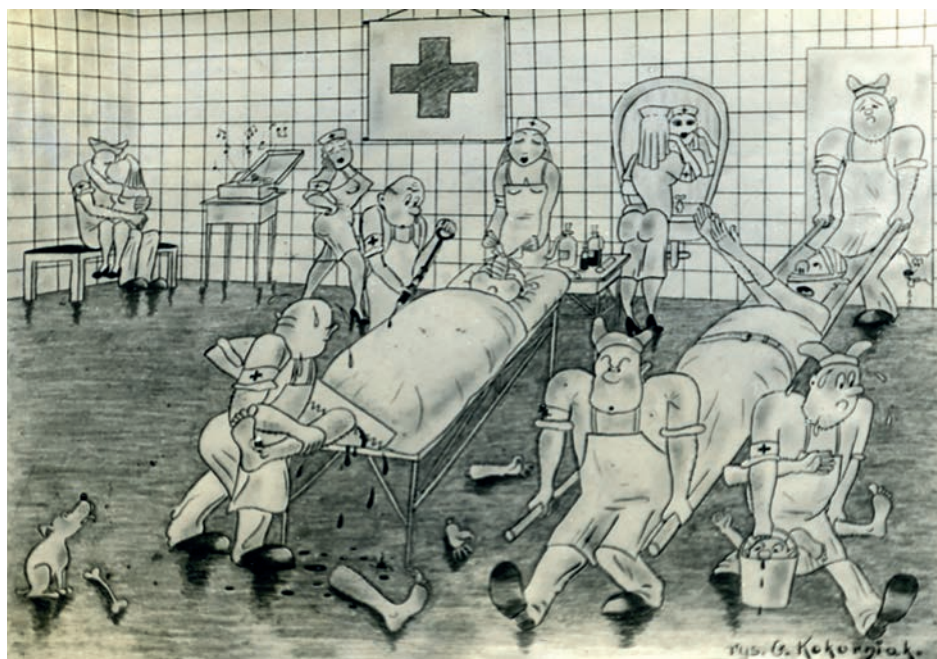


Rysunek wykonany przez strz. Czesława Kokorniaka, fot. por. J. Kowalski

twierdzy, a następnie w alianckiej kontrofensywie. Później przesunięta do Palestyny i tam 3 V 1942 r. została rozformowana. Na bazie oddziałów brygady powstała 3. Dywizja Strzelców Karpackich. Więcej na ten temat Biegański W., *Szczurami Tobruku ich zwali. Z dziejów walk polskich formacji wojskowych w Afryce Północnej w latach 1941–1943*, Warszawa 1988.



Rysunki wykonane przez strz. Czesława Kokorniaka, fot. por. J. Kowalski



Rysunki wykonane przez strz. Czesława Kokorniaka, fot. por. J. Kowalski



Rysunek wykonany przez strz. Czesława Kokorniaka, fot. por. J. Kowalski

- 18 VIII [19]41 — Sprawa Sahary z powrotem staje się aktualną. Do końca bm. mają wyjechać warsztatowcy, tj. 22 osoby. Dow. kompanii w dalszym ciągu postanawia grać na zwłokę.
- 19 VIII [19]41 — Już od dłuższego czasu grasowała na terenie kompanii szajka złodziei, którzy w zastraszający sposób kradli koszule kolegom i towarzyszącej broni. W dniu wczorajszym ucho u dzbana urwało się i panowie ci wpadli. Są to: kpr. Walmus Edward i strz. Szymański Mieczysław, którzy po dokładnym i solidnym zapoznaniu się z pięściami kolegów powędrowali do aresztu.
- 20 VIII [19]41 — Rozkazem dzisiejszym zostają ukarani: kpr. Walmus Edward i strz. Szymański Mieczysław 15-dniowym aresztem ścisłym, z tego 8 dni celi za kradzież i sprzedaż koszul kolegów. Poza tym wyżej wymienieni zostają pozbawieni zasiłków PCK aż do momentu pokrycia równowartości skradzionych rzeczy poszkodowanym.



Arabski dom publiczny, fot. por. J. Kowalski



Arabski zaprzęg, fot. por. J. Kowalski

W dalszym ciągu rozkazu czytamy: „Na przyszłość w razie stwierdzenia jakiegokolwiek występu kradzieży, nie licząc się z opinią, sprawę będę kierował do żandarmerii na drogę postępowania karno-sądowego”.

21 VIII [19]41 — Z dniem dzisiejszym kpr. Jasiński Ryszard został odkomenderowany do pracy na farmę jako mechanik maszyn rolniczych.

23 VIII [19]41 — Dekoracja zasłużonych. W dniu dzisiejszym na dziedzińcu koszarowym odbyła się dekoracja zasłużonych legionistów, w której to uroczystości czynny udział wzięła kompania polska.

24 VIII [19]41 — Mecz piłkarski. W zawodach piłkarskich rozegranych na Wojskowym Stadionie Sportowym kombinowana drużyna legionistów i Polaków rozgromiła miejscową drużynę francuską w stosunku 7:3 (1:1).

Sam przebieg zawodów obfitował w cały szereg momentów podbramkowych, które skutecznie likwidowali obaj bramkarze. Tak było do przerwy i przy stanie 1:1 gwizdek sędziego (plut. Brogowski) kończy pierwszą połowę.

Po przerwie zanosì się na porażkę drużyny naszej, albowiem już w 10 minucie Francuzi prowadzą 3:1. Na tym jednak kończą się ich wysiłki. Prowadzenie obejmuje drużyna nasza, która nie tylko wyrównuje, lecz wspaniałym finiszem zdobywa dalsze bramki.

25 VIII [19]41 — Zmiana materacy. W dniu dzisiejszym zdaliśmy materace, a otrzymali sienniki, które sami wypchaliśmy słomą.

26 VIII [19]41 — Powrócili z Ain-el-Hadjar: sierż. Biela, kpr. Soboszczyk, st. strz. Jedliński i strz. Noga.

Ludzie pracujący w kuchni, kuźni itd. otrzymują pełne porcje żywnościowe z kuchni francuskiej. Są to: plut. Cierkosz Walenty, plut. Nowak Józef, strz. Horodeczny Stanisław, kpr. Jeziorski Stanisław, strz. Oprych Józef, kpr. Bieniaszewski Ignacy, strz. Noga Wład., kpr. Soboszczyk Wilhelm, st. strz. Burdaś Stan., kpr. Ślęzak Michał, st. strz. Fabisiak Jan, kpr. Żmudzki Wacław, kpr. Major Józef i strz. Ołota Czesław.



Drużyny przed rozpoczęciem zawodów zakończonych wynikiem 3:2 dla łączonej drużyny Polaków i legionistów



Oficerowie polscy w kasynie podoficerskim, fot. por. J. Kowalski



Oficerowie polscy i francuscy żegnają mjr. Fuzeau, od lewej ppor. Halo, mjr Fuzeau

4 IX [19]41 — W dniu dzisiejszym o godzinie 7:11 rano wyjechała do Colomb-Béchar pierwsza partia, tj. warsztatowcy. Dowódca grupy ppor. Janicki delegowany z Mascary.

Wyjechali:

1. plut. Kociołek Edward
2. - „ - Żelek Stefan
3. - „ - Kozłowski Józef
4. - „ - Kiedel Józef
5. kpr. Kowacz Jan
6. - „ - Zarychta Wincenty
7. - „ - Bieniaszewski Ignacy
8. - „ - Robaszkiewicz Zygmunt
9. - „ - Soja Waław
10. - „ - Piestrak Józef
11. - „ - Rutkowski Franc.
12. kpr. Watras Tadeusz
13. - „ - Nowicki Jan
14. - „ - Zajączkowski Edw.
15. - „ - Szkodlarski Adam
16. - „ - Świątkowski Tadeusz
17. - „ - Grajnert Kazimierz
18. strz. Wiśniewski Daniel
19. - „ - Krzyżaniak Kazimierz
20. - „ - Trochim Edward
21. - „ - Szybalski Karol
22. - „ - Szymański Mieczysław

Wyżej wymienieni otrzymali na drogę suchy prowiant, a od naszej jednostki gospodarczej: bidon, menażkę, kubek, łyżkę i widelec, plecionki, 2 koszule, parę kałesonów oraz płachtę namiotową.

5 IX [19]41 — Na podstawie orzeczenia kpt. Berniera, szefa Szpitala Wojskowego w Saidzie, wyjechali na komisję lekarską do Oranu:

1. por. Piątkowski Jerzy
2. - „ - Przedborski Mirosław
3. - „ - Kowalski Julian
4. kpr. Turek Michał

5. plut. Gołębek Teodor
6. -,- Koput Ludwik
7. st. strz. Łapkowski Stan.
8. strz. Pokutyński Feliks
9. sierż. Steciak Józef
10. kpr. Żmudzki Wacław
11. plut. Pest Jan
12. strz. Boguta Mieczysław
13. plut. Mikusek Andrzej
14. kpr. Kurosiński Zygmunt
15. strz. Parzuchowski Polikarp
16. kpr. Bielecki Antoni
17. -,- Kozakiewicz Tadeusz
18. strz. Michalski Jan
19. plut. Nowak Jan
20. sierż. Biela Emil
21. kpr. Soboszczyk Wilhelm
22. strz. Sirota Igor

9 IX [19]41 — Mjr Fuzeau odkomenderowany zostaje do Maroka. Dowództwo garnizonu czasowo obejmuje kapitan Theyenot, kawaler Legii Honorowej.

11 IX [19]41 — Rozdzielenie pomiędzy kompanią reszty darów amerykańskich, tj. marynarek i spodni.

12 IX [19]41 — Zmiana programu zajęć. Z dniem dzisiejszym zostaje zmieniony program zajęć:

- 6:30 pobudka (w niedzielę i święta 7:00)
- 7:30 początek zajęć programowych
- 11:00 koniec zajęć programowych
- 14:00 początek zajęć popołudniowych
- 18:00 koniec zajęć popołudniowych
- 21:00 apel wieczorny
- 21:30 gaszenie światła

13 IX [19]41 — Wyznaczenie funkcji. W związku z chorobą plut. Pesta na zastępcę dow. Plutonu I wyznaczam sierż. Gbura Teodora. Na kom. sali nr 1 w miejsce kpr. Turka wyznaczam kpr. Rogowskiego Janusza.

Na kom. sali nr 3 w miejsce plut. Mikuska Andrzeja wyznaczam plut. Szybkę Mieczysława, zaś w miejsce sierż. Bieli na kom. sali nr 11 wyznaczam sierż. Pijewskiego. Do biblioteki kasyna podoficerskiego w miejsce strz. Święcha wyznaczam kpr. Kosińskiego. W miejsce strz. Sirotę do kancelarii kompanii oraz spraw dożywiania i pocztowych wyznaczam strz. Święcha. Zmiany te nastąpiły na skutek wyjazdu 18 ludzi na komisję do Oranu, którzy najprawdopodobniej nie wrócą już — wyjechali! Jest to jednak trzymane w ścisłej tajemnicy i szczegółów nie znam.

- 14 IX [19]41 — Historia chóru. Jest ona tyle ciekawą, że występują w niej zawsze jedne i te same osoby, co do których opinia dow. kompanii jest niedostateczną. Panowie ci po prostu panują nad resztą kolegów, którzy, naprawdę nie wiem dlaczego, nie mogą się otrząsnąć z tej przewagi i decydować również dobrze jak i inni. Na skutek niesnasek wynikłych swego czasu w łonie zarządu chór przestał śpiewać w kościele. Trwa to tak długo, aż przychodzi zaproszenie pani James Melville de Carnbée, ażeby chór śpiewał na mszy żałobnej. Zaproszenie zostaje przyjęte — chór otrzymuje za swe pieśni gratulacje i 200 franków. Na tym się kończy, bo nabożeństwa w dalszym ciągu odbywają się bez udziału chóru. Przychodzi dzień 15 sierpnia — Święto Żołnierza — chór śpiewa, ale otrzymuje za to 100 franków od dow. kompanii. Tymczasem reszta kompanii zaczyna szemrać i przygryzać chórzystom, że śpiewają tylko za pieniądze, ale to nic nie pomaga, bo chór w dalszym ciągu czeka na czyjąś śmierć. Por. Piątkowski, będąc ostatnio w Oranie, przyjmuje zaproszenie na trzy występy dla chóru, licząc się z tym, że to będzie najlepsza propaganda. Tymczasem chór nie chce jechać, bo jeden z panów kierowników chóru ma wstrzymaną wypłatę zasiłków PCK (wstrzymane w związku ze sprawą Grajnerta), żąda wypłaty i na dodatek marynarki, drugi atakuje o spodnie, inny znów pończochy. Dow. kompanii, chcąc być w porządku z organizatorami koncertu, przyrzeka załatwić te sprawy. Obecnie chór zabrał się energicznie do pracy — całymi [dniami] trenuje i śpiewa również w kościele, ale czy to długo potrwa?

Listy funkcyjnych — płatnych (miesięcznie)

1.	st sierż. Benal Rudolf	szef kompanii	500 fr.
2.	sierż. Gbur Teodor	zastępca dow. I plutonu	200 fr.
3.	„- Grabowski Franc.	„- II „-	200 fr.
4.	„- Czarnota Stan.	„- III „-	200 fr.
5.	wachm. Gazdecki Romuald	„- IV „-	200 fr.
6.	plut. Lasek Leon	kancelista	100 fr.
7.	st. strz. Kuczewski Józef	goniec	100 fr.
8.	strz. Sirota Igor	tłumacz	100 fr.

15 IX [19]41 — Z otrzymanego w dniu dzisiejszym listu możemy dowiedzieć się, jak żyją i w jakich warunkach nasi koledzy przebywający w obozach pracy we Francji (list z gr. 803 dep. Gard¹⁰²). Za wykonywaną pracę otrzymują tak niskie wynagrodzenie, że za pieniądze te nie są w stanie nic kupić, nie mówiąc już o tytoniu, który jest dla nich luksusem. Paczka papierosów kosztuje 20–30 franków. Otrzymywany od władz francuskich tytoń wystarcza im na 4 dni zamiast na dwa tygodnie. Mięso jedzą raz w tygodniu, chleb stęchły i spleśniały, a dalej jedna i codziennie ta sama spartańska zupka. Ludzie skarżą się na Czerwony Krzyż, są obdarci.

18 IX [19]41 — W godzinach wieczornych plut. Kula Eugeniusz i plut. Szpetnar Błażej [napadają] na kpr. Grosfelda, którego biją po głowie zamkniętym nożem. Drugą z kolei ich ofiarą jest plut. Czajkowski Kazimierz, którego Kula uderza kilkanaście razy w twarz. Zdawałoby się, że to już koniec tych wyczynów, ale jest wręcz przeciwnie, bo do plut. Łukawskiego, siedzącego i słuchającego w tej chwili nadawanego komunikatu, podchodzi Kula ze słowami: „Ty kronikarzu, będziesz artykuły pisał”, przy czym uderza go w twarz.

Łukawski żywo reaguje na to, oddając z nawiązką za uderzenie, potem wycofuje się do swego pokoju, lecz i tu atakują go Kula i Szpetnar, gdzie pierwszy z nich wyłamuje drzwi pokoju. Łukawski, widząc przewagę, ucieka do szefa kompanii, meldując o zaszłych wypadkach. Tymczasem Kula gospodaruje w pokoju jak u siebie, zabierając jednocześnie z niezamkniętej walizki zeszyt, w którym Łukawski pisał odpis *Kroniki*. Pokrzywdzeni udają się do dow. kompanii, meldując o pobiciu i włamaniu. Wobec spóźnionej pory sprawa zostaje odłożona do dnia następnego. Przy raporcie

¹⁰² Département Gard — francuski departament położony w regionie Oksytania w południowej Francji.

jako powód pobicia Grosfelda i Czajkowskiego podają, że donoszą oni o wszystkim, co się dzieje w kompanii, za co rzekomo otrzymują po 100 fr.; powód pobicia Łukawskiego — że ten opisał ich niepochlebnie w *Kronice* kompanii. Zarówno pierwsze, jak i drugie ich tłumaczenie uznaje dow. za niezgodne z prawdą i winnych zamyka w areszcie prewencyjnym, oświadczając, że o powyższych ekscesach zamelduje władzom przełożonym.

20 IX [19]41 — Na dzisiejszej odprawie dow. kompanii por. Piątkowski omówił jeszcze raz trzy zasadnicze punkty, a mianowicie: sprawę Czerwonego Krzyża (zasilki, sprzedaż rzeczy itd.), kwestię pracy i sprawy ogólne, w których jak najkategoryczniej potępia wystąpienie Kuli i Szpetnara oraz wyraża duże uznanie dla pobitych: „Brzydę się wszelkim donosicielstwem, a tym bardziej płatnym. Nic podobnego nie ma miejsca i mieć nie będzie”. Oto słowa dow. kompanii w odpowiedzi na zapytanie kpr. Kukuły — czy istnieją donosiciele.

Wykaz kar za czas od 29 V do 31 VIII [19]41:

Lp.	Stopień	Data	Nazwisko i imię	Rodzaj kary*				Za co ukarany
				1	2	3	4	
1.	kpr.	29 V	Ślęzak Michał		7			nieobecność na apelu wieczornym
2.	„-“	„-“	Nosecki Stanisław		7			„-“
3.	strz.	30 V	Święch Stanisław		7			stałe wychodzenie na miasto bez zezwolenia
4.	kpr.	„-“	Czarniecki Władysław			1		niewłaściwe zachowanie wobec oficera inspekc.
5.	„-“	6 VI	Kacałaj Władysław		3			powrót do koszar po godzinie 21:00
6.	„-“	„-“	Podniesiński Jerzy		3			- „ -

Lp.	Stopień	Data	Nazwisko i imię	Rodzaj kary*				Za co ukarany
				1	2	3	4	
7.	-„-	13 VI	Peszek Jerzy			1		niesubordynacja wobec komendanta sali
8.	-„-	21 VI	Stawiarski Franc.		8			nieoddanie honoru komendantowi garnizonu
9.	-„-	25 VI	Klimczyk Zdzisław	10				niewykonanie rozkazu udania się do pracy
10.	-„-	-„-	Kozielski Stefan	10				-„-
11.	-„-	28 VI	Kurosiński Zygm.		10			uderzenie w twarz kolegi
12.	-„-	3 VII	Kozakiewicz Tadeusz	15				niezdyscyplinowane zachowanie wobec dow. komp.
13.	-„-	10 VII	Podniesiński Jerzy	10				pobicie kolegi
14.	-„-	-„-	Pęlich Bazyli	15				-„-
15.	plut.	-„-	Fiszer Eugeniusz	15				-„-
16.	strz.	-„-	Wybranowski Wład.				4	niewykonanie rozkazu
17.	-„-	-„-	Świąch Stanisław		7			samowolne oddalenie od oddziału wbrew rozkazowi
18.	st. strz.	-„-	Siła-Nowicki Artur			1		-„-
19.	plut.	21 VII	Kulesza Tadeusz		15			oddalenie z koszar podczas służby

Lp.	Stopień	Data	Nazwisko i imię	Rodzaj kary*				Za co ukarany
				1	2	3	4	
20.	kpr.	22 VII	Kaliczak Jan				3	nieobecność przy pracy
21.	„-“	„-“	Świątkowski Tadeusz				3	„-“
22.	„-“	„-“	Zemlik Jakób				3	„-“
23.	„-“	„-“	Kaczmarczyk Wacł.				3	„-“
24.	strz.	„-“	Krzyżaniak Kazim.				3	„-“
25.	kpr.	„-“	Grajnert Kazimierz		6			niestosowanie się do rozkazu
26.	kpr.	„-“	Tymoszuk Adam		6			„-“
27.	st. strz.	„-“	Siła-Nowicki Artur		6			„-“
28.	„-“	„-“	Zaklewski Roman		6			„-“
29.	plut.	„-“	Kulesza Tadeusz		6			„-“
30.	kpr.	„-“	Dzikowski Ireneusz				3	uchylanie się od pracy
31.	„-“	„-“	Klekawka Wład.				3	„-“
32.	„-“	„-“	Piestrak Józef				3	„-“
33.	strz.	„-“	Malankiewicz Stan.				3	„-“
34.	„-“	28 VII	Szybalski Karol		6			niewykonanie rozkazu
35.	kpr.	30 VII	Skibiński Piotr	10				powrót bez przepustki po godz. 21:00

Lp.	Stopień	Data	Nazwisko i imię	Rodzaj kary*				Za co ukarany
				1	2	3	4	
36.	kpr.	-„-	Jaźwiński Zdzisław	10				- „ -
37.	sierż.	-„-	Długosz Roman			1		sporządzenie złego raportu
38.	kpr.	1 VIII	Kaliczak Jan		20			nieprzestrzeganie przepisów lekarskich
39.	-„-	2 VIII	Budzyński Stan.	15				nieodpowiednie zachowanie wobec dow. kompanii
40.	-„-	4 VIII	Grajnert Kazimierz	15				-„-
41.	-„-	18 VIII	Kaliczak Jan	10				nieprzestrzeganie przepisów lekarskich
42.	-„-	20 VIII	Walmus Edward	15				kradzież koszul
43.	strz.	-„-	Szymański Miecz.	15				-„-
44.	plut.	21 VIII	Sowiński Adam	4				nieobecność na izbie chorych po godz. 21:00

* 1. Areszt 2. ZOK 3. Nagana 4. Praca poza kolejnością

20 IX [19]41 — W dniu dzisiejszym w godzinach wieczorowych przybył na wizytację kompanii delegat PCK p. Czapski, który zaraz na wstępie zainteresował się osobami ostatnio przybyłymi do kompanii, jak: Ołota, Mizerski i inni, którzy przebywali w więzieniu Bouraghia. Oświadczyli oni, że w kompanii czują się doskonale.

23 IX [19]41 — Kompania otrzymuje z PCK Algier resztę hełmów tropikalnych (50 sztuk).

23 IX [19]41 — Kwartalny przegląd inwentarza przez dowódcę garnizonu [tutaj nieczytelny skrót] Theyenota oraz przez dowódcę naszej jednostki gospodarczej asp. Grangeona.

GTED N° 1

TABLEAU de TRAVAIL du DÉTACHEMENT
POUR la PÉRIODE du 22 au 28 septembre 1941

Hommes travaillant: au Stade.....
au Potagor.....12
au Ravitaillement....6
à la Cuisine.....6

pour le reste:

Corvées diverses

Jours	7 h 30 à 10 h	10 h à 11 h	11 h à 14 h	14 h à 16 h	16 h à 18 h
22 IX	Sport-gymnastique	Leçon de Français	Repas-Sieste	Piscine	
23 IX	Marche	Sahara de demain		Histoire contemporaine	Leçon de Français
24 IX	Sport-gymnastique	Histoire contemporaine		Sahara de demain	idem
25 IX	Marche			Histoire contemporaine	idem
26 IX	Piscine	Histoire contemporaine		Sahara de demain	idem
27 IX	Douches Corvée de large			Inspection Mise en ordre du casernement	
28 IX	Jour Férié				

Saïda, le 21 Septembre 1941
Mr. Grangeon, Chef de Groupe Cdt.
le GTED N° 1
/-/ Grangeon

Destinataires:

Gour. Gal. de l'Algerie

Base Centr. des Farm. d. Trav.

s/c de M. le Chef de Grht. des TED

Mr. le Chef de Grht. des TED s/Orains

Mr. le Chef de Btn. Cdt. d'Armes d. la Place de Saïda

Mr. le Chef de Groupe Cdt. le GTED 1

Mr. le Chef du Détachement polonais

Archives

Tygodniowy program zajęć przesyłany każdego tygodnia do dow. jednostki w celu zatwierdzenia.

24 IX [19]41 — Odjazd delegata PCK, który w czasie swego pobytu załatwił cały szereg spraw tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Na pierwszy plan wybija się sprawa Kozarzewskiego i innych, w której p. delegat przywraca świadczenia sierż. Hankiewiczowi, plut. Kuli i Szpetnarowi, kpr. Nowakowskiemu oraz strz. Piekarskiemu, którzy przeprosili dow. kompanii por. Piątkowskiego, a ten cofnął swoją decyzję o zawieszeniu świadczeń PCK. Decyzją swą z dnia 22 bm. p. delegat pozbawia kpr. Flonda Wł. i kpr. Kozarzewskiego H. zasiłków PCK za okres od 15 VII [19]41 r. do 31 VIII [19]41 r. w wysokości 150 fr., ponieważ panowie ci twierdzą, że postępek ich był dobry i nie uważali za stosowane sprawy tej wyjaśnić i przeprosić dow. kompanii. Z uwagi na to, że postępek Kuli i Szpetnara stanowił naruszenie dyscypliny, sprawy tej p. delegat nie rozpatrzył, gdyż nie ma ona żadnego związku ze sprawami PCK. Sprawa ta została przedstawiona do decyzji kpt. Szewalskiemu.

W rozmowach z poszczególnymi osobami p. delegat przyznaje cały szereg zapomóg na kupno spodni i butów. Ogólna suma zapomóg wynosi 2055 franków. Jednocześnie p. delegat przyznaje pięć marynarek oraz powiększa również kredyt na drugie pięć dalszych drugich śniadań. Jednocześnie przyznaje zapomogi za wykonywanie swych funkcji w wysokości po 75 fr. sierż. Długoszowi (magazynier) oraz kpr. Dzidzie (sanitariusz).

W rozmowach ogólnych zostały poruszone przede wszystkim sprawy świadczeń i pomocy odzieżowej oraz cały szereg spraw indywidualnych.

- 24 IX [19]41 — Plut. Kula Eugeniusz i plut. Szpetnar Błażej na podstawie decyzji komendanta placu ukarani zostali piętnastodniowym aresztem średnim (arrêts de rigeux).
- 25 IX [19]41 — Na podstawie rozkazu Dywizji Orańskiej Kompania Polska z dniem 25 IX [19]41 r. została przeniesiona do tzw. Camp de Chasseurs¹⁰³, przy czym każdy z plutonów mieści się w jednym dużym baraku. W jednej z małych sal znajduje się kancelaria, izba przyjęć i radio. Program zajęć pozostaje bez zmian. Oficerowie i aspiranci przeniesieni zostają do hotelu.
- 26 IX [19]41 — Uciekają z kompanii: kpr. Klekawka Władysław i kpr. Dzikowski Ireneusz.
- 27 IX [19]41 — „En lever, de rideau eut lieu une agréable rencontre entre l'équipe réserve et les Polonais en progrès”. Takie sprawozdanie zamieszczone zostało w dzienniku „L'écho de Saïda” po czwartym z kolei meczu, z których każdy został bezapelacyjnie wygrany przez ekipę polską. Ciekawe jest, że sprawozdawca gazetki nie podaje nigdy wyniku przegranego meczu przez Francuzów. W czterech ostatnich meczach drużyna nasza strzeliła 17 bramek, tracąc 7. Wyniki meczów przedstawiają się następująco: 3:2, 4:2, 7:2, 3:1.
- List z Colomb-Béchar. Nie mam prawa twierdzić, że podane w tym liście dane zgadzają się z rzeczywistością, jednak napiszę dosłownie to, co czytałem. Ludzie mieszkają w koszarach, gdzie za całodienne utrzymanie płacą 22 franki. Twierdzą, iż życie jest o wiele lepsze aniżeli w Saidzie. Pracują od godziny 7:00–11:00 i od 3:00–6:00, za co otrzymują wynagrodzenie w wysokości 44 franki dziennie.
- 27 IX [19]41 — Plut. Czarniecki Aleksander odkomenderowany zostaje do Mascary jako kucharz oficerów polskich.

¹⁰³ Camp de Chasseurs (fr.) — obóz myśliwych.

28 IX [19]41 – Przybyli do komapanii:¹⁰⁴

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię	Uwagi
1.	wachm.	Szmigiel Jan	kaw. zmot.
2.	plut.	Boisse Stanisław	lotnictwo
3.	kpr.	Olszewski Henryk	pancerna
4.	„-“	Borowiec Jan	piechota
5.	kpr.	Konewko Stefan Jan	lotnictwo
6.	„-“	Durkowski Józef	kaw. zmot.
7.	„-“	Wiszniewski Władysław	lotnictwo
8.	„-“	Janta-Lipiński Florian	piechota
9.	„-“	Taraska Ludwik	„-“
10.	„-“	Smerdzynski Stan. Zb.	lotnictwo
11.	strz.	Karczyński Józef	piechota
12.	„-“	Reicher Leopold	marnarka
13.	„-“	Chopcian Józef	art. plotn.
14.	„-“	Wierzbicki Bernard	marnarka
15.	„-“	Dyba Józef	lotnictwo

¹⁰⁴ Był to już ostatni transport byłych kombatanów Armii Polskiej we Francji do Saidy. Zarówno władze francuskie, jak i strona polska dążyły do likwidacji małych obozów i umieszczenia żołnierzy w dwóch ośrodkach w celu ułatwienia nad nimi opieki – Mascara: oficerowie i aspiranci, Saidy: żołnierze posiadający niższy stopień wojskowy, AAN, 519, sygn. 186, *Dépêche Direction des Communications de la Production Industrielle et du Travail*, Rabat, 15 VIII 1941 r., s. 31; AAN, 519, sygn. 184, Pismo Delegata na Afrykę Generalnego Dyrektora Biur Polskich Emeryka Hutten-Czapskiego do Dyrektora Biura Polskiego w Casablance, Algier, 17 IX 1941 r., s. 29; ibidem, Pismo Dyrektora Biura Polskiego w Casablance do Delegata na Afrykę Generalnego Dyrektora Biur Polskich w Algierze, 24 IX 1941 r., s. 30. Spośród niżej wymienionych żołnierzy część przybyła do Saidy z obozu w Berguent. Są to: Stanisław Boisse, Józef Borowiec, Józef Chopcian, Józef lub Jan Durkowski, Józef Dyba, Józef Karczyński, Stefan Konewko, Leopold Reichert, Władysław Wiszniewski, ibidem, sygn. 186, Pismo z Biura Polskiego w Casablance do Delegata na Afrykę Generalnego Dyrektora Biur Polskich w Algierze, 16 IX 1941 r., s. 22. Z grupą z Berguent przybyło także dwóch żołnierzy: Florian lub Walerian Janta-Lipiński oraz Bernard Wierzbicki. Byli to żołnierze z obozu w Kazbah Tadla w Maroku, zwolnieni z więzienia w Casablance, ibidem, Pismo z Biura Polskiego w Casablance do Delegata na Afrykę Generalnego Dyrektora Biur Polskich w Algierze, 16 IX 1941 r., s. 21. Z obozu w Kazbah Tadla, przebywający ostatnio w Casablance, przybyli: Ludwik Taraska, Jan Szmigiel, Henryk Olszewski, Stanisław Smerdzynski, ibidem, sygn. 184, Pismo Dyrektora Biura Polskiego w Casablance do Delegata na Afrykę Generalnego Dyrektora Biur Polskich w Algierze, 24 IX 1941 r., s. 30.

30 IX [19]41 — Na własną prośbę sierż. Grabowski zostaje zwolniony z funkcji zastępcy dow. plutonu II, a na jego miejsce wyznaczony st. sierż. Porwoł Alojzy.

Budżet

Obozu Saida na miesiąc październik 1941

1. Fundusz lekarski	300
2. Fundusz dentysty	1000
3. Fundusz na dożywienie	2325
4. Wypłata zasiłków	32 600
5. Reperacja ubrań i obuwia cywilnego	600
6. Fundusz sportowy	900
7. Fundusz kulturalno-oświatowy	150
8. Opłata fryzjera	200

Ogółem 38 075 fr.

(słownie: trzydzieści osiem tysięcy siedemdziesiąt pięć franków)

ad 1. Kwota ustalona przez pana delegata

ad 2. „- „- „- „- „- Kwota ta może być powiększona, jeśli zostaną uwzględnione prośby o przyznanie zapomóg na reperację uzębienia, które zostały przedłożone panu delegatowi podczas pobytu.

ad 3. W październiku przewiduje się dożywienie 25 ludzi a' 3 fr. dziennie — razem franków 75, miesięcznie 2325.

ad 4. Stan ludzi do wypłaty po przybyciu 15 ludzi z Maroka wynosi 200 (181 na miejscu, 18 w Oranie, 1 w Mascarze — kucharz w kasynie podchorążych).

Zaległość od 15–30 IX [19]41 à 50 fr. — 10 000

Zasiłki od 1–31 X [19]41 à 100 fr. — 20 000

Razem 30 000

Przybyli z Maroka: 1. Boisse Stanisław, 2. Wiszniewski Władysław, 3. Dyba Józef, 4. Konewko Stefan, 5. Karczyński Józef, 6. Reicher Leopold, 7. Smerdziński Stanisław, 8. Taraska Ludwik, 9. Wierzbicki Bernard, 10. Janta-Lipiński Florian, 11. Chopcian Józef, 12. Durkowski Józef, 13. Borowiec Józef — oświadczają, iż nie otrzymali zasiłków za miesiące: lipiec, sierpień i wrzesień [19]41 r., czyli zaległość wynosi na każdego fr. 200 (lipiec fr. 50, sierpień fr. 100, od 1–15 IX [19]41 r. fr. 50 (drugą połowę września wliczam w ogólną sumę zasiłków).

Jeżeli twierdzenie to odpowiada prawdzie, proszę o dodatkowe przyznanie mi fr. 2600.

ad 5. Na wrzesień została przyznana kwota fr. 600. Wobec wygórowanych cen skóry i materiałów szewskich oraz przyborów krawieckich proszę o utrzymanie w tej samej wysokości na październik 1941 r.

ad 6. Na kwotę tę składa się fr. 150 jako stała miesięczna dotacja ustalona przez pana delegata oraz fr. 750, które wstawiam na podstawie telegramu otrzymanego od por. Daty Antoniego z Mascary, który uzyskał zgodę pana delegata na umieszczenie tej kwoty w budżecie październikowym.

ad 7. Kwota ustalona przez pana delegata.

ad 8. -„- -„- -„- -„- -„-

Dowódca kompanii
/-/ Piątkowski por.

3 X [19]41 — Kpt. Ensich przybył do Saidy dnia 29 IX [19]41 r. i obejmie funkcję komendanta batalionu instrukcyjnego i funkcję komendanta placu Saida.

4 X [19]41 — Wyjątek z rozk. nr 188 pkt 8: „W dniu jutrzejszym wyjeżdżam na urlop zdrowotny, w związku z czym zastępstwo moje obejmie por. Kowalski Julian”.

6 X [19]41 — Wyjątek z rozk. nr 189 pkt 3: „W dniu 6 X [19]41 r. objąłem czasowe zastępstwo dow. kompanii w myśl treści rozkazu nr 188 pkt 8 z dnia 4 bm”.

Pkt 4 — W związku z punktem 3 wachm. Gazdecki obejmie czasowe dowodzenie IV Plutonem, zaś na zastępcę IV Plutonu wyznaczam plut. Szasta Michała.

Pkt 6 — Z dniem 5 X br. plut. Szpetnar i Kula oraz kpr. Skrzypek, Godlewski i Kaszubowski zostali zwolnieni z orkiestry batalionu na podstawie rozkazu komendanta placu nr 3842.

8 X [19]41 — O godzinie 5:00 rano uciekają z kompanii kpr. Dzida Ernest i strz. Piekarski Stanisław.

Raport poranny z dnia 2 X [19]41 r.:

Pluton	I	II	III	IV	dk.(?) dow.	Razem	Uwagi
stan ewidencyjny	39	41	39	37	27	183	

Pluton	I	II	III	IV	dk.(?) dow.	Razem	Uwagi
służba	3	2	2	2	1	10	
funkcyjni	2	3	3	3	23	34	
chorzy	3	4	3	3	-	13	
zwolnieni	3	3	3	2	1	12	
izba chorych	1	1	1	-	-	3	
szpital	1	-	-	-	-	1	
areszt	-	-	-	-	-	-	
dezercja	-	2	-	-	-	2	
nieobecni nieuspraw.	-	-	1	-	-	1	2 X [19]41 vidi /-/ Piątkowski por.
obecni	26	26	26	27	2	107	
razem	39	41	39	37	27	183	

Szef Komp. /-/ Benal

GTED N°1

N° 4212/D

MENU pour la semaine du 28 sept. au 5 oct. [19]41

Jour	casse croute	Prix	MATIN	Prix	Soir	Prix	Décompte
Lundi	Café	0,65	Salade panachée	0,75	Potage	0,40	1,88
29 IX	Pain	0,63	Boulettes de boeuf	2,50	vermicelle	1,10	5497
	Sardines	<u>0,60</u>	Puré pommes d.terre	1,20	Maccaroni	0,40	<u>2,37</u>
		1,88	Pain – Vin	1047 5497	tomates Raisins Pain	0,47	10 747
Mardi	Café	0,65	Salade pomme d.terre	0,70	Supe à l'oignon	0,20	1,28

Jour	casse croute	Prix	MATIN	Prix	Soir	Prix	Décompte
30 IX	Pain	<u>0,63</u>	Ragout de mouton	2,60	Fevettes au	1,20	5597
		1,28	Pommes d.t. sauce bl.	1,25	P.d.terre	0,40	<u>2,27</u>
			Pain – Vin	<u>1047</u> 5597	Figues Pain	0,47	9147
Mercredi 1 X	Café	0,65	Salade de tomates	0,60	Potage au riz	0,30	1,88
	Pain	0,63	Mouton sauce blanche	2,60	Poichs -chiches en	1,20	5347
	Boudin	<u>0,60</u>	Riz à l'espagnole	1,10	sal.	0,40	<u>2,37</u>
		1,88	Pain – Vin	<u>1047</u> 5347	Raisins Pain	0,47	9597
Jeudi 2 X	Café	0,65	Salade saison	0,65	Potage aux	0,30	1,28
	Pain	<u>0,63</u>	Rôti de mouton	2,60	legumes	1,25	5497
		1,28	Pommes d.t. tomates	1,20	Purée st. germain	0,45	<u>2,47</u>
			Pain – Vin	<u>1047</u> 5497	Confiture Pain	0,47	9247
Vendredi 3 X	Café	0,65	Salade de betteraves	0,75	Soupe paysanne	0,35	1,78
	Pain	0,63	Mouton sauce tomates	2,60	Gras-double	1,20	5597
			Lentilles au jus	1,20	Pommes d.t.robe	1,10	<u>3,52</u>
	Confiture	<u>0,50</u> 1,78	Pain – Vin	<u>1047</u>	d.ch	0,40	10 897

Jour	casse croute	Prix	MATIN	Prix	Soir	Prix	Décompte
				5597	Raisins Pain	0,47	
Samedi	Café	0,65	Salade penachée	0,75	Potage au p.d.t.,	0,30	1,28
4 X	Pain	<u>0,63</u>	Mouton froid	2,60	Fevettes au	1,20	5497
		1,28	Ragoût de p.d.terre	1,20	croûtons	0,40	<u>2,37</u>
			Pain – Vin	<u>1047</u> 5497	Figues Pain	0,47	9147
Dimanche	Café	0,65	Rôti de boeuf	2,60	Consommé	0,30	1,28
5 X	<u>Pain</u>	<u>0,63</u>	Pt.Pois aux P/d.Ter	1,50	Nouilles au	1,10	6707
		1,28	Salade concombres	0,40	tomates	0,47	<u>1,87</u>
			Gateau de riz	0,80	Pain		9857
			Pain – Vin	<u>1407</u> 6707			

Prix de revient par homme et par jour = 9805 fr.

Saïda, le 27 septembre 1941

/-/ Mr. Grangeon, chef de Groupe Cdt. le GTED

8 X [19]41 — Komendant Garnizonu rozkazem z dnia 7 X [19]41 r. zawiadamia, że z dniem dzisiejszym wszelkie przepustki z przeznaczeniem poza Saïdę wymagać będą otrzymania tzw. „Sauf-conduit”¹⁰⁵, w celu otrzymania którego zainteresowani winni składać przedtem 5 fotografii formatu 4x5 cm.

¹⁰⁵ Sauf-conduit (fr.) — glejt, przepustka.

8 X [19]41 — W dniu dzisiejszym odjechali do pracy na fermę plut. Cierkosz Walenty i kpr. Ślęzak Michał.

11 X [19]41 — Miesięczny przegląd lekarski przez lekarza francuskiego.

11 X [19]41 — Komenda Garnizonu zawiadamia, że dezterter Frydman Zygfryd przyprowadzony przez policję przebywa obecnie w areszcie prewencyjnym w oczekiwaniu wymiaru kary.

17 X [19]41 — Rozkazem Kom. Garnizonu z dnia 16 X [19]41 r. pływalnia wojskowa w Saidzie zostaje z dniem 18 bm. zamknięta na okres zimowy.

18 X [19]41 — W dniu dzisiejszym powrócił z urlopu dow. kompanii por. Piątkowski Jerzy.

18 X [19]41 — Zostaje zamknięta kantyna w obozie; powód dolewanie wody do wina przez jednego z obsługujących trawajerów, który zostaje przymknięty.

19 X [19]41 — Rozegrany w dniu dzisiejszym mecz piłkarski z I teamem Saidy zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (2:1). Przez cały czas trudno było przewidzieć wynik meczu. Obie drużyny walczyły twardo, ambitnie i wytrwale dążyły do zwycięstwa. Sam przebieg meczu obfitował w cały szereg groźnych i niebezpiecznych momentów, a drużyna nasza, która chwilami miała zdecydowaną przewagę, nie umiała jej wykorzystać. Wynik meczu jest dla nas zaszczepny. Saida osiąga wyniki: 2:0 z Bel-Abes; 2:0 z Mascara oraz ulega 1:3 Oranowi.

Drużyna nasza występuje do zawodów po raz pierwszy wyłącznie złożona z Polaków, ponieważ dwóch graczy z Legii Fontez i Lewandera nie otrzymują zezwolenia od władz francuskich na grę z nami, Polakami.

Skład naszej drużyny wygląda następująco: bramka Kościelny, obrońca Sobala i Przybycień, pomoc Seidel, Tomaszewski i Pasieka, atak Brogowski, Data, Oprych, Apollo i Borowiec.

Po gwizdku sędziego rozpoczyna grę nasza drużyna, która z miejsca zaczyna ostro atakować bramkę rywala, jednak cały szereg ataków rozbija się o obronę przeciwnika. Piłka wędruje od bramki do bramki, a w 10 minucie ładne podanie prawoskrzydłowego gospodarzy zamienia lewy łącznik Koko na

bramkę. Silny strzał z woleja¹⁰⁶ grzęźnie w naszej bramce. Od tej chwili gra przybiera na ostrości, a tempo z każdą chwilą staje się szybsze. W 22 minucie atak nasz przeprowadza ładną kombinację, a wysuniętą piłkę lokuje w bramce Apollo. W 41 minucie zamieszanie podbramkowe wykorzystuje napastnik gospodarzy, który wpycha piłkę do bramki. Wynikiem 2:1 kończy się pierwsza połowa.

W drugiej połowie drużyna nasza daje z siebie makimum wysiłku, aby za wszelką cenę wyrównać. Gra staje się bardzo ostrą, którą co chwilę przerywa gwizdek sędziego. W 25 minucie ostrym strzałem Apollo zdobywa wyrównanie. Teraz obie drużyny dążą do zdobycia zwycięskiego gola — piłka wędruje od gracza do gracza, lecz wynik pozostaje bez zmiany.

Drużyna nasza z wyjątkiem lewego skrzydła grała cała bardzo dobrze.

W dniu 28 września br. przybyła z Maroka grupa ludzi złożona z 15 osób, zaś 16 Kotala Antoni pozostał w szpitalu wojskowym w Oujda¹⁰⁷.

Niniejsza (II część) *Kroniki*
zawiera 35 (trzydzieści pięć) kart ponumerowanych

Colomb-Béchar, dnia 11 III 1942 r.

[podpis odręczny autora]

¹⁰⁶ Strzał z woleja — odbicie lub uderzenie piłki w locie przed dotknięciem przez nią podłoża.

¹⁰⁷ Chodzi o Wadżda (fr. Oujda) — miasto w północno-wschodnim Maroku, w pobliżu granicy z Algierią.

KRONIKA

ŻOŁNIERZY

POLSKICH

W AFRYCE

CZ. TRZECIA

Na poprzedniej stronie okładka trzeciej części *Kroniki*

Wstęp

Nic nie jest tak nudnym i beznadziejnie ciężkim jak pisanie o sobie i swych przeżyciach, a coś dopiero o kolegach i swych współbraciach, towarzyszach broni i innych, których nielitościwe i zmienne koleje wojny rzuciły aż tu, na ziemię afrykańską.

Mając jednak na tyle odwagi cywilnej oraz wywiązując się z przyrzeczenia danego dow. kompanii por. Piątkowskiemu, piszę dalej *Kronikę żołnierzy polskich w Afryce*, której numer kolejny brzmi *Część III*.

Rozpoczynam pisanie w warunkach dla nas niekorzystnych, bo w obozie izolacyjnym, gdzie nie mam stołu ani ławki i pracując jak wszyscy inni przez cały dzień, piszę wieczorem w namiocie, leżąc po prostu na brzuchu przy nędznym karbidowym oświetleniu, gdzie wiatr i zimo bardzo często wytrącają mi pióro z ręki. Z ręki, która pracując widłami czy grabiami, młotkiem względnie wożąc taczki, nie jest już tą lekką dawniejszą ręką.

Nie dbam jednak o to, jak również nie oglądam się na różne inne rzeczy, a piszę po prostu dlatego, że chcę i pragnę służyć Ojczyźnie piórem — wtedy, kiedy nie można karabinem.

Colomb-Béchar, dnia 20 XI 1941 r.

[podpis odręczny autora]

E W A K U A C J A

Nie mogę sprawy tej opisać tak, jakbym pragnął, tj. jak ona w rzeczywistości wyglądała, ponieważ nie mam do tego żadnych dowodów dokumentalnych, na których mógłbym się oprzeć, pisząc o ewakuacji.

Opiszę jednak to, co ja i wszyscy inni moi koledzy przeszli w tym czasie, wybierając się za morze, a co zakończyło się zamknięciem w obozie izolacyjnym tak oficerów i aspirantów, jak również w drugim numerze 5 podoficerów i strzelców.

31 X [19]41 – Piątek

Dnia tego już w godzinach rannych zauważyłem silne podniecenie w dow. kompanii por. Piątkowskiego. Ogólny bezład na biurku, pozostawienie na wierzchu papierów różnej ważności, pozostawienie pieniędzy na biurku itd., czego nigdy nie robił. Z tego wszystkiego domyślałem się różnych rzeczy, jednak przyznać muszę, że nieprawdziwych, i mile byłem rozczerowany, gdy tuż po obiedzie kolega mój wachm. żand. Gazdecki Romuald oznajmił mi: „Od dziś ewakuacja obozu”.

Mając już tę pewność, że tak powiem, w kieszeni, łatwiej mi było śledzić cały przebieg tej historycznej naszej ucieczki.

Dziwnie to wszystko wyglądało i powiem szczerze, że śmiesznie i naprawdę po dziecinnemu, a to dlatego, że „tajemnica”, „daj słowo” itp. narobiły dużo krzyku i wrzawy, czego nigdy nie powinno być w tak doskonale zorganizowanej kompanii jak nasza, w której większość to przecież podoficerowie, którzy przeszli obozy rumuńskie i węgierskie, gdzie również uciekli z nich w warunkach nieraz stokroć gorszych aniżeli te, które mieliśmy obecnie. Te dwie wady opisane powyżej złożyły się na to, że tegoż dnia wieczorem większość kompanii, tj. ci, którzy interesowali się tym, wiedzieli już o tym, że pierwsza grupa wyjeżdża jutro rano. Mało tego — znali nawet nazwiska wyjeżdżających. Że wiedzieli również o tym niektóre osoby w mieście, nadmieniać nie potrzebuję.

1 XI [19]41 – Sobota. Wszystkich Świętych

W godzinach rannych wyjeżdża pierwsza grupa pod dowództwem wachm. Gazdeckiego. Część wyjeżdża pociągiem, zaś kilku autobusem.

Po wyjeździe pierwszej grupy zaczynają się gadania, dociekania i kombinowania oraz bieżanina od jednego oficera do drugiego — dlaczego on pierwszy, a nie ja? Jest to zresztą normalne, bo powtarza się stale u nas, Polaków.

Pomimo jednak tego praca w kompanii trwa nadal nieprzerwanie. Ludzie idą do kościoła, obiad jest pobrany dla wszystkich itd.

Jak była przestrzegana tajemnica, świadczyć może fakt, że ja, pracując całe popołudnie u dow. kompanii, gdzie sporządzałem różne listy dotyczące właśnie ewakuacji, w żaden sposób nie mogłem się dowiedzieć, kiedy i w jakiej grupie wyjeżdżam.

2 XI [19]41 — Niedziela

Zostaję obudzony o godz. 4:00 rano przez plut. Szybkę (kierownika naszej grupy), który oświadcza, że za pół godziny zbiórka na moście za koszarami. Ubieram się szybko, bo potrzebne drobiazgi zapakowałem już wczoraj do kieszeni. Walizek ani teczek zabierać nie wolno, a więc znów trzeba pozostawić wszystko to, co człowiek przez kilka miesięcy skrzętnie gromadził, a ile razy jeszcze tak będzie?

Zabieram *Część II Kroniki* i pamiętnik prowadzony od 1 IX 1939 r., tj. od kampanii wrześniowej w Polsce, i jestem gotów do wyjścia. Jest widna księżycowa noc, tak że drzwiami wyjść nie mogę, bo zwrócę uwagę wartowników, wychodzę więc oknem i pomiędzy drzewami oraz przez boisko sportowe dążę na oznaczony punkt zborny. Są wszyscy. Otrzymujemy przepustki, krótkie informacje i dążymy pojedynczo na dworzec, gdzie mamy pociąg o godz. 5:25. Na dworcu jest już spora grupa naszych, a większość z różnymi paczkami, a nawet teczkami i walizkami, których to rzeczy absolutnie nie wolno było zabierać. Szybka wykupuje bilety i wychodzimy na peron, gdzie dowiadujemy się, że pociąg jest opóźniony o 2 godz. i 35 minut. Następuje krótka konsternacja, potem widząc bezcelowość kręcenia się po dworcu, rozpraszamy się, a większość z nas udaje się na szosę prowadzącą do Nazareg. Jest bardzo zimno, a my, nie mając żadnych nakryć, porządnie marzniemy.

Saidę opuszczamy o godzinie 8:00, nie przewidując nigdy, że powrócimy za kilkanaście godzin. Po sześciu godzinach jazdy bez żadnych trudności dojeżdżamy do Port-aux-Poules, gdzie wysiadamy i dwójkami względnie pojedynczo udajemy się na plażę, której brzegami docieramy do punktu zbornego.

Jestem zmuszony zaznaczyć, że pomimo ostrzeżeń i nawoływań ppor. Woy-niłowicza, aby ludzie szli krzakami i zaroślami, większość jak gdyby na złość paradowała plażą, co było widoczne z przystani i miasta.

Na miejscu spotykamy kilkunastu naszych oraz część oficerów i aspirantów z Mascary, a wszyscy oni są ukryci w krzakach.

Tak leżąc i siedząc, z czego jedni rozmawiają, a drudzy śpią, czekamy do godziny 10:00, o której z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, po

krzakach i wertepach maszerujemy do oznaczonego punktu. Razem z nami maszerują kapitanowie Dworakowski i Prusiecki.

Punktualnie o godzinie 23:00 kilka strażów zatrzymuje nas nagle na miejscu. Rozlega się okrzyk: „Policja”. Wszyscy się rozsypują po krzakach, potem nastaje cisza. Leżąc w krzakach, słyszymy warkot motorów, który nagle milknie. Przez krzaki przebiega szept: „Obława”.

3 XI [19]41 — Leżymy tak do godziny 3:00 rano, potem zbieramy się w jedną grupę. Brak dużo, a koledzy mówią, że zostali aresztowani kpt. Szewalski i por. Wyganowski.

Po dość długiej naradzie postanawiamy wyjść na szosę. Co będzie, to będzie.

Oddziałem zwartym wychodzimy z lasu na szosę, jednak tu nie spotykamy żadnych posterunków ani Arabów. Oddział zatrzymuje się. Co dalej robić? Maszerować do Saidy czy czekać dalej?

Zdania są podzielone — następuje burzliwa dyskusja, po której udajemy się w dalszą drogę oddziałem zwartym. Na czele idą oficerowie i aspiranci, a całość prowadzi kapitanowie Dworakowski i Prusiecki.

Idziemy tak kilka kilometrów, potem oddział pomaleńku lecz stale zaczyna się rozdzielać na mniejsze i większe grupy, które krok za krokiem, ale dążą wytrwale przed siebie, a zamiarem naszym jest wsiąść w pociąg w okolicach Perregaux i dojechać do Saidy. Tak myśleli Ci, co mieli pieniądze na bilet, lecz większość pieniędzy nie miała i ci właśnie przygotowani byli odbyć podróż do Saidy na własnych nogach. Oficerowie oświadczyli, że pieniędzy nie mają. Proszę sobie wyobrazić sytuację tych ludzi, którzy nie tylko nie spali, lecz również nie jedli i nie pili po dwie doby, a teraz muszą maszerować około 170 km. Czy tak powinno być?

O godzinie 11:00 zostajemy, tj.:

1. ppor. Woyniłłowicz Tadeusz
2. aspr. Kozłowski Wilhelm
3. plut. Szybka Mieczysław
4. plut. Łukawski Józef

Zatrzymani przez samochód ciężarowy w odległości 16 km od Perregaux. Na samochodzie kilkunastu naszych eskortowanych przez Arabów, obok kierowcy dwóch żandarmerii, którzy „zapraszają” nas na samochód. Bez żadnego oporu wchodzimy do środka i razem z innymi zostajemy odwiezieni na posterunek żandarmerii w Perregaux.



Na podwórku więzienia w Perregaux, 4 XI 1941 r., fot. st. sierż. R. Benal

Zakwaterowanie otrzymujemy na podwórzu betonowym, bo dwie cele są zbyt małe, aby mogły nas wszystkich pomieścić. Na podwórku betonowym 8 drzew pomarańczowych, które jak na złość nie przepuszczają ani jednego promienia słonecznego.

Pierwszy nasz posiłek od chwili opuszczenia Saidy to: chleb, sardynki i piwo. Muszę zaznaczyć, że tak było przez cały czas naszego pobytu, a żaden z oficerów nie zainteresował się ludźmi z Saidy, z których większość nie miała złamanego grosza. Zaznaczam, że tak było po aresztowaniu, bo przedtem i to już nad morzem jeden z oficerów wyraził się: „Skończyła się banda — rozpoczyna wojsko”, ale to już nie jest moja sprawa. Osądzi to historia.

Jesteśmy otoczeni przez trzech wartowników arabskich, którzy za całe uzbrojenie mają karabiny pamiętające zapewne jeszcze czasy napoleońskie.

Protokoły, jakie spisuje żandarmeria z każdego z nas, idą bardzo szybko, ponieważ każdy podaje jeden i ten sam powód ucieczki. Chęć wyjazdu do Anglii, gdzie jest nasz rząd i armia.

Po skromnym posiłku zmęczeni ludzie kładą się na twardym betonie, aby choć chwilę odpocząć. W nocy przeraźliwie zimno nie daje spać — ludzie chodzą po podwórku i rozmawiając na temat naszej wyspy z niecierpliwością oczekują ranka, który nie wiadomo, co nam przyniesie. Krążą ważne plotki i domysły, którymi ludzie darzą się wzajemnie. Jako przyczyna naszej wyspy jest podawany gajowy, który, polując na ptaki, prawdopodobnie musiał nas zauważyć w krzakach, o czym powiadomił żandarmerię. Czy rzeczywiście ten, a nie inny powód spowodował nasze aresztowania i udaremnił ucieczkę z Afryki, w tej chwili dokładnie powiedzieć nie mogę.

W godzinach popołudniowych zostaje przyprowadzony i natychmiast zwolniony ppor. Łukjaniec Anastazy, który został aresztowany w pociągu. Jechał on oficjalnie z Oranu do Saidy.



Na podwórku więzienia w Perregaux, 4 XI 1941 r., stoją od lewej: asp. Mieczysław Żukowski, st. sierż. Alojzy Porwoł, sierż. Władysław Hankiewicz, ppor. Tadeusz Woyniłłowicz; siedzi: plt. Józef Łukawski; grupa trzech: kpt. Alojzy Wawrzynek, asp. Mieczysław Różański, kpt. Stanisław Karwaciński; siedzi: kpr. Józef Major; oparty o drzewo: kpt. Stefan Pisulewski; dalej w prawo: plut. Tadeusz Brogowski, kpt. Prusiecki, fot. st. sierż. R. Benal

4 XI [19]41 — Nadchodzi wreszcie ranek. Ludzie jako tako przemywiają oczy, wypijają po filiżance kawy i oczekują na dalsze wydarzenia.

Tu, w Perregaux, w rozmowach z kolegami mam możliwość dowiedzieć się, że punktem wyjazdu z obozu była nie tylko Saida, lecz i Nazareg oraz jeszcze jedna stacja, do których to miejscowości maszerowali ludzie nocą po kilkanaście kilometrów wśród padającego deszczu. Stacji końcowych również było kilka, a wśród nich najważniejsze to: Port-aux-Poules La Macta, C'lemenceaux. Z tych to miejscowości kierowano się do punktu zbornego nad morze.

W godzinach popołudniowych (16:00) pod eskortą Arabów maszerujemy na dworzec, gdzie czeka na nas silny oddział żandarmerii, który odbiera nas od Arabów. Spotykamy tu ludzi z Saidu i Mascary, którzy byli zatrzymani w La Macta, Mostaganem¹⁰⁸ i in.



Na podwórku więzienia w Perregaux, 4 XI 1941 r., od lewej: kpt. Józef Major, st. sierż. Rudolf Benal

¹⁰⁸ Mostagan — miasto portowe nad Morzem Śródziemnym, położone w północno-zachodniej Algierii.

Razem już o godzinie 18:00 pod silną eskortą żandarmerii opuszczamy Perregaux. W pociągu opowiadania, wrażenia, a przede wszystkim krytyką zajmują się wszystkie przedziały. Oficerowie i aspiranci opuszczają nas w Tizi¹⁰⁹, gdzie mają przesiadkę do Mascary.

5 XI [19]41 — O godzinie 3:00 rano przybywamy do Saidy. Dworzec i wszystkie ulice prowadzące do miasta obstawione są przez posterunki arabskie. Jeszcze raz sprawdzają stan, potem piątkami maszerujemy przez uśpione ulice w kierunku koszar. Tu nie czekamy długo, bo już po kilku minutach siedzimy wszyscy w areszcie bez względu na wiek i stopień. Do jednej celi wsadzają po 3–4 ludzi i sprawa załatwiona. Do tych samych cel zostają zamknięci oficerowie:

por. Kowalski Julian

por. Przedborski Mirosław

ppor. Woyniłłowicz Tadeusz

oraz aspiranci:

Różański Mieczysław

Kozłowski Wilhelm

Żukowski Mieczysław

Kwaśnik Stanisław

A więc wyprawa nasza skończyła się fatalnie, ale nie jest jeszcze tak tragicznie.

6 IX [19]41 — Nie będę opisywał każdego dnia pobytu naszego w areszcie, bo przecież wszystkie one podobne były do siebie. Ile przez ten tydzień czasu przecierpieliśmy moralnie i duchowo — trudno doprawdy opisać.

W dniu dzisiejszym otrzymujemy po dwa wąskie i przeważnie podarte koce, które pomimo to dawały jakie takie okrycie przez cały czas naszego pobytu w areszcie.

Odbierają nam wszelkie nasze rzeczy prywatne, jakie tylko posiadamy przy sobie. Zabierają również papiery i dokumenty. Zatrzymujemy tylko ręczniki, mydło, pastę i szczoteczkę do zębów. Zabierają również grzebyki i lusterka oraz szaliki, paski i szelki, jak również sznurowadła. Papierosy i zapalki względnie zapalniczki pozostają również w kancelarii profosa¹¹⁰ aresztu. Również i pieniądze zatrzymują, które wpisują do specjalnej książki.

¹⁰⁹ Tizi — obecnie miasto i gmina w prowincji Mascara w Algierii.

¹¹⁰ Profos — podoficer aresztu wojskowego, przeważnie odpowiedzialny jedynie za sprawy gospodarcze i administracyjne.

Jak długo będziemy przebywali w areszcie, nikt tego nie wie i nie może dać konkretnej odpowiedzi. Czekamy, co nam dalsze dni przyniosą.

7 XI [19]41 — Cele, w których siedzimy, są szalenie ciasne jak na 3 albo 4 osoby.

Szerokość 1,50, długość 4,50, o dwóch oknach podwójnie okratowanych oraz żelaznych i masywnych drzwiach. Ściany z kamienia i betonu.

Dwa razy dziennie mamy tzw. spacer, to jest jesteśmy wypuszczani na wąskie podwórko aresztu. W czasie tych przerw ludzie przede wszystkim gonią za papierosem względnie zapalką, bo pomimo rewizji ten i ów zdołał skryć papierosy względnie tytoń. Dużą pomoc oddaje nam por. Kowalski, który jak może, tak rozdziela papierosy, których lwia część dostarcza por. Piątkowski będący pod obserwacją w hotelu d'Orient. Załatwiwszy sprawy papierosów, rozbiegają się ludzie po umywalniach i ustępach, przed którymi dzień w dzień stoją dość duże ogonki.

W czasie tych przerw dowiedziałem się dużo ciekawych rzeczy, które naprawdę warto opisać.

W poniedziałek rano, tj. o 3:00, miała opuścić Saidę 3. i ostatnia partia. Tak było powiedziane w planie ewakuacyjnym. Na dworcu jednak kasa już nie wszystkim sprzedaje bilety, a nawet policja zatrzymuje na dworcu względnie w pociągu. Jest ona powiadomiona o naszej wyspie. Pomaleńku jednak dostają się do aresztu wszyscy.

Druga sprawa to por. Dworecki, którego żandarm uderza w twarz za to, że staje w obronie swego honoru oficerskiego oraz naszych spraw. Por. Dworecki nie reaguje na to tak, jak powinien, ponieważ nie może. Słowa jego, że my walczyliśmy za Francję i jesteśmy kombatantami, nie robią na żandarmie żadnego wrażenia.

Następną ofiarą „kulturalnych ludzi” pada st. strz. Nowak Józef — chłopak lat 21, którego dow. Batalionu w Saidzie major _____ [brak nazwiska] uderza silnie w twarz za to, że przy tłumaczeniu listu, który nadszedł z Anglii do jednego z kolegów, oświadczył: „Ja również umiem po francusku i nie tak jest, jak pan tłumaczy”. List tłumaczył profos aresztu, Czech z pochodzenia.

Co w tym czasie działo się w Saidzie, nie mam najmniejszego pojęcia, ale to, co robili nasi pozostali koledzy, którzy z różnych powodów nie brali udziału w ewakuacji, zasługuje na nagane. Sprawy tej nie będę rozmazywał, ponieważ nie chcę brudzić tych czy tych kart. Mam jednak wrażenie, że kiedyś w przyszłości odpowiednie czynniki zajmą się tą sprawą.

Nie od rzeczy będzie również wspomnieć o doktorze por. Przedborskim, który odmówił podania ręki dow. batalionu w Saidzie kpt. Enschowi.

Sprawa przedstawiała się następująco: por. Przedborski zostaje wezwany z celi do kapitana Enscha w sprawie nieznaney mu bliżej; meldując się, staje na baczność, jednak nie przyjmuje podanej mu ręki, wychodząc z założenia zupełnie zresztą słusznego i uznawanego oraz przestrzeganego przez wszystkie państwa i cały świat cywilizowany, że on powinien być traktowany jako oficer, a nie jako złodziej i przestępca. Widząc to, kpt. Enscho poczyną się tłumaczyć, że on, kapitan, musi się stosować do rozkazów swych przełożonych. Na to por. Przedborski odpowiada: a więc niech pan kapitan wykonuje rozkazy swych przełożonych, zaś ja, jako oficer polski, będę przestrzegał polski regulamin wojskowy. Na tym sprawa ta zakończyła się, a jest ona jeszcze jednym dowodem, że Polak umie uszanować siebie i swój honor.

11 XI [19]41 – Święto Niepodległości

Z ostatnią grupą 22 ludzi przyjeżdża w dniu 4 bm. sierż. Czarnota Stanisław, który został zatrzymany w Port-aux-Poules.

W dniu dzisiejszym, wieczorem, odbierają nam koce. Noc będziemy spali bez nakrycia. Jutro jedziemy dalej. Gdzie? Nikt nam nie chce powiedzieć.

12 XI [19]41 – O godzinie 4:30 pobudka, potem kawa i chleb. Otrzymujemy na drogę po jednym kocu oraz chlebak i przybory do jedzenia.

Po wyjściu z cel sprawdzają alfabetycznie stan, formują w sekcje po 50 osób potem pod silną eskortą żandarmerii przybyłej aż z Perregaux opuszczamy koszary Legii i przez ciemne i uśpione jeszcze ulice Saidy maszerujemy na dworzec z piosenką na ustach. Przed hotelem d'Orient stoi dow. kompanii por. Piątkowski i ppor. Łukjaniec, zaś za nimi agent z dwójki (są oni pod dozorem).

Na dworcu pakują nas jak śledzie do wagonów towarowych o dziurawej podłodze i zamkniętych oknach. W wagonie nie ma ani ławki lub deski, brak nawet słomy. Do otwartych drzwi wchodzi dwóch żandarmów i znów z piosenką na ustach opuszczamy Saide, w której przesiedzieliśmy dziewięć miesięcy.

Rano, zaraz po pobudce, dołączyła do nas grupa z góry, która z ważnych powodów nie brała udziału w ewakuacji a która przez cały czas naszego pobytu w areszcie dostarczała nam jedzenia.

Wykaz osób, które nie brały udziału w ewakuacji:

Lp.	Nazwisko i imię
1.	Zajączkowski Alfred — przebywał w szpitalu
2.	Jeziorski Stanisław — przebywał w szpitalu
3.	Kotala Antoni — przebywał w szpitalu
4.	Tomczyk Jan — przebywał na fermie
5.	Ołota Czesław — przebywał na fermie
6.	Olszewski Henryk — przebywał w szpitalu
7.	Kosiński Mieczysław
8.	Fiszer Eugeniusz
9.	Podniesiński Jerzy
10.	Kacałaj Władysław
11.	Kateusz Zdzisław
12.	Zemlik Jakób
13.	Boisse Stanisław
14.	Konewko Stefan
15.	Jasiński Ryszard
16.	Dyba Józef
17.	Nosecki Stanisław
18.	Jedliński Bronisław
19.	Taraska Ludwik
20.	Liberda Stanisław
21.	Góra Jan
22.	Fedosiejew Mikołaj — odbywał karę aresztu, którą rozpoczął przed ewakuacją
23.	Kuczewski Józef — odbywał karę aresztu, którą rozpoczął przed ewakuacją

Jedzenie otrzymywaliśmy z koszar GTEB nr 1. Było ono gotowane, smaczne i prawie w wystarczającej ilości.

W dniu naszego wyjazdu szef kompanii otrzymuje następujący rozkaz:

Saida więzienie — dnia 11 XI 1941 r.

Do pana st. sierżanta Benala Rudolfa
szefa kompanii polskiej Saida

W związku z przeniesieniem kompanii na nowe miejsce postoju wyznaczam Pana na stanowisko pełniącego obowiązki dow. kompanii polskiej aż do odwołania.

Powyższa decyzja pozostaje w związku z pozbawieniem przez władze francuskie kompanii oficerów polskich.

Dow. kompanii w Saidzie
w/z (-) Kowalski por.

za zgodność:

(-) Dr. M. Przedborski por.

(-) T. Woyniłłowicz ppor.

Więzienie — Saida, 11 XI [19]41 r.

Rozkaz dzienny na dzień 12 XI [19]41 r.

1. W związku z przeniesieniem kompanii na nowe miejsce postoju i pozbawienie jej obsady oficerskiej zwracam się do całej kompanii z gorącym apelem, abyście, tak jak przez tych ostatnich kilka dni zachowali godność, zrozumienie i zwartość kompanii.
2. Wyznaczam na p.o. dow. kompanii st. sierż. Benala Rudolfa i wyrażam nadzieję, że cała kompania dołoży wszelkich starań, aby ułatwić mu jego zadanie.
3. W imieniu dow. kompanii i oficerów dziękuję wam za waszą dotychczasową pracę żołnierską.

Dow. Kompanii Polskiej w Saidzie
w/z (-) Kowalski por.

Rozkaz powyższy ma być odczytany przy najbliższej nadarzającej się okazji.

Saidę opuszczamy o godzinie 6:55 i jedziemy w kierunku południowym — prawdopodobnie do Colomb-Béchar, takie jest zdanie tych, co informowali się u osób, którym można wierzyć.

Pociąg niby pośpieszny (3 wagony osobowe), a jednak towarowy wlecze się bardzo wolno wśród olbrzymich przestrzeni niczym nieporośniętych i niezamieszkałych. Bieg pociągu nie przekracza 40 km/godz. Na każdej stacji nieskończenie długie postoje, a oprócz tego nieraz i w szczerym polu.

O godz. 11:00 dojeżdżamy do stacji Kreider.

Dojeżdżając do stacji, mamy możliwość przekonać się, że wszystkie krzaki obstawione są przez Arabów. To samo jest na dworcu. Jesteśmy dobrze pilnowani, ale nie mamy najmniejszej ochoty uciekać, bo gdzie i po co? W okolicach Kreider leżą wielkie jeziora, powietrze jest przenikliwe i zimne, z prawej strony pociągu wieje silny wiatr.

Zdarzył się tu śmieszny wypadek, który jednak po części dał nam poznać charakter Araba. Tuż przed odejściem pociągu otrzymuje Arab z jednego wagonu 50 franków na kupno papierosów. Z pieniędzmi tymi udaje się do sklepiku znajdującego się kilka kroków za dworcem. W tym czasie, kiedy Arab wychodzi ze sklepu z papierosami, rusza pociąg. Arab doskonale to widzi jednak nie spieszy się, a wręcz przeciwnie zwalnia kroku, a nawet zatrzymuje się. Zbliża się do niego kilku innych Arabów, którzy skwapliwie pomagają mu pozbyć się zbyt „wielkiego ciężaru”.

Jedziemy jeszcze wolniej. Okolica górzysta, a nawet widać całe pasma gór — to Mały Atlas¹¹¹. Jest jeszcze zimniej. Kniemy na różne sposoby i jak kto umie, bo przecież tu powinno być ciepło.

13 XI [19]41 — Aïn Séfra¹¹²

Przybywamy tuż po północy i stoimy okrągłe osiem godzin. Przez ten czas zjadamy śniadanie, obiad i kolację. Na śniadanie otrzymujemy po kubku kawy dostarczonej z koszar.

Cały dzień pada zimny deszcz. Żandarmeria, która nas eskortuje, jest niemożliwa — ani na krok nie pozwala oddalić się od pociągu.

O godzinie 9:05 opuszczamy Aïn Séfra, aby po kilku godzinach nudnej i męczącej jazdy późnym wieczorem przybyć ostatecznie do miejsca przeznaczenia.

¹¹¹ Atlas — łańcuch górski w Afryce rozciągający się na przestrzeni ponad 2000 km od wybrzeży Oceanu Atlantyckiego po Zatokę Kabiską na Morzu Śródziemnym.

¹¹² Aïn Séfra — miasto w zachodniej Algierii, założone w 1881 r. przez Francuzów jako miasto garnizonowe.

Colomb-Béchar

Tu po raz pierwszy od chwili opuszczenia Saidy otrzymujemy ciepłą kolację. Jesteśmy może nie tylko głodni, ale i zmęczeni tak długą podróżą. Na dworcu spotykamy naszych kolegów, którzy tu pracują a którzy przybyli na kilka miesięcy przed nami. Rozmawiać z nimi nie możemy, bo żandarmeria nie pozwala. Z kilku zamienionych słów dowiadujemy się, że pojedziemy jeszcze dalej.

Po kolacji nasi opiekunowie, a raczej stróże, zamykają wagony oraz okna tak, że w wagonie panuje kompletna ciemność. Jest to najgorsza noc od chwili opuszczenia Saidy. W jednym wagonie mieści się 45 osób, a każdy z nas chce się położyć. Cóż jednak z tego, kiedy w żaden sposób zrobić tego nie można, bo brak miejsca. Na wagonie wyraźnie jest napisane: „Hommes 40” – cóż to kogo obchodzi. Ten siedzi skurczony, tamten znowu ma nogi na brzuchu kolegi, inny kładzie pedały swe na głowę drugiego. Klątwy i złorzeczenia sypią się po całym wagonie.

14 XI [19]41 — O godzinie 9:00 przechodzimy do nowo budującej się kolei, gdzie otrzymujemy śniadanie (kawa, chleb), potem sprawdzają obecność. Tu odchodzi nasza eskorta, której życzymy dużo, jednak w życzeniach naszych na pewno nie ma nic dobrego.

SAHARA

Jedziemy na nowe miejsce, gdzie mamy odbywać swą karę. Każdy jest ciekaw, jak to wszystko będzie wyglądało, a przede wszystkim, jak popłynie nasze dalsze życie.

Ciekawość ta jest tym bardziej uzasadniona, jeżeli się zważy, że od chwili naszej ucieczki do dnia dzisiejszego nie doznaliśmy nic dobrego, a wręcz przeciwnie, byliśmy na każdym kroku nie tylko szykanowani, ale zachowanie władz francuskich, jak również wszelkie ich zarządzenia i rozkazy były w stu procentach wrogie i na każdym kroku pozostawiały dużo do życzenia.

Te wszystkie szykany znosiliśmy my, Polacy i byli kombatanci, z wielką cierpliwością, ponieważ nie byliśmy w stanie nic na to poradzić. Jednak walka, jaka w sercach naszych rozgrywa się, na pewno w przyszłości da poznać, co o tym wszystkim myśleliśmy my, którzy straciliśmy dużo ofiar i przelali morze krwi za wolność.

Przewidywania nasze sprawdzają się już na samym początku, bo z chwilą odejścia żandarmerii zabiera nas pod swą opiekę pluton Arabów.

Czarne to i umorusane, w podartych łachmanach, boso, ale w owijaczach wojskowych, z karabinem w ręku i całą masą naboju przewieszonych na różnych pasach przez ramiona oraz z długim nożem za pasem — może przestraszyć człowieka nieznającego Afryki i jej mieszkańców.

Na nas, starych lisach, którzy siedzą w Afryce od stycznia 1941 r., postacie te nie robią żadnego wrażenia z wyjątkiem politowania, że ludzie ci, którzy są przecież u siebie w domu, są szkaradnie oszukiwani i wyzyskiwani przez swych francuskich panów.

14 XI [19]41 — Po załadowaniu na kozy (zabieramy również sprzęt) jedziemy nowo budującą się drogą żelazną, szerokotorową, łączącą południową Algierię z Marokiem.

14 XI [19]41 — Godz. 9:15 przybycie na miejsce

Szczere pole — piach i kamienie. Zupełnie brak jakiejkolwiek rośliny. Odległość od Colomb-Béchar 6 km. Pierwsze wrażenie okropne. W menażce wody, pierwsza od trzech dni toaleta. Woda przywieziona przez cysternę. Rozstawiamy namioty, czyszcimy plac.

15 XI [19]41 — Godz. 7:00 pobudka. Pomimo tego, że spaliliśmy tylko na jednym kocu, pierwsza noc przeszła możliwie. Gdzieś po północy zerwał się zimny

wiatr, który jednak nikomu nie przeszkadzał — porządnie zmęczeni spaliliśmy snem sprawiedliwego.

8:00 zbiórka do zajęć, odprawa. Od poniedziałku rozpoczynamy normalną pracę.

16 XI [19]41 — Niedziela

Cały dzień wczorajszy, jak również i dzisiejszy, schodzi na dalszym stawianiu namiotów, pogłębianiu wnętrza oraz fasowaniu¹¹³ sort mundurowych: bluza i spodnie drelchowe koloru niebieskiego, kurtka sukienka. Rzeczy tych zabrakło na cały stan, a trzewiki w ogóle jeszcze nie nadeszły.

Obecnie stoją w obozie 22 namioty. Na jeden namiot przypada przeważnie po 12 ludzi, jakkolwiek są również namioty niekompletne, w których śpi po 8 osób.

17 XI [19]41 — Poniedziałek

6:45 pobudka, śniadanie

7:30 zbiórka do zajęć, podniesienie flagi, modlitwa. Podział kompanii na cztery plutony, z czego trzy są tzw. robocze, liczące po 45 ludzi każdy, oraz czwarty pluton, który pracuje na terenie obozu, a składa się ze zreformowanych i tych, którzy nie mogą pracować w polu.

Dowódcami plutonu zostają zdemobilizowani legionieści, którzy przyjechali razem z nami z Saidy z kompanii GTED nr 1, zastępcami poszczególnych plutonów zostają:

I st. sierż. Benal Rudolf

II st. sierż. Porwoł Alojzy

III wachm. Gazdecki Romuald

8:20 wychodzimy z obozu i maszerujemy z łopatami, kilofami, widłami na ramieniu około 3 km do miejsca pracy, gdzie każdy z nas, bez różnicy wieku i stopnia, otrzymuje „odpowiednią funkcję”; i tak: jeden grabie, drugi widły, strzelec młotek, a st. sierż. taczki. Pracują wszyscy. Grabimy i tłuczemy kamienie, z których sypiemy pryzmę.

9:30–10:00 kaskrót¹¹⁴ (2 śniadanie)

11:30–13:00 przerwa obiadowa, obiad zostaje przywieziony na taczkach

17:00 koniec pracy

¹¹³ Fasowanie — tu pobieranie.

¹¹⁴ Kaskrót — spolszczone słowo francuskie casse-croûte przekąska.



Na Saharze przed namiotem, fot. st. sierż. R. Benal

18:00 powrót do obozu, rozkaz, dowódca obozu jest zadowolony z naszej pracy, lecz my jesteśmy szalenie zmęczeni — pierwszy dzień intensywnej pracy

21:00 apel wieczorny, gaszenie świateł (lampka karbidowa)

W dniu dzisiejszym odjechał do szpitala w Colomb-Béchar celem leczenia oczu Boguta Mieczysław.

19 XI [19]41 — Środa

Praca idzie wolniej, bo grabimy i zwozimy kamienie z odległości około 500 metrów od toru.

Noc dzisiejsza bardzo zimna. Ludzie wobec braku dostarczonego okrycia, a przede wszystkim słomy i mat (śpimy na ziemi), marzną w namiotach, a więc chodzą, a nawet biegają po obozie celem ogrzania się.

Kompania otrzymuje maty do spania. Jedna mata (pleciona z trawy zwanej alfa¹¹⁵) na osobę.

Nowy nasz adres:

GTE (Groupe Trav. Etranger) nr 5

Colomb-Béchar

Jesteśmy więc w obozie izolacyjnym odcięci od ludzi i świata, bez żadnych wiadomości z zewnątrz.

20 XI [19]41 — Wydanie rzeczy, które zostały zatrzymane w areszcie w Saidzie.

Niektórym osobom poginęły brzytwy, papierosnice itd. Nie otrzymałem *Kroniki części drugiej*. Dokumenty i pieniądze pozostają w dalszym ciągu w ręku władz francuskich.

22 XI [19]41 — Sobota

W obozie zostaje zainstalowany prysznic.

¹¹⁵ Trawa alfa — ostnica esparto, w Maroku zw. halfą (alfą), uprawiana w Afryce i Hiszpanii dla włókna o nazwie esparto, np. na maty, powrozy, papier.

28 XI [19]41 – Niedziela

Wypłata żołdu 0,50 fr. dziennie. W godzinach popołudniowych przegląd i sprawdzenie rzeczy, które otrzymaliśmy:

1.	bluza drelichowa
2.	spodnie drelichowe
3.	bluza sukienna
4.	spodnie sukienne otrzymali tylko ci, co mają krótkie kalesony
5.	koszula
6.	kalesony
7.	trzewiki wojskowe (stare i nowe)
8.	onuce (z podszewek od munduru)
9.	4 koce
10.	chlebak
11.	menażka
12.	kubek
13.	łyżka
14.	widelec
15.	bidon

24 XI [19]41 – Przybyli do obozu:

1. Zajączkowski Alfred
2. Jeziorski Stanisław
3. Ołota Czesław
4. Tomczyk Jan
5. Kotala Antoni

Jak wszyscy inni przeszli oni swą kwarantannę w Saidzie; i tak: dwaj pierwsi siedzieli w areszcie po wypisaniu ze szpitala; 3 i 4 zostali ściągnięci z fermy, gdzie pracowali, a ostatni Kotala po przyjeździe ze szpitala w Oujdzie (Maroko), gdzie leżał ciężko chory.



Prysznic obozowy, fot. st. sierż. R. Benal



Wydawanie obiadu, fot. st. sierż. R. Benal



Wydawanie obiadu, fot. st. sierż. R. Benal

Menu obozowe pierwszego tygodnia:

Data	Dzień	Nazwa posiłku	Wyszczególnienie
17 XI	poniedz.	2. śniad.	chleb, sardynka
		obiad	2 sardynki, rzodkiewki, chleb
		kolacja	zupa z grochu, chleb, wino
18 XI	wtorek	2. śniad.	chleb, sardynka, cebula
		obiad	zupa z grochu, chleb, daktyl, wino
		kolacja	zupa z grochu, makaron, gulasz, chleb
19 XI	środa	2. śniad.	chleb, sałatka pomidorowa
		obiad	zupa z grochu, sałatka pomidorowa, chleb, wino, homar
		kolacja	groch, chleb, marmolada, wino
20 XI	czw.	2. śniad.	chleb, sałatka pomidorowa
		obiad	zupa, gulasz, chleb, wino, mandarynka
		kolacja	zupa grochowa, chleb, 2 mandarynki
21 XI	piątek	2. śniad.	chleb, marmolada
		obiad	zupa grochowa, sałatka, chleb, wino, daktyl
		kolacja	zupa z rzepy, zupa grochowa, chleb
22 XI	sobota	2. śniad.	chleb, sardynka
		obiad	zupa grochowa, gulasz, chleb, wino, pomarańcza
		kolacja	zupa grochowa, chleb,
23 XI	niedz.	2. śniad.	chleb, sałatka pomidorowa
		obiad	zupa grochowa, chleb, wino, marmolada
		kolacja	zupa grochowa, chleb, wino

Uwagi: Codziennie po pobudce otrzymujemy po kubku kawy i chleb.

Dzienna racja chleba wynosi 500 g na osobę.

Jak widać z powyższego menu — tydzień ubiegły obfitował w groch.

Groch na zupę — groch na drugie.



Wydawanie obiadu, fot. st. sierż. R. Benal

24 XI [19]41 — W dniu dzisiejszym zaszedł jeden z wypadków, który potwierdził w stu procentach, że jesteśmy izolowani od świata zewnętrznego i że to izolowanie jest ściśle przestrzegane.
Sprawa wyglądała następująco.

Podczas pracy przyjeżdża do nas autobusem jeden z kolegów (Kiedel) z Colomb-Béchar, który przywozi kilka bochenków chleba, wino, daktylę i papierosy, a które to rzeczy zostały zakupione przez naszych kolegów pracujących w Colomb-Béchar. Niestety, Kiedel zdążył wyrzucić tylko chleb, bo w tej chwili nadchodzi dow. obozu i nie rozmawiając z Kiedlem zapisuje numer wozu. Kierowca manipuluje kilka minut przy motorze, potem odjeżdża, zabierając z sobą resztę rzeczy.

Dowódca obozu wysyła meldunek do Colomb-Béchar.



Zwożenie kamieni na przymę, fot. st. sierż. R. Benal



Sypanie przemy, fot. st. sierż. R. Benal



Tłuczenie kamieni, fot. st. sierż. R. Benal



Tłuczenie kamieni, fot. st. sierż. R. Benal



Tłuczenie kamieni, fot. st. sierż. R. Benal

25 XI [19]41 — Wtorek

Kompania w dniu dzisiejszym nie bierze obiadu, a to dlatego, iż jest on niemożliwy do jedzenia. Groch z robakami. Obiad prawie w całości zostaje zabrany z powrotem do obozu. Reakcja kompanii jest taka, że po przerwie obiadowej pracujemy w dalszym ciągu, ale tempo pracy jest żółwie. Dow. obozu jedzie do Colomb-Béchar.

27 XI [19]41 — Czwartek

Na skutek naszej przedwczorajszej „manifestacji” oraz interwencji dow. obozu u władz przełożonych jedzenie z miejsca jest lepsze i w większej ilości, a w dniu dzisiejszym przyjeżdża z Colomb-Béchar major, który oświadcza dow. obozu, iż jest zadowolony z naszej pracy, zaś w nagrodę każe wydawać dodatkową porcję wina — na kolacje w czwartki i niedziele.

30 XI [19]41 — Niedziela

Cały dzień dalsze badania w związku z naszą ucieczką. Bada oficer z dwójki i tylko tych, którzy nie byli badani przez żandarmerię.

Wieczorem następuje pierwsza większa scysja na terenie obozu. W czasie zbiórki adiutant Pospiszał używa ostrych słów w stosunku do nas, a między innymi „polskie świny”. Na skutek tych słów kompania reaguje w ten sposób, że przez wszystkie szeregi przechodzi jeden głośny pomruk. Po rozejściu kompania wraca do namiotów, a nie jak zawsze po kolację, którą pobieramy po godzinie czasu. W obozie wre jak w ulu. Jesteśmy wszyscy dotknięci. W sprawie ogólnej występuje sierż. Hankiewicz, jednak dow. obozu w ogóle rozmawiać nie chce, a dopiero na skutek [interwencji] oficera z dwójki sprawa zostaje załatwiona w ten sposób, że on przyrzeka przedstawić ją majorowi.

W nocy przyjeżdża major z Colomb-Béchar, który widocznie dał jakieś dyrektywy w stosunku do nas, bo adiutant oświadcza, abyśmy sprawę wczorajszą i jego wystąpienie puścili w niepamięć.

5 XII [19]41 — Na skutek braku jakichkolwiek pieniędzy oraz interwencji st. sierż. Benala u dow. obozu zostaje otwarty w kantynie kredyt czterofrankowy na osobę. Można za to nabyć papierosy oraz chleb.

Przybywają do obozu Czarniecki Aleksander, Dzida Ernest, którzy również przeszli swoją kwarantannę w Saidzie. Czarniecki zostaje ściągnięty z Mascary, gdzie pracował jako kucharz u oficerów i aspirantów polskich.

Według jego słów oficerowie nasi siedzą obecnie w koszarach, gdzie pilnowani są przez posterunki. To samo jest z aspirantami, którzy są pilnowani, a nawet zamykani na klucz. Przebywają oni w hotelu.

Dzida przytransportowany został z Tlemcen¹¹⁶, gdzie został złapany przez żandarmerię razem z Piekarskim po ucieczce z Saidy.

W Tlemcen Piekarski otrzymał trzy, a Dzida jeden miesiąc więzienia. Nie powodziło mu się dobrze, bo wygląda nieszczególnie.

8 XII [19]41 — Poniedziałek, nar. N. M. Panny¹¹⁷

Pracujemy normalnie przez cały dzień. Na Saharze nie ma świąt.

Wypłata należności tym, co pracują na premie obozu za czas od 15 listopada do 1 grudnia. Stawka dzienna cztery franki plus 0,50 centymów żołąd. Ci, co pracują przy kolei, otrzymują tylko żołąd.

W dniu dzisiejszym otrzymujemy również żołąd z PCK za czas od 1 do 15 listopada br. (50 franków).

¹¹⁶ Chodzi o Tilimsan (fr. Tlemcen) — miasto w północno-zachodniej Algierii, u podnóża gór Tilimsan (zachodnia część Atlasu Tellskiego).

¹¹⁷ Chodzi o obchodzoną 8 grudnia przez Kościół rzymskokatolicki uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.



Sypanie przemy, fot. st. sierż. R. Benal



Drugie śniadanie, fot. st. sierż. R. Benal

10 XII [19]41 — Wizyta kapitana Astera, zastępcy dow. zgrupowań, który oświadcza dow. obozu, że otrzymamy większą stawkę aniżeli 7 fr. dziennie.

13 XII [19]41 — Wypłata należności za pracę przy kolei. Pomimo różnych zapewnień i przyrzeczeń otrzymujemy tylko po trzy franki dziennie. Resztę mamy rzekomo otrzymać przy końcu bieżącego miesiąca.

Delegacja podoficerów starszych u dow. obozu w sprawach ogólnych kompanii.

Nasi przełożeni:

Lp.	Stopień	Nazwisko	Funkcja
1.	por.	Leclavère	dow. obozu
2.	ad.	Pospiszał	kierownik robót
3.	serg.	Galicyn	magazyn mund.
4.	serg.	Lespagne	dow. I Plut.
5.	serg.	Maham	dow. II Plut.
6.	serg.	Belcke	dow. III Plut.
7.	serg.	Martnicyn	płatnik

Lista imienna przebywających w obozie:

Uwaga! Stopnie poszczególnych osób znajdują się w I części *Kroniki*

Lp.	Nazwisko i imię
1.	Apollo Roman
2.	Alberski Apolinary
3.	Benal Rudolf
4.	Boisse Stanisław
5.	Bielecki Antoni
6.	Brogowski Tadeusz
7.	Burzyński Jan
8.	Budzyński Stanisław

Lp.	Nazwisko i imię
9.	Burdaś Stanisław
10.	Boguta Mieczysław
11.	Bączek Józef
12.	Biela Emil
13.	Borowiec Józef
14.	Cierkosz Walenty
15.	Czarnecki Aleksander
16.	Czarnecki Władysław
17.	Ciarkowski Józef
18.	Czajkowski Kazimierz
19.	Czerniak Andrzej
20.	Chopcian Józef
21.	Czarnota Stanisław
22.	Dziadkowiec Jan
23.	Delimata Edward
24.	Dziaduś Józef
25.	Durkowski Józef
26.	Dryszko Stanisław
27.	Dyba Józef
28.	Diaczuk Marian
29.	Długosz Roman
30.	Dziudzik Józef
31.	Donaszewski Kazimierz
32.	Dzida Ernest
33.	Fatyga Jan
34.	Fedosiejew Mikołaj
35.	Fabisiak Jan
36.	Ficek Zygmunt
37.	Frydman Zygfryd
38.	Fiszer Eugeniusz
39.	Flont Władysław
40.	Flis Kazimierz

Lp.	Nazwisko i imię
41.	Gołębek Teodor
42.	Grzegorzewski Mieczysław
43.	Grosfeld Witold
44.	Gazdecki Romuald
45.	Grabowski Franciszek
46.	Góra Jan
47.	Gbur Teodor
48.	Godlewski Jan
49.	Horodeczny Stanisław
50.	Hankiewicz Władysław
51.	Hajduk Piotr
52.	Izak Henryk
53.	Jutrowski Jan
54.	Jezierski Kazimierz
55.	Jeziorski Stanisław
56.	Jaźwiński Zdzisław
57.	Janta-Lipiński Florian
58.	Jedliński Bronisław
59.	Jasiński Ryszard
60.	Karczyński Józef
61.	Kaszubowski Konrad
62.	Kokorniak Czesław
63.	Kośmicki Gabryel
64.	Królicki Bolesław
65.	Kokowicz Jan
66.	Kaliczak Jan
67.	Kościelny Franciszek
68.	Kosiński Wiktor
69.	Koput Ludwik
70.	Kurosiński Zygmunt
71.	Kozakiewicz Tadeusz
72.	Kowalski Józef

Lp.	Nazwisko i imię
73.	Kurleto Stanisław
74.	Karwaciński Stanisław
75.	Kuźniak Marian
76.	Kułakowski Kazimierz
77.	Kulesza Tadeusz
78.	Konewko Stefan
79.	Kabat Roman
80.	Kosarzewski Henryk
81.	Kozielski Stefan
82.	Kamiński Jan
83.	Klimczyk Zdzisław
84.	Kosiński Mieczysław
85.	Kuczewski Józef
86.	Kula Eugeniusz
87.	Kaczmarczyk Wacław
88.	Kukuła Kazimierz
89.	Korduła Wilhelm
90.	Kateusz Zdzisław
91.	Kacalaj Władysław
92.	Kowalski Stefan
93.	Lasek Leon
94.	Liberda Stanisław
95.	Ligęza Mieczysław
96.	Laszkiewicz Stefan
97.	Łukawski Józef
98.	Łopata Stanisław
99.	Łapiński Kazimierz
100.	Łapkowski Stanisław
101.	Łabanc Adolf
102.	Kotala Antoni
103.	Michalski Jan
104.	Mikusek Andrzej

Lp.	Nazwisko i imię
105.	Mizerski Eugeniusz
106.	Mazur Tadeusz
107.	Masternak Jan
108.	Major Józef
109.	Matuszczak Stefan
110.	Malankiewicz Stanisław
111.	Młyniec Stanisław
112.	Małecki Edward
113.	Myszkier Franciszek
114.	Majewski Leon
115.	Mroczek Piotr
116.	Mikowski Karol
117.	Maśkiewicz Mieczysław
118.	Nowak Józef
119.	Nowak Jan
120.	Nowak Józef
121.	Noga Władysław
122.	Nowakowski Piotr
123.	Nosecki Stanisław
124.	Ołota Czesław
125.	Oprychał Antoni
126.	Oprych Józef
127.	Pokutyński Feliks
128.	Pest Jan
129.	Parzuchowski Polikarp
130.	Pijanowski Władysław
131.	Pisulewski Stefan
132.	Porwoł Alojzy
133.	Peszke Jerzy
134.	Przepióra Kazimierz
135.	Przybycień Eugeniusz
136.	Podniesiński Jerzy

Lp.	Nazwisko i imię
137.	Pęlich Bazyli
138.	Pasieka Kazimierz
139.	Pijewski Adam
140.	Reicher Leopold
141.	Rogowski Janusz
142.	Rutkowski Jan
143.	Rupiński Antoni
144.	Romaniszyn Józef
145.	Rybołowicz Mieczysław
146.	Ślęzak Michał
147.	Soboszczyk Wilhelm
148.	Sękacz Aleksander
149.	Sawicki Józef
150.	Szymański Mieczysław
151.	Seidel Bronisław
152.	Skrzypek Józef
153.	Suchanecki Zygfryd
154.	Siedlecki Eugeniusz
155.	Smerdzyński Stanisław
156.	Siwiak Jan
157.	Skorupski Mieczysław
158.	Sobala Tomasz
159.	Ślązak Józef
160.	Steciak Józef
161.	Skibiński Piotr
162.	Sobkowski Jan
163.	Szast Michał
164.	Szybka Mieczysław
165.	Stawiarski Franciszek
166.	Staffij Adam
167.	Szklanecki Adam
168.	Święch Stanisław

Lp.	Nazwisko i imię
169.	Sirota Igor
170.	Szpetnar Błażej
171.	Siła-Nowicki Artur (syn)
172.	Siła-Nowicki Leon (ojciec)
173.	Szmigiel Jan
174.	Sowiński Adam
175.	Ślawski Józef
176.	Szmagalski Eugeniusz
177.	Tymoszuk Adam
178.	Tomaszewski Wiktor
179.	Tomczyk Jan
180.	Tabacek Tadeusz
181.	Taraska Ludwik
182.	Turek Michał
183.	Wołk Jan
184.	Wybranowski Władysław
185.	Wiszniewski Władysław
186.	Wyderka Bolesław
187.	Wiewiórski Mikołaj
188.	Wrona Franciszek
189.	Walczak Franciszek
190.	Walmus Edward
191.	Wróbel Andrzej
192.	Wawrzynek Alojzy
193.	Wdowski Aleksy
194.	Wierzbicki Bernard
195.	Zawalski Tadeusz
196.	Zawistowski Stefan
197.	Zaklewski Roman
198.	Ziółkowski Władysław

Lp.	Nazwisko i imię
199.	Zemlik Jakób
200.	Zajączkowski Alfred
201.	Żmudzki Wacław

15 XII [19]41 — Nowi funkcyjni. Rozkazem dow. obozu od dnia dzisiejszego nowe funkcje obejmują:

sierż. Hankiewicz Wł. — podoficer obozu

sierż. Steciak Józef — kantyna

sierż. Czarnota Stan. — szefostwo kuchni

20 XII [19]41 — Zostaje wybudowany areszt obok namiotów Arabów. Cztery słupy, a na nich rozciągnięty drut kolczaty. Jesteśmy w dalszym ciągu pilnowani przez Arabów tak w obozie, jak również i przy pracy, a nawet Święch, który udaje się po zakupy do kantyny, idzie zawsze w „towarzystwie” Araba. Poczta, jaką otrzymujemy i wysyłamy, jest kontrolowana nie tylko przez władze obozowe, lecz również i w Colomb-Béchar.



Podczas pracy w czasie przyjazdu pociągu, fot. st. sierż. R. Benal

Jeden dzień w obozie

Po szalenie zimnej nocy, podczas której człowiek drży z zimna, leżąc pod czterema kocami, o godzinie 7:00 rozlega się gwizdek podoficera tygodniowego, którym już na stałe jest sierż. Hankiewicz.

Jest jeszcze ciemno i w dodatku szalenie zimno, a na namiotach od czasu do czasu dość duży szron. W namiotach rozlegają się stękania i narzekania — nie- rzadko i soczyste przekleństwa, ale ludzie wygrzebują się spod kocy i ubierają. W tym czasie dyżurny przynosi kawę, którą rozdziela przeważnie po ciemku, bo wydawane skromne ilości karbidu nie wystarczają nawet na wieczór.

Kompania szykuje się do zbiórki porannej, którą zarządza podoficer tygodniowy o godzinie 7:30. Pół godziny od pobudki do zbiórki wykorzystane jest przez jednostki na umycie się. Większość kompanii myje się raz dziennie, tj. po powrocie z pracy.

Na zbiórkę kompania staje w czworoboku, w środku którego znajdują się: maszt, orzeł polski i godło francuskie.

Gotową już zbiórkę sierż. Hankiewicz melduje dow. obozu, potem wydaje rozkaz: „Do modlitwy”. Odkrywają się głowy z czapek, beretów i kapeluszy, kompania odmawia zwykłą codzienną modlitwę żołnierską oraz śpiewa. *Kiedy ranne...*, zaś adiutant Pospiszal wciąga na maszt flagi francuską i polską.



Krzyż południa wykonany z kamieni przez kpr. Mieczysława Szymańskiego

Po modlitwie następuje sprawdzenie stanu i wyczytanie chorych, potem kompania udaje się do pracy. Ten grabi widłami, tamten grabiami, inny znowu tłucze względnie wozi kamienie, a jeszcze inny sypie pryzmę. Przy pracy tej nikt się nie napracuje, a każdy tak robi, aby do wieczora. Są jednak i tacy, którzy jak zawsze żerują na pracy kolegów, ale tych jest mało i, ogólnie mówiąc, nic na tym praca nie cierpi. Pracują wszyscy: starzy, młodzi, sierżanci, plutonowi i strzelcy, siwi i łysi. Ta praca zrównuje wszelkie stopnie, jak również i lata.

O godzinie 12:00 przerwa obiadowa, w czasie której jest zawsze dużo krzyku w związku z wydawaniem obiadu, a to dlatego, że ten dostał za mało, tamten same kości, inny znów twierdzi, że niepotrzebnie zostaje repeta itd. Gadanina o tych sprawach ciągnie się nieprzerwanie, jak gdyby ciekawszych spraw nie było na świecie.

Punktualnie o 17:00 koniec pracy i marsz do obozu. Teraz już człowiek ma o wiele więcej czasu aniżeli rano. Z wyjątkiem rozkazu i kolacji czas wolny do godziny 21:00, o której to następuje apel i gaszenie świateł oraz zamiera życie obozowe do dnia następnego.

Wszelkie wiadomości, jakie docierają do obozu przy pomocy szoferów przywożących wodę względnie prowiant, jak również opóźnionych gazet, są szybko rozpowszechniane na terenie kompanii, nieraz nawet z dodatkiem, od którego skóra cierpnie na ciele. Najwięcej interesuje nas w chwili obecnej ofensywa angielska w Libii¹¹⁸, na której pokładamy duże nadzieje.



Orzeł polski i godło francuskie wykonane z kamieni przez kpr. Mieczysława Szymańskiego, fot. Mysznicz

¹¹⁸ Chodzi o operację wojskową „Crusader” rozpoczętą 18 XI 1941 r., która ostatecznie doprowadziła do przerwania oblężenia Tobruku przez wojska państw Osi (Niemcy, Japonia, Włochy).



Przy torze kolejowym, stoją od prawej: adiutant Pospiszał (kier. robót), st. sierż. Alojzy Porwoł (zastępca dow. II Plutonu), sierż. Stanisław Czarnota, szef kuchni, wachm. Romuald Gazdecki (zastępca dow. III Plutonu), fot. st. sierż. R. Benal

20 XII [19]41 — Przegląd lekarski oraz szczepienie przeciw ospie

22 XII [19]41 — W dniu Bożego Narodzenia miał przyjechać do obozu ksiądz. Odwołał on jednak swój przyjazd. A więc nawet w czasie tak uroczystych świąt będziemy pozbawieni księdza i nabożeństwa.

Święta Bożego Narodzenia

Są to święta, jakie większość kompanii po raz pierwszy od chwili opuszczenia Polski spędza w tak opłakanie smutnych warunkach, do których nikt z nas nie był i nie jest przystosowany. Jednak twarde dziejowe przeznaczenie zmusza nas do tego.

Wigilia. Całą noc z małymi przerwami hulał wiatr i padał rześisty deszcz, a ranek nastaje zimny i pochmurny. Już o godzinie 13:00 spędza nas z pola deszcz, który jednak ustaje o godzinie 3:00 po południu.



Wieczera wigilijna, fot. st. sierż. R. Benal



Wieczera wigilijna, przy stole honorowym, fot. st. sierż. R. Benal

Wieczerzę wigilijną spędzamy wspólnie — na świeżym powietrzu i na gołej ziemi. Stoły zrobione z cegieł i ziemi przykrytej matami, na których ustawiamy menażki i kubki (cała nasza zastawa). Krótkie przemówienie b. szefa kompanii, a obecnego naszego dowódcy st. sierż. Benala poprzedziło dzielenie opłatkiem, w czasie którego nasz chór kompanijny odśpiewał kilka kolęd oraz narodowe hymny: polski i francuski.

Wieczerza wigilijna

Po podzieleniu opłatkiem kompania zasiada do stołu, zaś kucharze wnoszą „potrawy”. Menu wigilijne wygląda następująco: 1. barszcz czerwony, 2. fasola, 3. gulasz, 4. ryż na słodko, 5. wino czerwone gorące, 6. chleb i kubek wina białego.

Wieczór upływa w obozie na śpiewaniu kolęd oraz „składaniu wizyt”.

Pierwszego dnia świąt jak również i drugiego nie będę opisywał, bo przeszły one jak wszystkie inne dni miesiąca, a w św. Szczepana¹¹⁹ każdy z plutonów pracuje po kilka godzin z łopatami i kilofami nad wykopaniem dołu, do którego zostaje przeniesiony bak na wodę, w którą będzie zaopatrywał pociąg, a nie jak do tego czasu cysterna samochodowa.

Święta spędziliśmy bez pieniędzy i w obozie, bo na wydanie przepustek dow. obozu nie zgodził się.

29 XII [19]41 — Poniedziałek

Przyjeżdża do obozu delegat Polskiego Czerwonego Krzyża¹²⁰ pan Czapski i por. Przesmycki¹²¹, którzy po zameldowaniu się u dow. obozu przyjeżdżają do

¹¹⁹ W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia, tj. 26 grudnia Kościół katolicki obchodzi wspomnienie świętego Szczepana — pierwszego chrześcijańskiego męczennika. Dzień ten był szczególnie w polskiej tradycji ludowej.

¹²⁰ W czerwcu 1941 r. nastąpiła likwidacja PCK na terenie Francji i jej kolonii zamorskich. W jego miejsce powstało Towarzystwo Opieki nad Polakami we Francji (TOPF) z kompetencjami dawnego PCK. Jednak autor, prawdopodobnie z braku informacji, podaje dawną nazwę. Zob. przyp. 69.

¹²¹ Por. Edward Przesmycki (1912–1960) przybył do Algieru wraz z Hutten-Czapskim w styczniu 1941 r. w celu utworzenia tam kanału przerzutowego dla polskich żołnierzy. W Algierii spędził rok, pracując w PCK i w Biurze Polskim w Algierze. W 1942 r. pomagał w pracy Biura Polskiego w Casablance. Kierował też placówką wywiadowczą w Casablance jako „Vincent” oraz „Lech”. Informacje, które gromadził, pomogły aliantom podczas lądowania w Afryce Północnej w nocy z 7 na 8 XI 1942 r., IPMS, KOL 270, sygn. 55, Notatka z działalności na terenie Afryki Francuskiej 1941–1943 r., s. 1; R. Nowotny,

nas na pole. Wieczorem przyjeżdża kier. Biura Opieki nad Polakami w Afryce p. Borowski¹²².

Pan delegat Czapski przez cały dzień swego pobytu rozmawiał z każdym, kto tylko miał jakąkolwiek sprawę do niego. Interesował się również bardzo dużo sprawami obozu i naszymi bolączkami.

30 XII [19]41 – Wtorek

Wypłata żołdu z PCK za drugą połowę listopada w wysokości po 50 fr. na osobę.

31 XII [19]41 – Środa

Mercredi, le 31 décembre 1941

Note du chef de Groupe

Le chef de Groupe présente ses vœux aux travailleurs pour l'année 1942 qui va commencer dans quelques heures. Il souhaite bien sincèrement qu'elle se termine pour eux mieux qu'elle ne va commencer, et pour eux et pour leur familles et pour la libération et le redressement de la Pologne.

En attendant la réalisation de ses souhaits, il en formule un autre, et il est persuadé qu'il se réalisera; C'est celui d'une parfaite entente et d'une franche collaboration entre le cadre du Groupe et les Polonais.

Certes, il y a en perspective beaucoup de problèmes à résoudre d'une façon satisfaisante, notamment celui du ravitaillement, celui de l'habillement e.t.c... et il faut aussi le dire, celui du travail. Tous même quelquefois le dernier, laissent souvent à désirer.

Le chef de Groupe est persuadé que ses vœux et souhaits se réaliseront. Ne pouvant les présenter individuellement à chacun par voie du rapport et les adresse à tous.

Le Chef de Groupe

/-/ Leclavère

Drugi pogrzeb porucznika, <https://epainfo.pl/drugi-pogrzeb-porucznika/> [dostęp 29 IV 2018].

¹²² Błędna informacja. Jak wynika z zapisków Hutten-Czapskiego, dr Edward Borowski (1909–1987) przybył z nim do Algieru w styczniu 1941 r. Prowadził wraz E. Przesmyckim Biuro Polskie w Algierze. Po likwidacji Generalnej Dyrekcji Biur Polskich w grudniu 1941 r. i przemianowaniu jej na zależne od francuskiego MSZ *Bureaux d'Administration des Polonais* prowadził od 1942 r. biuro w Casablance, IPMS, KOL 270, sygn. 55, Notatka z działalności na terenie Afryki Francuskiej 1941–1943 r., s. 1–4.

Nota dowódcy grupy [tłumaczenie powyższego tekstu było w *Kronice*]

Dowódca grupy przedstawia swoje życzenia do robotników na rok 1942, który ma się zacząć za kilka godzin. On życzy z całego serca, by ten Nowy Rok skończył się lepiej, aniżeli się zaczyna, dla nich, dla ich rodzin i dla odzyskania wolności i naprawienia krzywd wyrządzonych Polsce.

W oczekiwaniu zrealizowania tych życzeń wyraża drugie, myśląc że będzie ono zrealizowane. Życzy porozumienia i szczerzej współpracy między kadrą grupy a Polakami.

Ma w perspektywie dużo problemów do rozwiązania, mianowicie sprawa wystarczającego wyżywienia, ubrania i innych. Trzeba tu poruszyć sprawę pracy. Kilka ostatnich razy praca pozostawiała wiele do życzenia. Dow. grupy jest przekonany, że jego życzenia zrealizują się. Nie mogąc przedstawić swoich życzeń każdemu indywidualnie, przedstawia je przez rozkaz pod adresem wszystkich.

Dowódca Grupy

H. Leclavère



Przerwa w pracy, stoją od lewej: plut. Wiktor Tomaszewski, kpr. Wiktor Kosiński, sierż. Stanisław Czarnota, sierż. Władysław Hankiewicz, st. sierż. Roman Zaklewski, kpr. Jakub Zemlik, plut. Eugeniusz Siedlecki, kpr. Franciszek Stawiarski, fot. st. sierż. R. Benal

1 I [19]42 — Nowy Rok

Kompania otrzymuje dodatek świąteczny po 19 fr. na osobę oraz po kawałku mydła (50–60 g) z PCK.

2 I [19]42 — Piątek

W nocy wieje szalony wiatr, który rozrywa i przewraca jeden namiot. Ranek szalenie zimny — pada deszcz ze śniegiem. Do pracy kompania nie idzie. Cały dzień silny i zimny wiatr. Temperatura od 2 do 4°C poniżej zera. Szczyty i zbocza gór otaczające Colomb-Béchar pokryte śniegiem.

6 I [19]42 — Wtorek. Trzech Króli

Pracujemy normalnie przez cały dzień. W dniu wczorajszym została ustalona sprawa fryzjera (jest nim Góra Jan), który będzie otrzymywał od PCK 200 fr. miesięcznie oraz normalną stawkę dzienną od władz francuskich. Fryzjer będzie strzygł i golił bezpłatnie każdą osobę raz w miesiącu.

W dniu dzisiejszym telegramem z Saidu został powiadomiony por. Janicki (dow. grupy w Colomb-Béchar), że w tamtejszym szpitalu zmarł:

Śp.
OLSZEWSKI Henryk

Śp. Olszewski chory był na cukrzycę. W czasie wojny służył w 1. Kompanii Czołgowej w 2. Batalionie 10. B. Kaw. Brał udział na froncie w rejonie Dijon i Mont Bard¹²³.

7 I [19]42 — Opuszcza obóz drugi z naszych surwejentów¹²⁴ sergent¹²⁵ Galicyn (pierwszy był serg. Lespagne, który odjechał dwa tygodnie wcześniej). Na jego miejsce przybył z Saidu również z kompanii trawajerów¹²⁶ Katz. Z kompanii ubył człowiek, którego najbardziej nie lubiliśmy za jego zły charakter i chęć wzbogacenia się, on bowiem prowadził kantynę.

¹²³ Zob. przyp. 90. Żołnierze 10. Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej 16 VI 1940 r. w krótkim boju odbili z rąk Niemców miasteczko Montbard. Więcej na ten temat M. Salwin, *Pan-cerni pod Montbard*, Warszawa 1971.

¹²⁴ Surwejent (ang. surveyor) — inspektor, nadzorca. Tutaj zastępca dowódcy plutonu.

¹²⁵ Sergent (fr. — sierżant).

¹²⁶ Chodzi o kompanię pracy (fr. travailler — pracować).

9 I [19]42 — W związku ze śmiercią śp. Olszewskiego p.o. dowódcy kompanii st. sierż. Benal wieczorem zarządza zbiórką całej kompanii celem uczczenia zmarłego.

Po jednogminutowej ciszy i przemowie st. sierż. Benala chór odśpiewał marsz żałobny *W mogile ciemnej*, potem cała kompania odśpiewała pieśń obywatelską *O, Panie*¹²⁷.

W uroczystości wzięło udział francuskie dowództwo obozu.

Mechéria

W miejscowości tej znajduje się obóz oficerów i aspirantów, którzy zostali przewiezieni z Mascary po nieszczęśliwej naszej ewakuacji, która miała miejsce w początkach listopada br.

Mechéria to mała miejscina arabska licząca przeszło 2000 mieszkańców, w tym około 700 Europejczyków, w większości Żydów i Hiszpanów.

Jest to miasteczko leżące przy linii kolejowej Oran-Saida, Colomb-Béchar; 200 km na południe od Saidy, w odległości ok. 100 km od Aïn Séfra.



Kompania przy pracy, w głębi widać obóz, fot. st. sierż. R. Benal

¹²⁷ Prawdopodobnie chodzi o utwór kpt. Adama Kowalskiego *Modlitwa obozowa*, zaczynający się od słów „O, Panie, któryś jest na niebie”. Powstał on w październiku 1939 r. w obozie dla internowanych w Rumunii, http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=slovo_93. [dostęp 3 VI 2018].

Miasteczko położone jest na olbrzymiej płaszczyźnie, która w pewnym miejscu pokryta jest łańcuchem dość wysokich wzgórz pochodzenia wulkanicznego.

W Mechérii znajduje się duży obóz koncentracyjny, tzw. po francusku Centre de séjour surveillé, w skrócie skromnie to nazywa się CSS.

Pensjonariuszów w obozie jest około czterystu Europejczyków i Arabów. Element b. różny. Są tu tzw. exclus (wykluczeni), którzy po odbyciu kary ciężkich robót nie mają prawa do wolnego obrania sobie miejsca zamieszkania; są komuniści, Żydzi — paskarze¹²⁸, różne typy podejrzane, umieszczone tu przed rozpoczęciem wojny lub po armistice, no i wreszcie oficerowie i podchorążowie polscy — b. kombataneci.

Obóz składa się z całego szeregu budynków — baraków, które otoczone są dość wysokim murem.

Pilnowani jesteście przez Arabów uzbrojonych w karabiny. W obozie zajmujemy oddzielne kwatery, tzn. nie stykamy się bezpośrednio z dawnymi pensjonariuszami obozu. Od nich oddziela nas mur. Do dyspozycji mamy kilka budynków z większymi lub mniejszymi salami. W jednej z takich sal mieszka przeszło trzydziestu. Oficerowie i podchorążowie z Saidy mieszkają razem.

Po przybyciu do obozu spaliśmy na ziemi, na alfie, mając do okrycia trzy podarte koce. Przed paru dniami otrzymaliśmy łóżka, sienniki i śpiwory. Woda otwierana jest trzy razy dziennie na 15 minut. Raz w tygodniu ciepły tusz.

Jedzenie straszne. Wprawdzie dużo, ale pozbawione zupełnie tłuszczu, brudne, pełne piachu, a wszystko przesiąknięte zapachem cebuli. Jadamy w parszywych menażkach.

Do miasta swobodnie wychodzić nie można. Wyjście dozwolone jest dwa razy dziennie po 4–5 za przepustką i w towarzystwie podoficera Francuza. Gazety i książki bez ograniczenia. Pisać wolno bez ograniczeń, zasadniczo po francusku — po polsku nie zabraniają, lecz listy pisane po polsku idą do cenzury w Oranie. Listy otrzymujemy i oddajemy otwarte.

Ogólnie charakteryzując, można powiedzieć, że jesteście w obozie koncentracyjnym w rodzaju naszej Berezy¹²⁹. Warunki b. podle, szanse wydostania się stąd b. małe.

¹²⁸ Paskarz — spekulant, handlarz zajmujący się nieuczciwym i nielegalnym handlem przynoszącym zyski ze sprzedaży po zawyżonych cenach towarów, których brakuje na rynku.

¹²⁹ Chodzi o Berezę Kartuską, w której w latach 1934–1939 istniał obóz odosobnienia dla oponentów politycznych ówczesnej władzy, tj. sanacji.

14 I [19]42 — Środa

Do obiadu czas wolny — pranie bielizny i szykowanie się do odjazdu, który nastąpi jutro rano. Jedziemy na nowe miejsce pobytu w stronę Maroka, gdzie według opowiadań Arabów mają być o wiele lepsze warunki. Przez dwa miesiące pobytu usypaliśmy przemy kamienia na przestrzeni 5 km.

Cała noc bardzo cicha i ciepła, a rano przejściowy drobny deszczyk, niebo zachmurzone.

Dowódca obozu zezwala na pójście do miasta, ale tylko po jednej osobie z namiotu. Rozkazu tego nie wszyscy słuchają, bo znajduje się bardzo dużo ludzi, którzy na własną rękę udają się do miasta.

15 I [19]42 — Czwartek

9:00 odjazd

15:00 przybycie na nowe miejsce

Różni się ono pod każdym względem od poprzedniego, ale nie znaczy to, abyśmy mieli lepsze warunki pobytu. Pociąg, który na starym miejscu przyjeżdżał codziennie, obecnie przychodzi tylko dwa razy w tygodniu, a przez to samo bardzo często obóz odczuwa brak wody oraz wiadomości ze świata. Poprzednio ludzie codziennie chodzili do dentysty, obecnie nawet nie wiadomo, jak ta sprawa zostanie uregulowana.

Dawniej ten i ów mógł od czasu do czasu wyjść do miasta bez względu na to, czy legalnie lub nie. Obecnie sprawa ta przedstawia się w ten sposób, że do najbliższego miasteczka jest przeszło 20 km, a więc komu będzie się chciało maszerować około 50 km po całym tygodniu pracy.

Sprawa kantyny przedstawia się fatalnie, ponieważ wszelkie dostawy uzależnione są od funkcjonowania pociągu. Tak samo przedstawia się sprawa poczty, jak również i gazet.

Nowy nasz obóz rozłożony jest na miejscu naszych poprzedników Hiszpanów, przy torze kolejowym Colomb-Béchar–Bou-Arfa, a łączącej południową część Algierii z Marokiem, tuż przy granicy marokańskiej na kilometry 97–98, licząc od Bou-Arfy. A więc od Bou-Arfy do obozu mamy 97 km, zaś od obozu do Colomb-Béchar 72 km.

Obóz rozłożony na dużej płaszczyźnie, przez którą przebiega cały szereg strumieni obecnie suchych, a które rozlewają się szeroką strugą w czasie padających deszczy. Ziemia prawie że uprawna (miejscami), o czym świadczą bogatsza roślinność, cały szereg krzaków, a nawet drzew, oraz łąny zasianego zboża, jak jęczmień i żyto. Prawie codziennie można spotkać stada owiec i kóz liczące ponad 1000 sztuk.

Płaszczyna ta otoczona jest ze wszystkich stron dość wysokimi górami pochodzenia wulkanicznego.

Obok obozu znajduje się przejściowa wioska arabska składająca się z kilku namiotów.

18 I [19]42 — Niedziela

Począwszy od dnia przyjazdu aż do dnia dzisiejszego upływa czas na stawianiu namiotów i szykowaniu sobie jakich takich mieszkań, aby w razie wiatrów lub padającego deszczu spokojnie spać. Pośłania nasze są o wiele lepsze aniżeli na starym miejscu, a przyczyniła się do tego trawa alfa, która rośnie w pobliżu obozu.

W dniu wczorajszym odjechał na urlop surwejent sergent Maham, który prawdopodobnie, tak samo jak sergent Lespagne, więcej do obozu nie powróci.

21 I [19]42 — Kompania otrzymuje od władz francuskich ciepłe wełniane swetry.

Już od dwóch tygodni kompania odczuwa dotkliwy brak tytoniu oraz papierosów. Ludzie wyciągają ostatnie resztki z różnych kieszeni swych ubrań, a jednego papierosa w ten sposób spreparowanego pali cały namiot, czyli dwanaście osób. Przyczyna braku — rzekomy strajk fabryk tytoniowych w Algierii.

Lista funkcyjnych

Z pełną satysfakcją zaznaczam, że tak jak od początku na kierowniczych funkcjach zaopatrzeniowych byli ludzie przysłani przez władze francuskie, tak z biegiem czasu ludzie ci byli zastępowani przez Polaków, a już dziś cała gospodarka prowadzona jest przez nas, jakkolwiek nie znaczy to, aby nie była ona kontrolowana i parafowana przez władze francuskie. Owszem, i nawet bardzo często, czemu nie można się dziwić, ponieważ oni są odpowiedzialni:

1. st. sierż. Benal Rudolf — p.o. dow. kompanii zastępca dow. I plutonu
2. st. sierż. Porwoł Alojzy — zastępca dow. II plutonu
3. wachm. Gazdecki Romuald — zastępca dow. III plutonu
4. sierż. Hankiewicz Wład. — podoficer tygodniowy
5. sierż. Czarnota Stan. — szef kuchni
6. plut. Czarniecki Aleks. — kucharz

7. plut. Buczyński Jan — -,-
8. kpr. Hajduk Piotr — rzeźnik
9. kpr. Dzida Ernest — pomocnik kuch.
10. kpr. Czerniak Andrzej — -,-
11. sierż. Steciak Józef — kantyna
12. strz. Święch Stanisł. — -,-
13. st. strz. Siła-Nowicki Leon — magazyn mund. i gospodarczy
14. -,- Siła-Nowicki Artur — -,-
15. kpr. Kosiński Miecz. — magazyn żywnościowy
16. strz. Kokorniak Czesław — -,-
17. kpr. Góra Jan — fryzjer
18. -,- Wiewiórski Mik. — krawiec
19. plut. Walczak Franc. — szewc
20. strz. Sirota Igor — tłumacz
21. sierż. Kulesza Tadeusz — stolarz
22. strz. Łapiński Kazim. — -,-
23. plut. Ligęza Miecz. — goniec
24. -,- Nowak Jan — oprzątanie świń i owiec
25. -,- Kordula Wilhelm — wydawanie wody
26. sierż. Biela Emil — łaźnia
27. plut. Soboszczyk Wilh. — -,-
28. kpr. Smerdzyński Stan. — ordynas dow. obozu
29. kpr. Burdaś Stan. — ordynas podoficerów franc.

Jestem zmuszony zaznaczyć, że wszyscy wyżej wymienieni, z wyjątkiem czterech pierwszych oraz kilku innych, od samego początku nie pracowali przy torze. Pobierają wynagrodzenie wyznaczone od władz francuskich.

19 ^e Corps d'Armée	Exécutions des prescriptions
Division d'Oran	de la N. de S. de Mile
Place d'Oran	Général Cdt. la Division d'Oran du 5-9-41
	N ^o 2237/2 notifiée ? par M. le Directeur du Service
	de Santé de la Division d'ORAN
	le 8-9-41 sous le no 2557 TC.

Hôpital Baudens — Oran

Extrait de l'état des ressortissants Polonais présentés devant la Commission de Réforme d'ORAN du 8 septembre 1941

Commission composée de:

MM: Roux Médecin Capitaine

Przedborski Mirosław Médecin Lieutenant désigné par l'Office Polonais le Dr. Barriere, désigné par le Consulat de Suède

Nom, Prenom, Grade/ Parzuchowski Policarp

Affection ayant motivé la	}	Cicatrice, de laparatomie
présentation devant la		pour adhérences
Commission de Réforme		périgastriques

Décision de la Commission de Réforme ...: INAPTE

Le Médecin Leut. Przedborski
désigné par l'Office Polonais

Signé: Przedborski

Le Dr. Barrière désigné par
le Consulat de Suède

Signe: Barrière

Oran, le 8 Septembre 1941

Le Médecin Capitaine Roux

Signe: Roux

Extrait Certifié Conforme

Saïda le 22 Septembre 1941

Le Capitaine Theyenot, Cdt. d'Armes
/-/ Theyenot

M.P. (Place De Saïda
Commandant d'Armes)

Takie dowody reformy otrzymali nasi chorzy w bieżącym tygodniu.

Obowiązki podoficera tygodniowego

Podoficer tygodniowy, którego funkcję od 15 grudnia ub.r. pełni sierż. Hankiewicz Wład., zarządza wszelkie zbiórki kompanii, ogłasza pobudkę i apel wieczorny.

On jest odpowiedzialny za porządek na terenie obozu oraz wyznacza ludzi do wszelkich prac, jakie wykonują zreformowani i ludzie chorzy przeznaczeni do prac na terenie obozu.

Jest to funkcja, która wymaga dużego opanowania oraz mocnych nerwów, tym bardziej, że zawsze i wszędzie napotyka na niechęć i lekceważenie. Wywiązuje się jednak ku ogólnemu zadowoleniu, jak również zadowoleniu dowódcy obozu.

22 I [19]42 — Czwartek

Gdzieś około 14:00 zrywa się silny wiatr, który niesie z sobą całe masy piachu. Kompania schodzi z pola do obozu. W namiocie unoszą się całe tumany kurzu, który grubo pokrywa koce, menażki, ubrania, jak również pełno mamy kurzu w uszach i nosie. Tak dużego wiatru jeszcze nie przechodziliśmy. Późnym wieczorem wiatr ustaje i robi się ciepło, natomiast w nocy pada rzęsy deszcz.

23 I [19]42 — Piątek

Po deszczowej nocy nastaje chłodny ranek i pomimo tego, że niebo jest zachmurzone i za chwilę może padać deszcz, kompania idzie do pracy.

O godzinie 10:00 zbiórka wszystkich pracujących na polu.

Dow. obozu por. Leclavère żąda, abyśmy zwiększyli wydajność pracy, która, jak twierdzi, jest w chwili obecnej żadna. Winę za to przede wszystkim składa na polskich surwejentów, którzy według jego słów nie popędzają ludzi przy pracy. Nawiasem mówiąc, surwejenci (zastępcy dow. plutonów): st. sierż. Benal, st. sierż. Porwoł oraz wachm. Gazdecki de facto nie wiedzą, co robić. Popędzać nie chcą, bo narażą się kompanii (swego czasu stawali do raportu z prośbą o zwolnienie z zajmowanych funkcji, na co dow. obozu nie zgodził się), a jeżeli nie popędzają i kompania zmniejsza wydajność pracy, otrzymują burę od dow. obozu.

Por. Leclavère oświadcza, że w razie oporu, tj. gdy kompania nie zwiększy wydajności, zastosuje represje, tj. pozbawi kompanię wina, zmniejszy porcję chleba (do chwili obecnej otrzymujemy 500 g dziennie), pogorszy jedzenie,

które wydawane będzie bez mięsa, oraz zamknie kantinę, a nawet może posunąć się jeszcze dalej. Co ma na myśli, nie wiadomo.

„Ja tu jestem panem i nikt nie ma nic do gadania. Nie jesteście kombatan-tami, a zdemobilizowanymi cudzoziemcami. Jesteście szkodnikami państwa, bo stawaliście przeciwko Francji.” Oto słowa dow. obozu.

Różnych żądań, a ważnych dla nas, por. Leclavère nie chce absolutnie słuchać, wobec czego kompania rozchodzi się do pracy i pozostawia gadają-cego dowódcę. Praca idzie ospale, a nawet można powiedzieć, absolutnie nie porusza się z miejsca.

W chwilę potem następuje ostra wymiana słów pomiędzy dow. obozu a kierownikiem robót adiutantem Pospiszalem, który rzekomo jest po naszej stronie. Czy rzeczywiście tak jest, naprawdę trudno twierdzić.

Na obiad kompania nie otrzymuje wina.

Dow. obozu zarządza ostre pogotowie plutonu Arabów.

Po obiedzie kompania idzie normalnie do pracy, ale czuć w powietrzu jakieś dziwne pomrukiwania — narady. Jest już tak od kilku dni — w kompanii toczy się jakaś dziwna walka, a jaki będzie rezultat, trudno przewidzieć.

Około godziny 4:00 po południu dow. obozu oraz adiutant Pospiszal udają się kilometr od miejsca pracy, prawdopodobnie wyszukują teren do pracy na przyszły tydzień.

Po powrocie dow. obozu w ostrych słowach zwraca się do surwejeanta Katza: „Dlaczego ludzie stoją i nie pracują”. W odpowiedzi na to Katz odzywa się: „Byłem i mówiłem kilka razy — nic nie pomaga — niech pan porucznik idzie sam”. I rzeczywiście porucznik udaje się w pole i podchodzi do ogniska, przy którym stoi Tomaszewski. „Zgaście ogień”, odzywa się do niego. „Mnie on nie przeszkadza”, odpowiada Tomaszewski. Wobec czego por. Leclavère zabiera go do aresztu (cztery słupki, bez drutu, obok namiotów Arabów).

Reakcja kompanii jest następująca.

Część rzuca narzędzia i maszeruje do obozu, zaś druga część, widząc to, ociąga się i pozostaje w tyle. Zaczynają się krzyki: Po co? Na co? Co robicie itd. (tak zresztą zawsze bywa). Po chwili wszyscy wracają, aby pozbierać i poukładać narzędzia. W tym czasie odzywa się st. sierż. Benal: „Panowie, nie dajcie się głupio prowokować, radzę wrócić do pracy”. Kompania jednak nie słucha, lecz zostawia narzędzia i na dziesięć minut przed gwizdkiem oznaj-miającym koniec pracy schodzi do obozu. Były głosy, ażeby iść do aresztu całą kompanią, lecz tych podszeptów nie usłuchano.

W obozie porucznik wydaje rozkaz, ażeby nikt nie wychodził z namiotu, a po obozie rozstawia Arabów.

Kolacja składa się tylko z dania drugiego, tj. z kartofli i marchwi, które jednak kompania nie bierze.

Po kolacji st. sierż. Benal interweniuje u dow. obozu, meldując, że o zaszytych wypadkach chce wysłać telegram do p. Czapskiego¹³⁰. Dow. obozu nie zgadza się na to, a st. sierż. Benala każe przez Araba odprowadzić do namiotu.

O godzinie 9:00 wieczorem dowództwo obozu w towarzystwie Arabów sprawdza obecnych w każdym namiocie.

Tuż po sprawdzeniu rozlega się donośny głos sierż. Hankiewicza:

„Uwaga w namiotach! Porucznik wydał rozkaz Arabom, ażeby strzelali. Wszelkie sprawy fizjologiczne załatwiać przed drzwiami namiotu”.

A więc sprawa nasza z każdą chwilą staje się gorszą, a jak się zakończy, nie wiadomo, bo na razie nic dobrego nie wróży.

24 I [19]42 — Sobota

Pomimo tego, że kucharze ugotowali kawę na śniadanie — kompania nie pobiera. Głodówka w dalszym ciągu.

Już w godzinach rannych dowiadujemy się, że porucznik zaaresztował przywiezione rzeczy do kantyny, jak papierosy, tytoń, daktyle i inne.

O 10:00 w dalszym ciągu siedzą wszyscy w namiotach, a chorych do lekarza wprowadza sierż. Hankiewicz.

Kompania przez cały dzień siedzi w namiotach i pomimo tego, że kucharze normalnie gotują strawę, ludzie nic nie jedzą i strawa ta wyrzucana jest dla świń.

Muszę zaznaczyć, że nieoficjalnie, tj. bez wiedzy dow. obozu, Czarniecki Aleksander roznosi po namiotach cebulę i chleb, zaś wieczorem otrzymujemy po kubku ciepłego makaronu. Ten „przemyt” doszedł do wiadomości dow. obozu, który wydaje rozkaz kucharzom, ażeby zawsze przy wyrzucaniu stawy wołali go.

W namiotach brak wody, bo Arabowie nie pozwalają na udanie się do zbiornika.

¹³⁰ Po likwidacji Generalnej Dyrekcji Biur Polskich we Francji w grudniu 1941 r. i przemianowaniu jej na zależne od francuskiego MSZ *Bureaux d'Administration des Polonais* na początku 1942 r. Hutten-Czapski otrzymał tytuł Radcy Technicznego Biur Administracji Polaków w Algierze, Tunisie, Casablance, Dekarze i w Tenanariwie. IPMS, KOL 270, sygn. 55, Notatka z działalności na terenie Afryki Francuskiej 1941–1943 r., s. 3.

Jak są zaostrzone stosunki, może świadczyć fakt, że wieczorem przyjeżdża około 40 Arabów celem wzmocnienia miejscowego plutonu.

Przez ten jeden dzień ludzie spędzają czas przeważnie na grze w karty względnie pisanu listów lub nauce języka francuskiego i angielskiego.

25 I [19]42 – Niedziela

O godzinie 9:00 rano samochodem z Colomb-Béchar przyjeżdża major Viciot, który wzywa do siebie p.o. dow. kompanii st. sierż. Benala.

Jaka była treść rozmowy, powiedzieć dokładnie nie mogę, ale major już w pierwszych słowach oświadczył, że nie po to przyjechał, aby konferować z kompanią, lecz wydać rozkazy i odpowiednie zarządzenia.

Po zbiórce i zapoznaniu kompanii z niektórymi punktami wyżej wspomnianej rozmowy szef odjeżdża razem z majorem Viciotem do Colomb-Béchar.

Również razem z nimi odjeżdża Tomaszewski Wiktor, którego dow. obozu ukarał 8-dniową izolacją za niewykonanie rozkazu.

26 I [19]42 – Poniedziałek

Po nieudanej i bezcelowej głodówce kompania w dniu dzisiejszym udaje się normalnie do pracy.

O godz. 13:15 zbiórka kompanii do zajęć popołudniowych. Odczytanie rozkazu.

Pkt 2 rozkazu brzmi:

„Na skutek polecenia majora Viciota zamykam kantynę do czasu, aż kompania zwiększy wydajność pracy, tj. jeden człowiek usypie metr sześcienny kamienia”.

Punkt ten jest w chwili obecnej niewykonalny, ponieważ kamieni nie ma blisko toru, a dowożony jest z odległości od 300 do 400 m. Licząc przeciętnie, że jeden człowiek wywiezie dziennie 20 taczek, to uczyni od 12 do 16 km.

27 I [19]42 – Wtorek

W dniu wczorajszym powrócił z Colomb-Béchar st. sierż. Benal, który był wezwany do pułkownika, gdzie było poruszonych cały szereg spraw dotyczących kompanii.

Tomaszewskiemu pułkownik podwyższa karę do 20 dni oraz oddaje sprawę do sądu.

Zostaje przywrócona porcja wina oraz deser, jak również zostaje otwarta kantyna, która jednak papierosów i wina w dalszym ciągu nie sprzedaje.

Zeszyt niniejszy zawiera 120 (sto dwadzieścia) stron ponumerowanych.

Colomb-Béchar, dn. 27 I [19]42 r.

[podpis autora]

27 I [19]42 — Wtorek

W dniu dzisiejszym odjeżdżają do Colomb-Béchar

1. strz. Ołota Czesław

2. strz. Sirota Igor,

którzy, jak krążą pogłoski, pojechali do aresztu, za co — nikt tego nie wie.

Odjeżdża do szpitala w Colomb-Béchar strz. Boguta Mieczysław.

28 I [19]42 — Środa

W godzinach popołudniowych pociągiem z Colomb-Béchar przyjeżdża nowy dow. obozu por. Lataur.

Powraca ze szpitala z Bou-Arffie Sobala Tomasz, który jeździł na badania.

Według jego opowiadań cały szpital to szereg połatanych i dziurawych baraków, a operacje i badania odbywają się w autobusach, warunki okropne, duże zawieszenie.

Kupić coś jest trudno, sklepy puste, bo przywożone towary są natychmiast rozchwytywane przez ludność, która płaci nawet wygórowane ceny, aby tylko dostać.

Największy budynek w Bou-Arffie to więzienie, gdzie przebywają ludzie różnych narodowości.

Przybywają do kompanii:

1. Bakalarski Eugeniusz

2. De Latour Roman

3. Strz. Piekarski Stanisław

Ten ostatni przybył ze szpitala w Colomb-Béchar, gdzie został odesłany po odbyciu kary w Tlemcen (3 miesiące więzienia za nieudaną ucieczkę do Anglii).

31 I [19]42 — Sobota

Cały tydzień kompania nie widziała mięsa i dopiero dziś rano gruchnęła po obozie wiadomość, że przywieźli 30 baranów, które jednak uciekły po wyładowaniu z pociągu.

Strata duża, bo około 15 tys. franków, ale nam przede wszystkim chodzi o mięso.

Nowaka, który gonił za nimi, przyprowadzili Arabi do obozu.

Rano Arabi wyruszyli na poszukiwania i w godzinach obiadowych przypędzili 29 sztuk, jeden zginął, ale dow. obozu oświadczył im, że ich wszystkich pozamyka, jeżeli owca się nie znajdzie. Po kilku godzinach przynoszą tylko części barana, twierdząc, że szkał zadusił. Dochodzenie jednak wykazało, że Arabi zabili barana, o czym świadczyły cięcia nożem na skórze.

1 II [19]42 — Niedziela

Dowództwo obozu obejmuje por. Lataur, Kawaler Legii Honorowej, człowiek starszy, ale energiczny, który zna życie i ludzi, ponieważ służył w Legii kilkanaście lat.

Godz. 11:30 — Zbiórka całego obozu.

Odczytanie rozkazu. Strz. Sirota Igor i strz. Ołota Czesław zostają ukarani po 15 dni odosobnienia. Za co — rozkaz tego nie podaje.

Por. Lataur ustala nowy porządek dnia, który od 2 lutego br. będzie wyglądał następująco:

6:45 pobudka

7:00 śniadanie

7:30 zbiórka do zajęć (podniesienie flagi, modlitwa, sprawdzanie stanu, chorzy do lekarza)

8:00 rozpoczęcie pracy

12:00–14:00 przerwa obiadowa

14:00 rozpoczęcie pracy popołudniowej

18:00 koniec pracy

19:00 rozkaz (opuszczenie flagi, rozdanie listów itd.)

19:15 kolacja

21:00 apel wieczorny, gaszenie świateł

Uwagi! Nowy dow. obozu zarządza, ażeby rejon zakwaterowania oczyszczony był w dwie godziny po zbiórce. Wewnątrz namiotu pozamiatane, koce poskładane i ułożone w kostki itd.

Po odczytaniu rozkazu mała pogadanka.

A oto kilka wyjątków:

„Jestem dumny, że mogę dowodzić kompanią polską. Czekam również tak samo jak wy na zmianę warunków, aby z powrotem wstąpić do armii. Jedynym moim marzeniem jest walczyć razem z Polakami.”

„Dziś jesteście trawajerami, jutro możecie być żołnierzami.”

„Bierzcie za przykład Legię Cudzoziemską, która w chwilach wolnych od walki budowała drogi, koleje i mosty.”

„Powinniście być dumni, że choć w części przyczyniacie się dla dobra Francji i jej odrodzenia.”

Na zakończenie kompania rozgina skrzydła, a nowy dowódca salutuje — salutuje trawajerom Polakom.

4 II [19]42 – Środa

Na ręce dow. obozu wpływa suma 5500 fr. od oficerów i aspirantów z Mechérii.

PCK z Algieru przysłała maty, mydło oraz 50 kg mąki.

Sergent Maham powraca z urlopu i przywozi z sobą 400 paczek papierosów, o które to w ostatnich czasach jest bardzo trudno. Kompania pali różne tytonie dostarczone przez Arabów po horrendalnie wysokich cenach. Najpopularniejszym papierosem jest skręt z tytoniu do żucia (tabac Chergui), za którego paczkę 20-gramową pobierają po 5 fr. i więcej. Normalna cena 1,90 fr.

Przybywają do obozu dwaj nowi surwejeanci:

1. _____
2. _____ [brak nazwisk]

5 II [19]42 – Czwartek

Wypłata zaległych należności za pracę przy torze za miesiąc listopad i grudeń. Stawka dzienna 5 fr., co czyni łącznie 198 franków dla osób, które nie miały żadnego dnia opuszczonego.

W kompanii w dalszym ciągu jakiś zły chohlik przewraca ludziom w głowach. Kilkunastu ludzi zapisało się na wyjazd do Niemiec oraz kilku do Legii Cudzoziemskiej. Co z tego wyniknie, na razie nic nie wiadomo. Listę zgłoszonych podam w przyszłości.

W dniu dzisiejszym kompania schodzi 5 minut wcześniej z pracy, ale na gwizdek adiutanta Pospiszala, który za te pięć minut otrzymuje ostrą burę od dow. obozu por. Lataura.

Opuszcza obóz surwejeant Katz.

6 II [19]42 – Piątek

W dniu dzisiejszym przy rozkazie pożegnał kompanię były jej dow. por. Leclavère, który między innymi oświadczył:

„Przykro mi, że były pomiędzy nami nieporozumienia i scysje, odjeżdżam z żalem, ale mam nadzieję, że wkrótce zobaczymy się”.

8 II [19]42 – Niedziela

O godzinie 11:00 dowódca kompanii zarządza odprawę tych, którzy zapisali się na wyjazd do Niemiec.

Dowódca obozu w krótkich i żołnierskich słowach pragnie dać poznać, że tak nie powinni robić i że to nie jest zgodne tak z jego, jak i naszym celem.

A oto jeden zasadniczy punkt tej odprawy:

„Czy po to Pan pojedzie do Niemiec, ażeby tam w jakimkolwiek warsztacie pracy zwolnić i zastąpić robotnika Niemca, który pójdzie na front walczyć przeciwko panu i sojusznikom?”

Na to pytanie nie wszyscy dawali konkretną odpowiedź albo wciąż mówili o czym innym.

Lista imienna zgłoszonych do wyjazdu do Niemiec:

1. Budzyński Stanisław
2. Freszer Eugeniusz
3. Podniesiński Jerzy
4. Flont Władysław
5. Kula Eugeniusz
6. Pełych Bazyli
7. Zajączkowski Alfred
8. Chopcian
9. Frydman Zygfryd
10. Walmus Edward
11. Bączek Józef
12. Alberski
13. Łabanc Adolf
14. Nowak Jan
15. Rogowski Janusz
16. Wierzbicki Bernard

7 II [19]42 — Poniedziałek

Za pieniądze przysłane przez oficerów z Mechérii, które miały być wypłacone kompanii, po namyśle postanowiono kupić radioodbiornik.



Wykaz imienny kompanii z podziałem na plutony

PLUTON I (SEKCJA):

1. Apollo Roman
2. Benal Rudolf (zastępca dow. plutonu)
3. Boisse Stanisław
4. Brogowski Tadeusz
5. Delimata Edward
6. Diaczuk Marian
7. Donaszewski Kazimierz
8. Dziudzik Józef
9. Ficek Zygmunt
10. Izak Henryk
11. Jeziorski Stanisław
12. Kaszubowski Konrad
13. Kaczmarczyk Wacław
14. Kateusz Zdzisław
15. Kosiński Wiktor
16. Kośmicki Gabryel
17. Kościelny Franciszek
18. Kowalski Józef
19. Laszkiewicz Stefan
20. Major Józef
21. Masternak Jan
22. Matuszczak Stefan
23. Nowakowski Piotr
24. Nowak Jan (cap.)
25. Oprych Józef
26. Oprychał Antoni
27. Pijanowski Władysław
28. Reicher Leopold
29. Rogowski Janusz
30. Romaniszyn Józef
31. Rupiński Antoni
32. Rutkowski Jan
33. Sawicki Jan
34. Sękacz Anotni Aleksander
35. Siedlecki Eugeniusz

36. Skorupski Mieczysław
37. Ślawnski Józef
38. Staffij Adam
39. Stawiarski Franciszek
40. Suchanecki Zygfryd
41. Szmagański Eugeniusz
42. Tabacek Tadeusz
43. Tomaszewski Wiktor
44. Tymoszuć Adam
45. Wróbel Andrzej
46. Wybranowski Władysław
47. Zaklewski Roman
48. Zemlik Jakób
49. Ziółkowski Władysław
50. Kosiński Mieczysław

PLUTON II (SEKCJA):

1. Borowiec Józef
2. Ciarkowski Józef
3. Czarniecki Władysław
4. Durkowski Józef
5. Dyba Józef
6. Dziaduś Józef
7. Fabisiak Jan
8. Fedosiejew Mikołaj
9. Fiszer Eugeniusz
10. Flis Kazimierz
11. Flond Władysław
12. Godlewski Jan
13. Grabowski Franciszek
14. Grosfeld Witold
15. Jaźwiński Zdzisław
16. Jedliński Bronisław
17. Jezierski Kazimierz
18. Kabat Roman
19. Kacalaj Władysław
20. Karwaciński Stanisław
21. Konewko Stefan

22. Kowalski Stefan
23. Królicki Bolesław
24. Kukula Kazimierz
25. Łabanc Adolf
26. Łopata Stanisław
27. Majewski Leon
28. Małecki Edward
29. Myszkier Franciszek
30. Nosecki Stanisław
31. Nowak Jan
32. Peszke Jerzy
33. Porwoł Alojzy (zastępca dow. plutonu)
34. Przybycień Eugeniusz
35. Siwiak Jan
36. Skibiński Piotr
37. Ślęzak Michał
38. Ślęzak Józef
39. Szast Michał
40. Szymański Mieczysław
41. Taraska Ludwik
42. Wawrzynek Alojzy
43. Wiszniewski Władysław
44. Wierzbicki Bernard
45. Wdowski Aleksy
46. Wrona Franciszek
47. Wyderka Bolesław
48. Zajączkowski Alfred

PLUTON III (SEKCJA):

1. Alberski Apolinary
2. Bączek Józef
3. Bielecki Antoni
4. Chopcian Józef
5. Cierkosz Walenty
6. Czajkowski Kazimierz
7. Długosz Roman
8. Dryszko Stanisław
9. Dziadkowiec Jan

10. Fatyga Jan
11. Gazdecki Romuald (zastępca dow. plutonu)
12. Gbur Teodor
13. Grzegorzewski Mieczysław
14. Horodeczny Stanisław
15. Jutrowski Jan
16. Kamiński Jan
17. Kokowicz Jan
18. Kozielski Stefan
19. Kozakiewicz Tadeusz
20. Kotala Antoni
21. Kuźniak Marian
22. Kułakowski Kazimierz
23. Klimczyk Jan
24. Kula Eugeniusz
25. Kurlito
26. Lasek Leon
27. Łukawski Józef
28. Liberda Stanisław
29. Malankiewicz Stanisław
30. Maśkiewicz
31. Mazur
32. Mikowski Karol
33. Rybołowicz Mieczysław
34. Seidel Bronisław
35. Szybka Mieczysław
36. Szklanecki Adam
37. Tomczyk Jan
38. Szpetnar Błażej
39. Wołk Jan
40. Zawistowski Stefan
41. Zawalski Tadeusz
42. Podniesiński Jerzy

PLUTON IV (SEKCJA):

1. Biela Emil — douches
2. Burdaś Stan. — ordinans
3. Buczyński Jan — cuisine

4. Budzyński Stanisław — divers
5. Czarnota Stanisław — ordinaire
6. Czarniecki Aleksander — cuisine
7. Czerniak Andrzej — cuisine
8. de Latour — infirmerie
9. Dzida Ernest — cuisine
10. Gołąbek Teodor — divers
11. Góra Jan — coiffeur
12. Hankiewicz Wład. — cap. semaine
13. Hajduk Piotr — cuisine
14. Jasiński Ryszard — briques
15. Kokorniak Czesław — ordinaire
16. Kordula Wilhelm — ravitaillement
17. Karczyński Józef — -„-
18. Kuczewski Józef — -„-
19. Kulesza jeune — -„-
20. Kulesza aîné — menuisier
21. Koput Ludwik — brigues
22. Kozarzewski Henryk — bureau
23. Kurosiński Zygmunt — divers
24. Łapiński Kazimierz — menuisier
25. Łapkowski Stanisław — cuisine
26. Michalski Jan — garçon ordinaire
27. Mikusek Andrzej — cuisine
28. Noga Władysław — maçon
29. Nowak Jan (serg.) — garde coch.
30. Pest Jan — divers
31. Pokutyński Feliks — divers
32. Piekarski Stanisław — bergerie
33. Sirota Igor — -„-
34. Siła-Nowicki Artur — magasin
35. Siła-Nowicki Leon — -„-
36. Skrzypek Józef — divers
37. Sowiński Adam — -„-
38. Smerdzyński Stan — ordinans
39. Soboszczyk Wilhelm — douches
40. Sobkowski Jan — divers
41. Steciak Józef — foyer

42. Święch Stanisław — -,-
43. Szmigiel Jan — ravitaillement
44. Turek Michał — divers
45. Walczak Franciszek — cordonnier
46. Walmus Edward — charbon
47. Wiewiórski Mikołaj — tailleur
48. Żmudzki Wacław — ravitaillement
49. Kaliczak Jan — -,-

PLUTON V przejściowy (SEKCJA):

Składa się z chorych i niemogących pracować

1. Bakalarski
2. Frydman Zygfryd
3. Janta-Lipiński Florian
4. Młyniec Stanisław
5. Parzuchowski Polikarp
6. Sobala Tomasz
7. Boguta Mieczysław

Skład liczebny kompanii:

Pluton I	— 50 ludzi
Pluton II	— 48 -,-
Pluton III	— 50 -,-
Pluton IV	— 49 -,-
Pluton V	— 7 -,-
Razem:	<u>204 osoby</u>

Lista przełożonych:

1. le Colonel Liebray — Cdt le territoire d'Aïn-Séfra
2. comandant Viciot — Cdt le Groupement
3. lieutenant Lataur — dow. obozu
4. adjudant chef Sznajder — płatnik i szef obozu
5. adjudant Pospiszał — kierownik robót
6. sergent Maham — dow. I Plutonu
7. sergent Galt — dow. II Plutonu
8. sergent Belcke — dow. III Plutonu

Kancelaria obozu:

1. Robrecht
2. Schonfeld
3. Reitenberg
4. Mehla

Wszyscy czterej z kompanii GTED nr 1 Saida

10 II [19]42 — Odjeżdżają do szpitala w Colomb-Béchar:

1. Piekarski Stanisław
2. Pest Jan
3. Jaźwiński Zdzisław
4. Jutrowski
5. Tymoszek Adam

Tym samym pociągiem odjeżdżają do aresztu:

1. Borowiec, który za obrazę jednego z podoficerów polskich otrzymuje 8 dni aresztu z wnioskiem o podwyższenie.
2. Budzyński Stanisław, którego dow. obozu każe 8-dniowym aresztem za obrazę jednego z podoficerów francuskich.

12 II [19]42 — Wieczorem wskutek padającego deszczu oraz zbyt silnego napięcia sznurów pęka jeden z namiotów, przy czym drąg namiotowy rozbija twarz Cierkoszowi.

Na interwencję podof. tygodniowego sierż. Hankiewicza otrzymują inny namiot, który stawiają wśród padającego deszczu. Śpią prawie na dworze.

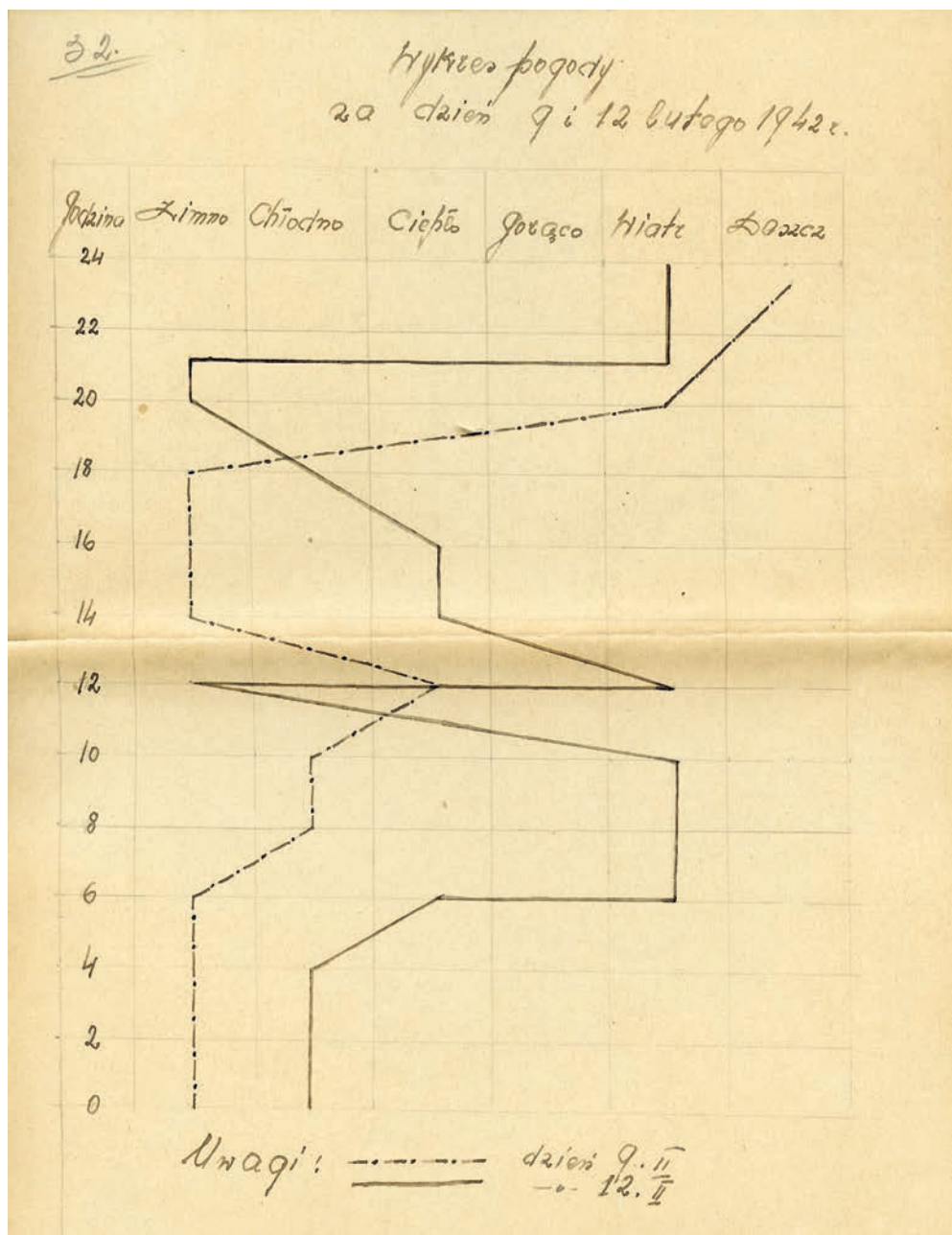
Tygodniowe „menu” kompanii:

Data	Nazwa posiłku	Wyszczególnione menu	Uwagi
9 II	s.	kawa, chleb, słonina	po raz drugi
	o.	zupa, groch, porcja mięsa, sałata	
	k.	zupa ryżowa, rzepa, marchew, kartofle	na drugie mieszanina
10 II	s.	kawa, chleb, daktyle	
	o.	zupa ryżowa, groch, mięso, sałata	
	k.	zupa — mieszanina: rzepa, marchew, kartofle	
11 II	s.	kawa, chleb, daktyle	
	o.	zupa makaronowa, groch, porcja mięsa, sałata	
	k.	zupa, groch	
12 II	s.	kawa, chleb, zupa	
	o.	zupa chlebową, makaron, sałata pomidorowa, pomarańcza (deser)	
	k.	zupa chlebową, groch	
13 II	s.	kawa, chleb, daktyle	
	o.	Zupa chlebową, groch, ryba	deser na kolację
	k.	zupa pomidorowa, marchew, kartofle (razem) pomarańcza	
14 II	s.	kawa, chleb, figi	(6 sztuk)
	o.	groch, porcja mięsa, sałata pomid., pomarańcza	
	k.		

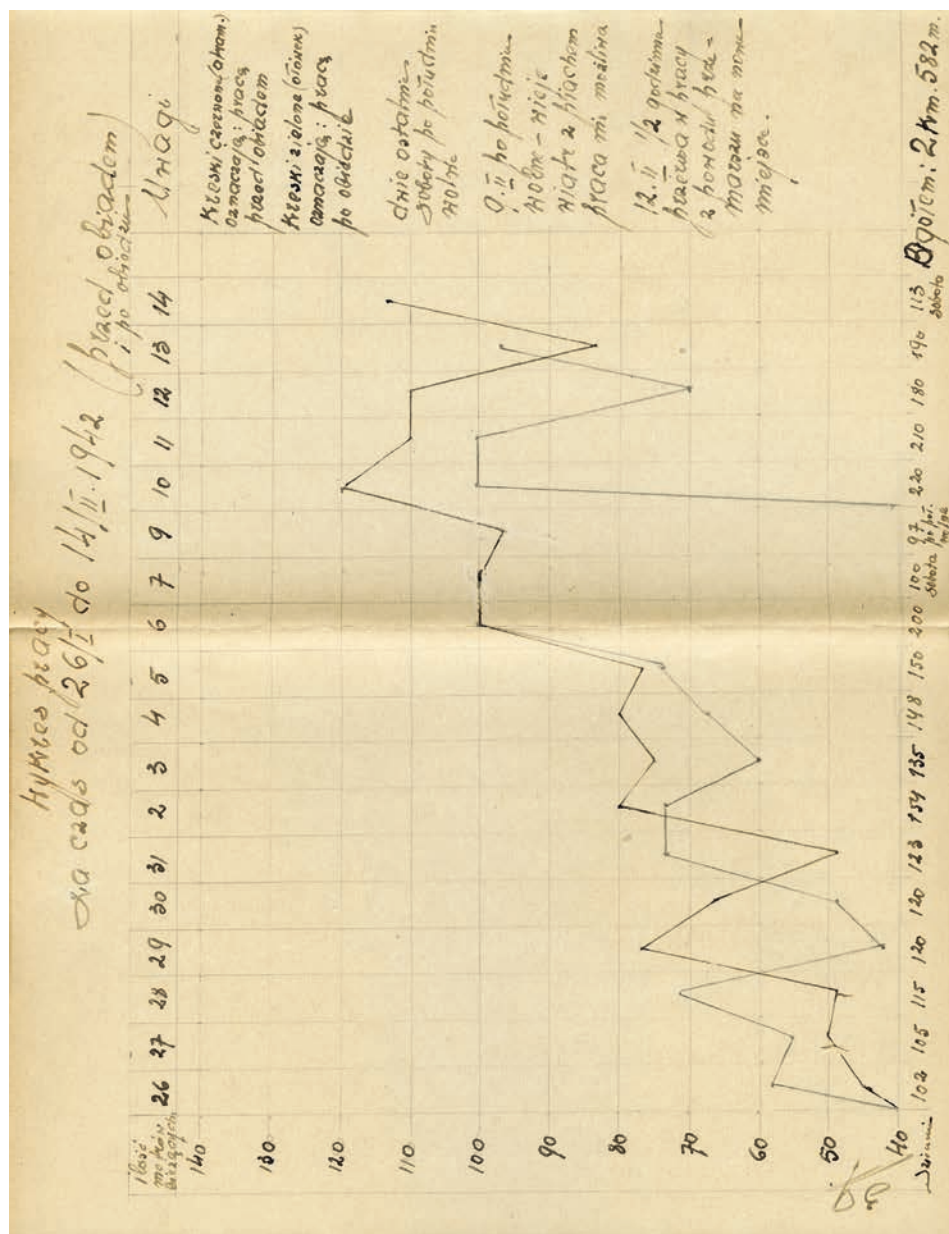
s. — śniadanie

o. — obiad, codziennie na obiad — chleb i kubek wina

k. — kolacja, na kolację — chleb



Wykres pogody za dzień 9 i 12 II 1942 r.



Wykres pracy za czas od 26 I do 14 II 1942 (przed obiadem i po obiedzie)

15 I [19]42 — Niedziela

Sprawa wody i prania przedstawia się bardzo źle i pomimo tego, że pociąg z Bou-Arfa względnie Colomb-Béchar kursuje prawie codziennie, a są dni, że nawet dwa razy dziennie, obóz jest bardzo skąpo zaopatrzony w wodę, a wydzielone racje wody wystarczają jedynie do picia. Był czas, że ludzie myli się raz dziennie, obecnie myją się raz na dwa względnie trzy dni. W takich warunkach trudno mówić o kąpieli względnie praniu. Są to dwie rzeczy, na które jak do tego czasu nikt nie znalazł lekarstwa, a tymczasem sprawa ta jest najpilniejsza, ponieważ ludzie nie chcąc chodzić w brudnej bieliźnie, chodzą bez bielizny, bo przecież nikt nie ma jej tak dużo, ażeby starczyło na dwie zmiany. Są nawet ludzie, którzy mają koszulę względnie kalessy składające z kilku części, bo nici już dawno zapomnieliśmy, jak wyglądają, a jedną parę bielizny, w której chodziło już kilka pokoleń, mamy słuszne prawo zniszczyć przez okres czterech miesięcy, do czego w dużej mierze przyczynia się mydło różnej jakości, kupowane od różnych osób nieraz za ceny bardzo wysokie. Jeżeli tak dalej pójdzie, to za miesiąc względnie dwa większość kompanii będzie chodziła bez bielizny. Całe szczęście, że otrzymaliśmy swetry oraz że z każdym dniem jest coraz cieplej.

Sprawa ta u dow. obozu przedstawia się w ten sposób, że wg jego obliczeń z ołówkiem w rękę przypada dziennie na osobę 7 litrów wody. Według naszych jest zupełnie inaczej i odbiegają daleko od obliczeń dowódcy.

15 II [19]42 — Niedziela

Z otrzymanych listów z Mechérii mogę napisać kilka słów o tamtejszym obozie oficerskim.

„Warunki nasze są bardzo podłe. Po wizycie p. Czapskiego nieco zelżało, ale w zasadniczych sprawach zmian nie ma.”

„Jedzenie mamy obecnie znośne, ponieważ kuchnię prowadzimy we własnym zakresie. Gotują Kwaśnik, Różański i Kukowski.”

„W dużym stopniu życie uprzyjemnia nam radiograf, dzięki któremu codziennie mamy aktualne wiadomości. Jest to aparat czterolampowy, o jednym zakresie fal (średnie), na baterie suche, bez akumulatorów. Słuchamy, oczywiście, tylko dzienników rano i wieczór, ponieważ o baterie zapasowe trudno.”

„Ostatnio do obozu przybyła grupa marynarzy angielskich, którzy dostali się na brzeg francuski po rozbiciu statku na Morzu Śródziemnym. Kontakty z nimi są zakazane.”

„My mamy tu swobodę ograniczoną. Jeżeli wychodzimy na spacer, to zawsze towarzyszy nam anioł stróż. Po zakupy na miasto wychodzi jeden z nas za przepustką też w miłym towarzystwie.”

16 II [19]42 — Poniedziałek

O godzinie 12:00 pociągiem jadącym w kierunku Maroka (Bou-Arfa) uciekają z obozu:

1. Reicher Leopold
2. Wierzbicki Bernard¹³¹

Władze francuskie już w godzinę później dowiadują się o tej ucieczce. Alarmują posterunki na całej trasie.

Po południu nowa zmiana. Ilość wywiezionych tacek nie kontroluje, jak do tego czasu, wachmistrz Gazdecki, lecz surwejent francuski Maham. Przyczyną tego jest doniesienie jednego z naszych, że Gazdecki pozwala na to, aby ludzie wozili niepełne taczki oraz dopisuje ilość tacek.

Godz. 18:00 — Rozkaz. Nowe zarządzenia. Dowódca obozu zabrania stać komukolwiek przy pociągu w czasie, kiedy ten przybywa na stację, wyjątek stanowią ci, którzy zwożą żywność do magazynu. Arabi otrzymali rozkaz użycia broni w razie jakiegokolwiek oporu.

Komendanci namiotów będą codziennie wieczorem o godzinie 21:00 podawali stan. Są oni odpowiedzialni za ludzi mieszkających w danym namiocie.

Pkt 2 rozkazu brzmi:

Do Niemiec mogą wyjeżdżać jedynie rodowici Niemcy zamieszkali w Polsce, z tych względów podania robotników polskich zostają odrzucone.

Po kolacji odprawa podoficerów polskich, na której między innymi zostaje poruszona sprawa „dezertów”. W czasie rozmowy dow. obozu oświadcza: „Jeżeli Polakom jest źle w obozie, mogą się zapisywać do Legii Cudzoziemskiej, ale tylko osoby młode i zdrowe”.

Najważniejszą jednak sprawą, która interesuje kompanię, to jest ta, że wszelkie pieniądze, jakie będzie przysyłał Polski Czerwony Krzyż, będą rozdzielone i wypłacane przez władze francuskie. Dotyczy to tak pieniędzy, jak również wszelkich innych przesyłanych na ogólne dożywienie kompanii, a to z tego względu, że żołd nie będzie nam wypłacany w gotówce, ponieważ zarabiamy.

¹³¹ Po ucieczce Reichera i Wierzbickiego Delegatura TOPF w Algierze wystosowała pismo do por. Janickiego, dowódcy grupy, przestrzegające przed następnymi ucieczkami, gdyż „do niczego nie doprowadzają, a pogarszają los pozostałych”, AAN, 553, sygn. 54, Notatka, marzec 1942, s. 96.

Kwestia radia została rozstrzygnięta na naszą niekorzyść. Władze francuskie nie zgadzają się, ażeby kompania posiadała radioodbiornik.

W miesiącu lutym zostało przyznane dożywienie w sumie 45 fr. dwudziestu niżej wymienionym osobom:

1. Sobkowski Jan
2. Majewski Leon
3. Horodeczny Stanisław
4. Szmagański Eugeniusz
5. Łukawski Józef
6. Wrona Franciszek
7. Pisulewski Stefan
8. Jezierski Kazimierz
9. Delimata Edward
10. Flis Kazimierz
11. Oprychał
12. Wdowski
13. Małecki Edward
14. Kowalski Józef
15. Romaniszyn
16. Brogowski Tadeusz
17. Dyba [Józef]
18. Mikusek Andrzej
19. Nowak Józef (capral)
20. Ślęzak Józef

17 II 42 — Wtorek

Z dniem dzisiejszym kantyna będzie czynna w następujących godzinach: od 12:00 do 13:45 i od 19:30 do 20:45.

Najcięższy odcinek pracy mieliśmy w dniu dzisiejszym. Brak kamieni, wysoki nasyp i trudny do wjazdu z powodu sypkiego piachu. Dostaliśmy porządnie w skórę.

Budżet kompanii na miesiąc luty 1942:

Dożywianie kompanii	14140,00 fr.
Indywidualne dożywianie	800,00 fr.
Reperacja odzieży i obuwia	800,00 fr.
Fryzjer	200,00 fr.
Ogółem	23 940,00 fr. ¹³²

¹³² Błędne podsumowanie, powinno być 15 940,00 fr.

W godzinach przedobiadowych przyjeżdża do nas na pole mjr Viciot, który po kilku minutach rozmowy z adiutantem Pospiszalem wyraża zadowolenie z naszej pracy i odjeżdża.

Wieczorem otrzymujemy dodatkową porcję klusek odsmażonych na oliwie. Mąka i oliwa przysłana przez PCK.

18 II [19]42— Powraca do kompanii po odbyciu 15 dni aresztu Sirota Igor.

Według jego opowiadań Gołota Czesław i Sutkowski Jan zapisali się do Legii Cudzoziemskiej, zaś Tymoszuak Adam otrzymał 15 dni aresztu za spóźniony powrót do koszar.

20 II [19]42 — Powraca ze szpitala w Colomb-Béchar Jaźwiński Zdzisław.

Sirota Igor otrzymuje 8 dni aresztu za przywiezienie kilku litrów koniaku, które stały się przyczyną niezdiscyplinowania kilku ludzi.

Rozkaz dzisiejszy brzmi:

„Do Legii Cudzoziemskiej mogą się zapisywać osoby młode i zdrowe i które podpisują kontrakt przynajmniej na pięć lat”.

22 II [19]42 — Niedziela

Z dniem dzisiejszym gaszenie światła odbywać się będzie o godzinie 22:00.

Odprawa w sprawie pracy i inne. Dow. obozu wyjaśnia, że każdego dnia po zrobieniu 200 m, bez względu na to, o której godzinie, kompania kończy pracę i ma wolne.

W związku z zabronieniem oddalania się od obozu powyżej 200 m wyjaśnia, iż kto będzie chciał iść dalej, może otrzymać przepustkę.

Wobec przywiezienia wody zarządza pranie bielizny oraz prysznice.

23 II [19]42 — Poniedziałek

Powracają ze szpitala Pest i Piekarski.

Odjeżdża do aresztu Sirota Igor.

24 II [19]42 — Wtorek

W dniu wczorajszym zakończyliśmy pracę na jednym odcinku, od jutra rozpoczynamy pracę na drugim w odległości 2½ km od obozu. Porucznik oświadcza, że pozostaniemy na miejscu przez 10 dni.

Niżej wyszczególnione dary, a przysłane przez oficerów i apisrantów z Mascary, rozdzielone zostały pomiędzy kompanię:

1. kaski kolonialne 4
2. dżokejka 1
3. szaliki 4
4. szal wełniany 1
5. kaszkiet 1
6. kalesony długie 3
7. płaszcz nieprzem. 1
8. koszule 4
9. chusteczka 1
10. kalesony krótkie 1
11. koszulki 6
12. kołnierzyki 8
13. mankiety zap. 2
14. szczotki do obuwia 2
15. szczotka fryzjerska 1
16. szczotka do włosów 1
17. kapelusz 1
18. szelki 2
19. skarpetki 7
20. marmurek do ostrzenia brzytw 1
21. plecionki 1
22. sandały 1
23. kombinezon niebieski 1
24. rozmówki polsko-francus. 1
25. łyżka do butów 1
26. marynarki 2
27. swetry 2
28. kamizelki 2
29. spodnie narc. 1
30. pończochy wełn. 1
31. sakarpety wełn. 3
32. rękawiczki wełn. 1
33. krawaty 8

Od dnia dzisiejszego mamy otrzymywać po 2½ l wody dziennie na osobę.

25 II [19]42 — Rozkazem z dnia dzisiejszego kompania została powiadomiona, że: Budzyński Stanisław został ukarany 6-miesięcznym pobytem w kompanii dyscyplinarnej, zaś Borowiec 3-miesięcznym pobytem. Oprócz tego każdy z nich otrzymał po 20 dni aresztu.

Z 15 tys. franków przeznaczonych na ogólne dożywienie kompanii zostały zakupione następujące towary: mąka 180 kg, makaron 120 kg, oliwa 100 litrów i daktylę 420 kg za ogólną sumę 6184,50 fr. — reszta w gotówce zostaje wypłacona kompanii (po 40 fr. na osobę).

W okolicy, gdzie pracujemy, codziennie ktoś z ludzi znajdzie: skorpiona, tarantilę¹³³ względnie żmiję z różkami, które to siedzą pod kamieniami. Trzeba dobrze uważać, ażeby „stworzonko” takie nie ukąsiło, albowiem ukąszenie jest śmiertelne.

26 II [19]42 — Czwartek

Przy wypłacie w dniu wczorajszym rozkradzione zostało kilka kilogramów karbidu. Jako sankcję karną dow. obozu zastosował: „Wstrzymać wydawanie karbidu na okres dziesięciu dni”.

27 II [19]42 — Piątek

Z powodu dużego wiatru oraz przejmującego zimna kompania nie idzie do pracy.

Przybyły z Colomb-Béchar lekarz dentysta sprawdza stan uzębienia wszystkich ludzi w kompanii, notując wszelkie braki, oraz wyrывa zęby zepsute, nie nadające się do reperacji.

Wobec tego, iż władze obozowe francuskie odnoszą się wrogo do wszelkich naszych zbiorów wyłącznie polskich, a są nawet wypadki, że kategorycznie zabraniają takowych — szef, a właściwie p.o. dow. kompanii st. sierż Benal Rudolf, nie mogąc podać pewnych danych na zbiorce kompanii, a które to dane dotyczą wyłącznie nas samych i naszego życia — zarządza odprawę komendantów poszczególnych namiotów, którzy reprezentują swych ludzi i po odprawie podadzą to, co sami usłyszeli.

Odprawa zostaje zarządzona na godzinę 16:30 w namiocie nr 10, tj. st. sierż. Benala, gdzie przybywają wszyscy komendanci namiotów w składzie następującym:

Namiot 1 — sierż. Grabowski Franciszek

Namiot 2 — kpr. Grzegorzewski Miecz.

¹³³ Tarantila, raczej tarantula — duży włochaty pająk.

Namiot 3 — „-” Wiszniewski Wład.

Namiot 4 — plut. Łopata Stanisław

Namiot 5 — sierż. Gbur Teodor

Namiot 6 — kpr. Izak Henryk

Namiot 7 — wachm. Szmigiel Jan

Namiot 8 — plut. Sobala

Namiot 9 — „-” Lasek Leon

Namiot 10 — sierż. Długosz Roman

Namiot 11 — plut. Szpetnar Błażej

Namiot 12 — kpr. Kukuła Kazimierz

Namiot 13 — plut. Dziaduś Józef

Namiot 14 — st. sierż. Porwoł Alojzy

Namiot 15 — sierż. Czarnota Stanisław

Po sprawdzeniu obecności st. sierż. Benal Rudolf punkt po punkcie wyjaśnienia powody dzisiejszej odprawy.

Protokół odprawy

Pomoc Polskiego Czerw. Krzyża

I — Ogólne odżywianie kompanii

Otrzymano na miesiąc marzec na ogólne dożywienie 14 140 fr., za którą to sumę zakupiono następn. towary:

mąki	180 kg za 1300 fr.
makaronu	120 kg za 986 fr.
oliwy	100 ltr. za 1975 fr.
daktyli	420 kg za 1823 fr. 50 c.
opakowanie (worki)	250 fr.

Razem: 6334 fr. 50 c.

Pozostałą sumę wypłacono kompanii w wysokości po 40 fr. na osobę.

Z zakupionej mąki i makaronu kompania w każdą niedzielę na obiad będzie otrzymywała dodatkową porcję. Oliwa idzie na ogólne polepszenie strawy.

II — Dożywianie indywidualne

Sumę 800 franków przeznaczoną na dożywienia indywidualne rozdzielono pomiędzy 15 ludzi chorych i niemogących pracować, następnie młodych, którzy potrzebują intensywniejszego odżywiania.

III — Reperacja ubrań i obuwia cywilnego

Przeznaczona na ten cel suma 800 fr. będzie wykorzystana w ten sposób, że osoba mająca pewne braki w odzieży, ubraniu czy obuwiu za otrzymane bono od st. sierż. Benala będzie mogła naprawić je.

IV — Sprawy ogólne

Na jakie trudności napotyka PCK oraz jak dużo pracy wkłada w to pan del. Czapski, a przede wszystkim, dlaczego nie otrzymujemy tego i owego, świadczy niżej przytoczony list przesłany na ręce st. sierż. Benala.

Algier, dnia 17 II 1942

Do Pana Benala st. sierżanta

w Colomb-Béchar

Potwierdzam odbiór sprawozdania z dnia 20 stycznia i 1 lutego br. Zmar-twiły mnie wiadomości o zajściach w obozie.

Proszę mi donieść:

1. Jaką ilość chleba otrzymują dziennie i ile go mogą dziennie dokupić.
2. Jaki jest los zatrzymanych w więzieniu, jaki jest los chorych.
3. Jak stoi sprawa dentysty.
4. Jaka jest ilość papierów dziennie pobieranych czy kupowanych w obozie.
5. Jaka jest ilość wody otrzymywanej dziennie.

W sprawie rozmaitych dezyderatów zawiadamiam, iż:

- 1) Uzyskanie przydziału papierosów i przesłanie ich stąd do Colomb-Béchar jest niemożliwe ze względu na sprzedawanie przez fabryki pewnych kontyngentów dla poszczególnych rejonów, przeniesienie więc pewnej ilości tytoniu z Algieru do Colomb-Béchar sprzeciwiałoby się tej zasadzie.
- 2) Bielizny niestety nabyć tu nie możemy, gdyż jest „zablokowana”.
- 3) W sprawie Boguty, Parzuchowskiego i Jasińskiego zwróciłem się do Gubernatorstwa¹³⁴ z prośbą o jak najrychlejsze zwolnienia.
- 4) W sprawie zatrzymywania w Saidzie i Tleman rzeczy, pieniędzy, kasków, mydła itd. zwróciłem się do Gubernatorstwa zaraz po moim powrocie. Proszę o zawiadomienie, kiedy rzeczy powyższe zostaną zwrócone, a też jaki los spotyka zatrzymaną *Kronikę*.

¹³⁴ Od 20 IX 1941 r. do 20 I 1943 r. funkcję p.o. gubernatora Algierii pełnił Yves-Charles Châtel.

W sprawach żywnościowych położenie na ogół jest trudne i należy kompanii wytłumaczyć, iż sytuacja wyżywienia pogorszyła się na ogół, a tu jest jeszcze znacznie lepsza niż w Metropolii.

/-/ E.H. Czapski

Po przeczytaniu powyższego listu komendanci namiotów zgłaszają wniosek, aby napisać list do pana Czapskiego, aby ten wystarał się u władz wojskowych francuskich o drugą parę bielizny.

W ostatnim punkcie zostaje wyjaśniona sprawa naszej pracy, z której nigdy nie są zadowolone nasze władze. 100–150, a nawet zrobiona obecnie 230 m, tj. więcej aniżeli wszystkie inne obozy, nie cieszy ich i na każdym kroku dają to odczuć, a obecnym ich dążeniem jest chęć sprowokowania kompanii do nowego zajścia. Pierwsze skrzypce w tym kwartecie trzyma kierownik robót adiutant (sierżant) Pospiszał (Austriak), nazwany przez nas „Krzywą Nóżką” (utyka na jedną nogę), następnie wszyscy inni, jak Maham (Turek) i Belcke (Ryży) nie są również lepsi od pierwszego.

Powód, jakim się kierują, jest ten, że po ukończeniu naszej kary stracą robotnika, ponieważ tak jak we Francji rozwiązano obozy pracy, tak i tu, w Afryce, prędzej czy później nastąpi to samo. Aby więc uniknąć tego, chcą nas sprowokować, a następnie za karę zapakować do kompanii dyscyplinarnej, z której można się wydostać jedynie po śmierci.

St. sierż. Benal uprzedza i daje wskazówki oraz prosi, aby za wszelką cenę nie dopuścić do żadnych incydentów i starać się przetrzymać jeszcze jeden miesiąc, po upływie którego lato spędzimy już gdzie indziej, w warunkach o 100% lepszych aniżeli obecne.

Na tym odprawa dzisiejsza została zakończona.

27 II [19]42 — Na skutek starań oficerów w Mechérii oraz interwencji pana Czapskiego w Gubernatorstwie odjechali w dniu wczorajszym, jako kucharze oficerów polskich w Mechérii, bracia Aleksander i Władysław Czarnieccy.

Przed odjazdem zostają oni wezwani do dow. kompanii i poddani bardzo szczegółowej rewizji, przy czym wszelkie listy, jakie ludzie pisali do oficerów w Mechérii, zostają zatrzymane.

Jest to jeszcze jeden dowód, że z obozu naszego nie można wyjść ani też dostać się do niego [nie może] żadna wiadomość, której by władze francuskie nie kontrolowały.

Ta sama mniej więcej sprawa jest z naszym księdzem Sołowiejem, na którego przybycie do naszego obozu władze francuskie nie udzieliły zezwolenia.

Fakt, że do kantyny po zakupy jeździ obecnie jeden z surwekantów francuskich, jest również dowodem, że jesteśmy zupełnie odseparowani od świata i ludzi, a jedyna łączność, jaką utrzymujemy z Mechécią, jest jak najściślej kontrolowana przez francuską dwójkę z Oraniu.

1 III [19]42 — Niedziela

W dniu wczorajszym dow. obozu otrzymał od swych władz przełożonych nowe tajne instrukcje, z których o jednej już dowiedzieliśmy się.

Jest nią zakaz wydalania się do C.B. Nowickiego Artura, który prosił o przepustkę, otrzymał odpowiedź odmowną, tzn. że porucznik nie dotrzymuje słowa danego poprzedniej niedzieli.

Wszyscy, którzy będą wyjeżdżali do Colomb-Béchar, będą eskortowani i wszędzie chodzili w towarzystwie anioła stróża.

Dla nas wiadomość ta jest deską do trumny, albowiem tracimy ostatnią łączność z por. Janickim, za pośrednictwem którego otrzymywaliśmy pieniądze, listy i inne wiadomości.

Zarządzenie to jest dla nas jasnym dowodem, że Francuzi za wszelką cenę dążą do zgniecenia nas i naszego ducha albo boją się nas i pilnują, abyśmy znów nie wykombinowali czegoś nowego, do czego musieliby zmobilizować pół Algierii, lotnictwo i marynarkę, jak to było z naszą ucieczką nad morze w dniu 1 listopada ubiegłego roku.

4 III [19]42 — Odjeżdża adiutant chef Sznajder.

6 III [19]42 — Do godziny 12:30 pochmurno i wietrzno, potem przez 5 minut grad, dalej słonecznie i wietrzno.

7 III [19]42 — Przybywa nowy surwekant, który obejmuje funkcję adiutanta Sznajdra — wszelkie sprawy dotyczące wewnętrznej gospodarki obozowej.

9 III [19]42 — Ciepły ranek, zaś w obiad szalona gorączka — temperatura do 35° powyżej zera. Pierwszy krwotok w czasie pracy u kpr. Wołka.
Nowe zarządzenie, które dow. obozu podaje w rozkazie.

W związku ze zbliżającymi się upałami, a przez to samo, aby uniknąć niebezpiecznych ukąszeń żmij, skorpionów i innych jadowitych gadów, zarządzam, co następuje:

1. Zabraniam tłuc kamienie w espadrylach (pantoflach).
2. Kamienie należy podnosić długimi kijami.
3. Zdjęte ubrania i koszule należy układać w kostkę i mocno ścisnąć gumą lub sznurkiem.
4. Przed złożeniem koszuli i ubrań należy je starannie wytrzepać.
5. Siadając do tłuczenia kamieni, należy starannie zbadać miejsce, czy nie ma na nim skorpionów lub żmij.
6. Od dnia dzisiejszego lekarz dyżurny będzie obecny przez cały czas pracy.

KRONIKA
ŻOŁNIERZY
POLSKICH
W
AFRYCE

Na poprzedniej stronie okładka trzeciej części — zeszyt trzeci *Kroniki*

Rozpoczynając prowadzić trzecią część

**KRONIKI ŻOŁNIERZY POLSKICH w AFRYCE
zaznaczam co następuje:**

**I-szą część zabiera do Algierii
dow. kompanii por. Piątkowski.**

**II-gą część oraz pierwsze zeszyty części trzeciej
zabiera ks. kapelan Sołowiej Kazimierz.**

**Zeszyt niniejszy jest dalszym ciągiem
trzeciej części *Kroniki*.**

Colomb-Béchar, w czerwcu 1942 r.

[Podpis nieczytelny] kron. Komp

12 III [19]42 — Przez kilka ubiegłych dni odbywała się w kompanii dezynfekcja kocy i ubrań, a w dniu wczorajszym zarządzono trzepanie słomy i oczyszczanie namiotów.

W związku z tym, jak również i dlatego, że nasze stare maty są szalenie zniszczone, podarte i po większej części nienadające się do użytku, st. sierż. Benal, szef kompanii, rozdzielił maty przysłane swego czasu przez Polski Czerwony Krzyż z Algieru.

Czyn ten nie podobał się dow. obozu i polecił on, ażeby maty zdać z powrotem, co wykonano w dniu dzisiejszym.

Komentarze w tej sprawie są zbyteczne.

Wizyta ks. kapelana

13 III [19]42 — W późnych godzinach wieczornych przyjeżdża do obozu ks. kapelan Sołowiej Kazimierz, którego kompania jako całość poznała po raz pierwszy w Saidzie, a na przybycie którego czekała od Świąt Bożego Narodzenia.

Ks. kapelan zostaje bardzo serdecznie powitany przez kompanię, która spragniona jest pociechy religijnej. Tak było w Saidzie i tak jest obecnie.

14 III [19]42 — Ks. kapelan już we wczesnych godzinach rannych udaje się razem z kompanią do pracy, gdzie zapoznaje się z nią i jej warunkami. Wieczorem odbywa się spowiedź.

15 III [19]42 — Msza św. i komunია. Obecne francuskie dowództwo obozu. Pienia religijne wykonuje chór pod dyрекcją plut. Szpetnara. Wieczorem pogadanki urządzone przez ks. kapelana w poszczególnych namiotach.

16 III [19]42 — Msza św. żałobna. Pożegnanie kompanii przez ks. kapelana i defilada.

Tych trzech dni pobytu księdza na Saharze wśród polskich żołnierzy, odizolowanych od świata, ludzi i Kościoła, kompania nigdy nie zapomni, tym bardziej, że księdzu francuskiemu mającemu przybyć na św. Bożego Narodzenia nie udzielono zezwolenia, zaś naszemu udało się uzyskać zezwolenie po dość długich zabiegach i staraniach w Gubernatorstwie.

Św. Józefa

- 19 III [19]42 — Celem uczczenia pamięci zmarłego pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego kompania urządza ognisko, w którym biorą udział: dow. grupy por. Latour [?], jak również wszyscy surwejtanci francuscy. Ognisko, jakkolwiek urządzone bez żadnego specjalnego przygotowania, wypadło okazale.

Zreformowani

- 21 III [19]42 — W dniu dzisiejszym odjeżdża do Boghar pod Algierem pierwsza partia chorych i niemogących pracować w składzie następującym:
1. Biela Emil
 2. Boguta Mieczysław
 3. Gołąbek Teodor
 4. Nowak Józef
 5. Parzuchowski Polikarp
 6. Post Jan
 7. Soboszczyk Wilhelm
 8. Turek Michał

Siroco¹³⁵

- 21 III [19]42 — Już od wczesnych godzin rannych rozpoczął swe harce wiatr z piachem. Kompania do pracy nie idzie. W godzinach popołudniowych jeszcze silniejszy wiatr, który przemienia obóz w istne piekło. Całe tumany kurzu i piachu unoszą się po namiotach i przykrywają grubą warstwą koce i ubrania. W namiotach ciemno, nie można oddychać. W nocy wiatr hula w dalszym ciągu. Takiego siroca kompania jeszcze nie przechodziła. W obozie zostały przewrócone trzy namioty, zaś na całej trasie 73 sztuki.

¹³⁵ Sirocco (fr. *sirocco*) — suchy i gorący wiatr wiejący w basenie Morza Śródziemnego. Przynosi znad Sahary i innych pustyń tumany piaszczystego pyłu.



Siroco przeszło — porządkowanie, fot. A. Kotala

Higiena

Sprawa ta, bodajże jedna z najpilniejszych i najważniejszych w życiu kulturalnego człowieka, tu na kilometrze 98, u progu Sahary, przedstawia się pod zdechłym Azorkiem, a mówiąc realnie jest fatalna.

W pierwszym rzędzie wpływa na to brak wody, a następnie specyficzne warunki życia obozowego. Brak wody doprowadza do tego, że ludzie nie tylko nie myją się po kilka dni, ale również nie czyszczą zębów i nie myją nóg. Kąpiel? Bardzo dobra rzecz, ale my możemy o niej tylko marzyć. Z bielizną jest jeszcze gorzej, bo w chwili obecnej brudną i niepraną wciska się pod matę, gdzie leży nawet po kilkanaście dni. Jest ciepło i ludzie chodzą bez koszul i bez kaleśonów, przez co prędkiej zakurzają ciało.

Skarpetki, onuce! — O pierwszych dawno zapomnieliśmy, jak wyglądały, zaś onuce były..., dokąd starczyło podszewki w mundurach.

Otrzymane swego czasu przybory do jedzenia były już stare i zardzewiałe, a obecnie wobec słabego i niezbyt częstego mycia rdza coraz silniej je toczy.

„Myj ręce przez każdym jedzeniem.”

Jest to bajka dla małych dzieci, bo przecież w naszych warunkach jest to nie do pomyślenia i pomimo tego, że myjemy się dwa względnie trzy razy na tydzień, jak do tego czasu nikomu to nie zaszkodziło, a jesteśmy w takich warunkach okrągłe cztery miesiące.

Czy można nazwać to higieną, gdy dyżurny przynosi śniadanie do namiotu i rozlewa kawę, kroi chleb po ciemku (brak karbidu), gdy koledzy leżą pod kocami. Że bardzo często zamiast wlać kawę do kubka, leje ją na koc, o tym nie trzeba mówić.

Również obiady i kolacje spożywamy w namiotach i z tą tylko różnicą, że bardzo często do menażek dostaje się piach wiejącego siroca.

Są to tylko wyjątki z naszego życia, ale wystarczą one, aby zrozumieć, jak nisko stoi higiena.

Nasza praca

Z chwilą rozpoczęcia naszej kary, tj. dnia 14 listopada ub.r., plutony robocze liczyły po 45 ludzi każdy. Stan ten utrzymał się tydzień, miesiąc, po upływie którego to czasu mniej odporni na zbyt duży wysiłek fizyczny, jak również i chorzy, odpadali od plutonów roboczych i napełniali pluton czwarty.

Ten stan utrzymał się do pierwszych dni marca, odkąd nastają duże gorączki. Ludzie wycieńczeni czteromiesięczną bezustanną pracą, słabo odżywiani, opadają z sił, nie wytrzymując szalonego tempa pracy. Zaczynają coraz częściej chorować bądź to w obozie, bądź przy pracy (Szybka — zapłuc, Łukawski — nerki).

Stan ludzi przy pracy zmalał do tego stopnia, że trzy plutony robocze, które dawniej liczyły 135 ludzi, obecnie liczą 102 osoby, z czego dużo chorych, a liczba ta z każdym dniem coraz bardziej maleje i będzie malała, bo ludzie nie wytrzymują szalonych gorączek, które rozpoczynają się już od godziny 9:00 rano.

Werbowanie do Legii Cudz.

Już od dłuższego czasu daje się zauważyć, że nasze władze francuskie wszelkimi siłami starają się o to, aby jak najwięcej ludzi wciągnąć w szeregi Legii, do którego to celu używa się wszelkich możliwych i niemożliwych posunięć.

Chodzi o ludzi młodych i zdrowych.

Upatrzoną ofiarę wzywa się do Kancelarii, gdzie mówi się o premii (4500 fr.), o codziennym wynagrodzeniu (13–15 a nawet 19 fr.) i lepszym życiu, wyjściu do miasta, kobietach i winie, szybkim awansie itp.

Jak do tego czasu „ponętne” te propozycje nie odnoszą żadnego skutku.

26 III [19]42 — Cała kompania otrzymuje zastrzyki na rozrzedzenie krwi. Ludziom mówi się, że są to zastrzyki przeciwtyfusowe.

Święta Wielkanocne

5 i 6 IV [19]42 — Tegoroczne święta były najsmutniejszymi, jakie spędziłyśmy do tego czasu na obczyźnie, z dala od domu, rodziny, żony i dzieci.

Dobiega pół roku, jak kompania nasza złożona z ludzi, którzy postanowili drogą nielegalną jechać do Anglii i wstąpić do Armii Polskiej, została skazana na przymusowy pobyt i prace na Saharze w warunkach, o których nikomu nawet nie śniło się.

W tym roku nie słyszeliśmy dzwonów ani huku wystrzałów, które tradycyjnie występowały rokrocznie w czasie rezurekcji¹³⁶ po wszystkich kościołach i kościółkach jak Polska długa i szeroka, zaś w drugi dzień i w lany poniedziałek nie było go i czym oblewać.

Mimo ściśniętego serca i łzy w oku musieliśmy pogodzić się z tym, że jesteśmy na ziemi afrykańskiej — przedpolu Sahary, gdzie są inne zwyczaje i obyczaje.

W pierwszy dzień we wczesnych godzinach rannych nasz chór kompanijny zaśpiewał uroczystą pobudkę *Wesołego Alleluja*, dając tym samym znać całemu obozowi, że dzień ten jest dniem uroczystym dla nas, Polaków.

Dalsze godziny tego pamiętnego dnia upływają na dzieleniu się jajkiem i składaniu życzeń, a wszystko to odbywa się w poszczególnych namiotach bez żadnej radości i zadowolenia.

Na zakończenie trzeba zaznaczyć, że nasze francuskie władze obozowe nie dołożyły nic do zwiększenia i polepszenia jedzenia i gdyby nie PCK otrzymalibyśmy normalne wyżywienie jak każdego dnia.

21 IV [19]42 — Przybywa do kompanii Holeksa Franciszek.

Colomb-Béchar

Miasto wysunięte najdalej na południe Algierii, a leżące u wrót na drodze prowadzącej przez Saharę, jest ważnym punktem strategicznym i kolejowym. Jednak na razie miasto zaczyna rozbudowywać się w iście szalonym tempie. Setki robotników pracują nad budową warsztatów kolejowych, dworca, elekrowni i innych budowli, które jednak nieprędko zostaną wykończone i oddane do użytku.

Po wybudowaniu i otwarciu w bieżącym roku połączenia kolejowego na linii Colomb-Béchar–Bou-Arfa o odległości 128 km i połączenia południowej Algierii z Marokiem obecnie trwa gigantyczna praca nad budową magistrali kolejowej przez Saharę, która połączy Morze Śródziemne z rzeką Niger, a dalej Oceanem Atlantyckim. Odległość od Colomb-Béchar do Nigru w kierunku na Tombouctu i Gao wynosi w prostej linii... [brak informacji] km.

¹³⁶ Rezurekcja (łac. resurrectio — zmartwychwstanie) — uroczyste nabożeństwo w Kościele katolickim, połączone z procesją, którego celem jest obwieszczenie światu dobrej nowiny o zmartwychwstaniu Jezusa.

Przy pracy tej zatrudnione są setki i tysiące robotników, którzy za skromnym wynagrodzeniem i własnym wyżywieniem w okropnych warunkach kwaterunkowych przyczyniają się do skutecznego tak wielkiego dzieła. Robotnicy rekrutują się przeważnie z Arabów i cudzoziemców.

Colomb-Béchar jest terenem wojskowym wchodzącym w skład okręgu wojskowego Aïn Séfra.

Codzienne życie całej masy pracowników w Colomb-Béchar rozpoczyna się już o godzinie 5:30 rano. W tym czasie nie jest jeszcze gorąco, ale powietrze jest duszne i pełne kurzu. Z chwilą uderzenia godziny 12:00 rozpoczyna się sjesta, tj. przerwa obiadowa, która trwa do godziny 16:00. W tym czasie słońce niemiłosiernie praży, a są dni, że termometr wskazuje 68°, a nawet i więcej. Zamiera ruch, ustaje praca, a miasto można nazwać miastem umarłych. Od czasu tylko do czasu przesunie się od jednego drzewa do drugiego rozespany Arab, który uważa, że tam chłodniej. Śpią oni pod domami, na kamieniach, gdzie popadnie.

W tym czasie powietrze jest niemożliwe, ani odrobiny wiatru, a słońce niemiłosiernie praży. Od godziny 16:00 do 19:00, a nawet 20:00 znowu trwa praca.

Jak każde z miast południowych i leżących w tym pasie (Territorie du Sud) Colomb-Béchar odznacza się różnorodną ludnością, brudem i kurzem.

Przede wszystkim mieszkają tu Arabi, a dalej mały procent Francuzów, następnie idą Żydzi i Hiszpanie oraz inni Europejczycy, którzy tworzą kompanie pracy i dyscyplinarne. Kompanie te, pracując przez szereg tygodni, miesięcy, a nawet i lat wśród największych upałów za marne albo w ogóle bez wynagrodzenia i przy kiepskim wyżywieniu, mają możliwość przekonać się, a nawet odczuć to na własnej skórze, tak jak my, Polacy, że w XX wieku — wieku kultury i postępu, tu, na Saharze, nic o tym nie tylko nie wiedzą, ale nawet nie słyszeli. Jedyne prawo to mocna i twarda pięść.

W Colomb-Béchar jest kilka nowo wybudowanych domów, jednak nie ma nic ciekawego. Na wyróżnienie zasługują jedynie koszary Legii. Przepływająca rzeczka przez miasto daje trochę wilgoci palmom, które rosną nad jej brzegami. Wśród tych palm władze próbują założyć park, a najlepszym tego dowodem jest tzw. „zwierzyniec”, w którym znajdują się: hiena, dwa lwy, struś, małpa i kilka gazel.

Tak jak w całej Algierii, tak również i tu wszedł w życie cały szereg ograniczeń, a dostać coś jest bardzo trudno nawet na kartki. Artykuły żywnościowe są sprowadzane w skromnych ilościach, to samo dotyczy papie-

rosów. Brak ubrań, bielizny, butów, mydła, zapalek, igieł, żyłek itd. Ceny niektórych artykułów skoczyły do góry o 300 procent.

Szpital wojskowy

Wybudowany mógł wyglądać ładnie, estetycznie oraz czysto. Obecnie wygląda na starą i odrapaną rudę, gdzie higiena jest mało przestrzegana.

Przed wszystkim jest niewystarczająca obsługa. Dwóch Arabów zatrudnionych przy porządkowaniu nie jest w stanie doprowadzić sale do należytej czystości. Jedna siostra, prawa ręka naczelnego lekarza, mimo dużego poświęcenia i zamiłowania do swej pracy nie może podolać nawałowi obowiązków.

Jedzenie, jakkolwiek gotowane przez kucharza Araba, jest smaczne i w wystarczającej ilości, a co najważniejsze tłuste i pożywne.

Codziennie zimny prysznic, a raz w tygodniu ciepły.

Przez cały czas pobytu chorego w szpitalu niezmieniane są prześcieradła, zaś bieliznę chory ma własną, a jedynie na zakaźnym otrzymuje szpitalną.

Opieka lekarska jest wystarczająca i zawsze do cięższej chorego zajrzy siostra, sanitariusz względnie lekarz. Wizyta lekarska przeważnie co drugi dzień. Leczenie odbywa się prawie bez lekarstw, a jedynie na kaszel, bezsenność lub ból głowy można coś otrzymać. Jednym jedynym i bodajże najważniejszym lekarstwem jest dieta (mleko) stosowana na wszystkie choroby.

Raz w tygodniu miejscowy ksiądz misjonarz w jadalni odprawia msze św.

Pensjonariusze rekrutują się z ludzi różnych narodowości i wyznań. Są tu Francuzi, Arabi, Senegalczyki, Murzyni, Żydzi, Hiszpanie, Polacy.

Najwięcej jednak jest Hiszpanów, którzy pracują w kopalni Kenadsa, gdzie bardzo często ulegają wypadkom.

Przebywają tu również ludzie z kompanii dyscyplinarnych, którzy jednak oddzieleni są od reszty i przebywają za kratami i pod kluczem, pilnowani zawsze przez wartownika Araba. Ludzie ci używani są do wszelkich prac porządkowych na terenie szpitala, jak zamykanie, czyszczenie ustępów itp. Otrzymują oni to samo wyżywienie szpitalne co wszyscy inni pensjonariusze, a jedynie pozbawieni są wina.

Tygodniowe menu szpitalne:

Data	Dzień	Nazwa posiłku	1 danie	2 danie	Deser
23 IV	czwartek	obiad	zupa chlebowa	ryż z sosem, porcja mięsa	marmolada
		kolacja	zupa makar.	soczewica, porcja mięsa	daktyle
24 IV	piątek	obiad	zupa z grysiku	groch polny, porcja mięsa	marmolada
		kolacja	zupa makar.	makaron, porcja mięsa	daktyle
25 IV	sobota	obiad	zupa makar.	bób, porcja mięsa	marmolada
		kolacja	zupa makar.	soczewica, porcja mięsa	ciastko
26 IV	niedziela	obiad	sardynka	makaron, porcja mięsa	marmolada
		kolacja	zupa makar.	groch polny, porcja mięsa	daktyle
27 IV	poniedziałek	obiad	zupa makar.	szpinak, porcja mięsa	daktyle
		kolacja	zupa z grysiku	makaron, porcja mięsa	marmolada
28 IV	wtorek	obiad	zupa makar.	karczoch, porcja mięsa	daktyle
		kolacja	zupa makar.	soczewica, porcja mięsa	marmolada
29 IV	środa	obiad	zupa chlebowa	bób, rzepa, porcja mięsa	ciastko
		kolacja	zupa z grysiku	makaron, porcja mięsa	marmolada
Uwagi: Śniadanie składa się z kubka gorzkiej kawy i kawałeczka chleba. Do obiadu i kolacji dochodzi porcja chleba i kubek wina.					

Lista osób, które w dniu 6 maja wyjeżdżają do Boghar:

Lp.	Nazwisko i imię
1.	Porwoł Alojzy
2.	Steciak Józef
3.	Łapkowski Stanisław
4.	Kokorniak Czesław
5.	Koput Ludwik
6.	Piekarski Stanisław
7.	Kurosiński Zygmunt
8.	Kulesza Tadeusz (Ligęza Miecz.)
9.	Michalski Jan
10.	Święch Stanisław
11.	Janta-Lipiński Florian
12.	Kosarzewski Henryk
13.	Jaźwiński Zdzisław
14.	Pokutyński Feliks

Rozbicie obozu

Po sześciomiesięcznej wyjącej i ciężkiej pracy w warunkach, o których nawet nie śniło się żadnemu Europejczykowi, kompanię w dniu dzisiejszym spotkał jeszcze jeden cios, cios bodajże najcięższy ze wszystkich dotychczasowych, tj. częściowe rozbicie kompanii. Jest jednak pewne, że w najbliższym czasie obóz zostanie zupełnie zlikwidowany, a kompania podzielona na mniejsze czy większe grupy zostanie rozrzucona po całej Afryce.

W dniu 20 V [19]42 — Odjeżdżają do Colomb-Béchar warsztatowcy i szoferzy:

Lp.	Nazwisko i imię
1.	Seidel Bronisław
2.	Fedosiejew Mikołaj
3.	Skorupski Mieczysław

Lp.	Nazwisko i imię
4.	Zemlik Jakób
5.	Lasek Leon
6.	Młyniec Stanisław
7.	Flond Władysław
8.	Fiszer Eugeniusz
9.	Smerdzyński Stanisław
10.	Rybołowicz Mieczysław
11.	Zawistowski Stefan
12.	Burdaś Stanisław
13.	Flis
14.	Szmagalski Eugeniusz
15.	Pijanowski Władysław
16.	Łapiński Kazimierz
17.	Delimata Edward
18.	Kułakowski Kazimierz

Z grupy tej w dniu 29 maja odjeżdżają do Adrar¹³⁷:

Lp.	Nazwisko i imię
1.	Seidel Bronisław
2.	Smerdzyński Stanisław
3.	Skorupski Mieczysław
4.	Łapiński Kazimierz

31 V [19]42 — Zapisuje się do Legii Cudz. Durkowski Józef.

¹³⁷ Adrar — miasto w południowej Algierii.



Kuchnia obozowa, fot. A. Kotala



Izba chorych i kantyna, fot. A. Kotala

Opieka PCK

Od samego początku dużą pomoc dla kompanii daje Polski Czerwony Krzyż w Algierze. Opieka ta tym bardziej zasługuje na uznanie, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że żyjemy w czasach toczącej się wojny oraz że dzięki niej na rynkach brak najpotrzebniejszych artykułów i dostać je jest bardzo trudno.

PCK od pierwszej chwili wypłaca kompanii zasiłek miesięczny na polepszenie jedzenia oraz przesyła dodatkowe kwoty dla ludzi chorych, przebywających w szpitalu. Bardzo często przesyła odpowiednią ilość niezbędnych lekarstw oraz łoży pieniądze na naprawę uzębienia kompanii.

W ostatnim tygodniu nadeszło 10 par cywilnych bucików, a spodziewana jest dalsza partia.

Opisane powyżej sprawy są tylko małą częścią tego, co nam daje PCK.

1 II [19]42 — Odjeżdża do Colomb-Béchar druga grupa warsztatowców:

Lp.	Nazwisko i imię
1.	Majewski Leon
2.	Kateusz Zdzisław
3.	Żmudzki Wacław
4.	Karwaciński Stanisław
5.	Oprychał Antoni
6.	Waszkiewicz Stefan
7.	Frydman Zygfryd
8.	Kotala Antoni
9.	Kowalski Stefan
10.	Podniesiński Jerzy
11.	Dziudzik Józef
12.	Nowak Jan
13.	Kozielski Stefan
14.	Stawiarski Franc.
15.	Kuźniak Marian
16.	Taraska Ludwik
17.	Wrona Franciszek
18.	Hajduk Piotr

Ostatnie dni na km 98¹³⁸

W ubiegłym i bieżącym miesiącu w kompanii zaszedł cały szereg zmian, zaś w najbliższym czasie spodziewana jest zupełna likwidacja obozu.

Po wyjeździe zreformowanych i chorych do Boghar oraz warsztatowców do Colomb-Béchar kompania liczy obecnie 130 ludzi, którzy w dalszym ciągu pracują przy tłuczeniu kamieni. Jednak stan trzech plutonów liczy obecnie 70 i mniej. Wpływa na to szalona gorączka oraz wycieńczenie długotrwałą i nieodpowiednią pracą. Dużo ludzi przebywa w szpitalu, a jeszcze więcej choruje w obozie.

Temperatura w obiad dochodzi do 68°, w namiotach trudno wytrzymać, duszno i brak powietrza.

Przechodzące bardzo często siroca zamieniają namioty w istne piekło, a wszędzie wciska się piach i kurz. W ubiegłym tygodniu przeszło jedno z największych siroc, które kompletnie zniszczyło pięć namiotów. Z osiemnastu namiotów pozostawionych w chwili naszego przybycia pozostało tylko osiem, a i te długo nie pociągną, bo są sztukowane i łatanie kocami w licznych miejscach.

Wobec silnych gorączek kompania od 19 maja wstaje o godzinie 4:00 i pracuje do 12:00, zaś resztę dnia wolne.

„Skończyła się kara”

Dnia 9 czerwca o godzinie 18:00 na zbiórce dow. grupy oświadcza: „Skończyła się dla was kara”. W dniu 11 bm., tj. za dwa dni, zostaje zlikwidowany obóz, wszyscy wyjeżdżacie do Colomb-Béchar, gdzie każdy z was będzie pracował w swoim zawodzie, ja zaś postaram się o to, aby było wam dobrze”.

Dowódca grupy w swej półgodzinnej mowie porusza cały szereg spraw, a między innymi mówi: „Ja wiem, że tłuczenie kamieni nie jest odpowiednią pracą dla was, żołnierzy, ale odizolowali was od oficerów, ażeby nie namawiali was na drugi taki czyn — na drugą ucieczkę”.

A więc nareszcie opuszczamy nasze miejsce postoj i pobytu, ale niech nikt nie myśli ani nie wierzy w słowa dowódcy grupy: „skończyła się kara” — czy tu, czy też gdzie indziej będziemy zawsze trawajerami. Koniec kary dla nas to opuszczenie Afryki.

¹³⁸ Chodzi o 98 km budowy.

Po niefortunnej naszej ewakuacji do Anglii, co miało miejsce w dniach 31 października i 1 listopada ub.r., transportem przybywamy do Colomb-Béchar, gdzie zostajemy wcieleni do obozu izolacyjnego, którego urzędowa nazwa brzmi „Grupa Robotników Cudzoziemskich nr 5”.

Przez cały szereg miesięcy byliśmy odcięci od świata i ludzi. Nie widzimy miasta, kościoła i kina, nie słyszymy radia, nie widzimy kobiety, ale za to jesteśmy maltretowani i wyzyskiwani przez władze, które w miejsce naszych oficerów, jako obecni nasi przełożeni, objęły rządy nad kompanią polską liczącą 204 osoby.

Ludzie ci pochodzenia różnego, a przeważnie Niemcy, opuścili swe kraje na kilka, a nawet kilkanaście lat przed ostatnią wojną zdegenerowani i rozpijaczeni, na każdym kroku dawali odczuć swą niechęć do nas i bardzo często nawet z błahych powodów karali jedynie dlatego, że nazywamy się Polakami.

Wszystkie te szykany znosiliśmy cierpliwie i bez awantur, bo to groziło jeszcze większymi szykanami i karami, a wytrwać przyrzekaliśmy do końca, tak jak nam nasz polski honor nakazywał, ale za to wszystko nasi wrogowie i ciemiężyciele („kochani kombataneci”) drogo zapłacą, a czy prędzej, czy później to nie odgrywa zasadniczej roli, bo w niczym nam nie pomoże.

Jestem stuprocentowo pewnym, że każdy z nas, który wróci do Wolnej i Niepodległej Ojczyzny Naszej, postara się o to, by sprawy te przedstawić w takim świetle i bez żadnych osłonek, aby nikt nie mógł powiedzieć o Niej, że kulturalna i potężna, że dała względnie pomogła nam dużo.

Menu kompanijne ostatniego tygodnia:

Data	Dzień tygodnia	Nazwa posiłku	I-sze	II-gie	uwagi
5 VI	piątek	kaskrót	chleb i śledź		2 jabłka
		obiad	zupa makar.	soczewica, mięso	
		kolacja	zupa chlebowa	makaron	
6 VI	sobota	obiad	zupa chlebowa	groch mielony, mięso	wobec siroca kompania nie pracuje
		kolacja	zupa makar.	groch polny z cebulą	

Data	Dzień tygodnia	Nazwa posiłku	I-sze	II-gie	uwagi
7 VI	niedziela	obiad	zupa chlebowa	makaron, ryż na słodko	obiad bez mięsa
		kolacja	zupa makar.	groch polny	
8 VI	poniedziałek	kaskrót	zupa chlebowa		2 jabłka
		obiad	zupa chlebowa	makaron, gulasz	
		kolacja	zupa chlebowa	groch polny	
9 VI	wtorek	kaskrót	zupa chlebowa		
		obiad	zupa chlebowa	groch polny, mięso	
		kolacja	zupa chlebowa	makaron	
10 VI	środa	kaskrót	zupa chlebowa		zupę na kolację trudno określić
		obiad	zupa makar.	bigos (kapusta, mięso)	
		kolacja	zupa	kapusta na kwaśno	
11 VI	czwartek	kaskrót	chleb, marmolada		pudełko sardynek na trzech
		obiad	zupa chlebowa	sardynki, groch polny	
		kolacja	chleb porcja	mięsa na zimno	
Uwagi!					

W dni, kiedy kompania nie pracuje, nie otrzymuje kaskrótu, tj. drugiego śniadania, oraz deseru.

Śniadanie składa się z kubka kawy oraz porcji chleba.

Do obiadu i kolacji dochodzi porcja chleba oraz kubek wina.

W dniu 9 czerwca br. kompania przestaje pracować, zaś 10 cały dzień porządkowanie rejonu i szykowanie do odjazdu.

Ostatni dzień w obozie

- 6:00 pobudka, śniadanie
 7:00 zbiórka, podział kompanii do prac na terenie obozu, a związanych z naszym odjazdem
 12:00 obiad, suchy prowiant
 18:00 przybycie pociągu, cztery względnie dziesięć wagonów, które wożą kamienie
 19:30 koniec ładowania i odjazd; jestem zmuszony zaznaczyć, że z rozkazu dow. grupy w obozie zostały poniszczone i spalone wszystkie dachy, a nawet poprzewracane ściany w budynkach lepiankach
 23:50 przybycie do Colomb-Béchar

Ubyli z kompanii:

Lp.	Data	Nazwisko i imię	Uwagi
1.	2 XII 41	Czarnecki Aleksander	odszedł do Mechérii jako kucharz oficerów polskich
2.	23 I 42	Tomaszewski Wiktor	pobył w areszcie w Colomb-Béchar i Oranie
3.	16 II	Jutrowski Jan	} zapisali się do Legii Cudz.
4.	16 II	Ołota Czesław	
5.	16 II	Reicher Leopold	} zbiegli z obozu na własną rękę
6.	16 II	Wierzbicki Bernard	
7.	17 II	Budzyński Stanisław	} odeszli do kompanii dyscyplinarnej
8.	17 II	Borowiec Jan	
9.	27 II	Czarnecki Wład.	patrz poz. 1
10.	1 VI	Durkowski Józef	zapisał się do Legii Cudz.
11.	4 VI	Boisse Stanisław	} odeszli do kompanii dyscyplinarnej szpital Cran
12.	7 VI	Jasiński Ryszard	
13.	8 VI	Latour Roman	

Przebywali w szpitalu:

Od–do	Nazwisko i imię	Uwagi
19 IX–29 XII 41	Boguta Mieczysław	oczy
28 I–19 III 42	Boguta Mieczysław	oczy
23 I–29 I	Sobala Tomasz	nerki
7 II–10 III	Pest Jan	
11 II–26 II	Tymoszek Adam	
17 III–28 IV	Szybka Mieczysław	zapalenie płuc
26 III–14 IV	Karwaciński Stan.	zapalenie płuc
3 IV–4 VI	Łukawski Józef	nerki
3 IV–28 IV	Kokowicz Jan	przepuklina operacyjnie przeprowadzona
3 IV	Wyderka Bolesław	operacja
13 IV–21 VI	Kaszubowski Konrad	obserwacja
17 IV–28 IV	Nosecki Stanisław	zap. migdałów bez operacji
12 V–25 VI	Zaklewski Roman	wątroba
27 V	Szmigiel Jan	komplikacje po operacji w Casablance
16 V–27 V	Wołk Jan	głowa
9 V–27 V	Wróbel Andrzej	serce
2 VI–9 VI	Staffij Adam	obserwacja
8 VI	Kacałaj Wład.	

12 VI [19]42 — Po przybyciu do Colomb-Béchar resztę nocy spędza kompania w wagonach, a dopiero rano następuje wyładunek oraz rozstawienie namiotów obok zabudowań dowództwa Grupy Robotników Cudzoziemskich.

13 VI [19]42 — Odchodzi do pracy murarskiej, budowa warsztatów kolejowych; pierwsza grupa w składzie następującym:

Lp.	Nazwisko i imię
1.	Szybka Mieczysław
2.	Czajkowski Kazimierz
3.	Kosiński Wiktor

Lp.	Nazwisko i imię
4.	Burzyński Jan
5.	Szast Michał
6.	Ciarkowski Józef
7.	Łukawski Józef
8.	Wdowski Aleksy
9.	Nowak Józef
10.	Pisulewski Stefan
11.	Izak Henryk
12.	Mikowski Karol
13.	Przybycień Eugeniusz
14.	Horodeczny Stanisław
15.	Szklanecki Adam
16.	Ślęzak Michał
17.	Ślęzak Józef
18.	Diaczuk Marian
19.	Nosecki Stanisław
20.	Dziaduś Józef
21.	Jezierski Kazimierz
22.	Jeziorski Stanisław
23.	Myszkier Franciszek
24.	Łabanc Adolf
25.	Małecki Edward
26.	Królicki Kazimierz
27.	Fatyga Jan
28.	Grabowski Franciszek
29.	Przepióra Kazimierz
30.	Kamiński Jan
31.	Zawalski Tadeusz
32.	Grosfeld Witold
33.	Tomczyk Jan

Lp.	Nazwisko i imię
34.	Romaniszyn Józef
35.	Staffij Adam
36.	Wawrzynek Alojzy

Nad całością stoi dwóch surwejtantów, a mianowicie: z ramienia władz francuskich — Szarwat (Czech z pochodzenia) oraz wyznaczony przez dowództwo surwejtant polski st. sierż Benal, szef kompanii.

Ludzie przy murarce, w większości ochotnicy, podjęli się jednej z najcięższych prac. Noszą kamienie, cement, szyny, bale, budują rusztowania, a wszystko to na gołych opalonych plecach, wśród szaleńczego słońca.

Dziesięć godzin pracy wśród słońca dla ludzi, którzy nigdy nie pracowali w tym zawodzie, jest naprawdę ciężkie i wyczerpujące.

Kwaterują w wąskich i ciasnych lepiankach z kamieni, gdzie nocą jest trudno wytrzymać. Słońce tak silnie nagrzewa kamień, że loch ten to silna łaźnia. Ludzie wynoszą koce i śpią pod gołym niebem.

Za 10 godzin pracy otrzymują 40 fr., z czego 15 fr. potrącane jest przez dowództwo na wyżywienie.

15 VI [19]42 — Odchodzi do Camp Cost druga grupa złożona z 11 ludzi, którzy nie mogą pracować. Są to zreformowani i chorzy.

Święto 10. Brygady Kawalerii

Celem uczczenia pamięci poległych żołnierzy i kolegów w bitwie pod Montbard¹³⁹, jaka miała miejsce 17 czerwca 1940 r., z inicjatywy szefa kompanii i jednego z głównych uczestników tej bitwy, zostaje zarządzone apel całej kompanii.

Na uroczystość tę przybywa major Viciot z rodziną oraz inni oficerowie francuscy.

Major Viciot po przyjęciu raportu od st. sierż. Benala oświadcza:

„Przybyłem tu nieoficjalnie, bo tego robić mi nie wolno, lecz przybyłem z własnej woli jako żołnierz francuski do żołnierzy polskich, którzy ramię przy ramieniu krwawili się w bitwie pod Montbard”.

¹³⁹ Zob. przyp. 123.

Po krótkim przemówieniu st. sierż. Benala zostaje zarządzona jednominutowa cisza, potem chór pod dyрекcją plut. Szpetnara śpiewa marsz żałobny *W mogile ciemnej* oraz narodowe hymny francuski i polski, a na zakończenie cała kompania śpiewa pieśń obozową *O Panie...*

Major Viciot, podając rękę st. sierż. Benalowi, serdecznie dziękuje, zaś reszta Francuzów oraz Hiszpanów żywo rozprawia na ten temat.

Słyszysz się takie rozmowy:

„Przez siedem miesięcy byli odcięci do świata i ludzi, a jednak nie załamali się, a wręcz przeciwnie — są więcej zwarci i zahartowani — czemu to przypisać?”

Na to pytanie możemy odpowiedzieć jedynie my, Polacy, którzy od pierwszej chwili do dnia dzisiejszego dążą wytrwale do raz wytkniętego celu, tj. do walki z wrogiem i odzyskania wolności.

Mimo wycieńczenia przeżyciami, chorobami, niedożywieniem i pracą nieodpowiednią dla nas, żołnierzy, w ciężkich afrykańskich warunkach, jesteśmy przekonani i wierzymy święcie, że wszystko to jest przejściowe i że przyjdzie czas, gdy wreszcie Ojczyzna przemówi do nas słowami: „Weźcie karabiny do ręki i walczcie o naszą wolność tak jak wasi ojcowie i dziadowie”.

Wołania tego czekamy i na nie liczymy.

21 VI [19]42 — Dzięki interwencji szefa kompanii st. sierż. Benala w dniu dzisiejszym powraca z kompanii dyscyplinarnej plut. Boisse Stanisław.

22 VI [19]42 — Grupa złożona z 60 ludzi rozpoczyna pracę przy rozładowaniu wagonów.

25 VI [19]42 — Odjeżdżają do komp. dyscyplinarnej kpr. Kosmicki Gabryel i Rogowski Janusz. Powód — niechęć do pracy, za co zostają ukarani 2-miesięcznym pobytem w kompanii dyscyplinarnej.

Imienny Wykaz Kompanii

Grupa I — warsztatowcy:

Lp.	Nazwisko i imię	Uwagi
1.	Burdaś Stanisław	
2.	Delimata Edward	

Lp.	Nazwisko i imię	Uwagi
3.	Dziudzik Józef	
4.	Fedosiejew Mikołaj	
5.	Fiszer Eugeniusz	
6.	Flont Władysław	
7.	Flis Kazimierz	
8.	Hajduk Piotr	
9.	Karwaciński Stanisław	
10.	Kuźniak Marian	
11.	Kułakowski Kazimierz	
12.	Kateusz Zdzisław	
13.	Kowalski Stefan	
14.	Kotala Antoni	
15.	Lasek Leon	
16.	Laszkiewicz Stefan	
17.	Młyniec Stanisław	
18.	Majewski Leon	
19.	Nowak Jan	
20.	Oprychał Antoni	
21.	Pijanowski Wład.	
22.	Podniesiński Jerzy	
23.	Rybołowicz Miecz.	
24.	Stawiarski Franciszek	
25.	Szmagalski Eugeniusz	
26.	Taraska Ludwik	
27.	Wrona Franciszek	
28.	Zawistowski Stefan	
29.	Zemlik Jakób	
30.	Seidel Bronisław	
31.	Smerdzyński Stanisław	} pracują w Adrar
32.	Skorupski Mieczysław	
33.	Żmudzki Wacław	
34.	Łapiński Kazimierz	

Grupa II – prac. przy murarce:

Lp.	Nazwisko i imię
1.	Benal Rudolf (kier. grupy)
2.	Burzyński Jan
3.	Ciarkowski Józef
4.	Czajkowski Kazimierz
5.	Dziaduś Józef
6.	Diaczuk Marian
7.	Fatyga Jan
8.	Grosfeld Witold
9.	Grabowski Franciszek
10.	Horodeczny Stanisław
11.	Izak Henryk
12.	Jezierski Kazimierz
13.	Jeziorski Stanisław
14.	Królicki Bolesław
15.	Kosiński Bolesław
16.	Kamiński Jan
17.	Łukawski Józef
18.	Łabanc Adolf
19.	Małecki Edward
20.	Myszkier Franciszek
21.	Mikowski Karol
22.	Nowak Józef
23.	Nosecki Stanisław
24.	Pisulewski Stefan
25.	Przepióra Kazimierz
26.	Przybycień Eugeniusz
27.	Romaniszyn Józef
28.	Ślęzak Michał
29.	Ślązak Józef
30.	Szast Michał
31.	Szybka Mieczysław

Lp.	Nazwisko i imię
32.	Staffij Adam
33.	Szklanecki Adam
34.	Tomczyk Jan
35.	Wawrzynek Alojzy nie pracuje na budowie, lecz pilnuje kwater
36.	Wdowski Aleksy
37.	Zawalski Tadeusz

Grupa III — przeładunki na dworcu kol.:

Lp.	Nazwisko i imię
1.	Boisse Stanisław
2.	Bielecki Antoni
3.	Bączek Józef
4.	Cierkosz Walenty
5.	Chopcian Józef
6.	Czarnota Stanisław (kier. grupy)
7.	Dziadkowiec Jan
8.	Dryszko Stanisław
9.	Dyba Józef
10.	Długosz Roman
11.	Dzida Ernest
12.	Fabisiak Jan
13.	Grzegorzewski Mieczysław
14.	Bakalarski Eugeniusz
15.	Gazdecki Romuald (kier. grupy)
16.	Góra Jan
17.	Gbur Teodor
18.	Godlewski Jan
9.	Jedliński Bronisław
20.	Kokowicz Jan (nie pracuje — przepuklina, zwolnienie lekarskie)
21.	Kościelny Franciszek
22.	Kurleto Stanisław

Lp.	Nazwisko i imię
23.	Kulesza Tadeusz
24.	Kabat Roman
25.	Kozielski Stefan
26.	Kosiński Mieczysław
27.	Kuczewski Józef
28.	Kula Eugeniusz
29.	Kaczmarczyk Wacław
30.	Kukuła Kazimierz
31.	Kordula Wilhelm
32.	Liberda Stanisław
33.	Łopata Stanisław
34.	Mikusek Andrzej (nie pracuje, zwolnienie lekarskie)
35.	Mizerski Eugeniusz
36.	Masternak Jan
37.	Major Józef
38.	Matuszczak Stefan
39.	Mroczek Piotr
40.	Maśkiewicz Mieczysław
41.	Noga Władysław (murarz)
42.	Nowakowski Stanisław
43.	Olekśa Franciszek
44.	Pelych Bazyli
45.	Pasieka Kazimierz
46.	Pijewski Adam
47.	Rupiński Antoni
48.	Sękacz Aleksander
49.	Sawicki Józef
50.	Szymański Mieczysław
51.	Skrzypek Józef
52.	Suchanecki Zygfryd
53.	Siedlecki Eugeniusz
54.	Siwiak Jan

Lp.	Nazwisko i imię
55.	Skibiński Piotr
56.	Sobkowski Jan
57.	Szpetnar Błażej
58.	Ślawnski Józef
59.	Tabaczek Tadeusz
60.	Wybranowski Władysław
61.	Wiszniewski Władysław
62.	Walmus Edward
63.	Zajączkowski Alfred
64.	Grabowski

Grupa IV — inne prace:

Lp.	Nazwisko i imię	Uwagi
1.	Apollo Roman	kasyno ofic.
2.	Alberski Apolinary	telefonista
3.	Czerniak Andrzej	transaharien
4.	Donaszewski Kazim.	Méditerranée
5.	Ficek Zygmunt	- „ -
6.	Frydman Zygfryd	Bou-Afra
7.	Karczyński Józef	goniec
8.	Kowalski Józef	kuchnia
9.	Kaliczak Jan	Méditerranée
10.	Konewko Stefan	transaharien
11.	Klimczyk Zdzisław	telefonista
12.	Oprych Józef	- „ -
13.	Peszek Jerzy	osobisty
14.	Sirota Igor	Méditerranée
15.	Wiewiórski Mikołaj	telefonista
16.	Walczak Franc.	szewc
17.	Ziółkowski Wład.	kucharz

Grupa V — zwolnienie od cięż. prac:

Lp.	Nazwisko i imię
1.	Brogowski Tadeusz
2.	Hankiewicz Władysław
3.	Kaszubowski Konrad
4.	Kozakiewicz Tadeusz
5.	Malankiewicz Stanisław
6.	Rutkowski Jan
7.	Sobala Tomasz
8.	Siła-Nowicki Leon
9.	Siła-Nowicki Artur
10.	Sowiński Adam
11.	Tymoszek Adam
12.	Wołk Jan
13.	Wróbel Andrzej
14.	Zaklewski Roman

Grupa IV — Boghar:

Lp.	Nazwisko i imię
1.	Boguta Mieczysław
2.	Biela Emil
3.	Gołębek Teodor
4.	Jaźwiński Zdzisław
5.	Janta-Lipiński Florian
6.	Koput Ludwik
7.	Kokorniak Czesław
8.	Kurosiński Zygmunt
9.	Kosarzewski Henryk
10.	Ligęza Mieczysław
11.	Łapkowski Stanisław
12.	Michalski Jan

Lp.	Nazwisko i imię
13.	Mazur Tadeusz
14.	Nowak Józef
15.	Pokutyński Feliks
16.	Pest Jan
17.	Parzuchowski Polikarp
18.	Porwoł Alojzy
19.	Piekarski Stanisław
20.	Soboszczyk Wilhelm
21.	Steciak Józef
22.	Święch Stanisław
23.	Turek Michał
24.	Kowacz Jan (z grupy IX)

Grupa VII — nieobecni w kompanii:

Lp.	Nazwisko i imię	Uwagi
1.	Budzyński Stan.	komp. dyscyplin.
2.	Borowiec Józef	„-”
3.	Czarniecki Aleks.	Mechéria
4.	Czarniecki Wład.	„-”
5.	Durkowski Józef	Legia Cudz.
6.	Jutrowski Jan	„-”
7.	Jasiński Ryszard	komp. dysc.
8.	Kośmicki Gabryel	„-”
9.	Latour	szpital dyscyplin.
10.	Ołota Czesław	Legia Cudz.
11.	Reicher Leopold	zbiegł
12.	Rogowski Janusz	komp. dyscyplin.
13.	Tomaszewski Wiktor	areszt od lutego br.
14.	Wierzbicki Bernard	zbiegł

Grupa VIII — szpital:

Lp.	Nazwisko i imię
1.	Szmigiel Jan
2.	Wyderka Bolesław
3.	Kacałaj Władysław

Grupa IX — mechanicy i szoferzy:

Lp.	Nazwisko i imię	Uwagi
1.	Kociołek Edward	
2.	Żelek Stefan	
3.	Kozłowski Józef	Adrar
4.	Kiedel Józef	
5.	Zarychta Wincenty	
6.	Bieniaszewski Ignacy	
7.	Robaszkiewicz Zygmunt	
8.	Soja Wacław	Adrar
9.	Piestrak Józef	Adrar
10.	Rutkowski Franciszek	
11.	Watras Tadeusz	
12.	Nowicki Jan	
13.	Zajączkowski Edward	
14.	Szkodlarski Adam	
15.	Świątkowski Tadeusz	Adrar
16.	Grajnert Kazimierz	
17.	Wiśniewski Daniel	Adrar
18.	Krzyżaniak Kazimierz	Adrar
19.	Trochim Edward	
20.	Szybalski Karol	Adrar
21.	Szymański Mieczysław	

Grupa ta jako jedna z pierwszych wyjechała z Saidy do Colomb-Béchar dnia 4 września 1941 r. i pozostawała pod bezpośrednim dowództwem por. Janickiego.

Zestawienie:

Grupa	I	II	III	IV	V	VI	VII	VII	IX	Razem
Ilość	34	37	64	17	14	24	14	3	21	228

Uwaga!

Ze stanu tego już na zawsze ubyło pięciu ludzi, a mianowicie: Reicher Leopold i Wierzbicki Bernard, którzy zbiegli z obozu na własną rękę. Durkowski Józef, Jutrowski Jan i Ołota Czesław wstąpili do Legii Cudzoziemskiej. Po odliczeniu wyżej wspomnianych stan kompanii na dzień 1 VII 1942 r. wynosi — 222 ludzi.

30 VI [19]42 — W rozkazie dzisiejszym major Viciot udziela pochwały kpr. Wołkowi Janowi za to, że znalezioną portmonetkę z poważną sumą pieniędzy oddał do kancelarii.

2 VII [19]42 — Transportem z Hajderat M'Guil powracają z kompanii dyscyplinarnej Budzyński Stanisław i Borowiec Józef, którzy nie dołączają do kompanii, lecz jadą dalej, ponieważ podpisali deklaracje na wyjazd do Niemiec jako robotnicy.

Tak dla kompanii, jak również i dla Polski ludzie ci przestali już istnieć.

Nie zapomną!

W dniu dzisiejszym do jednego z kolegów naszych — Nogi Władysława, który pracuje jako murarz — surwejtant francuski Kodakow (Rosjanin), zły i wściekły, krzyczy:

„Sierżant i plutonowi, wszyscy podoficerowie polscy, wszyscy Polacy to są gnoje i leniuchy”.

Noga odpowiedział tak jak należało, to znaczy, kto jest leniuchem i dlaczego.

Sprawa na tym zakończyła się, lecz takich słów nie należy zapominać — warte są, aby były umieszczone w *Kronice*.

8 VII [19]42 — Dowódca kompanii w rozkazie dzisiejszym ostrzega ludzi, ażeby uważali na swe umundurowanie i inne rzeczy wojskowe, ponieważ za wszelkie braki będą musieli prócz sankcji dyscyplinarnych płacić podwójną wartość rzeczy nowej.

Punkt drugi rozkazu brzmi: „Od dnia dzisiejszego chorzy udający się do lekarza, a nieotrzymujący zwolnienia, będą karani dyscyplinarnie”.

Dlaczego?

Jest gorący dzień lipcowy. Korzystając ze zwolnienia lekarskiego, chodzę cały dzień od jednej grupy do drugiej, aby na kawałku papieru utrwalić obecną pracę nas, Polaków, byłych kombatantów Francji, naszej byłej sojuszniczki.

Cała kompania pracuje i pracować musi.

Dlaczego? Takie jest nastawienie władz francuskich.

Nie wszyscy ludzie w kompanii są silni i zdrowi. Część ludzi młodych, wycieńczonych siedmiomiesięczną ciężką pracą na Saharze w ciężkich warunkach tak kwaterunkowych, jak i innych, bardzo chętnie odpoczęłaby dzień względnie dwa. Jednak ludzie ci boją się pisać do lekarza, bo ten może nie tylko nie dać zwolnienia, ale napisać „zdrow”. W tym wypadku gość wędruje na osiem dni do paki. Dlaczego tak jest? Dlatego, lekarz Żyd, tak samo trawajer jak i my i należący do tej samej kompani, mimo to, iż jest dobrze ustosunkowany do nas, Polaków, boi się o własną skórę i daje zwolnienia w wyjątkowych wypadkach. Dlaczego? Jest on uprzedzony przez dowództwo, żeby „dawać jak najmniej zwolnień”. Są wypadki, że nawet poważnie chory nie otrzymuje zwolnienia. Dlaczego? Sprzeciwia się temu dowódca kompanii. Reasumując powyższe, możemy śmiało powiedzieć, że lekarz absolutnie nie ma głowy i faktycznym doktorem jest nie lekarz, lecz dowódca kompanii por. Letor, który bardzo często obecny jest przy wizytach lekarskich.

Jedna z grup pracuje przy przeładunku wagonów z linii szeroko- na wąskotorową i odwrotnie. Już z daleka widać chmurę czarnego pyłu unoszącą się w powietrzu. Przeładunek miału węglowego. Praca wre w całej pełni. Szufla za szuflą wędruje z jednego wagonu do drugiego. Ludzie

zakurzeni i zabrudzeni wyglądają jak diabły, a jednak pracę swą wykonują sprawnie i z humorem. Ten i ów cieszy się, że jutro przeładunek drzewa, ale za to, odpowiada drugi, pojutrze cement i szyny. Praca ciężka i wymagająca dużej uwagi, szczególnie przy przeładunku szyn. Już jeden z kolegów leży w szpitalu (Bakalarski). Doznał on złamania kości w kostce u prawej nogi.

Ludzie ci otrzymują za swą 8-godzinną ciężką pracę wynagrodzenie w wysokości 10 franków dziennie. Wyżywienie tak jak reszta kompanii. Zakwaterowania w namiotach.

Kilkadzieśnięt kroków dalej inna grupa męczy się przy budowie warsztatów kolejowych. Ludzie ci noszą kamienie i cement na pierwsze piętro, a nawet i wyżej, budują rusztowania, noszą szyny i bale, wożą kamienie z kamieniołomu. Praca ta jest bardzo ciężką. Kamienie ważą od 25 do 40 kg.

Praca 10 godzin i więcej na słońcu, wynagrodzenie 40 fr., z czego jest potrącane 15 fr. na wyżywienie.

Dużo ludzi ma poharatne ręce i nogi, jeszcze inni chodzą do lekarza i biorą zastrzyki wzmacniające.

Kwatery w wąskich i ciasnych lepiankach z kamienia.

Przechodzę obecnie do grupy zatrudnionej w kopalni soli potasowych, której na razie jeszcze nie ma, ale [jest] w realizacji.

Ludzie zwożą samochodem różne maszyny, bale, części wiertnicze itp. rzeczy na miejsce przeznaczenia, tj. 25 km od Colomb-Béchar.

Praca nie mniej ciężka jak i inne, bo rzeczy te trzeba ładować na samochód bez jakichkolwiek odpowiednich narzędzi. O wypadek również łatwo. Wynagrodzenie marne — 10 fr. dziennie, kwatery w namiotach.

Grupa warsztatowców ma zakwaterowanie jedno z lepszych, bo koszary wojskowe, ale do miejsca pracy około trzech kilometrów drogi. Pracy w warsztatach nie będę opisywał, bo jest ona w każdym kraju jedna i ta sama, nadmienię tylko, że ludzie skarżą się na brak odpowiednich narzędzi i części.

Praca 8 godzin dziennie, a nawet na zmianę i nocą — wynagrodzenie 55 franków dziennie, z czego piętnaście potrącane jest na wyżywienie. Oprócz tego pracownicy ci muszą kupować sobie drelichy, koszule, buty i inne rzeczy.

Oprócz tych grup jest cały szereg innych, do których używani są nawet ludzie zwolnieni od wszelkich prac. Dlaczego?

Nie wolno być chorym, nie wolno narzekać, nie wolno dużo gadać, a broń Boże uchylać się od pracy względnie podpaść, bo za to dostają się ludzie do kompanii dyscyplinarnej.

W taki mniej więcej sposób odwdzięczają się Francuzi za naszą pomoc w ich sprawie, za naszą krew i rany. Nie załamujemy się jednak i pracujemy w pocie czoła.

Nasza postawa budzi podziw u ludzi innych narodowości. Dowód temu daje również major Viciot. Nie mniejsze wrażenie robią ludzie na osobach cywilnych, szczególnie poprzez kościół z chórem na czele, który zawsze i wszędzie na terenie Afryki jest mile przyjmowany i gorąco oklaskiwany.

Jest to dowodem, że nasze pieśni polskie porywają słuchaczy.

Kierownikiem chóru w dalszym ciągu pozostaje plut. Szpetnar Błażej, człowiek, który tak samo jak inni chórzyści, kładąc dużo pracy i wysiłku, walnie przyczynia się do propagowania pieśni polskiej.

14 VII 1942

Już na trzy dni przed tą datą kompania zostaje powiadomiona rozkazem, że: „Rząd Vichy wznawia narodowe święto francuskie, które przypada na dzień 14 lipca”.

W związku z tym niedziela poprzedzająca święto jest dniem roboczym!!!

Wobec tak postanowionej sprawy cała kompania w niedzielę pracuje.

Czy rozkaz wyżej wspomniany rzeczywiście wyszedł, należy w to wątpić, bo prawie wszyscy pracodawcy oświadczyli ludziom, że 14 lipca będą pracowali. I tak część ludzi pracowała w niedzielę, zaś inni we wtorek.

W dniu dzisiejszym w miejscowym szpitalu wojskowym na mszy żałobnej za poległych żołnierzy w Syrii (dlaczego tylko za tych) czynny udział bierze nasz chór i ludzie wolni od pracy.

Jestem zmuszony zaznaczyć, że na mszy tej z wyjątkiem kilku przedstawicieli władz w osobie dow. grup trawajerskich i dow. Legii Cudzoziemskiej oraz skąpego personelu szpitala i nas, Polaków, nikt inny udziału nie brał. Pluton honorowy złożony z 9 żołnierzy Legii Cudzoziemskiej wyglądał bardzo nędźnie.

Mimo tego, iż w rozkazie wyraźnie brzmi: „Dzień 14 lipca jest dniem wolnym od pracy”, w godzinach przedobiadowych zostaje zarządzane przeniesienie 62 ludzi do Camp Coste.

Przeprowadzka ta to istny teatr. Odległość około jednego kilometra. Ludzie dźwigają swoje bety na plecach, na taczkach, a jeszcze inni wynajmują wózek arabski z bryką.

W Camp Coste nie ma tyle miejsca, więc 20 ludzi w dalszym ciągu kwatruje w namiotach, gdzie w czasie sjeisty trudno wytrzymać, a o spaniu w ogóle

nie ma mowy. To samo jest u reszty śpiącej w budynkach. Na noc wynoszą oni swoje maty na dwór i śpią pod gołym niebem.

W budynkach ciasno i duszno — pluskwy, karaluchy chodzące całymi gromadami utrudniają człowiekowi i tak już ciężkie życie.

Namiot

Niech ktoś nie myśli, że będzie to namiot, jakich setki i tysiące spotykało się u nas w kraju w czasie ferii letnich, na obozach, zlotach itp.

O nie, proszę panów. Będziemy mówili o namiocie rozstawionym na Saharze w odległości 700 km od Morza Śródziemnego.

Namioty nasze pamiętają zapewne dużo, a nawet bardzo dużo ludzi, którym dawały schronienie. Byli to zapewne Hiszpanie, Arabi, Murzyni — może i inni, a na koniec i my, Polacy. Już po opuszczeniu ich przez nas nie będą zdadne do użytku, chociaż, w tym kraju niespodzianek wszystko jest możliwe.



Przeprowadzka, fot. sierż. R. Długosz



Przeprowadzka, fot. sierż. R. Długosz

Cały dół namiotu przeważnie oberwany, bo zniszczony przez czas. Jest to dobre, gdy nie ma wiatru, bo jest jaki taki przewiew, natomiast w czasie siroca, gdy całe masy piachu wiatr wpędza do namiotu, życie w nim staje się istną męczarnią.

Ściany namiotów wyglądają różnie, przeważnie jednak są porządnie porozrywane, a gdy [jest] już duża dziura, to ta zatykana jest kawałkiem starego, również podartego koca.

Wnętrze namiotu, zasłane kocami, matami i workami z naszymi rzeczami, nie wygląda zbyt poetycznie. Tu kawałek pudełka od sardynek, tu popielniczka, tam stara i nieprana onuca, gdzie indziej kubek względnie menażka, kałamarz z atramentem lub kawałek chleba.

Na środku namiotu drąg, a na nim drewniane koło, na którym stoją menażki, kubki, leżą łyżki — ten kto by szukał widelca, srodze by się zastanawiał. Co jeść widelcem?

Stoją pudełka, lusterko, kawałek cebuli, pomidora względnie suchego chleba. Naokoło wiszą na drutach i hakach: bidony, owinięte butelki (zimniejsza woda), chlebak oraz ręczniki porządnie przez czas zniszczone.

Na samej górze wiszą nasze ubrania cywilne poprzykrywane papierem i drelichami, a wszystko to przeważnie porządnie zakurzone.

W takich to namiotach żołnierze polscy pędzili życie przez okrągłe sześć miesięcy, a i obecnie jeszcze wobec braku miejsc w dalszym ciągu męczy się 20 ludzi.

Jakie stosunki panują w kompanii i jak jesteście traktowani, wyjaśnia raport, jaki przesyła szef kompanii st. sierż. Benal Rudolf do inspektora Czapskiego za pośrednictwem plutonowego Łukawskiego Józefa.

List ten zostaje wysłany z Boghar do Algieru przez zaufanego posłańca.
plut. Łukawski Józef
Camp Suzzoni
Boghar

Do
Pana Inspektora Czapskiego
w Algierze

Melduję Panu inspektorowi, że z rozkazu szefa kompanii st. sierż. Benala R. piszę poniższy raport, który składa się z całego szeregu punktów, jakie otrzymałem od szefa kompanii, a które obecnie rozszerzam na podstawie własnych

spozrzezeń oraz surwejtantów polskich przebywających w Colomb-Béchar, a którzy nie mogą listowanie napisać o tym do pana inspektora.

Raport

1. Dow. obozu i jego postępowanie

Człowiek, który jest samowładcą i tyranem chcącym decydować o losie człowieka. Jego podchodzenie do nas, Polaków, jest tak fałszywe, że ludzie całą siłą woli wstrzymują się, aby nie wybuchnąć.

Nie uznaje on ludzi chorych ani żadnych zwolnień lekarskich. Nie uznaje lekarza, a sam decyduje o tym, czy dana osoba jest chora.

W kompanii jest dużo ludzi młodych i słabych, którzy bardzo chętnie odpoczęliby dzień względnie dwa. Jednak ludzie ci boją się pisać do lekarza, bo ten, uprzedzony przez dowódcę kompanii dawać jak najmniej zwolnień, nie tylko może nie dać zwolnienia, ale napisać „zdrów”. W tym wypadku gość wędruje do paki.

Wszelkie raporty odbywają się zaocznie. Ludzie dowiadują się o raporcie dopiero wtedy, gdy wędrują do paki.

Najcięższą pracą, jak się obecnie okazuje, jest „wapiennik”. Jest to firma prywatna, gdzie człowiek nie może nawet stanąć, bo zaraz jest popędzany przez naganiacza. Już dwóch ludzi poszło na dyscyplinę, czterech siedzi w areszcie, a i następców czeka to samo.

Wszelkie moje starania, aby wyciągnąć ludzi z tej firmy, napotykają na trudności u dowódcy kompanii.

Nie chce on absolutnie, abym stanął do raportu do p. majora Viciota. Zawsze przyrzeka, że sam załatwi, a nigdy tego nie robi.

Zawsze z fałszywym uśmiechem na ustach podchodzi do każdego zagadnienia. Raz wychwala kompanię, a następnie twierdzi, że takiej „bandy” nie widział nigdy w życiu. Jednak ma zaufanie do nas, Polaków, czego dowodem jest fakt, że prosił o czterech ludzi, którzy trudniliby się wywiadem wśród Hiszpanów (odmówiłem).

2. Surwejtanci francuscy

Na pierwszy plan wybija się Rosjanin Kodakow, który na każdym kroku daje odczuć swą niechęć do nas, Polaków, a do każdego z nas odzywa się gburowato. Jego słowa: „banda łobuzów”, „Polacy to brudne gnoje”, „pozdychacie

w Colomb-Béchar jak psy”, „potrzeba wam nahajki carskiej”¹⁴⁰ itp. — powtórzy każdy żołnierz polski, który w tym czasie był w Colomb-Béchar.

Drugim takim chciwym naszej krwi jest Maham (Turek). O tym człowieku można napisać całe tomy, przy czym na każdej karcie widnieje: „Jak najwięcej dręczyć i karać”.

Interwencje moje u dowódcy kompanii w sprawie tych panów jak dotychczas nie odnoszą żadnego skutku.

3. Praca kompanii

Cała kompania pracuje, bo takie nastawienie jest dowódcy, który nawet „In Aptów”¹⁴¹ goni do robienia cegieł.

Dużo ludzi bardzo chętnie pracowałoby w Méditerranée-Niger¹⁴², gdzie jest lepsza płaca i dobre traktowanie, jednak dow. kompanii nie pozwala na to, oświadczając: „Ja tu rządę i jestem panem”.

Ogólna opinia o pracy Polaków jest bardzo dobra — są pewni w każdej dziedzinie i Méditerranée-Niger bardzo chętnie przyjmie każdego Polaka.

Ustosunkowanie się majora Viciota jest bardzo dobre i u niego kompania polska posiada jak najlepszą opinię. Jednak dostęp do niego mam bardzo utrudniony.

Polepszenie warunków na tym terenie może poprawić przyjazd pana inspektora, który w tej chwili jest konieczny.

4. Stan moralny kompanii

Ludzie z każdym dniem coraz więcej upadają na duchu. Zaczynają tracić nadzieję w rozwiązanie ich sprawy przed końcem wojny. Następuje ogólne wyczerpanie pracą oraz słońcem.

5. Stan zdrowotny

Mimo ciężkiej pracy w trudnych warunkach afrykańskich stan zdrowotny kompanii jest zadowalający.

Szef Kompanii

/-/ Benal R. st. sierż.

¹⁴⁰ Nahajka carska — skórzany bicz, narzędzie chłosty używane w carskiej Rosji.

¹⁴¹ In Apt (ang. inapt) — ciężki, nieudolny.

¹⁴² Prawdopodobnie chodzi o nazwę przedsięwzięcia, tj. przejazdu kolejowego z Francuskiej Afryki Północnej do Afryki Zachodniej, zwanego koleją transsaharyjską lub śródziemnomorsko-nigerską. W latach 1940–1941 prowadzono budowę jej algierskiego odcinka.

Raport niniejszy przedkładam panu inspektorowi zgodnie ze wskazówkami otrzymanymi od szefa kompanii.

Boghar, dn. 5 VIII [19]42 r.

/-/ [podpis nieczytelny]

28 VII [19]42 — W dniu dzisiejszym odjeżdża do Boghar III grupa zwolnionych od prac w składzie następującym:

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię
1.	wachm.	Szmigiel Jan
2.	plut.	Kroduła Wilhlem
3.	„-“	Mikusek Andrzej
4.	„-“	Łukawski Józef
5.	„-“	Wróbel Andrzej
6.	„-“	Sobala Tomasz
7.	kpr.	Wołk Jan
8.	„-“	Rutkowski Jan
9.	„-“	Kozakiewicz Tadeusz
10.	„-“	Kaszubowski Konrad
11.	„-“	Wyderka Bolesław
12.	st. sierż.	Zaklewski Roman

Przed odjazdem

27 VII [19]42 — Godz. 11:30 grupa, która w dniu jutrzejszym wyjeżdża do Boghar, zdaje do magazynu rzeczy wojskowe, a zatrzymuje każdy z odjeżdżających: 1. drelichy, 2. koszulę, 3. kalesony, 4. buty, 5. dekel¹⁴³ od menażki, 6. kubek, 7. łyżkę oraz 8. koc.

Godz. 12:00 — Cztery pierwsze pozycje to rzeczy, w których chodziliśmy jeszcze w Saidzie. Są one bardzo zniszczone, a nawet podarte i porozrywane i nie nadają się do użytku. Mają być wymienione.

Godz. 17:00 — Sprawdzenie w dowództwie grupy wyżej otrzymanych rzeczy. Wymiana nie nastąpiła, ponieważ w magazynie nic nie ma.

¹⁴³ Dekel, dekiel — szczelna pokrywa np. menażki.

Godz. 17:30 — Tasowanie suchego prowiantu na pięć dni. 3 pudełka duże i 3 małe sardynek na osobę, kartofle gotowane w łupinach, pomidory i cebula, pudło śledzi i 2 marmolady, 2 klopsy, chleb oraz pięć kubków wina.

Godz. 18:00 — Pożegnanie odjeżdżających przez zastępcę dow. zgrupowania robotników cudzoziemskich Kapitana Aleksandra, który przechodząc przed szeregiem nie raczył mruknąć ani słówka.

28 VII [19]42 godz. 5:30 — Pożegnanie grupy przez dowódcę kompanii por. Letora, który życzy każdemu dobrej podróży i podaje rękę.

Godz. 6:00 — Pożegnanie kolegów, opuszczenie Camp Coste.

Colomb-Béchar–Boghar

28 VII [19]42 godz. 7:00 — Opuszczanie Colomb-Béchar

Na razie jesteśmy szczęśliwi — opuszczamy miejsce tortur, wydostajemy się spod zbyt troskliwej opieki.

Towarzyszy nam dow. transportu, jeden z surwejtantów, którego bliżej nie znamy.

Jedziemy pociągiem towarowym, do którego przyczepiony jest wagon osobowy. Zajmujemy dwa przedziały po 6 osób każdy.

Godz. 20:00 — Aïn Séfra (przesiadka)

29 VII [19]42 godz. 02:00 — Odjazd

Godz. 11:00 — Perregaux

Oczekujemy na pociąg, który ma przybyć następnego dnia. Mamy możliwość wyjścia do miasta. Spanie na peronie.

30 VII [19]42 godz. 7:00 — Odjazd

Jedziemy w dalszym ciągu pociągiem towarowym, do którego przyczepiony jest wagon pulmanowski¹⁴⁴ oraz jeden wagon osobowy. Cały wagon pulmanowski (dziesięć przedziałów) okupuje nasza dwunastka.

Droga, którą jedziemy, usiana jest w cały szereg serpentyn i tuneli. Okolice piękne. Dużo ściernisk po zebranym zbożu. Winnice, sady pomarańczowe i oliwkowe. Dużo, a nawet bardzo dużo zieleni. Powietrze dużo łagodniejsze aniżeli na południu.

¹⁴⁴ Wagon pulmanowski — kolejowy wagon pasażerski z długim i wąskim korytarzem, z którego wchodzi się do przedziałów.

30 VII [19]42 godz. 16:00 — Orleansville¹⁴⁵

Wagon nasz zostaje przesunięty na tor boczny. Postój kilkanaście godzin. Wychodzimy do miasta — ładnie położone. Dużo zieleni. Mały, lecz piękny park. Śpimy w wagonie.

31 VII [19]42 godz. 2:00 — Odjazd

Godz. 15:00 — Blida

Dalszą podróż mamy odbyć samochodem. Wsiadamy z wagonu, ładujemy nasze rzeczy na wózek arabski i maszerujemy do koszar 1. Pułku Strzelców Algeryjskich, gdzie mamy kwatery. Wyglądają one nędznie — brak jakiegokolwiek podłogi, żelazne łóżka, a na nich brudne sienniki napełnione startym i cuchnącym barłogiem. Za całe przykrycie jeden koc.

Siedzimy tu w oczekiwaniu na samochód, który będzie dopiero w poniedziałek, tj. za trzy dni.

Przez kilka dni siedzimy przeważnie w koszarach, bo wychodzić do miasta możemy jedynie po kilku i to pod „opieką” naszego surwejjanta.

Jedzenie otrzymujemy z kuchni arabskiej. Jest ono brudne, niesmaczne i bez mięsa.

3 VII [19]42 godz. 10:30 — Odjazd

Na samochód czekamy okrągłe cztery godziny z powodu opóźnienia.

Samochód, który normalnie zabiera 30 pasażerów, dzisiaj bierze 40. Szalone przepełnienie. Dwóch z naszych kolegów do końca podróży stoi.

Wlecemy się wolno z powodu dużych gór i nagłych zakrętów, którymi usiana jest cała droga. Dwa przymusowe przystanki w celu dołożenia drzewa do pieca. Samochód pędzony na gaz drzewny. Jedziemy w czasie największej gorączki.

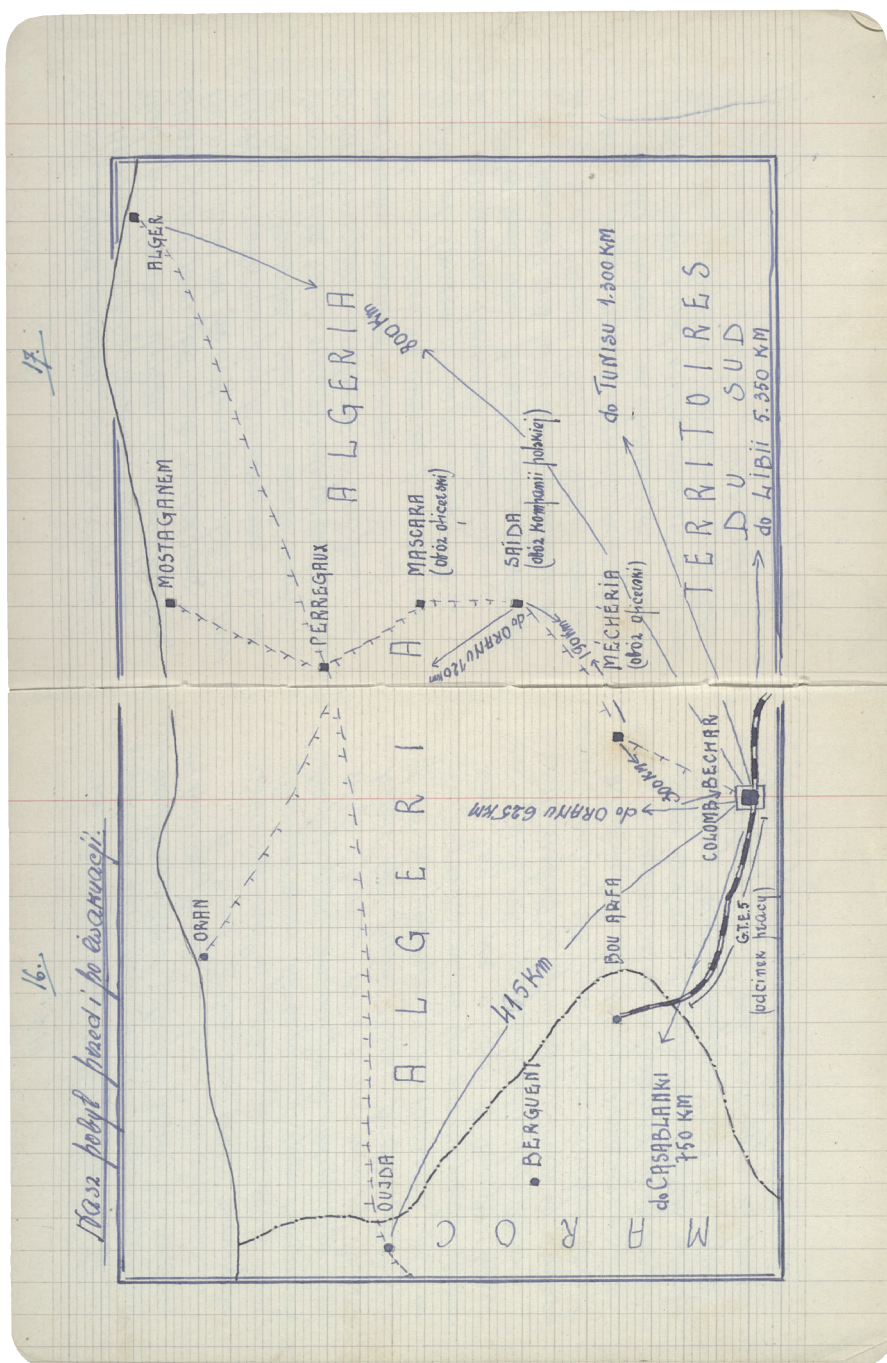
3 VII [19]42 godz. 16:30 — Boghar

W mieście czeka już wózek z obozu, który zabiera nasze rzeczy, a my na własnych nogach odbywamy 8-kilometrową drogę pod górę.

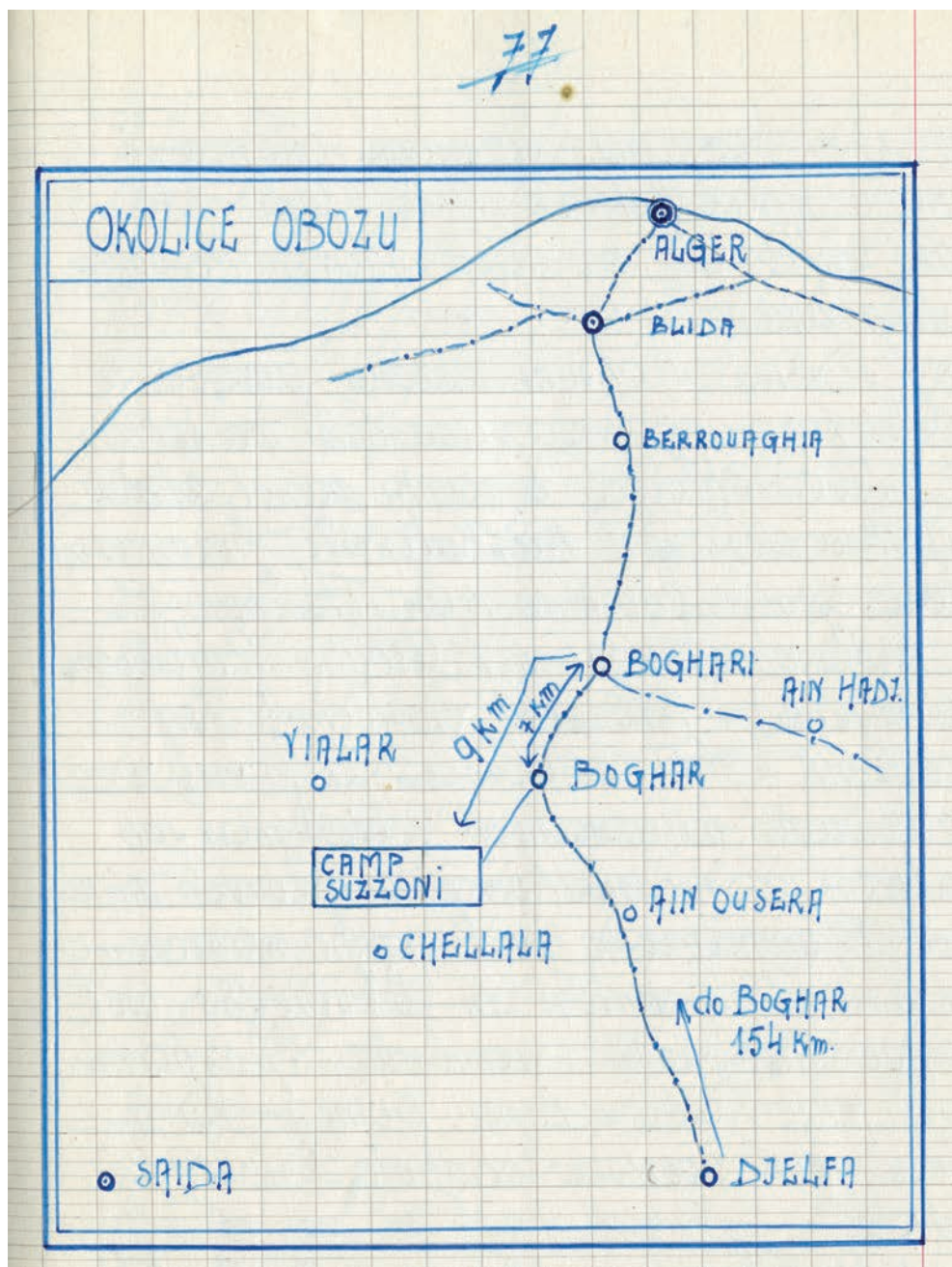
3 VII [19]42 godz. 19:00 — Boghar

Małe miasteczko, leżące na drodze prowadzącej z Algieru przez Blidę do Djelfy, oddalonej do Boghar o 154 km. W Djelfie kończy się droga i rozpoczyna pustynia.

¹⁴⁵ Orleansville, obecnie Szalif — miasto w północnej Algierii.



Szkic odręczny z zaznaczonymi miejscami pobytu kompanii przed i po ewakuacji, 1942



Szkic odręczny okolic obozu, 1942

Tor kolejowy nie dochodzi do samego Boghar, lecz do niżej położonego Boghari, odległego siedem km (patrz mapkę obok).

Samo Boghari, też nieduże miasteczko, składa się z dwóch odrębnych dzielnic, tj. europejskiej i arabskiej, które nie przedstawiają nic ciekawego ani oryginalnego.

Od Boghari do obozu [jest] 9 km, a droga pięknymi serpentynami wznosi się coraz wyżej, aż wreszcie dosięga równego zbocza, na którym znajduje się obóz Camp Suzzoni,¹⁴⁶ leżący na wysokości około 1800 m nad poziomem morza.

Camp Suzzoni mniej więcej przypomina obozy w Carpiagne oraz Gartiques. Te same góry pokryte niskimi, rozłożystymi i starymi sosnami, licznymi jałowcami i skąpe w jakąkolwiek inną roślinność. Dość silne, ale nieczęste wiatry. Powietrze czyste i zdrowe.

Dzień w chwili obecnej gorący, a temperatura w obiad dochodzi nawet do 45°. Noce chłodne, a ranki nawet zimne. Rzadkie deszcze i krótkotrwałe, przeważnie wieczorami burzliwe i gwałtowne.

Camp Suzzoni (Grupe Autonome Etrangers), którego dowódcą jest porucznik Lambert, składa się z całego szeregu murowanych i drewnianych baraków różnej wielkości, z których większa część przeznaczona jest na pomieszczenia dla rekonwalescentów w liczbie 180 osób, z czego większość stanowią Hiszpanie, dalej idą Polacy i na końcu Żydzi, którzy jak zawsze okupują wszelkie funkcje.

W obozie jest lekarz (Żyd), który przyjmuje chorych codziennie od godziny 9:00 rano z wyjątkiem niedziel i świąt. Izba przyjęć jest słabo zaopatrzona w różne medykamenty i dlatego co jakiś czas TOPF w Algierze przysyła potrzebne lekarstwa i opatrunki. W ciężkich wypadkach korzysta lekarz z pomocy wojskowego lekarza urzędującego w szpitalu.

Lekarz dentysta (również Żyd) zajmuje się leczeniem uzębienia rekonwalescentów, przy czym wrywa zepsute zęby bezpłatnie, zaś wszelkie naprawy uskutecznia na rachunek TOPF w Algierze.

Kwatery nie należą do dobrych, bo są szalenie zapluskwione i dlatego noce spędzamy na wolnym powietrzu. Sienniki i koce cały dzień leżą na dworze. Wnętrze mieszkania brudne i niebielone, bez żadnych pólek, ciasno niemożliwie.

¹⁴⁶ Camp Suzzoni — obóz internowania głównie dla uchodźców hiszpańskich. Więcej na ten temat S. Aubrespy-Agullo, *L'arrivée des réfugiés espagnols en Algérie: les camps d'internement (1939-1943)* in. „Exils et migrations ibériques au XXe siècle”, 3 2009, pp. 54–80, https://www.persee.fr/doc/emixx_1245-2300_2009_num_3_3_858# [dostęp 2 III 2019].

Jedzenie, jakkolwiek smacznie gotowane, jest niewystarczające. Brak jakichkolwiek zup, deseru oraz wina, które to rzeczy są wydawane jedynie na niedzielę.

Śniadanie składa się z chleba i pół kubka kawy. Kawa słodka. Obiad — jedno danie i bez mięsa, przeważnie kartofle, groch oraz makaron.

Dzień w obozie rozpoczyna się o godzinie 6:00 (wydawanie kawy), spać jednak można dłużej, a nawet cały dzień. Ostatnio wyszedł rozkaz, że szef baraku robi pobudkę i odpowiada za porządek oraz sprzęt kwaterunkowy i obecność wszystkich ludzi na apelu, którego de facto nikt nie przeprowadza.

Przepustkę można otrzymać zawsze i o każdej godzinie, jednak bardzo mało osób korzysta z niej, a to z powodu dalekiej (9 km) i uciążliwej drogi.

Z wyjątkiem pluszu [?], do którego codziennie rano na godzinę chodzi po 4 ludzi, żadnych innych prac nie ma. Owszem, trafi się nieraz jakaś praca, ale tego jest mało i ludzie chodzą do niej wg ustalonej kolejki.

Wody jest pod dostakiem. Umywalnia, pralnia, dwa razy w tygodniu ciepły tusz¹⁴⁷ (przymusowy), zaś codziennie zimny (kto chce).

Jeżeli chodzi o ubranie i obuwie, jak również i bieliznę, to każdy po przybyciu do obozu otrzymuje ubranie cywilne oraz beret. Trzewików, drelichów i bielizny w obozie nie ma i nie można dostać względnie zamienić.

Dowódca obozu por. Lambert jest przychylnie i życzliwie ustosunkowany do Polaków i zawsze chętnie idzie na rękę. Co do surwejtantów, to jak do tego czasu nic dobrego o nich powiedzieć nie można, bo na to nie zasługują.

Lista imienna rekonwalescentów przebywających w Boghar:

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię	Uwagi
1.	st. sierż.	Porwoł Alojzy	
2.	sierż.	Biela Emil	
3.	-„-	Steciak Józef	
4.	wachm.	Szmigiel Jan	
5.	plut.	Gołąbek Teodor	
6.	-„-	Kulesza Tad.	(Ligęza właściwe)
7.	-„-	Kordula Wilhelm	

¹⁴⁷ Tusz — prysznic, natrysk.

Lp.	Stopień	Nazwisko i imię	Uwagi
8.	-„-	Koput Ludwik	
9.	-„-	Łukawski Józef	
10.	-„-	Mikusek Andrzej	
11.	-„-	Nowak Józef	
12.	-„-	Pest Jan	
13.	kpr.	Sobala Tomasz	
14.	plut.	Wróbel Andrzej	
15.	kpr.	Jaźwiński Zdzisław	
16.	-„-	Janta-Lipiński Flor.	
17.	-„-	Kozakiewicz Tadeusz	
18.	-„-	Kurosiński Zygmunt	
19.	-„-	Kaszubowski Konrad	
20.	-„-	Kozarzewski Henryk	
21.	-„-	Kowacz Jan	pracuje w Algierze
22.	-„-	Mazur Tadeusz	przebywa w szpitalu w Algierze
23.	-„-	Rutkowski Jan	
24.	-„-	Soboszczyk Wilhelm	pracuje w Algierze
25.	-„-	Wołk Jan	
26.	-„-	Wyderka Bolesław	
27.	-„-	Turek Michał	
28.	st. strz.	Łapkowski Stan.	
29.	-„-	Zaklewski Roman	
30.	strz.	Boguta Miecz.	przebywa w szpitalu w Algierze
31.	-„-	Kokorniak Czesław	
32.	-„-	Michalski Jan	
33.	-„-	Parzuchowski Pol.	
34.	-„-	Piekarski Stan.	
35.	-„-	Pokutyński Feliks	
36.	-„-	Święch Stanisław	pracuje w Algierze

Stan w dniu 12 VIII 1942 r.

Jeden dzień w obozie

Życie rekonwalescentów w obozie zamiera dosyć wcześnie, bo już o godzinie 9:00 wieczorem prawie wszyscy leżą na siennikach wyniesionych na powietrze. Toczą się rozmowy na różne tematy, spóźnieni wracają z miasta, ale pomaleńku zaczyna się cisza, którą w pewnym momencie przerywa wściekle ujadanie psów z okolicznych domostw arabskich. Słychać piski i dziecinne zawodzenia. To stado wygłodzonych szakali podeszło tak blisko. W dzień, jak do tego czasu, nikt z pensjonariuszy zwierząt tych nie spotkał.

Szczekanie i wycie trwa dobre pół godziny, potem nastaje cisza. Ludzie zmęczeni bezczynnością i oczekiwaniem na zmianę swego losu zapadają w twardy sen, z którego budzą się dość wcześnie z powodu dotkliwego zimna. Są ranki, że koce są nawet mokre od wilgoci.

Rozpoczyna się dzień. Słońce szybko wychyla się zza szczytów górskich i rzuca całe snopy jasnych i ciepłych promieni na okolicę i obóz.

Ludzie wypijają pół kubka kawy (więcej nie otrzymują), jedzą śniadanie złożone przeważnie z jajek — są one najtańsze, bo jedna sztuka kosztuje franka — i zabierają się do zajęć.

Jednym z najważniejszych punktów dziennego programu zajęć jest gra w karty. Poker, bridż, belot i wiele innych gier pociągają rekonwalescentów, a ponieważ w baraku jest tylko jeden stół i jedna ławka — poszczególne partie i grupy siadają na ziemi przykrytej kocami i męczą się chyba tylko nad tym, aby jak najprędzej zniszczyć Bogu ducha winne karty.

Inni piszą listy, czytają gazety „Wiarus Polski”¹⁴⁸ względnie piszą pamiętniki, a jeszcze inni — i tych jest najwięcej — nic nie robią, tzn. chodzą od jednej grupy do drugiej i przyglądają się — „kibicują”.

Program ten jest określony na cały dzień i przerywa go jedynie obiad, potem znowu to samo.

Po kolacji jedni idą do miasta, drudzy po drzewo, a jeszcze inni na wieś arabską po zakupy. Z tym jest istna tragedia, bo Arabi w handlu są jeszcze

¹⁴⁸ „Wiarus Polski” — najstarsze pismo Polonii westfalskiej, założone w 1890 r. przez ks. Franciszka Lissa. Było najważniejszym organem polskich stowarzyszeń katolickich, pielęgnującym tradycje narodowe i przedstawiającym się germaizacji. W 1924 r. Redakcja pisma przeniosła się na teren Francji. Do 1944 r. ukazywało się kolejno w Lille i Lyonie. O początkach pisma i jego znaczeniu dla polskich imigrantów w Zagłębiu Ruhry T. Cieślak, *Pismo polskich robotników w Westfalii, „Wiarus Polski” (1890–1923)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1972, t. 11, z. 2, s. 223–236.

gorsi aniżeli nasi Żydzi. Okraść Europejczyka nie jest dla nich nic trudnego. Zdarzył się nawet wypadek, że jednego Hiszpana rozebrali zupełnie i w stroju Adama powrócił do obozu.

Oznaczona cena przez Araba nie odpowiada nigdy naszej biednej kieszeni. Za marnego kurczaka żąda on 70–80 fr., którego po licznych targach oddaje za 25–30 fr. Cena jajka wynosi jeden frank, jakkolwiek żądają za nie 1,25 fr., a nawet i 1,50 fr.

Jeżeli chodzi o cukier, to ten jest niemożliwie drogi i można go jedynie dostać na czarnej giełdzie arabskiej. [Za] kilogram cukru płacimy po 60–70 fr., podczas gdy jego normalna cena w miasteczku wynosi 8–9 fr. Dostać [go] można jednak wyłącznie na kartki, których jednak cudzoziemcy nie otrzymują.

To samo jest z papierosami. Bardzo trudno dostać nawet na czarnej giełdzie, a jeżeli się dostanie, to po bardzo wygórowanej cenie. Paczka kosztuje 10 fr., zaś normalna cena wynosi 3 fr.

Gdyby nie dotkliwy brak pieniędzy można by życie jako tako urządzić. Otrzymywane z TOPF 200 fr. miesięcznie kończy się zwykle gdzieś około 15.

Przez te piętnaście dni ludzie jak mogą, tak ratują swe nadszarpnięte zdrowie, aby gdy przyjdzie czas i wybijie godzina walki, mogli oni stanąć w szeregu z bronią w ręku.

Lp.	Nazwa miasta	Departament	Uwagi
1.	Casablanca		siedziba władz przełożonych
2.	Casbatadla		I obóz polski
3.	Berguent		
4.	Bou-Arfa	Algier	miejsce pracy kilku szoferów (przejściowe)
5.	Fes		
6.	Mecnes		
7.	Oudjda		
8.	Mengoub		pierwsze kwatery telefonistów
9.	Rabat	Maroko	
10.	Taza		
11.	Beni-Abbes		
12.	Beni-Ounif		
13.	Blida		

Lp.	Nazwa miasta	Departament	Uwagi
14.	Berrouaghia		pobył niektórych w więzieniu
15.	Boghari		
16.	Boghar		obóz zreformowanych i rekonwalescentów
17.	Bidon 2		miejsce pracy niektórych z kompanii po 15 VI 1942 (dot. miejscowości, lp. 17–19)
18.	Bidon 5		
19.	Adrar		
20.	Aïn Séfra		
21.	Alger		siedziba władz przełożonych
22.	Gao		miejsce, do którego docierają szoferzy
23.	Arzey		
24.	Colomb-Béchar	Algier	pobył kompanii po dniu 15 VI 1942
25.	Kenadsa		
26.	Mechéria		obóz ofic. i aspirantów po dniu 1 XI 1941
27.	Mostaganem		więzienie po ewakuacji
28.	Mascara		obóz ofic. i aspir. do dnia 1 XI 1941
9.	Oran		siedziba władz przełożonych
30.	Perregaux		
31.	Sidi-Bel-Abes		
32.	Saida		obóz kompanii do dnia 1 XI 1941
33.	Tlemcen		więzienie
34.	Tiaret		
35.	Böne	Tunis	
36.	Bizerta		
37.	Constantine	„-”	
38.	Tunis	Tunis	siedziba władz przełożonych
39.	Sfax	„-”	

15 VIII [19]42 – Święto Żołnierza Polskiego

W dwudziestą drugą rocznicę zwycięskiego odparcia bolszewików od Warszawy rekonwalescenci udali się do kościoła, aby pomodlić się za tych, co życie swe złożyli w obronie wolności.



Program uroczystości z okazji Święta Żołnierza Polskiego,
15 VIII 1942 roku, wyk. Czesław Kokorniak

W dniu tym w Boghar został urządzony festyn, z którego dochód został przeznaczony na rzecz jeńców francuskich.

W święcie tym również i my, Polacy, wzięliśmy udział, a Kozarzewski Henryk śpiewał piosenki polskie, zaś Ligęza Miecz. wziął udział w turnieju ping-pongowym, w którym zdobył drugie miejsce.

Na kilkanaście dni przed świętem na wyraźne życzenie władz obozowych dwóch z naszych kolegów, tj. Kokorniak Czesław oraz Koput Ludwik, zajęli się robieniem programów, które zostały na czas wykonane.

Pierwszy robił artystyczne okładki, zaś drugi pisał wkładki.

Programy te w ilości 100 sztuk zostały rozsprzedane na ulicy po 5 fr. za sztukę.

Jako nagrodę za wykonanie powyższych programów władze organizacyjne przeznaczyły pewną kwotę pieniędzy, która nie została przyjęta.

Z 53 losów (po 3 fr. sztuka), jakie zakupiliśmy, na żaden nie padła wygrana (?!).

Dnia 2 bm. rozkazem ustnym szefa kompanii zostałem wyznaczony do prowadzenia kroniki komp., którą dotąd prowadził, trzeba zaznaczyć z wielkim oddaniem, plut. Łukawski, a to na skutek jego zreformowania i wyjazdu do Boghar pod Algier.

Celem moim jest zatem wypełnienie luki od czasu wyjazdu kronikarza z kompanii aż do ewentualnej zmiany.

Nie wiem, jak długo to trwać będzie, w każdym razie zabieram się do pisania mimo tego, że nie posiadam owego daru pisania kroniki, jednak w warunkach, w jakich się znajduję, bo czasu na to mam bardzo mało, gdyż pracuję w warsztatach M.-Niger, będę się starał objąć wszystkie w tym czasie najważniejsze momenty życia kompanii godne wspomnień... w obozie jak najrzeczywistszym.

Proszę więc wybaczyć moje niedociągnięcia na tym polu ze względów zrozumiałych.

Colomb-Béchar, dn. 3 VIII [19]42 r.
/-/ Lasek

W związku z moim powrotem do kompanii objąłem od kolegi plut. Laska dalsze prowadzenie kroniki.

Przyznaję, iż kol. Lasek przez czas mego pobytu w Boghar zebrał bardzo dużo cennego materiału i nie pozwolił na to, aby była jakkolwiek luka w kronice.

Czuję się w obowiązku podziękować kol. Laskowi za jego ciężką pracę i artykuły, które w tej chwili przepisuję.

Colomb-Béchar, dn. 8 IX [19]42 r.
Łukawski
kron. komp.

Przedstawiciele M. Cz. Krzyża w kompanii

Dnia 1 VIII [19]42 roku spadło to jak grom z jasnego nieba, bowiem miejsce naszego pobytu jest terenem li tylko wojskowym, dokąd pomoc duchowna i inna ze świata zjawia się b. rzadko. To miejsce zapomniane przez Europejczyków jest terenem, w którym dominuje praca w warunkach, o których wiele, wiele można pisać.

Jednak, mimo dużych trudności, Międzynarodowy Czerwony Krzyż dotarł do nas; w godzinach wieczornych na dziedziniec w Camp Coste, gdzie mieszka większa część naszych, wchodzi dwie panie w towarzystwie dow. zgrupowania i dow. naszej piątki. Oczywiście twarze dwóch mężczyzn uśmiechnięte. Podchodzą do grupy, która już zdążyła zjawić się na placu i ustawić w półkole. W chwilę potem dwie panie znajdują się w pierścieniu. Jak się potem dowiedziałem, były to Francuzki reprezentujące F. Cz. Krzyż. Z oczu ich bije tak miłe spojrzenie, że koło z minuty na minutę zwiększało się. Zagrało w nas serce i nie przesadzam, ale jak było tam 100 rodaków, wszyscy gruchnęliby w jednej chwili, by jednogłośnie wypowiedzieć swe, niestety, słuszne żale.

Jednak opanowano się i, jak przystało na żołnierzy, każdy, który się zdecydował, zbliżał się na pogawędkę do naszych opiekunów. Byli tacy, którzy podczas swego opowiadania płakali jak dzieci. Byli i tacy, którzy z zaciśniętymi pięściami opowiadali to, co gnębi i wywraca zasady życia normalnego człowieka. Widać zbędna tam była krępacja, bo łamaną francuszczyzną mówiono o podłym traktowaniu ze strony surwekantów francuskich i dowódcy kompanii, o stałych groźbach i aresztach za łada przewinienie, o braku zrozumienia, o braku lekarstw i tak bez przerwy. Jednostki mówiły za ogół, bo jedno i to samo nas boli.

Dalej czekano na nowiny ze strony gości. Lecz nic oficjalnego: „Dobrze będzie, może zmienicie miejsce pobytu, przetrzymajcie”, usłyszeliśmy tylko. Zmarszczono czoło, potem rozprostowano i każdy odchodził bardziej zamy-

ślony niż w chwili, kiedy wychodził na powitanie miłych gości. Brano jednak pod uwagę każde słowo wypowiedane ze strony CK.

Nadzieja pokrzepiła nasze serca.

O godz. 9:00 tego wieczora nasz chór zabrał się na werandzie dow. zgrupowania, gdzie wyżej wspomniane towarzystwo popijało kawkę.

Czułem, jak chórzyści oddawali wszystko z siebie, by pieśni nasze wniknęły w najtwardsze sumienia i przełamały lody, jakie nas skuły.

Rzeczywiście pięknie śpiewali nasi i pewne pieśni podobały się osobom siedzącym przy kawie, bo po odśpiewaniu kilku piosenek narodowych mieliśmy tu koło siebie dwie panie, które nie szczędziły słów uznania, pokrzepiły ducha. Również nasz władca żywo rozmawiał z poszczególnymi [osobami]. Słyszałem jego słowa potem przetłumaczone:

„My jesteśmy stale sercem przy was, musicie nas zrozumieć, że położenie Francji w obecnym czasie jest b. trudne i dlatego wszelkie niedociągnięcia, jakie odczuwacie, wychodzą z trudnej sytuacji, ale doczekamy się chwili i naprawimy wszystko zło. Bądźcie dobrej myśli — idziemy razem z wami”.

Żrenice nasze zaczęły się powiększać. Słuchano pilnie z opuszczoną głową. Hm! Ale dlaczego takie podejście władców do nas, które pozostawia dużo do życzenia?

Tymczasem uśmiech z ust miłych pań nie schodził. Szczebiotały jak matka do dzieci.

Należy dodać, że był tam również przedstawiciel MCK z Genewy, który nie wdawał się w rozmowy, lecz pilnie przyglądał się wszystkiemu i słuchał.

Po dwóch godzinach śpiewu pożegnaliśmy miłych gości.

Nazajutrz odbyła się inspekcja naszych pomieszczeń i kuchni.

Wypadek Bol. Królickiego Rozwiązanie grupy murarskiej

Dnia 13 VI 30 naszych kolegów zostało zatrudnionych przy budowie garażu samochodowego i w kamieniołomach, praca nadzwyczaj ciężka, w warunkach prymitywnych, bowiem brak materiału budowlanego nie pozwalał na solidne urządzenie rusztowań, drabin, a o windzie do wciągania kamienia nie ma mowy. Praca naszych kolegów polegała na tym, że przez 10 godzin dźwigali ciężkie kamienie na ramionach, podobnie jak dawniej niewolnicy.

Kamienie wyrzynały krwawe ślady na ich ramionach, a palące słońce afrykańskie rozgrzewało potem zalane czoła.

Kilku z nich pracowało w pobliskim kamieniołomie, dostarczając kamienia do budowli. W kamieniołomie tym jest praca, którą Europejczyk z trudem wytrzyma, mamy bowiem przykłady, że sami Arabi po kilku dniach uciekają z pracy. Tumany kurzu, głębokość kamieniołomu (5 m) i temperatura, która rzadko jest poniżej 50°, czynią warunki pracy niemożliwymi. Mimo wszystko wiara nasza pracowała wytrwale z myślą, że kiedyś musi się to skończyć.

Wieczorem śmiertelnie zmęczeni wracali do swych nędznych kwater, tj. do betonowych baraków, gdzie mają tylko tyle miejsca, aby znużone swe członki wyprostować na nędznej macie i we śnie marzyć? O rodzinie — Ojczyźnie.

Za tak ciężką i znojną pracę koledzy nasi otrzymywali 40 fr. dziennie, z czego piętnaście płacili za wyżywienie.

Dnia 5 sierpnia lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość, iż kolega Królicki Bolesław, pracujący w grupie wyżej opisanej, uległ wypadkowi. Jak mi opisuje naoczny świadek, sprawa przedstawia się następująco:

„Nasz Boluś, dźwigając kamień wagi 20 kg, wspina się po drabinie na pierwsze piętro, przechodzi po rusztowaniu i w tym momencie belka podtrzymująca całe rusztowanie wysuwa się z muru, nasz kolega traci równowagę i leci na ziemię z wysokości 8 m, uderzając plecami o nagromadzone kamienie. Okrzyk grozy wyrywa się z piersi pracujących. Wszyscy dobiegli do nieszczęśliwego, który podniósł głowę popatrzył na otaczających go, chciał coś przemówić, lecz dostał krwotoku i stracił przytomność. Momentalnie chwycono go za ramiona i zaniecono do izby chorych, skąd po pierwszej pomocy udzielonej przez lekarza trawajera odjechał do szpitala.

Na drugi dzień rodacy nasi rozpoczęli na nowo pracę, lecz nie na rusztowaniach, bo na to nie zgodził się dowódca trawajerów.

Po południu do pracujących kolegów przychodzi dow. piątej kompanii por. Letor, który rozmawia z kierownikiem budowli w sprawie ubezpieczenia. Na tym tle powstał pomiędzy nimi spór, a w konsekwencji wszyscy Polacy, którzy dotychczas tam pracowali, zostali zwolnieni i odeszli na kwatery do Camp Coste.

Odetchnęli nasi koledzy.

Praca kompanii — poprawa warunków

Po siedmiu miesiącach znoej pracy na skalistej Saharze znaleźliśmy się wreszcie w Colomb-Béchar, gdzie z wyjątkiem grupy murarskiej, która zresztą już nie istnieje, mamy lepsze prace, i tak: pewna część kolegów pracuje w Ateliers secondaires (warsztaty drugie) jako mechanicy, inni w warsztatach Transsaharienne, potem w garażach jako szoferzy itd.

Gdy rozeszła się wiadomość, iż Polacy rozpoczynają pracę jako rzemieślnicy — specjaliści, zaangażowano znów pewną grupę ludzi do warsztatów łączności, do budowy linii telefonicznych. Jeden z kolegów otrzymał posadę nadzorcy nad Arabami, inni jako kelnerzy w barach i hotelach, a nawet w zakładzie fryzjerskim.

Od tej chwili prawie na każdym miejscu słychać mowę polską oraz widać postęp w pracy wykonywanej przez naszych rodaków.

Jak początkowo ustosunkowanie się surwejtantów francuskich było bardzo nieprzychylnie, tak obecnie zmieniło się momentalnie na lepsze. W warsztatach pracy koledzy nasi pracują wspólnie z Hiszpanami, którzy początkowo odnoszą się dość nieufnie, lecz po kilku dniach pękają lody, a praca staje się bardziej przyjemną, bowiem tak Francuzi, jak i Hiszpanie, widząc w nas bardzo dobrych rzemieślników, starają się zbliżyć do nas i następuje koleżeńska współpraca.

Po przybyciu del. M. Cz. Krzyża warunki i odnoszenie się władz francuskich zmieniają się na lepsze. Francuzi czynią wszelkie usiłowania, aby wciągnąć jak największą grupę Polaków do prac, i tak w przeciągu kilku dni wyjeżdżają do prac w Bidonie 2 jako specjaliści: stolarze, górnicy, strażnicy, mechanicy itd.

Gdy wiadomości o wyjeździe Polaków z każdym dniem stawały się bardziej aktualne, pomiędzy pracodawcami powstał formalny popłoch. Zaczęli oni namawiać naszych chłopaków, aby zostali i nie wyjeżdżali. Obiecywali podwyżkę płacy nawet do 150 fr. dziennie. Lecz mimo wszystko nasi nawet nie słuchają tych podszeptów. Mają oni tylko jeden cel przez sobą — wyjechać i walczyć.

Wizyta przedstawiciela B.P. w Casablance

Miesiąc sierpień jest miesiącem, w którym każdy z nas żyje w napięciu, oczekując na różne zmiany w naszym szarym życiu.

Po odjeździe pań z Czerwonego Krzyża lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość, że wkrótce przyjeżdża do nas por. Przesmycki¹⁴⁹ — przedstawiciel Biura Polskiego w Casablance.

Tym razem snujemy różne przypuszczenia i z niecierpliwością oczekujemy jego przyjazdu.

Wreszcie dnia 1 VIII [19]42 r. przybywa do naszej grupy warsztatowców z miną dziwnie tajemniczą por. Przesmycki, z każdym wita się po koleżeńsku, a następnie zaczyna wypytywać o nasze warunki bytowania, jak również o braki, które obiecuje usunąć. Koledzy nasi zmieniają jednak temat rozmowy, starając się dowiedzieć, jak długo jeszcze pozostaniemy w Colomb-Béchar.

Dowiadujemy się z ust przedstawiciela, iż gubernator Algierii zgodził się na nasz wyjazd do Maroka, a on sam (por. Przesmycki) przyjechał tylko po to, aby ostatecznie ustalić termin wyjazdu i sprawy z tym związane.

Wiadomość ta niezmiernie nas ucieszyła i upewniła w tym, że jest jeszcze ktoś, co o nas myśli i stara się polepszyć warunki bytowania.

Odjazd przedstawiciela naszego do Maroka nastąpił po trzech dniach jego pobytu. Pozostawił on zagadkę do rozwiązania — czy wyjedziemy i kiedy to nastąpi?

Hajderat M'Guil. (Camp nr 6)

Obóz ten położony jest o [brak danych] km na północ od Colomb-Béchar, na szczerej pustyni, gdzie oprócz kilku budynków z kamienia nic więcej się nie znajduje.

Nic więcej dziwnego, że miejsce to jest obozem karnym, tzw. dyscypliną, dokąd wyjeżdżają osoby za wielkie i mniejsze przewinienia w obozach pracy. Bywają wypadki, że gość wpada tam całkiem przypadkowo, niewinnie, pomyłkowo. Na wspomnienie o tym obozie drży serce każdego trawajera, przebyć w nim nawet kilka tylko tygodni wystarczy na to, by człowiek stał się wykolejonym, zrezygnowanym.

¹⁴⁹ Zob. przyp. 121.

Ciężka praca, podle traktowanie ze strony groźnych surwekantów, ciemne i mocno zapluskwione wnętrza oraz znikome pomieszczenia są tego przyczyną. Śniadanie — kawka i kawałek chleba, potem praca — rwanie i rąbanie skał, tłuczenie kamieni i budowanie dróg. Obiad składa się z zupki, potem zupy, kawałka chleba i nic więcej. Dwa–trzy razy tygodniowo kar. wina do obiadu i podejrzany kawałek mięsa. Kolacja taka jak obiad.

Wszystkie czynności w obozie wykonuje się bez obuwia — wolno bić.

Trzy miesiące temu miał miejsce wypadek śmiertelny jednego z trawajerów, który zmarł z głodu i wycieńczenia.

Wiadomo również, jak ci nieszczęśliwcy zjadają brudne i surowe wnętrzności (flaki) z zabitego barana czy byka.

Trzeba dodać, że cały ten obóz podzielony jest na trzy grupy: 1. lekka, 2. zwykła i 3. torturowa. Opis powyższy wyjęty jest z grupy drugiej.

Musimy jednak przyznać według opowiadań dwóch Polaków, którzy niedawno stamtąd wrócili, że traktowanie ich było bardzo oględne, które nie dało im się zbyt w znaki w przeciwieństwie do traktowania innych nardowości.

Oficjalna wiadomość o wyjeździe

Nie pamiętam większego zadowolenia i radości wewnętrznej w każdym naszym rodaku od szeregu długich, długich miesięcy, jaka trwa od dn. 2 bm. Wszystkie sny i marzenia ziściły się nareszcie. Nieprzespane noce nie poszły na marne. Smutek znika z naszych twarzy, bowiem wspomnianego dnia dowiedzieliśmy się oficjalnie z ogłoszenia w groupement nr 2, że dnia 5 bm. kończy się praca zatrudnionych Polaków we wszystkich przedsiębiorstwach w Colomb-Béchar i dalej. Wystarczyła chwila, by wiadomość ta jak błyskawica rozeszła się po wszystkich warsztatach pracy, gdzie nasi pracują.

Odetchnęliśmy! Teraz myśl nasza leci gdzieś hen do Algieru czy Maroka, wyrażając dziękczynność naszemu zacnemu opiekunowi panu inspektorowi Czapskiemu i jego pomocnikom. Tak — nareszcie po tylu próbach wykołatał nasz człowiek opatrnościowy to, czego pragnęliśmy od dawna.

Wiadomość o wyjeździe do Maroka powtórzył nam szef kompanii. Oto słowa, które szef kompanii wypowiedział do zebranych Polaków na dziedzińcu w Camp Coste:

„Koledzy! Życzeniu naszemu stało się zadość; to czego wyglądaliśmy z niezmordowaną cierpliwością już jest na dłoni. Dnia 7 bm. wyjeżdżamy do

Maroka. I jakkolwiek (przyznam się) wiedziałem o tej decyzji już od kilku tygodni, to jednak nie mówiłem wam ze względów zasadniczych. Dziś za to stajemy w obliczu oficjalnej wiadomości, dlatego przekazuję ją wam jako tu najstarszy stopniem i wiekiem, by w związku z wyjazdem przygotować wszystkie sprawy, a mianowicie: do dnia wyjazdu zachowanie wasze powinno być takie, jak było dotąd, a nawet lepsze. Należy raczej więcej uważać na siebie aniżeli kiedykolwiek. Broń Boże za dużo wina. Pracować z niesłabnącą siłą. Słowem, postępować tak, by nie dać najmniejszego powodu do jakichkolwiek nieporozumień między nami a władzami francuskimi. Dalej. Dnia 6 bm. przyjeżdżają nasi oficerowie. W związku z tym zarządzam zbiórkę tegoż dnia na godz. 8:00 w tym samym miejscu, gdzie odbędzie się powitanie oficerów, złożenie raportu p. mjr. Dworakowskiemu jako dow. całości i zdanie kompanii.

Podczas tego momentu obowiązuje zachowanie żołnierskie, by pokazać wszystkim, że jesteśmy karni i zdyscyplinowani”.

Czołem

Na tym kończy się praca plut. Laska. Po powrocie z Boghar obejmuję dalsze prowadzenie kroniki.

Colomb-Béchar, dn. 8 IX [19]42 r.

Łukawski

Kilka słów z Mechérii

(Wyciąg z listu por. Piątkowskiego)

U nas bez zmian. Zdaje mi się, że zwrot ten stereotypowo powtarzam w każdym liście. Niestety jest to smutna rzeczywistość. Wszyscy siedzimy na miejscu, oczekując jakichś decyzji, które zmieniłyby nasz los. Czas upływa, a decyzje te nie przychodzą.

Jak nas słuchy dochodzą, sprawa waszego przeniesienia do Maroka stoi dobrze. Chodzi tylko o rozkaz wykonawczy tutejszych władz. Zdaje mi się, że byłoby to dobre. Mówi się również o ewentualnym naszym przeniesieniu tam, ale to sprawa mniej zaawansowana.

Tymczasem czas wypełniony [jest] pracą nad sobą. Uczymy się przede wszystkim języków. Poza tym czas schodzi na lekturze. Oczywiście nie bardzo to wystarcza, ale trzeba się z losem pogodzić.

Temperaturę mamy znośną. Oczywiście w dzień upały są wielkie, ale za to chłodne noce pozwalają dostatecznie wypocząć.

Wiadomości ze świata dość regularnie do nas przychodzą. Mamy gazety francuskie i szwajcarskie, na podstawie których możemy jaśniej patrzeć na świat.

Smutne są wiadomości z Polski, gdzie szerzy się okropny terror. Głód panuje nieznośny. Znacznie lepiej jest w małych ośrodkach, ale ludność wielkich miast cierpi bardzo.

Boghar–Colomb-Béchar

W dniu 29 sierpnia br. pensjonariusze zostają powiadomieni o wyjeździe. Dokąd?

Nikt na to pytanie nie może dać odpowiedzi. Komentarze i przypuszczenia są różne.

W godzinach popołudniowych następuje fasowanie suchego prowiantu na trzy dni. Na osobę: 1 chleb, 2 pud. sardynek, figi oraz 1½ litra wina.

30 VIII [19]42 — Godz. 6:00 opuszczenie obozu

30 VIII [19]42 — Godz. 8:30 opuszczenie Boghari

Jedziemy pociągiem mieszanym, prowadzonym przez dwie lokomotywy. Droga prowadzi cały czas z góry włącznie do stacji Korerdo. Ciekawe i piękne serpentyny, dużo tuneli. Okolice bogate, dużo zieleni, całe polacie winnic.

11:38 Damiette

12:00 Medea

13:05 Mozalmezsmes

14:00 Blida

Ludzie szalenie się męczą z powodu dużego przepełnienia oraz braku kocy.

3:40 odjazd z Blidy

12:30 Orleansville

15:40 Bou Kader

Oued–Rio

Saint Aime

18:15 Relizane

20:00 L'Hillil

21:30 Perregaux przesiadka na wąskotorową

1 IX [19]42 — O godz. 6:00 odjazd

9:30 Tizi

10:50 Thiersville

12:40 Franchetti

15:00 Saida, dwugodzinny postój.

Fasujemy prowiant na dalszą drogę, tj. chleb, pomidory, winogrona oraz wino.

Prowiant ten fasujemy w kompanii trawajerów, której dowódcą jest por. Lataur, pierwszy dowódca naszej 5 Kompanii.

17:00 odjazd z Saidy

2 IX [19]42 — Godz. 9:50 Aïn Séfra

19:00 Beni-Ounif

23:50 Colomb-Béchar

Boghar–Colomb-Béchar (ważniejsze przystanki)

Data	Stacja	Przybycie	Postój	Odjazd	W drodze	Uwagi
30 VIII	Boghari	—	—	8:30	—	stacja początkowa
30 VIII	Blida	14:00	13,40	3:40	5,30	przesiadka
31 VIII	Orleansville	12:30	2,10	14:40	32,40	
31 VIII	Relizane	18:15	1,25	19:40	3,35	
31.8	Perregaux	21:30	8,30	6:00	1,50	przesiadka
1 IX	Tizi	9:30	45	10:15	3,30	
1 IX	Saida	15:00	2,00	17:00	4,45	
2 IX	Aïn Séfra	9:50	2,50	12:40	16,50	
2 IX	Colomb-Béchar	23:50	—	—	—	stacja końcowa
Ogółem 31,20				—	75,00	

Ogółem w drodze

4 dni 11 godzin

Ostatnie dni w Colomb-Béchar

6 IX [19]42 — Niedziela

Przyjeżdżają nasi oficerowie z Mechérii.

Tegoż dnia o godzinie 15:00 na dziedzińcu Camp Coste następuje powitanie oficerów z panem majorem Dworakowskim na czele.

Po złożeniu raportu przez szefa kompanii majorowi Dworakowskiemu chór kompanijny śpiewa kilka utworów, które bardzo podobały się zebrany. Jednak oficerowie przepraszają, że nie mogą pozostać dłużej, ponieważ odjeżdżają.

O godzinie 18:30 odjazd oficerów do Maroka.

Tegoż samego dnia w godzinach wieczorowych nasz chór kompanijny bierze udział w koncercie, z którego dochód zostaje przeznaczony na rzecz jeńców wojennych.

Na koncercie tym obecna jest elita całego Colomb-Béchar, która gorąco oklaskuje każde pojawienie się na scenie naszych chórzystów, którzy tym występem kończą swą karierę na terenie Colomb-Béchar.

7 IX [19]42 — O godzinie 8:00 następuje przegląd w grupie rzeczy, które zabieramy ze sobą do Maroka.

Na dziedzińcu Camp Coste kwateruje obecnie 203 ludzi, z czego wynika cały szereg trudności tak kwaterunkowych, jak również żywnościowych. Jedzenie zostaje przywożone dwa razy na obiad i dwa na kolację. Brak dostatecznej ilości kotłów.

Termin naszego wyjazdu z niewiadomych przyczyn zostaje odłożony.

Jedzenie na końcu pod zdechłym Azorkiem.

8 IX [19]42 — O godz. 14:00 powracają oficerowie z Bou-Afry. Dlaczego ich zawrócono z drogi, nie wiedzą.

Otrzymują oni zakwaterowanie w Camp Moll, zaś jedzą w popocie¹⁵⁰ groupman.

9 IX [19]42 — O godz. 15:35 opuszczamy Camp Costa i całą kompanią w czwórkach maszerujemy na dziedziniec, gdzie ma nastąpić pożegnanie dowództwa grupy.

¹⁵⁰ Popot (fr. popote) — kantyna, kuchnia.

W drodze do dowództwa spotykamy por. Kowalskiego, od którego dowiadujemy się, że jedziemy do Meknesu¹⁵¹. Radość z tego wielka.

Na dziedzińcu przed frontem kompanii staje bezpośredni nasz zwierzchnik mjr Viciot. Oto jego słowa:

„Bardzo żałuję, że opuszczacie Colomb-Béchar, zdążyłem się przywiązać do was i przez cały czas waszego pobytu byłem zadowolony tak z pracy waszej, jak i zachowania”.

Po zjedzeniu marnej kolacji, złożonej z makaronu i zupy, opuszczamy groupman. Pada komenda: „Baczność — na prawo patrz”. Defilujemy po raz pierwszy i ostatni przed dowódcą zgrupowania.

Na dworcu szef składa raport majorowi Dworakowskiemu, który wita się z kompanią, która gromkim głosem odpowiada: „Czołem, panie kapitanie”.

Jest to pierwsze powitanie polskie przez oficera polskiego na terenie Colomb-Béchar, daj Boże, aby było ostatnie.

Major Dworakowski oświadcza: „Chcę wam powiedzieć tylko dwa słowa; pierwsze z nich to to, że st. sierż. Benal Rudolf z dniem 1 września został awansowany do stopnia tytularnego chorążego, a drugie, że w niedalekiej przyszłości zobaczymy się w innych warunkach.

„Czołem, kompania! Czołem, panie kapitanie!”

Ładujemy się do wagonów, potem o godz. 18:30 opuszczamy Colomb-Béchar. Oficerowie z niewiadomych przyczyn pozostają i nie jadą razem z nami.

Odjeżdżających owacyjnie żegnają Arabi, Hiszpanie, Francuzi, nasi oficerowie, całe groupman z majorem Viciotem na czele.

Po kilku minutach mijamy Colomb-Béchar i jedziemy w kierunku Maroka torem kolejowym, przy którym pracowaliśmy w pocie czoła przez szereg miesięcy. Odjeżdżamy zadowoleni, że skończyło się Colomb-Béchar i Sahara.

¹⁵¹ Meknes — miasto w północnym Maroku.

Imienna lista osób, które nie dołączyły do kompanii:

Lp.	Nazwisko i imię	Uwagi
1.	Kiedel	} wyjechali do Gao w kierunku Gao
2.	Laszkiewicz	
3.	Żelek	} pozostali w Adrar
4.	Świątkowski	
5.	Krzyżaniak	
6.	Zarychta	
7.	Piestrak	
8.	Szmigiel Jan	pozostał w szpitalu w Boghar
9.	Mazur Tadeusz	szpital w Algierze
10.	Soboszczyk Wilhelm	pracuje w Algierze
11.	Święch Stanisław	„- „-“
12.	Kowacz	„- „-“
13.	Boguta Miecz.	schronisko pod Algierem
14.	Tomaszewski Wiktor	więzienie w Oranie
15.	Holeksa	nie zgodziły się na jego wyjazd franc. władze

Oprócz tego nie dołączył do kompanii Taraska Ludwik, który na kilka dni przed wyjazdem zapisał się na wyjazd do Niemiec.

Kokowicz Jan przebywa w szpitalu w Oranie.

Colomb-Béchar–Bou-Arfa

Jedziemy jak zawsze do tego czasu pociągiem towarowym, do którego mamy przyczepiony jeden wagon osobowy i cztery towarowe. W wagonie osobowym mieści się 90 osób, zaś resztę rozdzielono na wagony towarowe. Ścisk i tłok okropny.

10 IX [19]42 — O godz. 03:00 Tamlet

Zatrzymujemy się w odległości 434 km od Oujdy, na dworcu towarowym, skąd do miasta mamy 3 km. Miasteczko położone u podnóża wysokich gór. Pozostajemy do rana w wagonie.

Zarządzeniem dow. kompanii por. Letora, który jedzie razem z nami, nie wolno wychodzić do miasta, a oddalać od transportu tylko 200 m. Ludzie chorzy idą na izbę chorych pod eskortą Arabów, którzy nas eskortują od samego Colomb-Béchar.

Zostaje wyznaczony komendant transportu oraz komendanci poszczególnych wagonów.

Według oświadczenia tutejszych władz wyjazd nasz może nastąpić w każdej chwili.

Wyżywienie otrzymujemy z kuchni polowej, jest ono smaczne, tłuste i w wystarczającej ilości.

Obiad: zupa (b. smaczna)

soczewica

porcja mięsa z sosem

kubek wina

chleb na trzech (na cały dzień)

O godzinie 17:00 żegna nas dowódca kompanii, o którym pisałem już poprzednio, a oto ostatnie jego słowa:

„Jest mi przykro i ciężko żegnać was. Jako ludzi poznałem was bardzo dobrze i z dobrej strony, czasem byłem zmuszony karać, lecz nie robiłem tego ze złego serca — tak nakazywała chwila. Żegnając was, życzę powodzenia w dalszym życiu i szybkiego powrotu do Polski”.

Na pożegnanie to krótko odpowiada szef kompanii st. sierż. Benal, dziękując za dotychczasową opiekę.

„Czołem, kompania! Czołem, panie poruczniku!” I straciliśmy ostatniego przedstawiciela z Colomb-Béchar.

Tutejsze władze francuskie proponują pracownikom z Adrar pracę na tutejszym terenie na następujących warunkach.

1. 20 fr. dziennie
2. wyżywienie i mieszkanie
3. 5 fr. za nadgodziny

Pracownicy ci otrzymywali w Adrar: 61 fr. dziennie, z czego 15 fr. płacili za wyżywienie. Mieszkanie dawał pracodawca.

Oferta powyższa nie zostaje przyjęta.

Odjazd nasz przeciąga się i nie wiadomo kiedy on nastąpi, a przez ten czas, tj. przez okrągłe dwa dni, gnieźdzymy się w wagonach, bez żadnych kocy — zimne noce dotkliwie dają się nam we znaki. Z powodu dużego tłoku w naszym transporcie ludzie śpią obok wagonów na ziemi względnie szukają miejsca w wagonach stojących na stacji.

12 IX [19]42 — O godz. 14:00 opuszczamy transport i udajemy się na kwatery do miasta.

Groupe des Polonais
Camp de Travailleurs

Bou-Arfa
(Maroko)

Oto miejsce nowego naszego pobytu. Nie ziściły się nasze marzenia bezpośredniego przejazdu do Maroka, podróż została przerwana i dostaliśmy się do nowego obozu. Jak długo tu będziemy i dlaczego tak się stało, w chwili obecnej nie mogę na ten temat nic powiedzieć.

Dla lepszego zobrazowania naszego życia oraz porównania go z życiem, jakie pędziliśmy na Saharze i w Colomb-Béchar, będę opisywał wypadki każdego dnia.

12 IX [19]42 — O godz. 14:00 kompania opuszcza transport i maszeruje do obozu. Tu następuje stawianie namiotów w ilości dziesięciu. Reszta ludzi mieści się w budynku murowanym.

Według oświadczenia dow. kompanii por. rez. Noela kompania ma pozostać tu około piętnaście dni i przez ten czas pracować.

„Pozostajecie na przeciąg około piętnastu dni. Jutro dzień wolny od pracy. W poniedziałek kompania rozpoczyna pracę — jaką, dokładnie nie wiem, prawdopodobnie sypanie nasypu kolejowego i kopanie rowów.

Wszelkie listy należy składać w biurze (korespondencja kontrolowana). Na razie wyjście do miasta wstrzymane.”

Obóz nasz otoczony jest drutem kolczastym, a oprócz tego rozstawione są posterunki arabskie.

Otrzymujemy po jednej macie i jednym starym podartym kocu.

14 IX [19]42 — Kompania rozpoczyna pracę przy budowie nasypu kolejowego. Kopanie piachu i wożenie takowego taczkami. Odległość od obozu do miejsca pracy 2 km.

15 IX [19]42 — Szef kompanii chce złożyć meldunek do Casablanki o kompanii i przerwie w podróży. Jednak dow. obozu mjr Pulle nie pozwala na rozmowę telefoniczną ani na telegram, oświadczając, że „dyr. Przesmycki

bardzo dobrze o nas wie. Nie jesteście zagubioną karawaną na pustyni. U mnie nie jesteście na stanie, a przebywacie tu chwilowo i należycie tylko dyscyplinarnie”.

16 IX [19]42 — Kompania otrzymuje po kawałku mydła.

17 IX [19]42 — Tusz dla ludzi pozostających w obozie.

Bardzo dużo ludzi choruje na żołądki — dyzenteria i biegunka. Zła i brudna woda jest tego przyczyną.

Wizyta przedstawicielki Francuskiego Czerwonego Krzyża w Algierze.

Dowództwo kompanii obejmuje por. Noel (brat poprzednika).

19 IX [19]42 — K o n c e r t

W domu dzisiejszym dzięki staraniom propagatora pieśni polskiej kierownika chóru plut. Szpetnara Błażeja w pięknie iluminowanej Kantynie Niger¹⁵² zostaje urządzony koncert, z którego dochód przeznaczony jest na rzecz francuskich i polskich jeńców wojennych.

W koncercie tym udział bierze wyłącznie chór polski, który śpiewa cały szereg piosenek polskich. Solowe popisy należą do Konewki Stefana.

Po całym szeregu występów w Colomb-Béchar, gdzie zbierał niemilknące brawa, tu na terenie Bou-Arfa chór nasz zdobywa gromkie brawa i nieśmiertelną sławę, czego dowodem jest cały szereg piosenek bisowych.

„Słyszeliśmy, że Polacy śpiewają, ale nigdy nie sądziliśmy, że usłyszymy coś tak pięknego i porywającego; i dlatego uznanie nasze nie ma granic.”

Muszę przyznać, że rzeczywiście chór miał dobry dzień i nawet nas, starych słuchaczy, mile rozczarował.

Na koncercie obecna była cała elita Bou-Arfa z majorem Pullem i dyrektorem Méditerranée-Niger.

Koncert zakończony został *Marsylianką* oraz hymnem polskim *Jeszcze Polska*.

W czasie antraktów publiczność żywo wyrażała swoje zadowolenie, a chór był po prostu zawalony powinszowaniami, jak również i podziękowaniami.

Propaganda pieśni polskiej wypadła naprawdę imponującego.

¹⁵² Zob. przyp. 142.

20 IX [19]42 – Przegląd kompanii

Punktualnie o godzinie 8:00 rano do obozu naszego przybywa dow. tutejszych grup trawajerskich major Pulle.

Po zdaniu raportu przez szefa kompanii przechodzi przed frontem kompanii, patrząc bystro każdemu w oczy.

Jeszcze raz serdecznie dziękuje plut. Szpetnarowi za wczorajszy koncert — podaje rękę.

W rozmowie z szefem b. żywo interesuje się tak nami, jak i dalszym naszym losem. Jest zbudowany naszą postawą żołnierską, zachowaniem i dyscypliną.

„Jesteście tu przejściowo, ale niech mi Pan powie, czy kompania nie chciałaby pozostać tu na stałe?” Na to szef kompanii odpowiada: „Po tylu miesiącach pobytu na Saharze jesteśmy wycieńczeni słońcem i pracą. Tu jest nam dobrze, ale my, ludzie północy, czujemy się lepiej tam, gdzie jest zimniej”.

„A gdyby kompania musiała pozostać? Jesteśmy żołnierzami i wykonujemy rozkazy”.

Ta odpowiedź podobała się bardzo panu majorowi.

Po przejrzeniu pomieszczeń major opuścił kompanię i obóz.

Menu kompanijne:

Data	Dzień	Nazwa posiłku	Wyszczególnienie	Uwagi
13 IX	niedziela	obiad	zupa, kartofle, p. mięsa	winogrona
		kolacja	zupa, soczewica, gulasz	
14 IX	poniedziałek	obiad	zupa, groch mielony, ryba smaż.	
		kolacja	kapusta, groch, gulasz	
15 IX	wtorek	obiad	zupa, soczewica, p. mięsa	
		kolacja	zupa, kapusta, gulasz	

Data	Dzień	Nazwa posiłku	Wyszczególnienie	Uwagi
16 IX	środa	obiad	zupa, groch, p. mięsa	w gulaszu przeważnie same kości, kawalek marchewki względnie cebulki
		kolacja	zupa, gulasz, groch	
17 IX	czwartek	obiad	zupa, puaszisz, p. mięsa	
		kolacja	zupa, groch m., gulasz	
18 IX	piątek	obiad	zupa, soczewica, p. mięsa	
		kolacja	zupa, groch m., gulasz	
19 IX	sobota	obiad	sał. z bur., p. mięsa, groch	
		kolacja	zupa, groch m., gulasz	

Uwaga! Na śniadanie — kawa chleb.

Do obiadu kubek wina, a w czwartki i niedziele również do kolacji.

Na kaskrót: kaw. słoniny, kielbasy, jajko, winogrona, melon itp.

Chleb (jeden) na trzech na cały dzień.

20 IX [19]42 — Niedziela

Po wczorajszym koncercie, na którym chór nasz zbierał niemiłknące brawa, w dniu dzisiejszym na wyraźne życzenie i zaproszenie majora chór o godz. 2:00 po południu śpiewa w tej samej sali, gdzie również zbiera rzesiste oklaski.

Na koncercie tym obecni byli: generalny dyrektor Méditerranée-Niger, szef gabinetu admiralicji oraz cała elita Bou-Arfy.

Po zakończeniu koncertu narodowym hymnem francuskim *Marsylianką* publiczność żąda zaśpiewania hymnu polskiego.

Wieczorem chór śpiewa po raz trzeci dla Hiszpanów, którym piosenki polskie bardzo się podobały.

Tymi trzema występami chórzyci nasi bardzo szeroko rozślawili imię Polski tak pomiędzy Francuzami, jak również i Hiszpanami.

PROGRAMME
Exécuté par le Choeur Polonais
Sous la direction de Mr B. Szpetnar

1-ère Partie	2-ème Partie
Entracte	
1. <i>La Marseillaise</i> 2. Hymne Polonais 3. Etendards Polonais au Kremlin 4. <i>Les Floteurs de Bois</i> 5. Chanson Regionale — Province de Cracovie 6. Deux Chansons Montagnardes 7. <i>Sorento</i> — Solo Chanté par Mr Konewko 8. Extrait de L'Opera <i>Halka</i> de Moniuszko 9. Chanson regionale — Province de Varsovie 10. <i>Potpourri</i> 11. Chanson de Cracovie de Moniuszko — Mr Konewko 12. <i>Berceuse</i>	1. <i>Vive la vie!</i> — Marche 2. Fantaisie de Polkas 3. <i>Ecoute-Moi</i> — Valse 4. Potpourri de Chansons Silésiennes 5. <i>Tous ensemble!</i> — Fox — Marche 6. <i>Santa Lucia</i> — Mr Konewko 7. Chanson de la Province de Cracovie 8. <i>La Paloma</i> 9. <i>A Qui Bon Rêver</i> — Chanson de Soldats 10. <i>Etends les Ailes</i> — Chanson de Soldats program pierwszego i trzeciego występu chóru.

Imienna lista członków chóru

1. Szpetnar Błażej (kierownik chóru)
2. Kula Eugeniusz
3. Lasek Leon
4. Rutkowski Jan
5. Hankiewicz Wład.
6. Kozakiewicz Tadeusz
7. Kozarzewski Henryk
8. Myszkiec Franciszek
9. Kośmicki Gabryel
10. Jezierski Kazimierz

11. Długosz Roman
12. Skrzypek Józef
13. Grzegorzewski Miecz.
14. Karwaciński Stan.
15. Kacałaj Władysław
16. Dryszko Stanisław
17. Sirota Igor
18. Konewko Stefan
19. Izak Henryk
20. Małecki Edward
21. Dziadkowiec Jan
22. Fiszer Eugeniusz
23. Kozłowski Józef
24. Kociołek Edward
25. Bakalarski Eugeniusz
26. Seidel Bronisław
27. Sawicki Józef
28. Romaniszyn Józef
29. Kościelny Franciszek
30. Rybołowicz Mieczysław
31. Maśkiewicz Mieczysław
32. Wiewiórski Mikołaj
33. Kulesza Tadeusz
34. [brak danych]

20 IX [19]42 — Niedziela

Mecz piłkarski

Rozegrany w godzinach popołudniowych mecz piłkarski między drużyną hiszpańską i polską zakończył się wynikiem 2:1 (1:1) na korzyść naszą.

Drużyna nasza przystępuje do zawodów po jedenastomiesięcznej przerwie, przez który to okres wszyscy wiedzą, co przeszła i w jakich żyła warunkach.

Gracze nie mają żadnego przygotowania ani treningu, podczas gdy drużyna hiszpańska nie tylko trenuje przez cały rok, ale również rozgrywa cały szereg meczów.

W drużynie naszej brak butów oraz kostiumów. Zawodnicy wstępują na boisko w butach wojskowych i drelichowych spodniach.

Gracze nasi dali z siebie maximum wysiłku i wygrali mecz, a wynik 2:1 należy uważać za wielki sukces.

Bramki strzelili Łukawski, Oprych.

Tak publiczność, jak i dow. obozu byli mile zaskoczeni naszą grą, jak również i wynikiem.

Przed rozpoczęciem zawodów Hiszpanie wręczają kapitanowi naszej drużyny piękny proporzeczek.

Zawody piłkarskie o puchar

Po meczu rozegranym w ubiegłą niedzielę, a wygranym przez drużynę polską w stosunku 2:1, Hiszpanie solidnie przygotowali się do spotkania rewanżowego, czego dowodem jest cały szereg graczy sprowadzonych spoza BAfry.

Drużyna polska pozostaje w tym samym składzie, jedynie miejsce Pasieki w bramce zajmuje Kościelny, a pierwszy idzie na prawe skrzydło.

Przed rozpoczęciem zawodów szef kompanii chor. Benal wręcza kapitanowi drużyny hiszpańskiej piękny proporzeczek wykonany z materiału z orłem polskim w środku.

Pierwsze minuty gry należą do drużyny polskiej, która w 18 min. zdobywa prowadzenie. Gra stoi na wysokim poziomie. Jest szybka, ładna i fair.

W kilka minut później Hiszpanie wyrównują z winy polskiego obrońcy.

Od tej chwili gra staje się bardziej ostra — piłka wedruje od bramki do bramki. W 35 min. Hiszpanie zdobywają drugi punkt 2:1. Wynik ten pozostaje do przerwy.

Po przerwie gra staje się bardziej zażarta, a nawet brutalna ze strony hiszpańskiej, na co stronniczy sędzia absolutnie nie reaguje. Cały szereg graczy drużyny polskiej doznaje poważnych obrażeń.

Drużyna polska opada z sił, z czego korzystają Hiszpanie i zdobywają dalsze dwie bramki (ze spalonego). Na kilka minut przed gwizdkiem sędziego Polacy zdobywają drugi punkt. Jeszcze kilka zagrań i mecz kończy się wynikiem 4:2.

Hiszpanie wygrywają mecz i zdobywają puchar, który wręcza dow. tut. okręgu wojskowego mjr Pulle.

Skład drużyny

bramkarz.....Pasięka Kazimierz
 obrońca prawy.....Brogowski Tad.
 obrońca lewy.....Przybycień Eugen.
 lewa pomoc.....Ligęza Tadeusz
 środek pomocy.....Seidel Bronisław
 prawa pomoc.....Skorupski Miecz.
 lewe skrzydło.....Łukawski Józef
 lewy łącznik.....Apollo Roman
 środek ataku.....Oprych Józef
 prawy łącznik.....Sobala Tomasz
 prawe skrzydło.....Sękacz Aleksander

23 IX [19]42 — Od chwili przybycia do B. Afry, tj. od dnia 10 bm., do dnia dzisiejszego kompania już trzeci raz otrzymuje nowego dowódcę. W dniu dzisiejszym dowództwo kompanii objął p. por. rez. Mierzejew, oficer artylerii zmobilizowany na czas wojny.

25 IX [19]42 — W dniu dzisiejszym zostaje wypłacony żołd w wysokości 7 fr. 50 centymów, za sześć dni, do 10 włącznie. Dziennie wynosi on 1,25 fr.

29 IX [19]42 — Powracają z Adrar do kompanii:

Lp.	Nazwisko i imię	Uwagi
1.	Zarychta Wincenty	piechota
2.	Żelek Stefan	br. panc.
3.	Świątkowski Tadeusz	„-“
4.	Piastak Józef	kaw. mot.
5.	Krzyżaniak Kazimierz	piechota

Ludzie ci po przybyciu do Colomb-Béchar pracowali przez dwa tygodnie przy ceglach.

Na trasie Adrar–Gao pozostali jeszcze Kiedel oraz Laszkiewicz.

Oficerowie nasi, aspiranci i podchorążowie przebywają w dalszym ciągu w Colomb-Béchar, jednak na dniach spodziewają się wyjazdu do Maroka.

29 IX [19]42 — W godzinach rannych odjeżdża do szpitala w Oujda na obserwację Rutkowski Jan.

Koniec III części

Zeszyt niniejszy zawiera 141 (sto czterdzieści jeden) stron

Bou-Arfa, dn. 30 IX [19]42 r.

[podpis Łukawski]

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Generalna Dyrekcja Biur Polskich w Vichy, zespół nr 733.

Konsulat Honorowy RP w Algierze, zespół nr 553.

Konsulat Honorowy RP w Casablance, zespół nr 519.

Konsulat RP w Marsylii, zespół nr 464.

Archiwum Instytutu Hoovera

Ministerstwo Spraw Zagranicznych, zespół nr 42.

Archiwum Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych

Kompania żołnierzy polskich w Algierii 1941–1942, zespół nr 27.

Instytut Polski i Muzeum im gen. Sikorskiego w Londynie

Kolekcje osobowe i organizacji na uchodźstwie. Akta Emeryka Hutten-Czap-
skiego, kolekcja nr 270.

Źródła drukowane

Lista żołnierzy 1 Dywizji Pancernej odznaczonych za kampanię we Francji,
Belgii, Holandii i Niemczech 1944–1945, [https://kresy-siberia.org/won/
files/2012/12/05_Grudzinski-Lista-Zolnierzy-Odznaczonych-4530.pdf](https://kresy-siberia.org/won/files/2012/12/05_Grudzinski-Lista-Zolnierzy-Odznaczonych-4530.pdf)

Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1939 wrzesień–grudzień, red. tomu Woj-
ciech Rojek, Warszawa 2007.

Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1940, red. tomu Magdalena Hułas, War-
sawa 2010.

Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1941, red. tomu Jacek Tebinka, Warszawa 2013.

Wykaz poległych i zmarłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Obczyźnie w latach 1939–1946, Londyn 1952.

Relacja i wspomnienia

Broż Adam, *Emeryk Hutten Czapski, jr (wspomnienia sekretarza)* „Prace Komisji Historii Nauki PAU” 2014, t. 13, s. 117–128.

Relacja Marka Łukawskiego syna Józefa Łukawskiego, autora *Kroniki byłych żołnierzy Polskich w Afryce*, 20 IV 2021 (w zbiorach autorki).

Ringwelski Franciszek, *Moje wspomnienia wojenne z lat 1939–1945*, [w:] *Udział kapelanów wojskowych w drugiej wojnie światowej*, red. J. Humeński, Warszawa 1984.

Zabiełło Stanisław, *Na posterunku we Francji*, Warszawa 1967.

Opracowania

Biegański Witold, *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie 1939–1945*, Warszawa 1990.

Biegański Witold, *Szczurami Tobruku ich zwali. Z dziejów walk polskich formacji wojskowych w Afryce Północnej w latach 1941–1943*, Warszawa 1988.

Biegański Witold, *Wojsko polskie we Francji 1939–1940*, Warszawa 1967.

Bloch Czesław, *Losy Polaków poza granicami kraju w latach II wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1990, nr 1–2, s. 79–109.

Gmurczyk-Wrońska Małgorzata, *Polska — niepotrzebny aliant Francji? (Francja wobec Polski w latach 1938–1944)*, Warszawa 2003.

Grabowski Waldemar, *Misja Morska w rejonie Morza Śródziemnego w czasie II wojny światowej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2015, t. 16, s. 91–114.

Kasznik-Christian Aleksandra, *Algieria — Historia państw świata w XX wieku*, Warszawa 2006.

- Knopek Jacek, *Specyfika polskiego uchodźstwa cywilnego i wojskowego do Afryki Północnej w okresie II wojny światowej*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 2004, nr 8, s. 35–61.
- Macyszyn Jacek, *Położenie internowanych i więzionych żołnierzy polskich na terenie Europy Zachodniej 1939–1940*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, nr 55, s. 129–158.
- Maliszewski Lech, *Uwagi o wyratowaniu części żołnierzy polskich z matni w Bretanii w roku 1940*, „Res Historica” 2013, nr 36, s. 243–260.
- Nossowska Małgorzata, *O Francuzce, która pokochała Polskę, Rosa Bailly i stowarzyszenie Les Amis de la Pologne*, Lublin 2012.
- Nossowska Małgorzata, *Z dziejów pomocy polskim żołnierzom i uchodźcom przebywającym we Francji w czasie II wojny światowej*, „Ślupskie Studia Historyczne” 2010, nr 16, s. 131–144.
- Pachowicz Anna, *Towarzystwo Opieki nad Polakami we Francji 1941–1944*, Toruń 2013.
- Polska służba zagraniczna po 1 września 1939 r.*, Londyn 1954.
- Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, praca zbiorowa, t. 2 *Kampanie na obczyźnie*, cz. 2, Londyn 1975.
- Rygor-Słowikowski Mieczysław Zygfryd, *W tajnej służbie. Jak polski wywiad dał aliantom zwycięstwo w Afryce Północnej*, Poznań 2011.
- Smoliński Józef, *Ewakuacja Wojska Polskiego do Wielkiej Brytanii w czerwcu 1940 r.*, Warszawa 1996.
- Smoliński Józef, *Wojsko Polskie w kompanii francuskiej 1940 roku*, Warszawa 1995.
- Stefanicka Anna Maria, *Spieszmy z pomocą. Historia Towarzystwa Pomocy Polakom*, Londyn 2016.
- Szczurowski Maciej, *Geneza formowania Armii Polskiej we Francji 1939–1940*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2002, t. 1, s. 115–143.
- Śliwak Katarzyna, *Działalność szkoły polskiej w Algierze w czasie II wojny światowej w świetle archiwaliów oraz wspomnień*, „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Historica” 2015, t. 94, s. 179–187.
- Tym Juliusz Stanisław, *Dzieje wojska Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w historiografii ostatnich trzech dekad*, „Klio” 2019, t. 49, s. 107–127.
- Udział kapelanów wojskowych w drugiej wojnie światowej*, red. J. Humeński, Warszawa 1984.
- Wysocki Tadeusz, *1 Polska Dywizja Pancerna 1939–1947. Geneza i dzieje*, Warszawa 1994.

Strony internetowe

- Kowalski Adam, „Modlitwa obozowa”, http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=slowo_93
- Nowotny Rafał, *Drugi pogrzeb porucznika*, <https://epainfo.pl/drugi-pogrzeb-porucznika>
- Obóz internowania w Camp Suzzoni, https://www.persee.fr/doc/emixx_1245-2300_2009_num_3_3_858#
- Utwór „Flisacy”, <https://www.niedziela.pl/arttykul/78690/nd/Zapomniana-piosenka-gdzies-pod-sercem>
- Wystawa „Józef Łukawski – łaskowianin, żołnierz Brygady Podhalańskiej i I Dywizji Pancерnej gen. S. Maczka”, <http://www.filialask.bpsieradz.pl/index.php/16-nowiny/newiny/398-jozef-ukawski-askowianin-onierz-brygady-podhalakiej-i-i-dywizji-pancernej-gen-s-maczka>

Indeks osobowy

Indeks nie obejmuje nazwisk z podpisów pod materiałem ilustracyjnym

A

Abd al-Karim, Abdelkrim 95
Abd el-Kader 22
Abrial Jean-Marie Charles 40, 97
Abvarez 98
Alberski 222
Alberski Apolinary 33, 82, 192, 226, 273
Alvarez 91, 94
Anders Władysław 5
Apollo Roman 85, 128, 153, 154, 192, 224, 273, 319
Areivetz 104, 105
Aster 192
Aubrespy-Agullo Suzanne 291

B

Bachanek Jan 31, 48, 56
Bakalarski Eugeniusz 219, 229, 271, 279, 317
Banaś Jan 38, 48, 56, 75
Barrière 213
Bączek Józef 13, 32, 51, 193, 222, 226, 271
Belcke 192, 229, 242
Benal Rudolf 31, 34, 47, 65, 66, 139, 150, 171, 178, 190, 192, 204, 208,

211, 214, 215, 216, 217, 224, 239, 240, 241, 242, 248, 267, 268, 270, 283, 285, 309, 311, 318

Bernier 136
Beynet Étienne Paul 90, 98
Beyraud 68
Biegański Witold 129, 322
Biela Emil 85, 96, 101, 134, 137, 138, 193, 212, 227, 249, 274, 292
Bielecki 74, 77
Bielecki Antoni 32, 50, 137, 192, 226, 271
Bielski Jerzy 41, 48, 56
Bieniaszewski Ignacy 32, 50, 96, 134, 136, 276
Biernacki Stan 70
Bloch Czesław 5, 46, 322
Boguta Mieczysław 43, 113, 137, 180, 193, 219, 229, 249, 265, 274, 293, 310
Boisse Stanisław 147, 148, 170, 192, 224, 264, 268, 271
Borowiec Jan 147, 264
Borowiec Józef 147, 148, 153, 193, 225, 230, 239, 275, 277
Borowski Edward 205
Bou-Amana 29
Brogowski Tadeusz 31, 48, 73, 74, 75, 77, 111, 134, 153, 192, 224, 236, 274, 319
Brossin de Saint-Didier Auguste-Marie 107

Broż Adam 9, 322
Buczyński 96
Buczyński Jan 212, 227
Budzyński Stanisław 90, 143, 192, 222,
 228, 230, 239, 264, 275, 277
Bugeaud Thomas Robert 22
Burdaś Stanisław 43, 134, 193, 212,
 227, 258, 268
Burzyński Jan 85, 192, 266, 270
Byron George 21

C

Carbonneaux 96
Challo 96
Chan Mieczysław 40, 48, 56
Chargan Grzegorz 41
Châtel Yves-Charles 241
Chopcian Józef 147, 148, 193, 222,
 226, 271
Ciarkowski Józef 32, 51, 193, 225, 266,
 270
Cierkosz Walenty 31, 49, 81, 134, 153,
 193, 226, 230, 271
Cieślak Tadeusz 294
Clausel 70
Cross 69
Czajkowski Kazimierz 13, 43, 49, 139,
 140, 193, 226, 265, 270
Czarniecki 190
Czarniecki Aleksander 30, 49, 94, 106,
 146, 193, 211, 216, 228, 264, 275
Czarniecki Władysław 30, 51, 140, 193,
 225, 264, 275
Czarnota Stanisław 40, 41, 48, 97, 139,
 169, 193, 199, 211, 228, 240, 271

Czekalski Marian 31, 47, 55
Czerniak Andrzej 41, 193, 212, 228,
 273

D

Daniłowski Dan 70
Data 73, 75, 149, 153
Davouze 70
Delimata Edward 33, 193, 224, 236,
 258, 268
Deverniel Michel 96
Diaczuk Marian 43, 96, 193, 224, 266,
 270
Diaz 104
Długosz Roman 29, 48, 115, 116, 143,
 145, 193, 226, 240, 271, 317
Donaszewski Kazimierz 31, 49, 74, 82,
 193, 224, 273
Dowrecki 168
Dryszko Stanisław 31, 49, 193, 226,
 271, 317
Durkowski Józef (Jan) 147, 148, 193,
 225, 258, 264, 275, 277
Dworakowski 163, 305, 308, 309
Dyba Józef 147, 148, 170, 193, 225,
 236, 271
Dziadkowiec Jan 31, 49, 193, 226, 271,
 317
Dziaduś Józef 40, 49, 96, 193, 225,
 240, 266, 270
Dzida Ernest 30, 51, 82, 145, 149, 190,
 193, 212, 228, 271
Dzikowski Ireneusz 30, 51, 81, 115,
 142, 146
Dziudzik Józef 38, 193, 224, 260, 269

E

Ensch 149, 169

F

Fabisiak Jan 33, 134, 193, 225, 271
 Fatyga Jan 31, 49, 193, 227, 266, 270
 Fedosiejew Mikołaj 32, 51, 170, 193,
 225, 257, 269
 Ficek Zygmunt 30, 51, 193, 224, 273
 Fiszer Eugeniusz 38, 49, 141, 170, 193,
 225, 258, 269, 317
 Flis Kazimierz 38, 51, 193, 225, 236,
 258, 269
 Flond Władysław 32, 106, 145, 225, 258
 Flont Władysław 111, 193, 222, 269
 Fontez 74, 75, 77, 153
 Freszer Eugeniusz 222
 Frydman Zygfryd 33, 82, 153, 193, 222,
 229, 260, 273
 Fuzeau 44, 54, 57, 66, 90, 91, 94, 95,
 96, 97, 109, 126, 137

G

Galicyn 192, 207
 Galt 229
 Gazdecki Romuald 14, 31, 35, 40, 48,
 97, 139, 149, 161, 178, 194, 211,
 214, 227, 235, 271
 Gbur Teodor 40, 41, 48, 137, 139, 194,
 227, 240, 271
 Gerdes 69
 Gmurczyk-Wrońska Małgorzata 322
 Godlewski 149

Godlewski Jan 32, 194, 225, 271
 Godlewski Władysław 106
 Gołąbek Teodor 85, 137, 194, 228, 249,
 274, 292
 Gołota Czesław 237
 Gosselin 69
 Góra Jan 30, 101, 170, 194, 207, 212,
 228, 271
 Grabowski Franciszek 31, 35, 40, 48,
 139, 148, 194, 225, 239, 266,
 270, 273
Grabowski Waldemar 322
 Grajner Kazimierz 32, 107, 108, 136,
 138, 142, 143, 276
 Grancz Bolesław 31, 49
 Grangeon 85, 126, 144, 152
 Grosfeld Witold 38, 51, 127, 139, 140,
 194, 225, 266, 270
 Grzegorzewski Kazimierz 32
 Grzegorzewski Mieczysław 194, 227,
 239, 271, 317

H

Hajduk Piotr 32, 51, 194, 212, 228,
 260, 269
 Hankiewicz Władysław 48, 52, 55, 111,
 145, 190, 194, 199, 200, 211, 214,
 216, 228, 230, 274, 316
 Holeksa Franciszek 253, 310
 Horodeczny Stanisław 30, 96, 134,
 194, 227, 236, 266, 270
Hulas Magdalena 321
Humeński Julian 35, 322, 323
 Hutten-Czapski Emeryk 9, 10, 11, 12,
 56, 143, 147, 204, 205, 216, 234,
 241, 242, 283, 304

I

Izak Henryk 32, 73, 75, 194, 224, 240,
266, 270, 317

J

Jałowy Adam 29, 38, 47, 55, 75
Janicki 136, 207, 235, 243, 277
Janta-Lipiński Florian 147, 148, 194,
229, 257, 274, 293
Janta-Lipiński Florian lub Walerian
147
Jasiński Jerzy 82, 83
Jasiński Ryszard 32, 96, 133, 170, 194,
228, 241, 264, 275
Jaźwiński Zdzisław 90, 116, 143, 194,
225, 230, 237, 257, 274, 293
Jedliński 101
Jedliński Bronisław 33, 38, 134, 170,
194, 225, 271
Jeziński Kazimierz 43, 49, 194, 225,
236, 266, 270, 316
Jeziński Stanisław 32, 134, 170, 181,
194, 224, 266, 270
Jutrowski Jan 41, 49, 90, 96, 194, 227,
230, 264, 275, 277

K

Kabat Roman 30, 73, 81, 195, 225, 272
Kacał 108
Kacałaj Władysław 30, 140, 170, 195,
225, 265, 276, 317
Kaczmarczyk Wacław 38, 51, 82, 142,
195, 224, 272

Kadner 74, 75, 77
Kaliczak Jan 41, 49, 116, 142, 143, 194,
229, 273
Kamiński Jan 38, 49, 127, 195, 227,
266, 270
Karczyński Józef 147, 148, 194, 228,
273
Kardula Wilhelm 85
Karmański Stefan 29, 48, 56
Karwaciński Stanisław 33, 195, 225,
260, 265, 269, 317
Kasznik-Christian Aleksandra 322
Kaszubowski 149
Kaszubowski Konrad 194, 224, 265,
274, 286, 293
Kaszubowski Roman 32
Kateusz Zdzisław 38, 51, 170, 195, 224,
260, 269
Katz 207, 215, 221
Kiedel Józef 96, 136, 185, 276, 310,
319
Klekawka Władysław 69, 142, 146
Klimczyk Jan 227
Klimczyk Zdzisław 41, 50, 141, 195, 273
Kłapkowski Andrzej 38
Knopek Jacek 29, 323
Kociołek Edward (Stefan) 30, 35, 40,
49, 55, 136, 276, 317
Kodakow 277, 284
Koko 153
Kokorniak Czesław 34, 194, 212, 228,
257, 274, 293, 298
Kokowicz Jan 30, 82, 194, 227, 265,
271, 310
Konewko Stefan 170
Konewko Stefan Jan 147, 148, 195,
225, 273, 313, 317
Kopański Stanisław 128

- Kopot Ludwik 84, 137, 194, 228, 257,
274, 293, 298
Kordula Wilhelm 96, 195, 212, 228,
272, 292
Kosarzewski Henryk 32, 55, 108, 195,
257, 274
Kosiński 138
Kosiński Bolesław 270
Kosiński Mieczysław 85, 170, 195, 212,
225, 272
Kosiński Wiktor 33, 194, 224, 265
Kosmicki Gabryel 268
Kościelny Franciszek 32, 49, 73, 74, 75,
153, 194, 224, 271, 317, 318
Kośmicki Gabryel 43, 50, 194, 224,
275, 316
Kotala Antoni 154, 170, 181, 195, 227,
260, 269
Kowacz Jan 32, 96, 136, 275, 293, 310
Kowalski 66, 116
Kowalski Adam 208, 324
Kowalski Józef 33, 194, 224, 236, 273
Kowalski Julian 43, 44, 47, 55, 127,
136, 149, 167, 168, 171, 309
Kowalski Stefan 43, 195, 226, 260, 269
Kozakiewicz Tadeusz 32, 49, 55, 137,
141, 194, 227, 274, 286, 293,
316
Kozarzewski Henryk 111, 145, 228,
293, 298, 316
Kozielski Stefan 41, 50, 141, 195, 227,
260, 272
Kozłowski Józef 32, 49, 81, 83, 111,
136, 276, 317
Kozłowski Wilhelm 31, 38, 47, 163, 167
Krachelski Antoni 31, 48, 56
Kraiński Jerzy 41, 48, 56
Kroduła Wilhlem 286
Krowiński Tadeusz 31, 38, 48, 56, 83
Królicki Bolesław 43, 128, 194, 226,
270, 300, 301
Królicki Kazimierz 266
Krzyżaniak Kazimierz 41, 136, 142,
276, 310, 319
Kuczewski Józef 33, 113, 139, 170, 195,
228, 272
Kukowski 234
Kukuła Kazimierz 41, 50, 83, 140, 195,
226, 240, 272
Kula Eugeniusz 30, 49, 55, 83, 106,
108, 111, 139, 145, 146, 149, 195,
222, 227, 272, 316
Kulesza Tadeusz 32, 49, 73, 75, 96,
141, 142, 195, 212, 228, 257,
272, 292, 317, 319
Kułakowski Kazimierz 50, 195, 227,
258, 269
Kurleto Stanisław 30, 195, 227, 271
Kurosiński Zygmunt 38, 51, 137, 141,
194, 228, 257, 274, 293
Kusociński Janusz 121
Kuźniak Marian 32, 50, 195, 227, 260,
269
Kwaśnik Stanisław 41, 47, 73, 75, 167,
234
- ## L
- Lacurt 96
Lambert 291, 292
Lamoricière Louis Juchault de 22
La Moricière 22
Lasek Leon 32, 48, 111, 139, 195, 227,
240, 258, 269, 298, 305, 316
Lasry Joseph 56

Łaskiewicz Stefan 195, 224, 269, 310,
319
Lataur 219, 220, 221, 229, 307
Latour Roman de 219, 228, 249, 264,
275
Leclavère H. 192, 205, 206, 214, 215,
221
Lespagne 192, 207, 211
Letor 278, 287, 301, 311
Lewandera 75, 153
Liberda Stanisław 30, 170, 195, 227,
272
Ligęza Mieczysław 195, 212, 257, 274,
292, 298
Ligęza Tadeuszzob. Kulesza Tadeusz
Lisiewicz Adam 9, 46
Lissa Franciszek 294
Louis Juchault de Lamoricière zob. La
Moricière de

Ł

Łabanc Adolf 43, 83, 195, 222, 226,
266, 270
Łapiński Kazimierz 34, 195, 212, 228,
258, 269
Łapkowski Stanisław 30, 82, 137, 195,
228, 257, 274, 293
Łaskiewicz Stefan 43
Łopata Stanisław 32, 48, 195, 226,
240, 272
Łukawski Józef 10, 14, 21, 32, 47, 48,
98, 115, 139, 140, 163, 195, 227,
236, 252, 265, 266, 270, 283,
286, 293, 298, 299, 305, 318,
319, 320
Łukawski Marek 14, 322

Łukjaniec Anastazy 47, 55, 66, 165,
169

M

Macyszyn Jacek 5, 323
Maczek Stanisław 13, 14, 101
Maham 192, 211, 221, 229, 235, 242,
285
Majewski Leon 30, 48, 196, 226, 236,
260, 269
Major Józef 33, 50, 134, 196, 224,
272
Malankiewicz Stanisław 30, 43, 44, 81,
142, 196, 227, 274
Maliszewski Lech 6, 323
Małecki Edward 43, 50, 128, 196, 226,
236, 266, 270, 317
Markowski Aleksander 70
Martnycyn 192
Masternak Jan 33, 50, 196, 224, 272
Maśkiewicz Mieczysław 33, 41, 50, 73,
75, 83, 196, 227, 272, 317
Matuszczak Stefan 34, 196, 224, 272
Mazur Tadeusz 30, 50, 196, 227, 275,
293, 310
Mehla 230
Melville de Carnbée James 102, 106,
138
Melville de Carnbée żona 107
Michalski Jan 96, 101, 137, 195, 228,
257, 274, 293
Mickiewicz Adam 21
Mierzejew 319
Mikowski Karol 38, 49, 115, 196, 227,
266, 270
Mikulski Andrzej 94

Mikusek Andrzej 32, 48, 137,
195, 228, 236, 272, 286,
293
Mikuska Andrzej 138
Mizerski Eugeniusz 113, 116, 126,
143, 196, 272
Młynek Stanisław 31, 44, 47, 56
Młyniec Stanisław 33, 50, 196, 229,
258, 269
Mroczek Piotr 30, 50, 196, 272
Myszkier Franciszek 43, 50, 196, 226,
266, 270, 316

N

Négrier François Oscar de 29
Noel 312, 313
Noga Władysław 41, 101, 134, 196, 228,
272, 277
Nosecki Stanisław 33, 50, 140, 170,
196, 226, 265, 266, 270
Nossowska Małgorzata 6, 7, 9, 46,
89, 323
Nowak 219
Nowak Jan 43, 96, 137, 196, 212,
222, 224, 226, 228, 260,
269
Nowak Józef 33, 43, 49, 134, 168,
196, 236, 249, 266, 270,
275, 293
Nowakowski Piotr 33, 50, 111, 145,
196, 224
Nowakowski Stanisław 272
Nowicki Artur 228, 243
Nowicki Jan 33, 50, 136, 276
Nowotny Rafał 204, 324

O

Oleksa Franciszek zob. Holeksa
Olszewski Henryk 147, 170, 207, 208
Ołota Czesław 101, 113, 134, 143, 170,
181, 196, 219, 220, 264, 275, 277
Oprychał Antoni 14, 30, 50, 196, 224,
236, 260, 269
Oprych Józef 30, 65, 75, 96, 134, 153,
196, 224, 273, 318, 319
Orłowski Aleksander 57

P

Pachowicz Anna 80, 323
Paderewski Ignacy Jan 95
Panecki Tadeusz 14
Parzuchowski Polikarp 30, 137, 196,
213, 229, 241, 249, 275, 293
Pasieka Kazimierz 38, 49, 67, 75, 153,
197, 272, 318, 319
Pętych Bazyli 38, 49, 82, 116, 141, 197,
222, 272
Pest Jan 32, 48, 137, 196, 228, 230,
237, 265, 275, 293
Peszke Jerzy 30, 49, 141, 196, 226, 273
Pétain Philippe 6
Piątkowski Jerzy 13, 21, 35, 43, 47, 57,
65, 66, 67, 94, 97, 98, 108, 109,
115, 127, 136, 138, 140, 145, 149,
150, 153, 157, 161, 168, 169, 247,
305
Piekarski Stanisław 30, 82, 108, 111,
145, 149, 190, 228, 230, 237,
257, 275, 293
Piestrak Józef 69, 136, 142, 276, 310,
319

Pijanowski Władysław 101, 196, 224,
258, 269
Pijewski Adam 85, 138, 197, 272
Pisulewski Stefan 33, 50, 196, 236,
266, 270
Pobóg-Malinowski Władysław 35
Podnieśński Jerzy 30, 50, 140, 141,
170, 196, 222, 227, 260, 269
Pokutyński Feliks 41, 83, 96, 113, 137,
196, 228, 257, 275, 293
Polański 65
Popiel 70
Porwoł Alojzy 84, 96, 148, 178, 196,
211, 214, 226, 240, 257, 275, 292
Pospiszał 190, 192, 200, 215, 221, 229,
237, 242
Post Jan 249
Prusiecki 163
Przedborski Mirosław 13, 35, 40, 47,
66, 67, 136, 167, 169, 171, 213
Przepióra Kazimierz 34, 196, 266, 270
Przesmycki Edward 204, 205, 303, 312
Przybycień Eugeniusz 40, 67, 75, 153,
196, 226, 266, 270, 319
Pulle 312, 313, 314, 318

R

Raczyński Zdzisław 31, 34, 35, 40, 43,
47, 55, 66
Reicher Leopold 147, 148, 197, 224,
235, 264, 275, 277
Reichert Leopold 147
Reitenberg 230
Ringwelski Franciszek 35, 322
Robaszkiewicz Zygmunt 33, 50, 136,
276

Robrecht 230
Rogowski Janusz 30, 50, 137, 197, 222,
224, 268, 275
Rojek Wojciech 321
Romaniszyn Józef 41, 197, 224, 236,
267, 270, 317
Roux 213
Różański Mieczysław 40, 47, 127, 167,
234
Rupiński Antoni 33, 50, 83, 197, 224,
272
Rutkowski 96, 116
Rutkowski Franciszek 85, 136, 276
Rutkowski Jan 33, 51, 55, 82, 197, 224,
274, 286, 293, 316, 320
Rybołowicz Mieczysław 32, 48, 73, 75,
197, 227, 258, 269, 317
Rygor Słowikowski Mieczysław
Zygryd zob. Słowik Mieczysław
Zygryd
Rygor-Słowikowski Mieczysław
Zygryd 29, 323

S

Salwin Michał 207
Sawicki Jan 224
Sawicki Józef 30, 50, 197, 272, 317
Schonfeld 230
Seidel Bronisław 30, 50, 75, 153,
197, 227, 257, 258, 269, 317,
319
Sękacz Anotni Aleksander 33, 50, 197,
224, 272, 319
Siedlecki Eugeniusz 48, 197, 224,
272
Sikorski Władysław 8, 13, 128

- Siła-Nowicki Artur 30, 113, 129, 141, 142, 198, 212, 274
- Siła-Nowicki Leon 30, 44, 198, 212, 228, 274
- Sirota Igor 34, 111, 137, 138, 139, 198, 212, 219, 220, 228, 237, 273, 317
- Siwiak Jan 197, 226, 272
- Skibiński Piotr 90, 116, 142, 197, 226, 273
- Skorupski Mieczysław 41, 83, 197, 225, 257, 258, 269, 319
- Skrzypek Józef 33, 51, 55, 149, 197, 228, 272, 317
- Slawski Józef 33
- Słowik Mieczysław Zygfryd 7, 8
- Słowikowski Mieczysław 7
- Słowikowski, Mieczysław Zygfryd zob. Słowik Mieczysław Zygfryd
- Smagelski Eugeniusz 50, 83
- Smerdzyński Stanisław Zbigniew 147, 148, 197, 212, 228, 258, 269
- Smoliński Józef 6, 323
- Sobala Tomasz 84, 153, 197, 219, 229, 240, 265, 274, 286, 293, 319
- Sobkowski Jan 41, 49, 65, 197, 228, 236, 273
- Soboszczyk 96
- Soboszczyk Wilhelm 41, 50, 101, 134, 137, 197, 212, 228, 249, 275, 293, 310
- Soja Wacław 69, 136, 276
- Sołowiej Kazimierz 10, 12, 101, 102, 243, 247, 248
- Sowa Jan 31, 35, 48, 56, 75
- Sowiński Adam 38, 49, 111, 143, 198, 228, 274
- Staffij Adam 43, 197, 225, 265, 267, 271
- Stawiarski Franciszek 41, 49, 90, 141, 197, 225, 260, 269
- Steciak Józef 31, 48, 97, 137, 197, 199, 212, 228, 257, 275, 292
- Stedlecki Eugeniusz 32
- Stefanicka Anna Maria* 323
- Stemler Józef 70
- Stepa 70
- Suchanecki Zygfryd 32, 48, 67, 197, 225, 272
- Suchorski Antoni 31, 35, 48, 56
- Sutkowski Jan 237
- Szarwat 267
- Szast Michał 43, 48, 149, 197, 226, 266, 270
- Szczurowski Maciej* 6, 89, 323
- Szewalski 54, 145, 163
- Szklanecki Adam 32, 41, 49, 197, 227, 266, 271
- Szkodlarski Adam 38, 51, 101, 136, 276
- Szmagalski Eugeniusz 41, 198, 225, 236, 258, 269
- Szmigiel Jan 147, 198, 229, 240, 265, 276, 286, 292, 310
- Sznajder 229, 243
- Szpetnar Błażej 32, 48, 55, 95, 106, 108, 127, 139, 140, 145, 146, 149, 198, 227, 240, 248, 268, 273, 280, 313, 314, 316
- Szubert Zbigniew 35
- Szybalski Karol 31, 136, 142, 276
- Szybka Mieczysław 32, 48, 138, 162, 163, 197, 227, 252, 265, 270
- Szymański Mieczysław 41, 85, 132, 136, 143, 197, 226, 272, 276

S

- Ślawnski Józef 51, 198, 225, 273
 Ślawnski Józef 69, 128, 197, 226, 236,
 266, 270
 Ślawnski Andrzej 40
 Ślawnski Michał 51, 134, 140, 153, 197,
 226, 266, 270
Śliwak Katarzyna 323
 Świątkowski Tadeusz 41, 49, 136, 142,
 276, 310, 319
 Święch Stanisław 31, 81, 96, 129,
 138, 140, 141, 197, 199, 212,
 229, 257, 275, 293, 310

T

- Tabacek Tadeusz 32, 48, 96, 198, 225,
 273
 Taraska Ludwik 147, 148, 170, 198,
 226, 260, 269, 310
Tebinka Jacek 322
 Theyenot 137, 144, 213
 Tomaszewski Wiktor 33, 51, 67, 75,
 80, 82, 153, 198, 215, 217, 225,
 264, 275, 310
 Tomczyk Jan 43, 50, 170, 181, 198,
 227, 266, 271
 Trochim Edward 31, 136, 276
 Turek Michał 30, 51, 136, 137, 198,
 229, 249, 275, 293
Tym Juliusz Stanisław 5, 323
 Tymoszek Adam 33, 51, 142, 198, 225,
 230, 237, 265, 274

V

- Viciot 217, 229, 237, 267, 268, 277,
 280, 284, 285, 309

W

- Walczak Franciszek 29, 48, 198, 212,
 229, 273
 Walmus Edward 41, 49, 90, 132, 143,
 198, 222, 229, 273
 Waszkiewicz Stefan 260
 Watras Tadeusz 41, 50, 136, 276
 Wawrzynek Alojzy 30, 51, 198, 226,
 267, 271
 Wdowski Aleksander 38, 198, 226,
 236, 266, 271
 Wierzbicki Bernard 147, 148, 198, 222,
 226, 235, 264, 275, 277
 Wiercholski Józef 31, 35, 38, 48, 56
 Wiewiórski Michał 51
 Wiewiórski Mikołaj 33, 198, 212, 229,
 273, 317
 Wiszniewski Władysław 147, 148, 198,
 226, 240, 273
 Wiśniewski Daniel 34, 136, 276
 Wołk Jan 41, 49, 198, 227, 243, 265,
 274, 277, 286, 293
 Woyniłłowicz Tadeusz 43, 47, 55, 66,
 115, 162, 163, 167, 171
 Wrona Franciszek 29, 198, 226, 236,
 260, 269
 Wróbel Andrzej 14, 40, 49, 198, 225,
 265, 274, 286, 293
 Wróbel Michał 40
 Wybranowski Władysław 34, 141, 198,
 225, 273

Wyderka Bolesław 33, 51, 198, 226,
265, 276, 286, 293

Wyganowski 163

Wysocki Tadeusz 13, 323

Wysoczański Jan 53, 54

Z

Zabiello Stanisław 8, 46, 322

Zajączkowski Aleksander 33

Zajączkowski Alfred 51, 82, 170, 181,
199, 222, 226, 273

Zajączkowski Edward 33, 51, 136, 276

Zaklewski Roman 33, 142, 198, 225,
265, 274, 286, 293

Zarychta Wincenty 33, 51, 136, 276,
310, 319

Zawalski Tadeusz 38, 51, 198, 227,
266, 271

Zawistowski Stefan 101, 113, 116, 198,
227, 258, 269

Zemlik Jakób 33, 51, 74, 142, 170, 199,
225, 258, 269

Ziółkowski Władysław 41, 83, 198,
225, 273

Złotnicki Stanisław 30, 48, 56, 78

Ż

Żelek Stefan 32, 49, 136, 276, 310,
319

Żmudzki Waclaw 33, 41, 50, 101, 134,
137, 199, 229, 260, 269

Żukowski Mieczysław 31, 38, 47, 167

Spis treści

Od wydawców	3
Wstęp.....	5
Kronika byłych żołnierzy polskich w Afryce – część pierwsza.....	19
Kronika byłych żołnierzy polskich w Afryce – część druga.....	99
Kronika żołnierzy polskich w Afryce – część trzecia	155
Zeszyt pierwszy	157
Zeszyt drugi	219
Zeszyt trzeci.....	245
Bibliografia.....	321
Indeks osobowy	325

ISBN 978-83-66739-53-6